

P.4/2

PRZEGLĄD
BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY
STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

REDAKTOR: BOGDAN HORODYSKI

ROCZNIK XXVI — ZESZYT 2-3
KWIECIEŃ — WRZESIEŃ 1958

WARSZAWA

WYDANO Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH

K W A R T A L N I K
WRAZ Z DODATKIEM

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA O KSIĄŻCE

REDAKTOR: BOGDAN HORODYSKI
ZAST. REDAKTORA: ZBIGNIEW DASZKOWSKI

Kolegium Redakcyjne:

J. AUGUSTYNIAK, J. BAUMGART, A. BOCHEŃSKI, Z. KEMPKA,
S. KOTAŃSKI, R. PRZELASKOWSKI, K. REMEROWA, H. WIĘC-
KOWSKA

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA O KSIĄŻCE jest opracowywany
w Instytucie Bibliograficznym Biblioteki Narodowej. Redaktor:
H. SAWONIAK

Adres Redakcji:

W a r s z a w a, Rakowiecka 6. Biblioteka Narodowa
tel. 211-117.

Adres Administracji:

W a r s z a w a, Konopczyńskiego 5/7 tel. 698-47.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Autorowie nie za-
wiadomieni do trzech miesięcy o przyjęciu ich prac mogą je
odebrać w Administracji w ciągu roku.

Na życzenie autorów i na ich koszt Redakcja sporządza
nadbitek z drukowanych w czasopiśmie artykułów.

Cena pojedynczego numeru zł 12.—

Przenumerata roczna (wraz z dodatkiem) wynosi zł. 48.—

Wpłaty dokonywać należy na konto czekowe PKO I-9-123053
lub Narodowy Bank Polski VII O M-1531-9-1383 Administra-
cja Wydawnictw SBP Warszawa (z wyraźnym zaznaczeniem
celu wpłaty).

JAN BAUMGART
B-ka Jagiellońska
w Krakowie

WŁADYSŁAW POCIECHA, JEGO ŻYCIE I PRACA *

Władysław Pocięcha, syn artysty malarza Michała i Walerii z Muszyńskich, urodził się dnia 1 lipca 1893 r. w Krakowie. W swoim rodzinnym mieście w gimnazjum III im. Sobieskiego w dniu 7 czerwca 1911 r. uzyskał z odznaczeniem świadectwo dojrzałości. Zapisawszy się w jesieni 1911 r. na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego poświęcił się studiom historycznym, pracując ponadto zarobkowo w Bibliotece Muzeum Czartoryskich 1913—1914 r. W czasie I wojny światowej zaciągnięty w czerwcu 1915 r. w szeregi armii austriackiej znalazł się na froncie włoskim. Dostawszy się podczas bitwy nad Soczą do niewoli włoskiej brał czynny udział w organizowaniu pierwszych oddziałów wojska polskiego we Włoszech, skąd w kwietniu 1919 r. w stopniu podporucznika przyjechał przez Francję do Polski. Zwolniony ze służby wojskowej kontynuował studia uniwersyteckie na Uniwersytecie Jagiellońskim, zakończone doktoratem w 1922 r.

Pracę zawodową rozpoczął w Bibliotece Jagiellońskiej w dniu 9 grudnia 1921 r. We wrześniu 1926 r. powołany został przez Kura-

* Publikujemy część materiałów wygłoszonych w dniu 29 IV 1958 r. na uroczystym zebraniu poświęconym pamięci prof. dra Władysława Pocięchy, a zorganizowanym przez Oddział Krakowski SBP łącznie z Biblioteką Jagiellońską. Referat prof. dra Henryka Barycza o Pocięchu jako historyku ukaże się w *Rocznikach Bibliotecznym*, a pełna bibliografia prac Zmarłego w *Biuletynie Biblioteki Jagiellońskiej* (przyp. Red.).

torium Fundacji „Zakłady Kórnickie” na stanowisko tymczasowego kierownika Biblioteki Kórnickiej, skąd w r. 1928 powrócił do Biblioteki Jagiellońskiej.

W okresie tym Władysław Pocięcha pracował także czynnie w Związku Bibliotekarzy Polskich. W latach 1928—1937 był sekretarzem *Przeglądu Bibliotecznego* oraz kilkakrotnie członkiem Rady Związku Bibliotekarzy Polskich.

Za pracę zawodową otrzymał w czerwcu 1938 r. Złoty Krzyż Zasługi.

Władysław Pocięcha poświęcił się z zamiłowaniem pracy naukowej w dziedzinie historii. W r. 1935 wybrany został współpracownikiem Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności.

Na wniosek Polskiej Akademii Umiejętności Zarząd Towarzystwa Badań Historycznych w Rzymie przyznał Władysławowi Pocięchzie zasiłek na półroczną podróż naukową do Włoch, w czasie której pracował w archiwach i bibliotekach włoskich, zbierając materiały do głównego dzieła swego życia (*Królowa Bona. Czasy i ludzie Odrodzenia*). W r. 1938 został powołany na członka korespondenta towarzystwa Regia Deputazione di Storia Patria per la Puglia.

W czasie okupacji niemieckiej pracował (przyjęty 1 VII 1940 r.) w Bibliotece Jagiellońskiej, nazwanej przez okupanta niemieckiego Biblioteką Państwową. Brał czynny udział w przeprowadzaniu zbiorów Biblioteki ze starego gmachu przy ul. Św. Anny 6—8 do nowego przy al. Mickiewicza 22. Uczestniczył w tajnych posiedzeniach naukowych i udzielał wybitnej pomocy polskim pracownikom nauki przez dostarczanie potrzebnej im literatury naukowej. Współpracował także w zakresie zabezpieczania zbiorów przed Niemcami.

Po wyzwoleniu Krakowa jako pierwszy z pracowników wrócił do Biblioteki Jagiellońskiej na swoje stanowisko (20 I 1945 r.), zarządzając zdjęcie gołęi okupanta i starając się o zabezpieczenie zbiorów w nowych warunkach.

W lecie 1945 r. objął kierownictwo Biura Bibliograficznego Prac Kongresowych, które przygotowywało na konferencje w Moskwie i Poczdamie materiały popierające polskie stanowisko w sprawie Ziemi Odzyskanych. Z dniem 1 stycznia 1950 r. otrzymał tytuł kustosza, w r. 1954 tytuł docenta, a z końcem roku 1957 tytuł profesora nadzwyczajnego. W latach powojennych kierował Oddziałem Udostępniania Zbiorów, następnie Oddziałem Gromadzenia Zbiorów, a w końcu Oddziałem Rękopisów, uzyskując z dniem 1 października 1956 r. stanowisko wicedyrektora Biblioteki Jagiellońskiej.

W latach powojennych pracował także czynnie w Komisji Historycznej PAU na stanowisku sekretarza (1945—48). W r. 1950 uzyskał zaszczytny tytuł członka-korespondenta Polskiej Akademii Umiejętności.

Władysław Pocięcha rozpoczął twórczą pracę naukową już w czasie swoich studiów uniwersyteckich. Rozwinął ją w okresie pracy w Bibliotece Jagiellońskiej tak w dziedzinie bibliotekoznawstwa, jak przede wszystkim w nauce historycznej. Wspecjalizował się w dziejach XVI wieku w historii polskiej i powszechnej. Poznanie licznych archiwów i bibliotek zagranicznych i krajowych pozwoliło mu oprzeć prace naukowe na mocnej podbudowie źródłowej. Sam był wydawcą wielu źródeł historycznych, a m. in. pomnikowego wydawnictwa pt. *Acta Tomiciana*. Od r. 1935 poczynając zasiliał swymi artykułami *Polski Słownik Biograficzny*. Jego autorstwa są m. in. następujące życiorysy: Anny Jagiellonki, Barbary Zapolyi, Barbary Radziwiłłówny, Bony Sforzy d'Aragona, Erazma Ciołka, Jana Dantyszka, Mikołaja Działyńskiego, Elżbiety Autriackiej, Firlejów.

Dorobek naukowy prof. dra Władysława Pocięchy w postaci opublikowanych i nieopublikowanych prac jest ogromny. Bibliografia w tymczasowym zestawieniu obejmuje 165 pozycji, z tego 91 dotyczy nauki historycznej, 75 bibliotekoznawstwa. Wydawnictw zwartych ogłosił 12, rozpraw i artykułów 29, biogramów w *Polskim Słowniku Biograficznym* 57, artykułów i sprawozdań z dziedziny bibliotekoznawstwa 73, recenzji historycznych i bibliotekoznawczych 12.

Za swą działalność naukową, organizacyjną i popularyzatorską Władysław Pocięcha otrzymał trzykrotnie nagrody Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, mianowicie w latach 1953, 1955 i 1957.

W 65 rocznicę urodzin Władysława Pocięchy, tj. w dniu 1 lipca 1957 r. pracownicy Biblioteki Jagiellońskiej urządzili spotkanie towarzyskie wręczając Jubilatowi pamiątkowy album jego pracy i twórczości, album, w którym w strojach historycznych z jego umiłowanej epoki, czasów Zygmunta, znalazł fotografie swoich współpracowników, koleżanek i kolegów z Biblioteki Jagiellońskiej.

Z okazji 35-lecia pracy zawodowej Władysława Pocięchy Dyrekcja Biblioteki Jagiellońskiej wystąpiła z wnioskiem, popartym przez Rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego, o przyznanie mu Krzyża oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski.

Władysław Pociecha nie doczekał już tego odznaczenia. Po długiej i ciężkiej chorobie, która z końcem r. 1957 oderwała go od warsztatu pracy w Bibliotece Jagiellońskiej, zmarł dnia 28 stycznia 1958 r.

ZOFIA CIECHANOWSKA

B-ka Jagiellońska
w Krakowie

DZIAŁALNOŚĆ BIBLIOTEKARSKA WŁADYSŁAWA POCIECHY

Z pracą bibliotecarską, z powołaniem bibliotekarza zżył się Władysław Pociecha od wczesnej młodości i pozostał mu wierny do końca życia. Nie poszedł za mirażem bardziej efektywnej na pozór — choć tak żmudnej i ciężkiej w istocie — kariery profesora uniwersytetu, cenionej wysoko w latach, w których wstępował w życie. Obrął mniej ceniony — jakże często niedoceniany — zawód bibliotekarza, ale też życiem całym okazał, jaką służbą społeczną, jakim posłannictwem — nie waham się użyć tego wyrazu — może stać się ta droga, gdy na nią wkroczy człowiek o tak niepospolitej umysłowości i takim charakterze, jak właśnie on.

Już w latach studiów uniwersyteckich, będąc asystentem Stanisława Smolki, odbył praktykę biblioteczną w Muzeum Czartoryskich. Po okresie przeżyć na frontach bojowych, przeżyć, do których powracał chętnie we wspomnieniach, szybko ustabilizował swe życie cywilne. W r. 1922 zaczął pracę w Bibliotece Jagiellońskiej, początkowo jako praktykant, w tymże roku uzyskał też doktorat filozofii. Dowodem, że praca jego w Bibliotece znalazła uznanie u wymagającego dyrektora, jakim był Fryderyk Papée, jest nominacja na bibliotekarza naukowego w VIII, a więc stosunkowo na owe czasy wysokim stopniu, uzyskana szybko, bo już na jesieni 1922 r.

Pociecha znalazł się w Bibliotece Jagiellońskiej w okresie, który dawał pole do prawdziwie owocnej pracy. Przyszedł w momencie, gdy — że użyję tu słów F. Papée'go w sprawozdaniu bibliotecznym za r. 1921 — „Biblioteka Jagiellońska przeszła już nie tylko kryzys wojenny, ale znajduje się już w początkach nowego, a świet-

niejszego rozwoju, który rozsądzi wymierzone jej skąpo przez obcy rząd ramy prowincjonalne, a odpowie odwiecznym tradycjom i stanowisku Uniwersytetu Jagiellońskiego i Biblioteki tego imienia w Polsce". W atmosferze zapału, wzbudzonej przez możliwość pracy w warunkach niepodległości, nieliczne grono pracowników naukowych i magazynierów, mimo nastęrczących się trudności, dokonało niezwykle wiele, czego plastyczny obraz dają sprawozdania biblioteczne za okres międzywojennego dwudziestolecia.

Do tej atmosfery ogólnej, niezapomnianej dla tych, co w okresie tym dorastali, przystawało entuzjastyczne i pełne optymizmu usposobienie Władysława PociECHY. Po krótkim okresie pracy przy katalogowaniu druków obcych powierzono Wł. PociECHY prowadzenie wypożyczalni zarówno miejscowej, jak zamiejskowej, gdzie pracował sam jeden, chociaż liczba wypożyczeń przekraczała 12 tys. wol. rocznie. Mimo przeciżenia pracą, zdołał PociECHA przeprowadzić akcję generalnego zwrotu książek, wypożyczonych przez profesorów, a przetrzymywanych całymi latami. W wypożyczalni też doszło do jego pierwszych kontaktów z czytelnikiem, które umiał nawiązywać w sposób żywy i twórczy, co pozostało jego cechą w całej dalszej działalności.

Pozycja naukowa PociECHY jako historyka stała się już tymczasem tak poważna, że w r. 1923 otrzymał roczny urlop na studia w archiwach zagranicznych. Po powrocie pełnił kolejno różne obowiązki: w r. 1924 prowadził dział melioracji starego zasobu, gazety i dublety, w 1925 objął czasopisma naukowe i czytelnię profesorską. Ślad jego pracy przechowują sprawozdania biblioteczne w lakonicznych, ale wiele mówiących informacjach, jak np. „ruch dubletów był w r. 1924 wcale ożywiony”, m.in. za zgodą Komisji Bibliotecznej sprzedano pewną ilość dubletów i „w ten sposób uzyskano ok. 1000 zł., które natychmiast obrócono na zakup i oprawę książek”, a szereg książek ofiarowano bibliotekom uniwersyteckim w Poznaniu i w Wilnie i gimnazjum polskiemu w Gdańsku. W r. 1925 dzięki nadzwyczajnej dotacji przeprowadzono poważne uzupełnienia luk wojennych w czasopismach, zwłaszcza przyrodniczych. Poprawiono również układ czasopism w czytelni profesorskiej, sprawiając nowe szafy i zaopatrując je w napisy ułatwiające orientację. Przytaczam te szczegóły, bo — jak się wydaje — PociECHA kierowany był zawsze tam, gdzie trzeba było coś podjąć na nowo, zmienić, poprawić, zorganizować, przy czym od żadnej pracy się nie uchylał.

W latach 1926—28 powołany został Władysław Pocięcha na kierownika Biblioteki fundacyjnej w Kórniku, okazując talent organizacyjny i przejawiając właściwy sobie twórczy stosunek do zbiorów bibliotecznych. Świeżo utworzona Fundacja zastała Bibliotecę w stanie wysoce utrudniającym udostępnianie. Zarząd Fundacji, mimo opinii rzeczoznawców w osobach Ludwika Bernackiego i Edwarda Kuntzego, nie przeprowadził ukonstytuowania się Rady Bibliotecznej. „Obmyślenie tedy, uzasadnienie wobec Zarządu i wprowadzenie w życie programu działalności Biblioteki Kórnickiej — stwierdza Józef Grycz — spadło na barki jej pierwszego dyrektora”; został nim 1 IX 1926 dr Władysław Pocięcha, „który jako specjalista czasów zygmuntowych i znawca tzw. *Aktów Tomljanów* szczególnie na to stanowisko się nadawał”.

Do pomocy miał jednego bibliotekarza (Stanisława Bodniaka, z którym złączyły go więzy przyjaźni) i jednego woźnego. Personel ten i skromny budżet Biblioteki (ok. 60 tys. zł) były niewystarczające wobec ogromu pracy, którą trzeba było od razu podjąć. Obok przejęcia zbiorów, co ciągnęło się długo, należało stworzyć podstawy bytu i organizacji, a przede wszystkim przystąpić bezzwłocznie do skupienia, uporządkowania i możliwie szybkiego, choćby częściowego udostępnienia zbiorów. Pocięcha zadania te wypełnił, walcząc na każdym kroku z trudnościami. Przeorywał grunt zachwaszczony, zaniedbany, opuszczony. Opracował regulamin Biblioteki, stworzył jej archiwum, skupiające akta rozproszone poza Bibliotecę, do których docierał przeszukując akta dawnego zarządu dóbr, papiery pozostałe po Celichowskim i nieuporządkowane archiwalia rodzin Działyńskich, Leszczyńskich, Zarembów i in. Osobną grupę stanowiły papiery pozostałe po Tytusie i Janie Działyńskim, które Pocięcha pozyskał od Związku rodziny Zamoyskich. Archiwum to, oświetlające wszechstronnie dzieje Biblioteki, miało również znaczenie praktyczne. Dzięki niemu przeprowadzono rewindykację rozproszonych częściowo zbiorów bibliotecznych i odzyskano dla Biblioteki wiele cennych unikatów, które uchodziły za zaginione. Przy sposobności tworzenia archiwum dr Pocięcha zrekonstruował i wydzielił cenne zespoły archiwalne, jak część archiwum Radziwiłłów z Nieświeża, materiały do dziejów powstania 1830/31 r., papiery gen. Wład. Zamoyskiego i in.

W samej Bibliotece zostały podjęte prace inwentaryzacyjne i katalogowe. W dziale rękopisów zinwentaryzowano ponad tysiąc pozycji wobec niecałych 300, które zastał nowy dyrektor. Do opra-

cowania katalogu światowej sławy zbioru rękopisów Hoene-Wrońskiego pozyskano bezinteresowną pracę Zenona Przesmyckiego. Z starych druków polonica XVI w. opracowywał na podstawie zawartej umowy znakomity ich znawca Kazimierz Piekarski. Jako osobny zbiór wydzielono „cimelia”, tj. szczególnie cenne polonica w. XVII i XVIII, wśród których znalazły się najróżnorodniejsze unikaty, literatura sowizdrzalska, druki rakowskie. Z ogólnego zasobu Biblioteki wydzielono dyplomy, grafikę i kartografię.

Dzięki nawiązaniu stosunków wymiennych z wielu instytucjami w Polsce i za granicą wzbogacono zbiory cennymi nabytkami, m.in. kilku inkunabułami; pozyskano nadto bogate dary, wśród nich bibliotekę prywatną twórcy Fundacji Władysława Zamoyskiego, dublety Biblioteki Ordynacji Zamoyskich w Warszawie i in. Wiele pracy pochłonęło uporządkowanie i zinwentaryzowanie składu dawniejszych wydawnictw Biblioteki. Toteż już w tym pierwszym okresie stała się fundacyjna Biblioteka Kórnicka instytucją żywą, z której korzystano na miejscu i drogą wypożyczeń. „O dobrze zorganizowanej informacji świadczą liczne wydawnictwa naukowe, oparte na zasobach kórnickich, tak polskie jak i zagraniczne”.

Twórczy stosunek Wł. Pocięchy do powierzonego sobie warsztatu pracy wyraża się w szeroko zakrojonych planach wydawniczych: oprócz katalogu poloniców XVI w. w opracowaniu K. Piekarskiego, zaplanował Pocięcha wydanie serii katalogów: inkunabułów, druków rakowskich, rękopisów, zbiorów kartograficznych, muzealnych, wznowienie periodyku Biblioteki, a przede wszystkim kontynuowanie pomnikowego wydawnictwa *Tomicjanów*.

Twórczy stosunek do warsztatu bibliotecznego wyraził się też w pracach powstałych w gronie pracowników Biblioteki. Sam Pocięcha zebrał i uporządkował materiały przygotowane przez Z. Celichowskiego do tomu XIV *Tomicjanów* i przedłożył wniosek o wystanie S. Bodniaka w podróż naukową dla ich skompletowania. Zachęcił Bodniaka do opracowania życiorysu T. Działyńskiego i pokierował tą pracą. Sam ogłosił bibliografię prac Z. Celichowskiego i szereg cennych przyczynków, wśród których wybijają się syntetyczny zarys dziejów Biblioteki Kórnickiej i rozprawka pod skromnym tytułem *Drugi egzemplarz exlibrisu Macieja Drzewieckiego z 1516 r.*, arcydzieło metody analityczno-badawczej, której rezultatem jest nader barwna i żywa sylwetka tego humanisty polskiego na tle działalności Kallimacha w Polsce. Obraz to i z dziejów kultury, i z dziejów bibliotek renesansu polskiego i włoskiego, zamknięty w ramach

miniatury. Zaslugą Pocięchy jest specjalny numer *Silva Rerum* z r. 1927, poświęcony Bibliotece Kórnickiej, w którym on sam dał najwięcej, a równie twórczą można by nazwać recenzję z r. 1929, którą ogłosił po wyjściu z druku pierwszego cennego zeszytu *Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej*, inicjatywy, zrealizowanej przez następcę Pocięchy, Józefa Grycza. Wydawnictwem *Tomicjanów* Pocięcha związał trwale swe nazwisko z Kórnikami.

W pracy na stanowisku dyrektora Biblioteki Kórnickiej wykazał Władysław Pocięcha w pełni te właściwości, które cechowały go w ciągu całej działalności bibliotekarskiej, potęgując się w miarę upływu czasu: rozmach i szeroką inicjatywę, skrupulatność i celowość wykonania, niezmordowaną pracowitość, nie cofającą się przed osobistym trudem w każdej, choćby najbardziej niepozornej dziedzinie, a to wszystko połączone z twórczym, prawdziwie naukowym stosunkiem do powierzonych zbiorów, chęcią jak najgłębszego udostępnienia, opracowania naukowego, wydobywania na jaw ich wartości. Wszystko to nie dla zaspokojenia ambicji własnych, lecz z radością i pasją urodzonego historyka, docierającego z wewnętrznego impulsu do prawdziwego obrazu przeszłości, który kształtował się w jego żywej, może po ojcu artyście odziedziczonej wyobraźni z okrucichów i fragmentów, jakimi są źródła.

W czasie działalności w Kórniku uwidoczniła się też charakterystyczna cecha Pocięchy, którą by nazwać można jakimś duchowym ojcostwem na terenie naukowym: chęć opieki, pomocy, wskazówek, życzliwość i z głęboką kulturą połączona dobroć w stosunku do wszystkich, co zwracali się do niego zarówno w sprawach naukowych, jak i innych. Trudno byłoby wyliczyć ilość prac młodszych i starszych, początkujących i wytrawnych już pisarzy, które powstały z inicjatywy i przy czynnej, bezinteresownej pomocy Wł. Pocięchy.

Zdecydowawszy się w marcu 1928 r. na powrót do Biblioteki Jagiellońskiej po półtorarocznej a tak owocnej pracy w Kórniku, opiekował się jeszcze tą instytucją, załatwiając różne sprawy listownie, podczas gdy agendy biblioteczne spoczywały w rękach młodego jeszcze wówczas pracownika Stanisława Bodniaka aż do chwili, w której obowiązki dyrektora przejął w październiku 1928 r. Józef Grycz.

Po powrocie do Biblioteki Jagiellońskiej stał się Pocięcha jednym z tych współpracowników, którym powierzano trudne i odpowiedzialne zadania. Pomoc taka, na którą zawsze liczyć można było

z całą pewnością, potrzebna była szczególnie w czasach dyrekcji Edwarda Kuntzego, który sam wykonywał ogrom pracy, ale często bywał nieobecny w Krakowie przez dłuższe okresy, czy to z racji rozlicznych prac związanych z organizacją bibliotekarstwa polskiego, czy jako prezes Komisji Rewindykacyjnej polskiego mienia kulturalnego. Takim ciężkim okresem były lata 1928—32, lata walki z kryzysem finansowym, lata walki o nowy gmach Biblioteki Jagiellońskiej, lata dramatycznych wysiłków ratowania zagrożonego budynku Collegium maius i walki o zdobycie nowych metrów kwadratowych dla zbiorów i pracowni w budynku Collegium Nowodworskiego. Obrazem tych nieustępliwych zmagani są sprawozdania biblioteczne z tych lat.

Jednym z najbardziej zapalonych pracowników, zawsze pełnym optymizmu był Władysław Pociecha, którego obowiązki określa sprawozdanie za r. 1928/29 jako „dział spraw specjalnych” (dzielił je z prof. Kazimierzem Dobrowolskim). W nazwie tej mieściło się przede wszystkim załatwianie rozlicznych kwerend naukowych, ale obejmowała ona i takie sprawy, jak przenoszenie tysięcy woluminów ksiąg z zagrożonej zawaleniem Stuba Communis do sąsiadującej sali im. Gostkowskiej i z powrotem (warto dodać, że przez tę katastrofę niemal trzecia część zbiorów, około 250 tys. wol., była wyłączona z korzystania, że w nieopalonym i nieoświetlonym magazynie podczas ciężkiej zimy owych lat temperatura dochodziła do minus 20 stopni).

O żywym zainteresowaniu dra Pocięchy planami nowego gmachu Biblioteki, kilkakrotnie zresztą zmienianymi i redukowanymi, świadczy m. in. jego artykuł w *Przeglądzie Bibliotecznym* z r. 1928 opracowany wspólnie z prof. A. Birkenmajerem.

Kapitałną pracą Pocięchy na terenie Biblioteki Jagiellońskiej w okresie międzywojennym było scalenie i mellowacja trzech istniejących wówczas katalogów: katalogu poloniców, katalogu obcego i katalogu cimeliów. „Stan katalogów — stwierdzał Kuntze w r. 1927 — urąga najniższym wymaganiom, jakie stawia się tego rodzaju urządzeniom”, „konieczne jest przerobienie katalogu i uczynienie go dostępnym dla publiczności”. Katalogi były niejednolite i niekonsekwentne. Katalog pierwszy był w założeniu katalogiem poloniców Biblioteki Jagiellońskiej, owej bibliotheca patria, na której oparł Estreicher swą *Bibliografię*, katalog drugi — katalogiem innych druków. Z czasem początkową zasadę rozdziału materiałów zarzucono i zaczęto kierować się tylko kryterium językowym, jeden

z katalogów przekształcił się więc w katalog druków w języku polskim, drugi w katalog druków obcojęzycznych. Ale wobec zmieniania się kryteriów nie było to przeprowadzone konsekwentnie. Poza tym w ciągu stu z górą lat, w ciągu których powstawał katalog, stosowano różne zasady szeregowania i opisu katalogowego. O ogromnej, a bardzo żmudnej pracy scalenia i ujednolicenia katalogów (1198 pudeł, około miliona kart) dokonał Pocięcha z pomocą nielicznych, opłacanych z osobnej dotacji pomocników w ciągu lat 1929 do 1932, przy czym przejściowo prowadził też inne prace, jak kierownictwo i szkontrum zbioru Czytelni Głównej, kierownictwo wypożyczalni, szkontrum magazynu i in. Dalszą meliorację scalonego katalogu przejął Aleksander Birkenmajer, a Pocięcha został na szereg lat kierownikiem biura katalogowania, mając tym razem tak wytrawnych współpracowników, jak Wojciech Gielecki i Helena Lipska.

Dochodziły do tego prace inne, jak np. opracowywanie różnych kwereńd, ankiet, recenzowanie prac bibliotecznych, będących w toku (np. uwagi nad przygotowywaną przez Grycza ogólnopolską instrukcją katalogowania alfabetycznego), jak wykłady na kursach bibliotekarskich, jak członkostwo Rady Związku Bibliotekarzy Polskich.

Na szczególne podkreślenie wśród tych zajęć zasługuje dziesięcioletnia praca Wł. Pocięchy jako sekretarza *Przeglądu Bibliotecznego* (1928—1937). Skromny tytuł sekretarza nie oddaje istotnej funkcji spełnianej w czasopiśmie przez Wł. Pocięchę. Prowadził on bowiem w tym charakterze i administrację *Przeglądu*, i był jego faktycznym współredaktorem obok Aleksandra Birkenmajera i Edwarda Kuntzego, redaktora naczelnego. I tu wziął na siebie Pocięcha żmudną i denerwującą pracę, walkę z trudnościami finansowymi, pozyskiwanie współpracowników i niemal całą szarą robotę bezimiennego kronikarza. Artykułów własnych pomieścił niewiele, nieco więcej recenzji i sprawozdań z czasopism zagranicznych, wszystkie były na wysokim poziomie. Pracy tej oddawał się całą duszą i jemu w znacznej mierze zawdzięcza *Przegląd* przetrwanie najcięższych kryzysów, zagrażających istnieniu wydawnictwa.

Suchy, urzędowy styl, w jakim dyr. Kuntze sformułował w r. 1938 wniosek o nadanie drowi Pocięchzie odznaczenia państwowego, kryje jednak całe uznanie, jakie miał dla swego długoletniego współpracownika:

wybitnie uzdolniony, z wyrobionym nazwiskiem jako pracownik naukowy, wszechstronnie wykształcony, jako bibliotekarz

teoretycznie znakomicie przygotowany, z dużym doświadczeniem, bardzo pracowity i sumienny, od kilku lat kierownik działu druków, może być jednak z wielką korzyścią użyty w każdym innym dziale biblioteki, nie tylko jako referent, lecz także jako kierownik.

Tak przedstawia się w skrócie bilans działalności Wł. Pociecha w okresie przedwojennym. Przyszły lata okupacji. Nas — dawnych pracowników Biblioteki — zbliżyły one z nim jeszcze bardziej. Jego niezachwiany optymizm krzepił nas wszystkich w tych ciężkich chwilach. Z całym zapałem oddał się wówczas Pociecha urzędzeniu biblioteki podręcznej Czytelni, widząc w niej przede wszystkim warsztat pracy dla przyszłych kadr naukowych w wyzwolonej ojczyźnie. Dobór książek był tego rodzaju, że istotnie po wywołaniu stosunkowo szybko zdołano odrzucić — znów pod kierunkiem dra Pociecha — powierzchowny pokost okupacyjny, pozbyć się zbędnego balastu, wymienić część przestarzałą, by stwórczyć w efekcie ten aparat pomocniczy o wielkiej wartości, jaki przedstawia dzisiaj księgozbiór podręczny Czytelni Głównej.

W czasie okupacji uczestniczył Pociecha w tajnej akcji udostępniania piśmiennictwa pracownikom naukowym i młodzieży. Brał również udział w tajnym nauczaniu.

Po wyzwoleniu pracował Pociecha na różnych odcinkach pracy Biblioteki Jagiellońskiej, wszędzie potwierdzając słuszność charakterystyki sformułowanej ongiś przez dyr. Kuntzego, że może „być z korzyścią użyty w każdym dziale biblioteki”. Prowadził więc Oddział Gromadzenia Zbiorów, organizując go i kładąc nacisk na zaopatrzenie Biblioteki w wydawnictwa zagraniczne, co pozostanie jego trwałą zasługą. Kierował też Oddziałem Udostępniania Zbiorów (czytelnictwo) inicjując reformę Czytelni Głównej i czuwając nad jej realizacją.

Wreszcie w r. 1951 znalazł miejsce najważniejsze dla swej ogromnej wiedzy, jako kierownik Oddziału Rękopisów. Stanowisko to zajmował niemal do ostatnich chwil działalności bibliotecznej. I na tej placówce dr Pociecha z całą energią zabrał się do uporządkowania i zinwentaryzowania nieopracowanych zasobów rękopiśmiennych, spoczywających w Bibliotece od lat (jak np. Archiwum Zaleskich) lub nowonabytych za jego staraniem. On właśnie zorganizował na terenie biblioteki zespołowe prace naukowe i pomocniczo-naukowe, podejmując w Oddziale Rękopisów z kolektywem współpracowników rejestrowanie niektórych zbiorów korespon-

dencji w celu wydobycia nurtów postępowych w naszej przeszłości. Potrafił też nawiązać kontakt z wydawnictwem Ossolineum i doprowadzić do wydania drukiem rezultatów tych prac. Był również inicjatorem i wykonawcą doraźnie organizowanych a nieraz rewelacyjnych wystaw.

Bibliotece Jagiellońskiej poświęcił Wł. Pocięcha całe swe życie, oddając na jej usługi swą bogatą wiedzę i olbrzymie doświadczenie.

Był doradcą i pomocnikiem kolejnych jej kierowników, od r. 1957 jako wicedyrektor.

Wśród drukowanych prac Pocięchy z zakresu nauki o książce nie ma wprawdzie dzieł tak monumentalnych, na jakie zdobył się w dziedzinie historii. Ale i prace księgoznawcze Pocięchy świadczą o wszechstronności jego wiedzy także i w tym zakresie.

W działalności bibliotekarskiej dał Pocięcha wzór słusznego pojmowania i właściwego realizowania swego powołania. Połączenie wiedzy technicznej, niestrudzonej i sumiennej pracy w każdej dziedzinie (przed żadną się nie cofał, każde zadanie wypełniał z wzorową punktualnością i dokładnością) z prawdziwie twórczym stosunkiem do zadań biblioteki, nie tylko jako warsztatu naukowego, ale i „skarbnicy ducha narodowego”, jak się ongiś wyrażano, której należy nie tylko strzec, ale którą trzeba również wnieść jako skarb żywy w kulturę dzisiejszą. Wykazał, że można być równocześnie znakomitym bibliotekarzem i wielkim uczonym bez ujemy dla żadnego z tych zadań, a przy tym człowiekiem, którego dobroć i kultura pozostawiła głębokie wrażenie na każdym, kto chociaż raz z nim się spotkał przy jego warsztacie pracy.

Postać jego godna jest pozostać na długie lata wzorem dla tych, co podjęli szlachetny trud służby nauce, służby pośredników między przeszłością żyjącą w księgach, powierzonych ich pieczy, a życiem idących pokoleń.

ADAM BOCHEŃSKI
B-ka Akademii Medycznej
w Gdańsku

MARIAN DES LOGES
(1898—1957)

Marian Franciszek Antoni Des Loges urodził się we Lwowie dnia 12 września 1898 r. Ojciec jego Sylwester był urzędnikiem ksiąg gruntowych, matka z domu Lang była przed zamążpójściem

nauczycielką prywatną. Marian Des Loges do szkoły ludowej uczył w Dobromilu, gimnazjum klasyczne ukończył w Samborze w r. 1916. Studia uniwersyteckie rozpoczął w r. 1916/17 na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w latach 1917/18—1921/22 studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego. Jako przedmiot studiów obrał filologię polską, studiując ubocznie historię sztuki i filozofię. W styczniu 1925 r. uzyskał dyplom doktora filozofii na podstawie rozprawy pt. *Symbol w poezji*. Później już, kiedy pragnął poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu, uzyskał w r. 1930 stopień magistra filozofii, a w r. 1933 dyplom nauczyciela szkół średnich.

Z dniem 10 lutego 1920 r. zaczął Des Loges pracować w Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwowie, początkowo jako dziennie płatny pracownik kancelaryjny. Po kilku latach pracy, już po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, otrzymał w Bibliotece stopień asystenta, a jednocześnie z tym powierzono mu pieczę nad czytelnią ogólną i jej księgozbiorem podręcznym. W r. 1930 przeniósł się na własną prośbę do Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, obejmując tam funkcję kierownika oddziału książki. Po dwóch jednak latach wrócił do Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie, gdzie zajął się zorganizowaniem oddziału katalogów rzeczowych. Na tym stanowisku pozostawał do wybuchu drugiej wojny światowej, a także przez kilka następnych miesięcy. Z dniem 1 marca 1940 r. został wraz z kilku innymi Polakami zwolniony przez niechętnego Polakom ukraińskiego dyrektora, szybko jednak znalazł zatrudnienie w jednej z bibliotek szkół średnich we Lwowie. Po zajęciu Lwowa przez Niemców został wkrótce (15 VIII 1941) wraz z niektórymi innymi dawnymi pracownikami ponownie zaangażowany do Biblioteki Uniwersyteckiej, przemianowanej na Staatsbibliothek, Abteilung I¹. Po wypędzeniu Niemców ze Lwowa pozostał w Bibliotece, która zmieniła nazwę na Fundamentalną Bibliotekę Uniwersytetu im. Iwana Franki. Uzyskał początkowo stanowisko bibliografa, potem starszego pracownika naukowego, wreszcie głównego bibliotekarza, co stanowiło po dyrektorze i jego zastępcy do spraw nauki najwyższy stopień w hierarchii bibliotecznej. Zwolniony dnia 15 VI 1945 r. w związku z wyjazdem do Polski, opuścił Lwów w lipcu tegoż roku i po krótkim pobycie w Krakowie, gdzie przez kilka dni pracował w Bibliotece Jagiellońskiej, udał się do Gdańska i z dniem

¹ Oddziałem II (Abteilung II) została Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Abteilung III — to dawna Biblioteka Ukraińskiego Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki.

1 lipca 1945 r. objął stanowisko wicedyrektora ówczesnej Biblioteki Miejskiej. Z dniem 1 XII 1945 r. został mianowany kustoszem Biblioteki Narodowej, uzyskując jednocześnie urlop bezpłatny celem pełnienia funkcji wicedyrektora w Gdańsku. Do połowy maja 1950 r. pracował w Bibliotece Miejskiej, po czym z dniem 1 czerwca 1950 r. został mianowany kierownikiem, a wkrótce dyrektorem Biblioteki Głównej Politechniki Gdańskiej, którą to funkcję sprawował do ostatnich dni swego życia.

Ten tok pracy Mariana Des Loges w państwowej służbie bibliotecznej trzeba uzupełnić wzmianką, że w latach 1925—1930 pracował ubocznie jako kierownik Biblioteki Poturzyckiej we Lwowie. Właściciel zbiorów Włodzimierz Dzieduszycki bardzo wysoko cenił jego osiągnięcia, czemu dał wyraz w zaświadczeniach pracy wystawionych Des Logesowi. Bibliotece Poturzyckiej poświęcił Des Loges dwie prace, jedną polską pt. *Biblioteka ordynacji hr. Dzieduszyckich*², drugą francuską pt. *La Bibliothèque de Poturzyce*³.

Marian Des Loges wgłębiał się w tajniki pracy bibliotekarskiej, zdobywając powoli ale gruntownie wiedzę fachową. Od początku pociągały go głównie zagadnienia organizacyjne i dydaktyczne. Des Loges rozumiał dobrze, że te dwa zagadnienia ściśle się ze sobą wiążą, zwłaszcza w bibliotekach wyższych uczelni. Rozumiał, że praca z czytelnikiem jest jedną z najważniejszych stron działalności biblioteki. Temu też zagadnieniu poświęcił jedną z pierwszych swych prac bibliotekarskich, małą wprawdzie ale wartościową broszurę pt. *Wskazówki dla korzystających z Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie*, wydaną w r. 1929. Wskazówki te, choć od ich napisania minęło z górą 28 lat, i dziś jeszcze w dużym stopniu zachowały aktualność.

Porwał go też szeroko podówczas omawiany problem katalogów rzeczowych, które słusznie uważał za najważniejszą podstawę dobrej działalności biblioteki obok dobrej i sprawnej obsługi. Zagłębił się więc w studia nad teorią katalogów rzeczowych, interesując się szczególnie katalogiem przedmiotowym, którym w tym czasie gruntowną pracę poświęcił A. Łysakowski⁴. Des Loges pragnął założenia teoretyczne Łysakowskiego wypróbować w praktyce, do czego sposobność dał mu zarówno pobyt w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie i poznanie tamtejszego katalogu rzeczowego, jak i przede wszystkim praca nad katalogiem przedmiotowym po

² W: *Publiczne biblioteki lwowskie*. Lwów 1926 s. 53—55.

³ W: *Les bibliothèques de Lwów*. Lwów 1929 s. 24—30.

⁴ *Katalog przedmiotowy*. Cz. 1. Teoria. Wilno 1928.

powrocie do Lwowa. Des Loges zaplanował i zorganizował pracę nad katalogiem przedmiotowym, wyszkolił szczerzy wprawdzie, ale doborowy personel i przystąpił do opracowania poszczególnych dziedzin. Zaczął naturalnie od literatury i sztuki jako dziedzin najlepiej sobie znanych. Była to praca pionierska, Biblioteka bowiem nie posiadała właściwie żadnego katalogu rzeczowego, prócz niekompletnego, wadliwego i niepraktycznego tomowego katalogu działowego, przeznaczonego do użytku studentów. Do września 1939 r. opracowano w pełni działy: filozofia, sztuka, filologia polska i prawo, inne działy zapoczątkowano. Współpracownikami Des Logesa byli wybitni specjaliści, żeby wymienić tylko dr Izdorę Dąbmską, późniejszą długoletnią pracowniczkę Biblioteki Miejskiej w Gdańsku, teraz profesora filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim, oraz dra Edwarda Gintowt-Dziewałtowskiego, późniejszego docenta prawa w Uniwersytecie Poznańskim, a ostatnio profesora Uniwersytetu Warszawskiego. Kiedy w r. 1940 zamknięto katalog przedmiotowy, gdyż jako katalog posługujący się hasłami w języku polskim był w ukraińskiej bibliotece nieużyteczny, liczył on ponad 110 000 kart.

Za okupacji niemieckiej prowadził Des Loges dział katalogu systematycznego, ten bowiem rodzaj katalogu rzeczowego wprowadził niemiecki kierownik Biblioteki. Ten typ katalogu zachowano i później za władzy radzieckiej w odniesieniu do piśmiennictwa w językach posługujących się alfabetem łacińskim. Dla języków posługujących się alfabetem słowiańskim wprowadzono katalog dziesiętny. Marian Des Loges zdobył szerokie doświadczenie w zakresie katalogów rzeczowych, czego nie omieszkał przy sposobności wykorzystać. Kiedy w r. 1946 ukazała się druga część książki Łysakowskiego *Katalog przedmiotowy, Podręcznik*, Des Loges napisał jej krótką, wnikliwą i polemiczną recenzję⁵, w której zapowiadał szersze i dokładniejsze omówienie tematu nieco później. Obietnicy tej nie zdążył jednak spełnić, gdyż nie można za jej realizację uznać jego referatu pt. *Uwagi na marginesie podręcznika Łysakowskiego: Katalog przedmiotowy*⁶, wygłoszonego na jednym z zebrań naukowych Koła gdańskiego ZBiAP. Pozostał natomiast w rękopisie w formie

⁵ *Bibliot.* 1946 nr 8/9.

⁶ Dr Des Loges podjął się również recenzji *Słownika tematów dla bibliografii i katalogów w układzie przedmiotowym dla Przeglądu Bibliotecznego*. Śmierć przeszkodziła mu w wywiązaniu się z tego przyrzeczenia (przyp. Red.).

nie zupełnie wykończonej dość obszerny tekst referatu czy artykułu pt. *Czytelnik a katalog przedmiotowy*. W pracy tej Des Loges nawiązuje do toczącej się u nas i za granicą wymiany zdań na temat wyższości katalogu przedmiotowego nad systematycznym. Autor wczuwa się w psychikę użytkownika, w położenie czytelnika, który poszukuje odpowiedzi na niepokojące go, a nie zawsze dość jasno sprecyzowane pytania. Po takiej analizie Des Loges stara się dać odpowiedź, który katalog rzeczowy jest dla czytelnika najodpowiedniejszy. Trzeba stwierdzić, że Des Loges był zwolennikiem katalogu przedmiotowego, jemu przypisywał wyższość, choć nie negował dodatknych stron katalogu systematycznego. To psychologiczne podejście do wspomnianego zagadnienia znakomicie charakteryzuje odnoszenie się M. Des Logesa nie tylko do problematyki katalogów rzeczowych, ale w ogóle niemal do wszystkich zagadnień bibliotekarskich, dotyczących zwłaszcza dydaktycznej funkcji służby bibliotecznej.

Skoro już mowa o roli biblioteki w zakresie dydaktyki, trzeba wspomnieć o ostatniej pracy Zmarłego, ogłoszonej w *Zeszytach specjalnych Życia Szkoły Wyższej* w r. 1956 pt. *O niektórych funkcjach i zadaniach dydaktycznych bibliotek szkół wyższych*. Autor wymienia szereg zadań, jakie biblioteki te mają do spełnienia, a to: wprowadzenie studentów w umiejętność korzystania z usług biblioteki, wyrobienie w nich przeświadczenia o przydatności zbiorów w pracy naukowej, nauczanie posługiwania się katalogami bibliotecznymi, wdrożenie techniki pracy umysłowej i organizowania planowej lektury, a także współpraca z katedrami i wydziałami w zakresie doboru literatury oraz w niektórych innych czynnościach dydaktycznych.

Silnie rozwinięty zmysł organizacyjny, śmiało rzecz można talent organizacyjny, uczynił z Mariana Des Logesa świetnego organizatora instytucji bibliotecznych. Dowodem tego są prace nad organizacją katalogów rzeczowych w Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwowie, owocna praca w Bibliotece Poturzyckiej, którą wyprowadził z pełnego chaosu, współpraca w odbudowie Biblioteki Miejskiej w Gdańsku i ustalanie dla niej nowych ram organizacyjnych, dostosowanych do polskiej już biblioteki, a zwłaszcza prace nad gruntowną reorganizacją i rozbudową Biblioteki Politechniki Gdańskiej, z której potrafił uczynić pierwszorzędną i wzorową warsztat pracy bibliotecznej i naukowej. Miarą tego, jak wysoko ceniono wiedzę teoretyczną i długoletnie doświadczenie Des Logesa, było mianowa-

nie go członkiem Komisji dla Spraw Bibliotek Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego oraz powołanie go przez Departament Organizacji Szkoły i Metod Nauczania Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego na rzeczoznawcę zespołu Rady Głównej do oceny planów naukowo-badawczych bibliotek głównych szkół wyższych.

Marianowi Des Logesowi nie były obce i inne zagadnienia związane z ogólną nauką o książce, jak np. historia książki, drukarstwa, introligatorstwa, grafiki, czego dowody dał w licznych odczytach i wykładach na kursach bibliotekarskich, gdzie obok przedmiotów natury organizacyjnej wykładał morfologię i estetykę książki. Miarą nieprzeciętnego znanstwa historii drukarstwa polskiego może być jego praca pt. *Wystawa książki i grafiki lwowskiej*, wydana przez Towarzystwo Miłośników Książki z okazji wystawy zorganizowanej w okresie III Zjazdu Bibliofilów Polskich i I Zjazdu Bibliotekarzy Polskich we Lwowie w 1928 r. Publikacja ta, wychodząc daleko poza ramy katalogu czy przewodnika po wystawie, jest zwięzłym studium z zakresu historii książki, drukarstwa i grafiki lwowskiej w XVII i XVIII wieku.

Z innych prac bibliotekarskich na uwagę zasługują: *Przeszłość i teraźniejszość w życiu bibliotek współczesnych*⁷, *Księgozbiór masowy w bibliotekach uczelnianych*⁸, a zwłaszcza *Przepisy bibliograficzne do bibliografii ikonograficznej architektury i urbanistyki polskiej*, wydane w formie powielanego maszynopisu przez Komitet dla Spraw Urbanistyki Instytutu Urbanistyki i Architektury (1955). Ta krótkka wprawdzie, bo zaledwie 20 stron maszynopisu licząca instrukcja, jest pierwszą próbą znormalizowania tego rodzaju prac i ma dla badań w zakresie architektury bardzo wielkie znaczenie, szczególnie obecnie, kiedy trwają prace nad odbudową cennych obiektów architektury.

I jeszcze na jedną cechę charakterystyczną Mariana Des Logesa należy zwrócić uwagę, na jego zdolności pedagogiczne. Ten jego talent ujawnił się nie tylko w działalności jako nauczyciela szkół średnich czy jako wykładowcy w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku i w Politechnice Gdańskiej⁹, ale także w pracy biblio-

⁷ Koreferat wygłoszony na I Zjeździe Bibliotekarzy we Lwowie. *Pamiętnik I Zjazdu*. Lwów 1929 s. 28—29.

⁸ *Prz. bibliot.* 1955 s. 269—284; *Życie Szk. wyższej* 1954 nr 12 s. 73—76.

⁹ Od r. 1921 do 1930 pracował ubocznie jako nauczyciel języka polskiego w gimnazjum żeńskim we Lwowie. W latach 1946—1951 był wykładowcą estetyki na Wydziale Architektury i Sztuki Politechniki Gdańskiej, a w latach 1948—1952 profesorem literatury polskiej, estetyki i jakis czas bibliotekarstwa w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku.

tegarskiej. Widzieliśmy go jako organizatora i kierownika kursów bibliotekarskich, a zwłaszcza praktyk międzybibliotecznych, na których — jak się ktoś wyraził — „potrafił stworzyć atmosferę niemal wczasów wypoczynkowych”, chociaż program praktyk był poważny a egzamin końcowy bynajmniej nie łatwy. Mówiąc o jego pracy na stanowisku kierowniczym wystarczy przytoczyć sądy czynników nadrzędnych o jego pełnym serdecznej troski stosunku do podwładnych, którymi — jak się wyrażono — „nie kierował jak zwierzchnik, ale których prowadził w pracy jak profesor asystentów. W sposób niewidoczny, nie wymagający pozornie wysiłku, umiał Des Loges wyszkolić personel w stopniu umożliwiającym mu swobodne poruszanie się w problematyce bibliotekarstwa”. Najlepszym tego dowodem jest udział pracowników Biblioteki w sesjach naukowych uczelni, co było — jak stwierdzono na łamach naszej prasy fachowej — wydarzeniem niespotykanym w naszym życiu bibliotecznym.

Sylwetka Mariana Des Logesa nie byłaby pełna, gdybyśmy się ograniczyli do przedstawienia go jako bibliotekarza. Des Loges był także czynnym pracownikiem na polu historii i teorii literatury, historii sztuki i estetyki. Z tych dziedzin ogłosił szereg większych i mniejszych prac o dużej wartości naukowej, przepojonych głęboką wiedzą, wnikliwością i niezwykłym poczuciem piękna.

Marian Des Loges rozwijał również ożywioną działalność kulturalną piśmem i słowem. Spora liczba artykułów obrazujących życie kulturalne Lwowa, potem Gdańska, liczne odczyty, referaty, pogadanki na różnorodne tematy, recenzje książek i sztuk teatralnych świadczą o rozległości zainteresowań Zmarłego. Na specjalne podkreślenie zasługują jego cenne i wnikliwe uwagi na temat odbudowy Gdańska i ochrony jego zabytków, rozsiane w prasie lokalnej i wypowiedzane na licznych odczytach, posiedzeniach i konferencjach naukowych. Nie można tu pominąć jego głosu w sprawie utworzenia uniwersytetu w Gdańsku, On był bowiem jednym z pierwszych, którzy tę ideę propagowali.

Dr Des Loges brał czynny udział w pracach wielu towarzystw o charakterze naukowym czy kulturalnym. Był założycielem i pierwszym długoletnim przewodniczącym Gdańskiego Koła Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, z jego inicjatywy powołano do życia Oddział Gdański Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza, któremu przewodniczył przez dwie pierwsze kadencje. Jako długoletni członek Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki

w Gdańsku brał żywy udział w jego pracach, wykazując szczególnie zainteresowanie i energię tam, gdzie trzeba było walczyć o racjonalną odbudowę Gdańska i konserwację jego zabytków. Ostatnio wybrano go członkiem Zarządu Wydziału I Nauk Społecznych i Humanistycznych Gdańskiego Towarzystwa Naukowego. Za swe zasługi został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Dziesięciolecia.

Zmarł w nocy z 2 na 3 czerwca 1957 r. i pochowany został w Alei Zasłużonych na cmentarzu Srebrzysko w Gdańsku.

Sp. Marian Des Loges był człowiekiem ze wszech miar nieprzeciętnym, wybijającym się żywą inteligencją, umysłowością skłoną do dociekań filozoficznych, co wyraźnie przejawia się w jego twórczości naukowej we wszystkich kultywowanych dziedzinach. Dominującą cechą jego charakteru było umiłowanie piękna, uwydatniające się już to w zainteresowaniach wszystkimi dziedzinami sztuki, nie wyłączając fotografii artystycznej, już to w pięknej, niemal wirtuozowskiej grze na fortepianie, w miłym estetycznym urządzeniu mieszkania i miejsca pracy. Jako charakter prawy i szlachetny zdobył sobie powszechny szacunek. Pozostała po nim pomieć człowieka bez skazy, dobrego fachowca, myśliciela, uczonego, a przede wszystkim najlepszego Kolegi i Przyjaciela.

KRYSTYNA REMEROWA
B-ka Narodowa
Inst. Książki i Czytelnictwa

STUDIA BIBLIOTEKOZNAWCZE NA UNIWERSYTETACH POLSKICH

Podejmując temat pod powyższym tytułem, nie zamierzam ani dawać zarysu historycznego, ani ujmować zagadnienia na szerokim tle porównawczym. Artykułowi celowo nadaję charakter informacyjny, a tylko na marginesie relacji chciałabym zanotować niektóre refleksje, jakie nasuwają się w toku realizowania programu studiów.

Za punkt wyjścia biorę studia warszawskie, które najwcześniej otrzymały swoje dzisiejsze ramy organizacyjne i najdalej doprowadziły swoją linię rozwojową, wypuszczając w bieżącym roku pierwszą grupę absolwentów, kształconych co prawda według pierwotnego — dziś nieco zmienionego — czteroletniego programu.

Istnienie dzisiejszych studiów bibliotekoznawstwa poprzedził okres studiów dwustopniowych, w których bibliotekoznawstwo było reprezentowane przez specjalizację na 3 roku studiów I stopnia na historii i filologii (210 godzin wykładów i ćwiczeń + 180 godzin praktyk wakacyjnych), a na półtorarocznych studiach II stopnia przez kurs magisterski, obejmujący dalsze 276 godzin wykładów i ćwiczeń z zakresu bibliotekoznawstwa oraz 90 godzin praktyk odbywanych w ciągu studiów (4 godziny tygodniowo), obok kontynuowania przedmiotów kierunkowych ze studiów I stopnia.

Na podstawie luźnych opinii bibliotek można wnosić, że przydatność specjalizacji na 3 roku na ogół nie jest oceniana pozytywnie. Szczupła ilość godzin pozwalała jedynie na bardzo ogólne wprowadzenie w problematykę zawodu i nie dawała okazji do wystarczającego przysposobienia technicznego studentów.

Niewątpliwie lepsze doświadczenia poczyniono na studium magisterskim, którego absolwenci uzyskali na ogół wcale dobre wyniki w swej pracy zawodowej, a nawet i w pierwszych swych próbach samodzielnych poczyniń naukowych. Ale też były to — i o tym należy pamiętać — nieliczne grupy (po 15 osób na każdym roczniku w Warszawie i Łodzi) absolwentów studiów I stopnia ze specjalizacją, wyselekcjonowanych z pięciu uniwersytetów.

W momencie, kiedy uniwersytety przeszły na tzw. studia jednolite, początkowo czteroletnie, z końcem września 1954 r. uzyskano (w porozumieniu z władzami uniwersyteckimi i za poparciem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz Centralnego Zarządu Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki) zgodę Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego na uruchomienie w roku akademickim 1954/55 samodzielnego jednolitego studiów bibliotekoznawczych na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Warszawskiego. Pierwszy rocznik — ze względu na późną datę powzięcia decyzji przez władze — rekrutował się z kandydatów zgłoszonych na polonistykę, dla których zabrakło tam miejsca. Następne roczniki były już rekrutowane w normalnym trybie.

Dalsze losy tych studiów i ich programów wiążą się już ściśle z losami innych kierunków Wydziału Filologicznego UW, a więc podobnie jak i inne kierunki studium bibliotekoznawstwa uległo po dwóch latach przedłużeniu do lat pięciu, przy czym zmiana ta objęła wszystkie roczniki oprócz pierwszego.

Studia zachowały swą pierwotną nazwę: bibliotekoznawstwo, które oczywiście pojmowane jest bardzo szeroko, obejmując wszystkie trzy podstawowe nasze dyscypliny: księgoznawstwo, bibliografię i bibliotekoznawstwo jako zespół wiadomości i umiejętności potrzebnych bibliotekarzowi zarówno w jego pracy zawodowej jak i naukowej. Program studiów przygotował dla komisji programowej w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego zespół kilkunastu osób, reprezentujących różne grupy bibliotek oraz oba najbardziej tu zainteresowane resorty — Szkolnictwa Wyższego oraz Kultury i Sztuki.

Przy konstruowaniu programów od razu na wstępie konieczne było podjęcie pewnych zasadniczych decyzji, wiążących się z zagadnieniem, kogo kształcić ma katedra bibliotekoznawstwa. Jasne było, że i ona, jak każda katedra uniwersytecka, ma przede wszystkim przygotowywać studentów do samodzielnej pracy naukowej, natomiast spreczowanej odpowiedzi wymagała sprawa praktycznej przydatności absolwentów do wykonywania zawodu. Przyjęto, że ludzie w jakiejś mierze zaprawieni zarówno do metodycznej analizy zjawisk jak i do uogólniania nagromadzonych obserwacji z dziedziny książki i bibliotek są potrzebni w każdym typie bibliotek po to, aby praca tych bibliotek nie kosztowała w rutyniarstwie, ale szła za rozwojem potrzeb środowisk obsługiwanych przez te biblioteki.

Już z tego założenia wynikało jednak, że nie dla wszystkich stanowisk pracy w bibliotekach różnego typu można kształcić bibliotekarzy wedle jednego programu. Zrezygnowano więc na razie z ambicji kształcenia wysoko kwalifikowanych specjalistów do tzw. działów specjalnych w bibliotekach naukowych, szczególnie takich jak działy grafiki, kartografii, muzykologii, jak również dla bibliotek dziecięcych czy szpitalnych w sieci bibliotek typu powszechnego, jak wreszcie dla pracy dokumentacyjnej w bibliotekach fachowych. Z każdą bowiem z tych dziedzin wiąże się konieczność opanowania poważnego zasobu wiedzy z bardzo różnych zakresów, w każdym wypadku innych, jak również zastosowania innej proporcji materiału w obrębie przedmiotów bibliotekoznawczych, co oczywiście nie mieściło się w dość sztywnych naówczas ramach programowych i mogło być rozwiązane jedynie przez stworzenie kilku równoległych programów o nader wąskiej bazie przedmiotów wspólnych. Takie zaś rozwiązanie byłoby i zbyt kosztowne, i nastęrczałoby zbyt wiele trudności z obsadą osobową stanowisk dydaktycznych. Aby jednak nie przekreślać możliwości rozwojowych studiów także

w niektórych przynajmniej z wymienionych kierunków, opracowywano programy ze stałą troską o to, aby całości dydaktyczne mające charakter wiedzy ogólnobibliotekarskiej skupiać w obrębie trzech pierwszych lat, co przy sprzyjających warunkach może ułatwić z czasem, bez wstrząsów i dużego nakładu finansowego, włączenie pewnych specjalizacji do programu.

Wśród przedmiotów wchodzących w program studium warszawskiego można wyróżnić kilka pionów zasadniczych:

1. Grupę przedmiotów stanowiących ogólną podbudowę studiów humanistycznych, przeważnie wspólną dla różnych kierunków. Są to: historia filozofii łącznie z materializmem historycznym i dialektycznym, historia Polski, logika, języki obce. Ale i w tym zakresie wprowadzono tu pewne adaptacje. I tak: historia Polski trwa na bibliotekoznawstwie o jedno półroczcie (czwarte) dłużej niż na innych kierunkach; te trzydzieści godzin mają być wykorzystane na wprowadzenie do wykładu przeglądu materiału historiograficznego. Logika w zasadzie ma być również dostosowana do potrzeb naszego programu jako przygotowanie do klasyfikacji bibliotecznej. Ponieważ na UW warunkiem zapisu jest znajomość szkolna łaciny (która zresztą przez absolwentów szkół, nie mających łaciny w programie, może być uzupełniona w ciągu pierwszego roku), przeto w językach obcych pozostawia się studentowi swobodę wyboru trzech języków, z których jednym może być język łaciński na wyższym poziomie. Na 1. roku ugruntowują studenci znajomość języka poznanego w szkole (3 semestry), są zaś ponadto obowiązani do korzystania kolejno z dwu dalszych jeszcze lektoratów języków obcych (inne kierunki wymagają znajomości tylko dwu języków).

2. Druga grupa to nauki o książce i bibliotece w ujęciu historycznym i teoretycznym wraz z odpowiednimi umiejętnościami praktycznymi. Należą więc tutaj: Historia książki i bibliotek (semestry 1—5), Bibliotekarstwo wraz z zarysem bibliotekoznawstwa (wykład i ćwiczenia w sem. 1—6), Wybrane zagadnienia czytelnictwa (sem. 2—5), Działy specjalne w bibliotekach (sem. 7—8) lub równoległy wykład alternatywny (zależnie od zainteresowań): Zagadnienia edytorskie, i wreszcie Bibliografia, wykład z ćwiczeniami (sem. 1—7). Ten ostatni wykład obejmuje — oprócz wprowadzenia w znajomość podstawowych bibliografii — metodykę, historię i organizację współczesnej bibliografii.

3. Trzecią grupę stanowią przedmioty o charakterze materiałowym, tj. służące zbliżeniu studentów do materiału bibliotecznego, z którym się zetkną w zawodzie. Pierwszy z tych wykładów ma charakter ogólny: *Historia i organizacja nauki i daję przegląd ważniejszych kierunków, faktów, osób i instytucji z dziedziny nauki oraz ich dzieł klasycznych na przestrzeni wieków. Jest to wykład obszerny, obejmujący 225 godzin wykładów wraz z konwersatorium (sem. 5—9). W programie wymieniony jest nadto na 2 i 4 roku przedmiot poboczny, którego wybór pozostawiony jest studentom, po uzgodnieniu z katedrą bibliotekoznawstwa. W praktyce słuchacze, zachęceni przez wykładowców i asystentów, już od pierwszego roku decydują się na dokonanie wyboru i korzystają z tych przedmiotów w znacznie szerszym zakresie (180—240 godzin), niż wymagają tego formalne przepisy. Przedmiot ma charakter specjalizacji materiałowej.*

Organizacja materiału dydaktycznego w przypadku wykładów połączonych z ćwiczeniami idzie oczywiście w tym kierunku, że wykłady np. z bibliotekarstwa i bibliografii mają charakter problemowy, teoretyczny, a więc ich celem dydaktycznym jest pokazanie genezy form organizacyjnych bibliotek czy porównawczej analizy funkcji bibliotek w różnych czasach i krajach itp., równoległy zaś cykl ćwiczeń traktuje materiał normatywnie w oparciu o ustalone przepisy, normy czy schematy.

Oprócz tych ćwiczeń praktycznych, związanych wyraźnie z przygotowaniem do pracy zawodowej, na każdym roku studenci przechodzą przez ćwiczenia proseminaryjne (semestr 1—7) lub seminaryjne (semestr 7—10).

Na pierwszym roku ćwiczenia proseminaryjne mają pod względem metodologicznym dać wprowadzenie w technikę pracy umysłowej, przyswoić studentom zasady gromadzenia materiału i redagowania krótkich opracowań. W zakresie zaś tematyki mają zapoznać ich — przed pójściem na pierwszą wakacyjną praktykę — z ważniejszymi bibliotekami i sieciami bibliotecznymi w kraju i za granicą. (Wykład z historii bibliotek dotyczący współczesności przypada dopiero na 3 rok).

Ćwiczenia proseminaryjne na drugim roku obejmują pomocnicze nauki historii, a na trzecim roku — techniki badań społecznych w zastosowaniu do zagadnień bibliotekoznawstwa i czytelnictwa. Oba te ćwiczenia mają przede wszystkim charakter metodologiczny.

Na czwartym roku następuje wybór seminariów dokonywany odpowiednio do tematu pracy magisterskiej i osobistych zamiłowań studentów. Każdego słuchacza obowiązuje uczestnictwo w ciągu dwóch lat w dwóch seminariach: magisterskim i pobocznym. Seminarium — zgodnie ze specjalizacją prowadzących je osób — są tematycznie zróżnicowane, na UW jest ich obecnie w sumie cztery: dwa o tematyce historycznej księgoznawczej i bibliotekoznawczej, trzecie obejmuje zagadnienia bibliotekoznawstwa związane ze współczesnością, czwarte — zagadnienia bibliograficzne.

Ponieważ czwarty i piąty rok są już traktowane jako pewnego rodzaju specjalizacja, tam więc przypadają również wykłady monograficzne, których z reguły jest więcej niż godzin obowiązkowych, a to dla umożliwienia słuchaczom wyboru zgodnie z zainteresowaniami.

Rozłożenie w czasie poszczególnych wykładów, a nawet i materiału w obrębie poszczególnych obszerniejszych przedmiotów, jak bibliotekarstwo czy bibliografia, uzależnione jest od rozmaitych czynników. Oczywiście w grę wchodzi przede wszystkim stopniowanie trudności oraz współzależność treściowa poszczególnych wykładów. Korelacja może zachodzić zarówno między poszczególnymi przedmiotami wykładowymi, jak i tematami, zwłaszcza tymi, które odnoszą się do czynności bibliotecznych czy bibliograficznych. Ale ważnym jest również skoordynowanie materiału przerabianego na Uniwersytecie z praktykami bibliotecznymi.

Stąd też Bibliotekarstwo rozpoczyna się od katalogowania podstawowego, a Bibliografia towarzyszy mu wykładem z ćwiczeniami zapoznając studentów z podstawowymi bibliografiami przydatnymi bibliotekarzowi w codziennej pracy. Na drugi rok przypada Klasyfikacja biblioteczna, Bibliografia zaś zajmuje się w tym czasie metodyką opartą na poznanych zasadach katalogowania. Odpowiednio do tego po pierwszym roku przewidziana jest praktyka w katalogu alfabetycznym, a po drugim w rzeczowym. Po trzecim roku, kiedy wykład z Bibliotekarstwa i Historii bibliografii jest już ukończony, studenci odbywają praktykę w dziale informacji. Nieco odmienny charakter ma mieć praktyka po czwartym roku. W zamierzeniu bowiem katedry ma ona być zindywidualizowana i związana głównie z tematyką prac magisterskich, a w każdym razie ma odpowiadać osobistym zamiłowaniom studenta.

Praktyki są tą partią studiów, która jak najbardziej bezpośrednio ma nawiązywać do przysposobienia zawodowego. Dlatego też sugestie katedry co do organizacji praktyk idą w tym kierunku, aby praktykanci byli włączeni w odpowiednich działach do normalnej pracy pod kierunkiem. Im mniej sztuczności i pracy „na niby”, tym lepiej. Poza wprowadzeniem w specyfikę danej instytucji i danego działu nie są tu potrzebne jakieś pogłębione plany dydaktyczne, byłoby to bowiem czymś w rodzaju dublowania w sposób skrócony ćwiczeń już przerobionych. Celem zaś praktyki jest wprowadzenie w normalny warsztat biblioteczny i próba samodzielnego sprawdzenia przez praktykanta przydatności nabytej wiedzy. (Oczywiście nie można przy tym zapominać, że przygotowanie na ćwiczeniach ma wyraźnie znormalizowany charakter). Wyniki praktyk (bierze się przy tym pod uwagę zarówno wypowiedzi kierowników praktyk zawarte w ich sprawozdaniach, jak i opinie samych praktykantów) są omawiane i dyskutowane na ćwiczeniach w następnym roku oraz uzupełniane lekturą dodatkową, nawiązującą do obserwacji i doświadczeń przywiezionych przez studentów z różnych bibliotek.

Tyle o programach. Wymagania stawiane pracom magisterskim odpowiadają normom ogólnie przyjętym na uniwersytetach.

Z kolei chciałabym jeszcze wypowiedzieć kilka uwag na temat trudności wynikających w toku realizacji tego programu i tkwiących bądź w samym programie, bądź też w okolicznościach ubocznych.

Pierwsza trudność to ubóstwo polskiej literatury naukowej w dziedzinach związanych z problematyką katedry. Zwłaszcza w pierwszych latach, zanim studenci dojdą do opanowania jednego czy dwóch języków obcych, stan ten w praktyce uniemożliwia odejście od wykładów kursorycznych, mimo panującej obecnie tendencji do skupiania w wykładach uwagi na pogłębianiu wybranych zagadnień z zasadniczym odesłaniem do literatury przedmiotu. Pokrewny typ trudności wynika z kolizji naukowych i zawodowych celów studiów: pogłębianie zagadnień i ukazywanie ich w dostatecznie wszechstronnym naświetleniu rozmaitych opinii i stanowisk nie może się odbywać w warunkach wyżej omówionych kosztem uszczuplenia normatywnego ujęcia materiału stanowiącego podstawę umiejętności zawodowych, zwłaszcza w zakresie tematyki nie objętej ćwiczeniami praktycznymi.

Tę trudność, polegającą na zachowaniu właściwych proporcji elementów naukowych i zawodowych w studiach, zaostrza niewątpliwie w naszym konkretnym przypadku młodość naszej dyscypliny, a raczej wciąż jeszcze trwający okres jej debiutowania na uniwersytecie. Stawia to ją bowiem pod bardzo wielostronnym obstrzałem opinii. Z jednej strony samo środowisko uniwersyteckie odnosi się jak wiadomo z dużą rezerwą do „zawodowych szkół wyższych” i stosunek swój do nowych kierunków uzależnia oczywiście od ich poziomu naukowego. W wypadku Uniwersytetu Warszawskiego atmosfera wokół studium bibliotekoznawczego przy zachowaniu postawy nieco „wyczekującej” jest więcej niż życzliwa i nie przysparza katedrze utrudnień. Ale trzeba się liczyć z nastawieniami znacznie szerszego forum akademickiego.

Bardziej skomplikowana jest sytuacja od strony samych bibliotek, potencjalnych odbiorców kadry absolwentkiej. Tutaj studia bibliotekoznawcze wzięte są w dwa ognie opinii. Z jednej strony dają się słyszeć od czasu do czasu głosy niepokoju o naukowy poziom studiów, z drugiej zaś strony oczekuje się już po roku czy dwóch latach studiów pełnego i doskonałego opanowania wszelkich arkanów techniki bibliotecznej, równego doświadczeniu długoletniego pracownika, wraz ze znajomością kilku języków obcych, orientacją we wszystkich dziedzinach wiedzy i powszechnym czytaniem w literaturze poszczególnych dziedzin na poziomie specjalisty. Faktem jest, że i jedne i drugie opinie na razie nie mają żadnych sprawdzianów konkretnych, gdyż jak dotąd do pracy w bibliotekach nie wszedł jeszcze żaden absolwent nowego studium, a tylko w czasie praktyk biblioteki miały zawodowe kontakty z młodzieżą. Jeżeli mimo to uprzedzenia tego rodzaju (bo nie opinie, skoro dla nich nie ma dotąd podstaw) docierają dość często bezpośrednio do studentów, to nie ułatwiają one na pewno pracy katedrze.

Na tym zresztą nie wyczerpują się zagrożenia pogarszające atmosferę studiów. Program przewiduje na pierwszych latach ćwiczenia praktyczne, do czego nie ma analogii w innych programach humanistycznych. Stąd w rozmowach między studentami różnych sekcji ujawniają się niekiedy tendencje do deprecjonowania kierunku o tak praktycznym nastawieniu jak bibliotekoznawstwo, niewyrobieni zaś jeszcze słuchacze tego studium nie zawsze umieją wewnętrznie oprzeć się tym argumentom i stąd zdarzały się momenty pewnych załamań, które jednak nie miały charakteru trwałego.

Nawet w grupie pierwszych kandydatów, którzy niezupełnie dobrowolnie wybrali bibliotekarstwo, a wśród których w początkach było dużo osób zdecydowanych przenieść się na polonistykę przy pierwszej okazji, nie było ani jednej dezercji. Co więcej, jak dotąd nie zdarzył się ani jeden wypadek przeniesienia na inny kierunek, natomiast wiele zgłoszeń o przejściu na bibliotekoznawstwo napływa od studentów z innych kierunków.

W sumie atmosfera na Uniwersytecie nie jest zła, ale nieraz trzeba zwalczać zniechęcenia inspirowane z zewnątrz.

Inną trudność kryje w sobie grupa przedmiotów nazwanych poprzednio materiałowymi, w szczególności zaś wykład pt. Historia i organizacja nauk. W wielu programach zagranicznych (np. radzieckich, czeskich) szukano dróg zbliżenia studentów do książek jako materiału bibliotecznego poprzez bibliografie specjalne wykładane przez specjalistów różnych dziedzin nauki. Liczne sygnały z dyskusji w prasie fachowej zwracały jednak uwagę na niebezpieczeństwo sprowadzania tak ujętej nauki o piśmiennictwie do rejestracji tytułów, nie mających oparcia w znajomości problematyki omawianej w cytowanych dziełach. Stąd zrodziła się u nas próba odwrócenia zagadnienia przez przyjęcie za punkt wyjścia twórczej myśli naukowej i organizacji nauki i ukazania na tym dopiero tle znakovitskich postaci i wybitnych pozycji piśmiennictwa naukowego.

Zaletą tej koncepcji wykładu jest możliwość wykorzystania go w dwu kierunkach: jako uzupełnienia i usystematyzowania ogólnohumanistycznego przygotowania studentów oraz jako materiału bezpośrednio przydatnego im w zawodzie. Trudność tkwiła w braku katedr naukowawczych na uniwersytecie, co pociągnęło za sobą konieczność znalezienia odpowiedniego specjalisty poza uczelnią, zwłaszcza wskutek przeciążenia prof. Birkenmajera innymi wykładami. Jednak obecnie, jak się zdaje, sprawa jest już personalnie rozwiązana pomyślnie, a eksperyment warszawski przestał być odosobniony wobec podejmowania podobnych prób także za granicą.

Osobnym zagadnieniem jest specjalizacyjny przedmiot poboczny. Przedmiot taki zniknął z programów naszych uczelni w okresie pośpiesznego szkolenia specjalistów niezbędnych do wypełnienia powstałych po wojnie luk w różnych dziedzinach życia i dlatego dopiero przed trzema laty, w okresie opracowywania programu studiów pięcioletnich, możliwe się stało częściowe jego wprowadzenie. Obecnie odżywa zainteresowanie dla przedmiotów pobocznych na wielu kierunkach i jest nadzieja, że skromny dotąd wymiar

120 godzin będzie można rozszerzyć do granic rozsądnych i dających studentom gwarancję istotnych korzyści. Katedra bibliotekoznawstwa zamierza skwapliwie skorzystać z okazji i przyłącza się do starań niektórych kierunków filologicznych o wprowadzenie przedmiotu pobocznego w wymiarze 500—600 godzin. Równocześnie chce podjąć próbną realizację postulatów wielu bibliotek i nawazem proponuje innym kierunkom zorganizowanie międzywydziałowej specjalizacji bibliotekoznawczej jako przedmiotu pobocznego w podobnym wymiarze godzin.

Dla wyjaśnienia można dodać, że na żądanie niektórych kierunków uniwersyteckich od dwu lat były prowadzone specjalizacyjne kursy bibliotekoznawcze (w wymiarze ok. 200 godzin) na 3 i 4 roku studiów, jednak szczupłość przydzielonych im ram czasu wraz z rozbięciem materiału na dwa lata — nie dawały dobrych wyników. Specjalizacja w tych warunkach była tylko bardzo ogólnym wprowadzeniem, nie zaś przysposobieniem do zawodu. Zastąpienie tych kursów obszerniejszym znacznie przedmiotem pobocznym dawałoby możliwość poważnego zwiększenia poziomu wiedzy fachowej absolwentów, a co za tym idzie — i ich wartości dla zawodu bibliotekarskiego.

Sprawa specjalizacji bibliotekarskiej dla studentów różnych kierunków, także niehumanistycznych, była wielokrotnie wysuwana przez bibliotekarzy i oczywiście była też przedmiotem rozważań w zespole współpracowników katedry warszawskiej. Nie negując potrzeby takiej specjalizacji katedra nie podejmowała jednak szerzej zakrojonej akcji w tym kierunku z kilku powodów. Sama koncepcja specjalizacji w toku studiów — nasuwa pewne wątpliwości, szczególnie jeżeli mowa o kierunkach niehumanistycznych: przyrodniczych czy technicznych. Można bowiem obawiać się, czy do tej specjalizacji nie będą uciekały osoby, nie widzące szans w pracy naukowej, a jednocześnie obawiające się konieczności operowania w pracy nauczycielskiej szerokimi zakresami wiedzy. Czy zresztą absolwenci wynoszą istotnie w tych dziedzinach taki zasób wiedzy, jakiego potrzebuje biblioteka? Przecież właśnie w tych dziedzinach specjalizacja jest najdalej posunięta, często specjalizacja bardzo wąska i mało przydatna w bibliotekach. Dlatego też organizowanie specjalizacji na uniwersytecie dla studentów różnych kierunków uważam za eksperyment, który może udać się lub nie. Perspektywy powodzenia uzależniałabym od dużych ograniczeń liczbowych w rekrutacji, ograniczeń, które pozwoliłyby na staranny dobór kandy-

datów, o ile możliwości z czynnym udziałem opiekunów naukowych danych kierunków. Przyszły bibliotekarz musi mieć zainteresowania raczej typu historycznego czy teoretycznego (naukoznawczego) z dobrą podbudową problemową w swojej dziedzinie.

Ale nie tylko te zasadnicze obawy hamowały inicjatywę specjalizacyjną. Uniwersytet Warszawski przedstawia teren szczególnie trudny dla specjalizacji międzywydziałowych. Przeciężenie sal i rozproszenie lokalowe uczelni bardzo komplikuje rozplanowanie zajęć nawet przy studiach normalnych, a cóż dopiero wtedy, gdy idzie o uzgodnienie terminów z wielu sekcjami.

Poza tym fakt, że katedra dopiero teraz decyduje się na podjęcie próby organizowania tej specjalizacji, uzasadniony jest istnieniem obecnie zaplecza w postaci pełnego studium. Przy planowaniu bowiem obsady personalnej odpada ryzyko wyboru między dwoma nieszczególnymi możliwościami: angażowania do każdego przedmiotu specjalistów na słabo płatne godziny zlecone lub powierzania większych kompleksów wykładowych przedstawicielom znacznie węższych specjalności.

Przy tak wielu utrudnieniach zrozumiała jest chyba obawa katedry przed kosztownym a niepewnym eksperymentem w początkach jej działalności. Dzisiaj, przy zapleczu w postaci pełnego studium, koszt specjalizacji będzie minimalny, gdyż duża część wykładów z pięcioletnich studiów będzie mogła być tu wykorzystana, samo zaś ustabilizowanie się katedry na uczelni pozwala na eksperymentowanie w rozsądnych granicach.

Oczywiście przy tworzeniu specjalizacji musi być zredukowany limit rekrutacyjny na studia pełne, tak że w sumie nie zwiększy to globalnej liczby kształconych na Uniwersytecie bibliotekarzy.

*

Nowelizacja rozporządzeń związanych z uposażeniem bibliotekarzy stworzyła korzystną aurę dla rozbudowy sieci ośrodków kształcenia bibliotekarzy na poziomie akademickim, gdyż wysunięto tu po raz pierwszy postulaty kwalifikacyjne, warunkujące uzyskiwanie wyższych stanowisk w bibliotekach. Zwłaszcza pilną okazała się potrzeba zapewnienia pracującym już — i to z dobrymi wynikami — bibliotekarzom bez wyższych studiów możliwości nabycia wiedzy i kwalifikacji fachowych bez długotrwałego odrywania ich od warsztatu pracy. Głównie szło tu o dwa typy pracowników bibliotecznych: o zdolniejszych absolwentów szkół średnich, których

spora liczba jest zatrudniona w naszych bibliotekach, oraz o bibliotekarzy mających ukończone studia wyższe I stopnia, a nie dopuszczonych poprzednio z braku miejsc do studiów II stopnia.

Opiekę nad kandydatami pierwszego typu przejął Uniwersytet Wrocławski organizując dla nich za zgodą Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego pięcioletnie studia dla pracujących na zasadzie programu pełnych studiów stacjonarnych. W ciągu roku dla uczestników tych studiów odbywa się 5 sesji trwających w sumie 21 dni (150 godzin wykładów i ćwiczeń). Słuchacze otrzymują ponadto powielane, bardzo starannie przygotowane skrypty z różnych dziedzin oraz spisy lektury.

W tymże roku 1956 wznowiła swą działalność dydaktyczną po paroletniej przerwie katedra łódzka podejmując się zorganizowania eksternistycznych kursów magisterskich dla absolwentów I stopnia (głównie dla posiadających specjalizację bibliotekarską). Katedra łódzka przyjęła za podstawę dawny program półtorarocznych kursów magisterskich II stopnia z nieznacznymi zmianami, nawiązującymi do doświadczeń katedry warszawskiej. Studia trwają dwa lata. Zgodnie z założeniami kształcenia eksternistycznego tok studiów określony jest: programem szczegółowym, wyznaczoną lekturą oraz przewidzianymi egzaminami, poza tym zaś polega na samodzielnej pracy uczestników. Licząc się jednak ze szczególniejszymi trudnościami naszych dyscyplin (ubóstwo piśmiennictwa naukowego) wprowadzono nadto comiesięczne seminaria, na których — zwłaszcza w drugim roku studiów — przy czytaniu i omawianiu prac magisterskich wprowadza się uczestników w metodykę pracy naukowej. Mają też oni zapewnioną możliwość uzyskiwania indywidualnej pomocy konsultacyjnej (obie te formy pomocy w zasadzie wykraczają poza obowiązki katedry).

Nasze ośrodki kształcenia zaocznego cieszą się w kołach bibliotekarzy dużym zainteresowaniem. Zgłoszenia kandydatów z reguły przekraczają 3 i 4-krotnie limity miejsc. Łódź rozpoczęła w ubiegłym roku już drugi turnus, a w roku bieżącym przeprowadza pierwsze egzaminy magisterskie.

Tymczasem Uniwersytet Wrocławski po roku pracy ze studiami zaocznymi zdecydował się na wystąpienie z wnioskiem o uruchomienie obok nich we Wrocławiu także studiów stacjonarnych. Przedstawiony Komisji Rzecznawców program tych studiów odbiegał dość znacznie od programu realizowanego w Warszawie. Zasadnicze różnice można ująć przede wszystkim w dwu punktach:

Wrocław wychodził w swym programie od księgoznawstwa, w ośrodku zaś warszawskim dominowała problematyka bibliotekoznawcza. W konsekwencji programy wrocławskie w proporcjach czasu dawały wyraźną przewagę zagadnieniom historycznym, gdy ogólne nastawienie ośrodka warszawskiego skłaniało się raczej ku współczesności. Ostrzejsze różnice zostały jednak po dłuższej dyskusji stonowane, jakkolwiek utrzymane zostały, zresztą celowo, pewne dość wyraźne odrębności specjalizacyjne obu ośrodków.

Najsilniej uwydatnia się to w liczbie godzin wykładowych poświęconych historii książki i bibliotek. Materiał w programie wrocławskim ujęty jest w trzy wykłady: historia książki i biblioteki w okresie książki pisanej (90 godzin), historia książki od czasów Odrodzenia (120 godzin), historia bibliotek wraz z zarysem czytelnictwa w wybranych okresach (120 godzin); w sumie daje to 330 godzin wobec 150 godzin tego przedmiotu na Uniwersytecie Warszawskim.

Nieco inaczej ujmuje też program wrocławski przedmiot, który w warszawskim studium nosi tytuł: historia i organizacja nauki. Za wyjściową podstawę bierze on mianowicie historię kultury i wmontowuje w nią tematykę naukoznawczą jako zagadnienie eksponowane. Przeznaczono na ten cel 240 godzin, a więc prawie tyle, ile obejmuje odpowiedni wykład warszawski. Na temat tego wykładu dyskusja była bardzo ożywiona. Nie dlatego bynajmniej, by ktokolwiek kwestionował celowość zajęcia się sprawami kultury w wykładach dla bibliotekarzy. Można by nawet powiedzieć, że idealnym rozwiązaniem postulat, by studenci otrzymali pełny obraz różnych epok, które tworzyły najciekawsze piśmiennictwo i budowały na swój sposób biblioteki, byłoby rozszerzenie tła o całe kompleksy zagadnień kulturowych. Tak zresztą projektowano studia bibliotekarskie w latach 1953 i 1954 (prof. Budzyk, prof. Muszkowski). Niepokój budzi tylko szerokość problematyki. Zwężenie jej do wymiarów wykładu grozi spłyceciem, a ujmowanie w formie „wybranych zagadnień” może się łąco okazać za wczesną (po kursorycznych systemach) próbą apelowania do samodzielnego uzupełniania przez studentów luk, chociażby przez sumaryczny przegląd faktów.

Nie mniej trudno nie przyznać, że takie ujęcie tematu ma szczególne uzasadnienie w kontekście z historycznym nachyleniem programu księgoznawstwa i bibliotekoznawstwa katedry wrocławskiej. Nadaje to jednak wykładowi temu inny nieco charakter, niż ma

go wykład warszawski. Nie idzie w nim już o materiał biblioteczny (masę piśmienniczą), ale raczej o podbudowę zasadniczych wykładów z historii książki i biblioteki. Zresztą katedra wrocławska ma tę szczęśliwą sytuację, że dysponuje na miejscu dobrymi specjalistami o dość zbliżonych zainteresowaniach i to daje gwarancję właściwej realizacji tego bardzo trudnego wykładu.

Z innych różnic między obu katedrami zasługuje na uwagę odmienne rozplanowanie ćwiczeń proseminaryjnych i seminaryjnych. Program wrocławski przewiduje na 2 roku proseminarium z tematyką: nauki pomocnicze historii. Natomiast już od 3 roku zaczynają się seminaria o tematyce: z historii książki, z historii bibliotek i z zagadnień czytelniczych.

Katedra wrocławska ma dzięki ściślejszej współpracy z Biblioteką Uniwersytecką doskonałe w niej zaplecze nie tylko księgozbiorowe, ale i pomieszczeniowe.

Wydaje się, że te dwa ośrodki studiów stacjonarnych na razie będą zdolne zaspokoić potrzeby bibliotek, jeżeli idzie o typ absolwentów, którzy panując nad całością zagadnień bibliotekoznawczych posiadają pewną zaprawę w metodyce pracy naukowej. Zróżnicowanie programów obu ośrodków należy uznać również za rzecz raczej pożyteczną. Absolwenci wrocławscy na pewno będą ciężyli przeważnie do działów specjalnych, szczególnie do działów rękopiśmów i starych druków, gdy tymczasem warszawscy powinni szukać nowych dróg w pracy działów takich, jak informacja, katalogi rzeczowe, bibliografia czy po prostu organizacja działalności biblioteki lub zająć się sprawami rozległej dziedziny czytelnictwa w różnych typach bibliotek.

Oceniając obecny stan studiów bibliotekoznawczych na stopniu akademickim można powiedzieć, że przez fakt aktywnej działalności trzech katedr zostały faktycznie stworzone ramy organizacyjne dla kształcenia bibliotekarzy, które powinny: 1. zapewnić dopływ kwalifikowanych bibliotekarzy do naszych bibliotek, 2. umożliwić najzdolniejszym spośród nich podejmowanie pod kierunkiem bardziej doświadczonych kolegów prac naukowych w zakresie naszych specjalności. Należy też uznać za bardzo pozytywny fakt, że przez stworzenie w Łodzi i we Wrocławiu dwu ośrodków studiów zaocznych umożliwione zostało kształcenie się w bibliotekarstwie kolegom, którzy z zamiłowania związali się z zawodem bibliotekarskim, a odczuwali luki w swym przygotowaniu fachowym i chcieli

uzyskać rozszerzenie horyzontów w zakresie nauki o książce i bibliotece.

Nie mniej można tu dostrzec pewną lukę. Studia zaoczne objęły abiturientów licealnych i absolwentów studiów I stopnia, którzy okazali się przydatnymi pracownikami bibliotek. Pracuje w nich jednak pewna liczba magistrów innych specjalności, wśród nich reprezentanci tych dziedzic, na których bibliotekom bardzo zależy, tj. niehumaniści. Oni również po pewnym okresie pracy często zaczynają rozumieć potrzebę uzupełnienia swego wykształcenia teoretycznego w zakresie bibliotekoznawstwa. Sugestie tego rodzaju coraz częściej napływają do katedr i osób z nimi związanych.

Niewątpliwie przeto istnieje problem stworzenia dla takich już zasiedziałych bibliotekarzy jakiejś formy zaocznego doskonalenia zawodowego na wysokim poziomie. W tych właśnie wypadkach można chyba rokować istotne korzyści z wysiłku włożonego w taką specjalizację. Sądzę, że byłoby to najlepsze rozwiązanie trudności, o których mówiłam poprzednio, zwłaszcza dla kandydatów z kierunków niehumanistycznych. Oczywiście są biblioteki o materiale bardziej lub mniej humanistycznym, albo i zgoła dalekie od humanistycznej treści, jednakże prace bibliotekarza zawsze operują metodyką humanistyczną i tym się chyba tłumaczy to dziwne na pozór a często obserwowane zjawisko, że łatwiej jest humaniście wciągnąć się do pracy w bibliotece niehumanistycznej i być pożytecznym nawet na odcinku np. dokumentacji, niż na odwrót.

Toteż chyba wszyscy bibliotekarze powitają z zadowoleniem wiadomość, że ten brak w kształceniu bibliotekarzy zamierza uzupełnić katedra łódzka, która po ukończeniu swych przejściowych kursów specjalizacyjnych dla absolwentów studiów I stopnia chce wystąpić z programem takiej właśnie specjalizacji zaocznej. Byłoby to bardzo pożądanym wypełnieniem luki i stwarzałoby pewien komplet form szkoleniowych, który istotnie umożliwiłby z czasem postawienie pracy naszych bibliotek na wysokim poziomie.

Na zakończenie jeszcze kilka uwag już nie o pracy katedr, lecz o zaobserwowanym wielokrotnie sposobie oceniania wyników tej pracy oraz o ogólnym stosunku kolegów bibliotekarzy do zagadnień kształcenia na poziomie uniwersyteckim. Mam wrażenie, że występuje tu często jakieś zasadnicze nieporozumienie polegające na przenoszeniu na te studia nawyków i doświadczeń wyniesionych z krótkich kursów bibliotekarskich oraz z przyjętych w niektórych bibliotekach form szkolenia międzybibliotecznego. Świadczy o tym

taki np. fakt, jak przekształcanie przez niektóre biblioteki studenckich praktyk w seminaria na specjalne tematy. Organizowanie takich seminariów dla studentów po 2 roku studiów może nam nawet ułatwić późniejsze prace seminaryjne, ale nie to jest celem praktyki. Są to wyraźne transpozycje ze szkoleń międzybibliotecznych. Z drugiej strony w głosach, jakie można słyszeć na temat studiów, często stawia się absolwentom wymagania dotyczące w p r a w y w pracach technicznych czy nawet i nietechnicznych, a przecież studia na wyższych uczelniach nie są szkołami zawodowymi.

Równocześnie padają zapytania i na ten temat, czy potrzebni są tak liczni „naukowcy-bibliotekoznawcy”, co znów polega na jakimś milczącym założeniu, że każdy absolwent uniwersytetu to siła naukowa. A tymczasem wystarczy zastanowić się nad proporcją liczbą kadr naukowych różnych dziedzin i liczbą corocznych absolwentów odpowiednich studiów. Podobno — jak informowała kiedyś prof. Więckowska — tylko 2% absolwentów wyższych uczelni wchodzi na drogę naukową. I my więc nie będziemy wyjątkami.

Realne korzyści dla zawodu z wyższych studiów bibliotekoznawczych powinny się wyrazić przede wszystkim u absolwentów we wszechstronnej orientacji w problematyce, w umiejętności posługiwania się piśmiennictwem fachowym i pogłębiania przy jego pomocy wiedzy dotyczącej możliwości wzbogacenia zakresu służby bibliotecznej, oraz — i to jest wbrew może pozorom bardzo ważne — w uaktywnieniu stosunku bibliotekarzy do biblioteki, takim mianowicie uaktywnieniu, które wychodząc od dokładnej znajomości organizmu bibliotecznego i wieloletnich doświadczeń w skali światowej powinno iść w kierunku racjonalizacji pracy i coraz ściślejszego wiązania jej z rozwijającymi się potrzebami obsługiwanego przez bibliotekę środowiska.

Jeżeli poza tym absolwenci najżywiej zainteresowani tematyką, świadomie wybraną z bogatego kręgu zagadnień książki i biblioteki, zechcą i potrafią podjąć samodzielne prace i zaprezentują wyniki tych prac w dobrej metodycznej formie, to będzie to oznaczało, że studia spełniają swoje podstawowe zadania.

Ale na to trzeba jeszcze trochę poczekać, bo na razie wszelkie tak pozytywne jak i negatywne oceny mogą być tylko projekcją jakichś uczuciowych nastawień, gdyż jak dotąd brak jeszcze podstawowego elementu oceny: naszych absolwentów w bibliotekach.

MARIA SALOMEA WIEŁOPOLSKA

B-ka Gł. Politechniki Szczecińskiej

SIEĆ BIBLIOTEK WYŻSZEJ SZKOŁY TECHNICZNEJ
ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM DOŚWIADCZEŃ
BIBLIOTEKI POLITECHNIKI SZCZECIŃSKIEJ

Szybki rozwój nauk technicznych po wojnie i konieczność poznania zupełnie nowych dziedzin zmusiły biblioteki szkół technicznych do masowego uzupełniania zbiorów aktualnymi pozycjami i to w znacznie szybszym tempie i szerszym zakresie, aniżeli biblioteki typu humanistycznego. Przyczyną tego jest fakt, że o ile w naukach ścisłych badacz w przeważającej mierze posługuje się materiałami z ostatnich 10 lat (w chemii w 70%, w fizyce w 88%), to w zakresie np. historii Stanów Zjednoczonych (obliczenia bowiem dotyczą tego kraju) zaledwie 34% wykorzystanej literatury pochodzi z ostatnich 20 lat¹.

Ten przykład świadczy, że narastanie zbiorów w szkołach technicznych musi postępować szybciej aniżeli w bibliotekach naukowych typu humanistycznego.

Czytelnik technicznej biblioteki naukowej wydziału czy zespołu katedr obraca się w kręgu swojej wąskiej specjalności i brakujących mu materiałów nie może zastąpić pozycjami z innych dziedzin pokrewnych. W naukach humanistycznych badacz potrzebuje może większej ilości piśmiennictwa, ale nie tak wyspecjalizowanego. Badania cząstkowe nad tym zagadnieniem przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych wykazały, że np. w naukowych pracach z zakresu chemii 71% cytowanego piśmiennictwa ma charakter wyłącznie chemiczny, a odpowiedni wskaźnik w dziedzinie fizyki wynosi 63%².

Ogromny wzrost księgozbiorów bibliotek polskich uczelni technicznych jest zewnętrznym wyrazem tej prawidłowości i potwierdzeniem słuszności wyżej przedstawionej tezy na naszym gruncie.

W okresie od 1951 do 1956 r. przy stosunkowo niewielkim wzroście liczby bibliotek zakładowych niektóre uczelnie techniczne podwoiły, a nawet potroiły swoje zbiory.

¹ R. Stevens: *The study of the research use of libraries*. Libr. Quart. vol. 26: 1956 nr 1 s. 41—51 (rec.).

² R. Stevens, o.c.

I tak Politechnika Wroclawska wykazująca w 1951 r. 55 bibliotek zakładowych z łącznym księgozbiorem 30 000 wol., w r. 1956 miała 87 bibliotek zakładowych z 92 000 wol.

Księgozbiór bibliotek zakładowych 6 uczelni technicznych (Wrocław, Warszawa, Gliwice, Łódź, Poznań, Kraków AGH) wynosił w r. 1951 blisko 159 000 wol., a w r. 1956 obejmował 490 000 woluminów, czyli wzrósł w tym okresie trzykrotnie³.

Wydawałoby się, że tak ogromny majątek społeczny powinien być należycie zabezpieczony i wykorzystany. Tymczasem wnioski, oparte na sprawozdaniach rocznych z działalności bibliotek zakładowych w uczelniach technicznych, a także na wypowiedziach i obserwacjach, mówią, że jest inaczej. Postaram się to wykazać w dalszym ciągu artykułu.

Sytuacja w bibliotekach zakładowych w ogóle jest zła, ale szczególnie tragicznie przedstawia się właśnie w szkołach technicznych, gdzie zawsze więcej uwagi i środków poświęca się organizacji i wypowiedzeniu warsztatu czy laboratorium aniżeli księgozbiorem.

Jak wiadomo, zarządzeniem z dnia 14 I 1951 r. nałożono na asystentów w ramach zajęć związanych z organizacją i tokiem studiów obowiązek zajmowania się bibliotekami zakładowymi w wymiarze 6 godzin tygodniowo.

Na ogół można stwierdzić, że w uczelniach technicznych praca bibliotekarzy jest mniej doceniana, aniżeli w szkołach typu humanistycznego. Powierzenie prowadzenia bibliotek zakładowych asystentom-inżynierom równało się w ich pojęciu obciążeniu ich pracami administracyjnymi, nie odpowiadającymi ani ich zainteresowaniom, ani wykształceniu. Od pracy bibliotecznej bronili się więc jak mogli, traktując najbardziej uproszczone zasady ewidencji jako biurokratyczny wymysł i stratę czasu.

Nie postawiono też należycie kwestii odpowiedzialności za powierzony opiece asystentów księgozbiór. Przejmowanie przez asystenta księgozbioru nie opierało się na protokolarnym przekazaniu, co przy pospolitym braku ewidencji nie było możliwe, lecz na (przeważnie ustnym) poleceniu kierownika katedry, obciążającym asystenta od pewnego dnia prowadzeniem biblioteki. Przy innych obowiązkach asystenta opieka nad księgozbiorem należała do zajęć stawianych na samym końcu. Ponieważ książki były gromadzone i stale uzupełniane w wyniku bieżących potrzeb pracowników nau-

³ Dane uzyskane z Ministerstwa Szkolnictwa Wzwyższego.

kowych katedry, często każdy z nich na własną rękę korzystał z księgozbioru bądź na miejscu, bądź też w domu, bez ewidencji i kontroli. Asystent-bibliotekarz nie widział konieczności obciążenia siebie czy kolegów formalnościami wypełniania rewersów, zakładając, że książki zostaną zwrócone, przy czym często szafy czy regały biblioteczne nie posiadały zamknięcia, a o ile je miały, klucz był dostępny dla całego zespołu. W takich warunkach trudno mówić o jakimkolwiek ponoszeniu odpowiedzialności.

Były takie wypadki, że przy każdorazowej zmianie asystenta-bibliotekarza braki w księgozbiorze były tak poważne, że zakładano na nowo inwentarz. Nowy asystent wolał przeinwentaryzować księgozbiór od początku, aniżeli poszukiwać braków, nie posiadając żadnej dokumentacji wypożyczeń.

Przeglądając materiały z katedr, dołączone do sprawozdań rocznych z działalności bibliotek zakładowych szkół technicznych w 1951 r., możemy wyrobić sobie jasny pogląd na tę sprawę.

Czas przeznaczony na zajmowanie się biblioteką zakładową w szkołach technicznych wynosi nominalnie od 1 do 10 godzin tygodniowo, z tym uzupełnieniem, że faktycznie nie przekracza 1—3 godzin na tydzień. W szeregu wypadków czas zajęć bibliotecznych asystenta określano w sprawozdaniach katedr słowami: „w zależności od potrzeb“. Jak niewłaściwie była pojmowana opieka nad tymi księgozbiorami, dowodzą takie uwagi:

„asystent zajmuje się biblioteką dorywczo“, „asystent zajmuje się biblioteką w czasie ćwiczeń“ itp.⁴

Prowadzenie biblioteki było dla katedr obowiązkiem tak uciążliwym, że niektóre z nich rozwiązywały tę sprawę w sposób nieraz bardzo pomysłowy, jak np. 1. „co semestr bibliotekę prowadzi inny asystent“, 2. „biblioteką zajmuje się kolektywnie cały zespół młodszych asystentów“, 3. „biblioteką zajmują się wszyscy pracownicy naukowci na marginesie swoich zajęć“, 4. „bibliotekę prowadzi maszynistka obok swoich zajęć“.

Do nielicznych wyjątków należą uczelnie techniczne, zatrudniające w bibliotece zakładowej bibliotekarza w pełnym wymiarze godzin na ryczałcie czy godzinach zleconych.

Na podstawie sprawozdań z r. 1953 podaję kilka przykładów:⁵

⁴⁻⁵ Na podstawie materiałów archiwalnych Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego.

Uczelnia	Ilość bibliotek zakład.	Ogółem liczba wol.	Ilość pracowników w bibliotekach zakład.
Politechnika Gdańska	86	70 531	3 pracowników pełnozatrudnionych
Politechnika Warszawska	92	72 670	4 „ „
Politechnika Wrocławska	81	69 077	2 „ „
Akad. Górniczo-Hutnicza Kraków	68	85 276	brak pracowników pełnoetatowych

W r. 1951 biblioteką jednego z zakładów AGH, liczącą około 10 000 wol., zajmowało się na zmianę dwóch asystentów w łącznym wymiarze 9 godzin tygodniowo.

Wiemy z doświadczenia, że w sprawozdaniach nie obniża się na ogół faktycznego wkładu pracy.

Wydaje mi się więc, że trudno mówić o właściwie pojętej odpowiedzialności za księgozbiór bibliotek zakładowych, gdyż na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów prawnych nikt nie jest za nie odpowiedzialny⁶.

W projekcie regulaminu bibliotek instytutów, zespołów katedr i katedr w szkołach wyższych, podległych MSW, w § 3 powiedziano: „Dyrektor (kierownik) Biblioteki Gł. sprawuje fachowy nadzór nad bibliotekami instytutów, zespołów katedr i katedr (zwanych dalej bibliotekami zakładowymi), które służbowo podlegają dyrektorom (kierownikom) tych placówek“.

W istniejących warunkach fachowy nadzór biblioteki gł. nad siecią bibliotek uczelnianych wydaje się oczywistą fikcją. Trudno mówić o jakiejś jednolitej polityce bibliotecznej w sieci bibliotek wyższej szkoły technicznej, jeżeli biblioteka główna nie może z całą pewnością określić tak podstawowej rzeczy jak ilość bibliotek zakładowych i opiera się jedynie na uzyskanych z trudem sprawozdaniach z katedr.

⁶ M. Jaroszyński, J. Litwin, W. Taborski: *Prawo szkół wyższych*. Warszawa 1953, s. 39–40: „Odpowiedzialność konkretyzuje się w obowiązkach kierownika katedry, do którego należy w szczególności [...] punkt 1) nadzór nad administracją wchodzących w skład katedry zakładów wraz z biblioteką”, s. 74: Statut wzorcowy zalicza do obowiązków prorektora do spraw nauki m.in. „nadzór nad działalnością biblioteki głównej”, s. 414: „do zajęć organizacyjnych pomocniczego pracownika nauki, związanych z tokiem studiów, zalicza się [...] a) udział w prowadzeniu bibliotek w katedrach, instytutach oraz w porządkowaniu zbiorów”.

Przez wszystkie kolejne lata 1951—1956 jak czerwona nitka przewija się mniej lub bardziej wyraźnie zaakcentowana bezsilność biblioteki głównej wobec bibliotek zakładowych, poczynając się już od niemożności podania ścisłej ilości bibliotek zakładowych uczelni (często napotykałam na takie uwagi w sprawozdaniach zbiorczych: „ilość bibliotek zakładowych jest podana na podstawie otrzymanych formularzy“) i stanu ich księgozbioru.

O ile do r. 1955 trudności w opanowaniu sytuacji na tym odcinku były w sprawozdaniach ukrywane (choć szczerze mówiło się o tym między samymi bibliotekarzami), to rok 1956 wniósł więcej jawności również w odniesieniu do sprawozdawczości bibliotek zakładowych, tak że w sprawozdaniach spotkać można następujące stwierdzenie: „Dane uzyskane z katedr należy brać bardzo krytycznie“⁷.

Na podstawie tabel, przedstawiających wzrost księgozbiorów bibliotek zakładowych oraz stan ich opracowania, można by dojść do wniosku, że obawy pod tym względem są niesłuszne, podano tam bowiem, że na ogólną liczbę zbiorów 589 000 wol. zbiory opracowane wynoszą 505 000 wol., czyli 85%.

Należy jednak zwrócić uwagę, że pojęcie „opracowania“ z punktu widzenia bibliotekarskiego znacznie odbiega od pojęcia, jakie o do tego ma asystent czy kierownik katedry, którzy nie są fachowcami w dziedzinie bibliotecznej.

Można przypuszczać, że na ogół w sprawozdaniach bibliotek zakładowych za opracowane uważa się zbiory zinwentaryzowane lub zewidencjonowane, a w najlepszym wypadku skatalogowane alfabetycznie w sposób nie zawsze odpowiadający obowiązującym przepisom⁸.

Zdarza się, że jedynymi kartkami katalogowymi zbiorów biblioteki zakładu są karty oddane do katalogu centralnego w bibliotece głównej.

Były wypadki inwentaryzowania bibliotecznych zbiorów katedr na formularzach gospodarczych, obok stołów, krzeseł itp.

⁷ Sprawozdanie zbiorcze za r. 1956 Biblioteki Politechniki Śląskiej, Gliwice.

⁸ *Politechnika Wroclawska w okresie dziesięciolecia 1945—1955*, Warszawa 1956, s. 184: „Opracowanie księgozbiorów bibliotek zakładowych ciągle jest niezadowalające; tylko 68 bibliotek zakładowych posiada inwentarze, a zaledwie 35 ma księgozbiory zupełnie opracowane. Stan ten uniemożliwia pracę nad katalogiem centralnym”.

Znam również fakt, że kwestura przejęła wszystkie inwentarze katedr i dokonywała zapisów inwentarzowych sama, na podstawie rachunków, bez oglądania książek (b. Szkoła Inżynierska w Szczecinie).

Wydaje mi się, że te uwagi m. in. znajdują potwierdzenie w sprawozdaniu zbiorczym bibliotek zakładowych AGH za rok 1956. w którym aczkolwiek wykazano 95 000 wol. w zbiorach opracowanych, to tę samą cyfrę umieszczono w zbiorach nieopracowanych⁹.

Należy przypuszczać, że dyr. Piasecki podając dane otrzymane z katedr podkreślił w tym ujęciu, że z punktu widzenia Biblioteki Głównej całość tych zbiorów należy traktować jako nieopracowane¹⁰.

Taką samą zresztą ocenę opracowania zbiorów podałam w uwadze do sprawozdania z działalności bibliotek zakładowych Politechniki Szczecińskiej. Cyfry udostępniania również nie opierają się — moim zdaniem — na dokumentacji, lecz na rachunku prawdopodobieństwa lub przypuszczalnej średniej odwiedzin na 1 czytelnika, przy uwzględnieniu takich elementów, jak: 1. liczba pracowników katedry, 2. ilość studentów przygotowujących w katedrze prace seminaryjne, dyplomowe i in.

Do takiego mniemania upoważniają mnie nie tylko własne doświadczenia, lecz bezpośrednie rozmowy z dyrektorami bibliotek i ich uwagi do sprawozdań¹¹.

W sprawozdaniu z działalności Biblioteki Głównej Politechniki Śląskiej za r. 1956 dyr. Czerni zamieścił następujące uwagi, znakomicie moim zdaniem ilustrujące ogólny problem, pomimo że zostały sformułowane tylko w odniesieniu do Gliwic:

Ogólna charakterystyka bibliotek zakładowych jest podobna do wielu innych uczelni — większość zbiorów nieopracowana, brak kontroli udostępniania, brak lokali, brak bibliotekarzy [...]. Cechą charakterystyczną w naszej uczelni jest kompletny brak bibliotek wydziałowych, nawet na Wydziale Chemicznym [...]. W naszej uczelni przybrał on [tzn. problem współpracy Biblioteki Gł. z bibliotekami zakładowymi] może najostrzejszą formę wskutek sprzecznych i połowicznych zarządzeń, powodując w rezultacie zaniedbanie ważnego zakładu Szkoły, rozproszenie naj-

⁹ Na podstawie danych uzyskanych z Min. Szkolnictwa Wyższego.

¹⁰ O ile mój komentarz nie jest właściwy, proszę o sprostowanie.

¹¹ Np. uwaga dyr. Czerni w Sprawozdaniu z działalności bibliotek zakładowych za r. 1956 Biblioteki Głównej Politechniki Śląskiej: „szczególnie Dział II (Udostępniania) — podane cyfry nie są oparte na żadnej dokumentacji”.

cenniejszych zbiorów centrali i wreszcie brak jakiegokolwiek informacji i kontroli w dziedzinie gromadzenia, opracowania i udostępnienia księgozbiorów bibliotek zakładowych.

Wydaje mi się, że nawet po tym pobieżnym przeglądzie sytuacji w bibliotekach wyższych szkół technicznych można zaryzykować twierdzenie, że w obecnych warunkach nie da się rozwiązać nawet tak istotnej dla szkoły wyższej sprawy, jak racjonalna polityka gromadzenia zbiorów sieci bibliotek uczelni. W konsekwencji następuje wielokrotne dublowanie tytułów, nawet w obrębie jednego wydziału, a uzupełnianie zbiorów jest dorywcze, często przypadkowe lub podyktowane wyłącznie indywidualnym zainteresowaniem jednego z pracowników katedry, a nie potrzebami zespołu lub specjalizacją katedry. Brak ustalonej polityki gromadzenia powoduje, że środki finansowe nie są racjonalnie wykorzystane.

Przeglądając pięknie wydane publikacje o Politechnice Warszawskiej czy Wrocławskiej¹² nie zdziwiłam się tym wcale, że w sprawozdaniach wydziałów wiele uwagi poświęcono wyposażeniu laboratoriów i pracowni, natomiast pominięto nieomal zupełnym milczeniem biblioteki zakładów i katedr. Wydaje mi się, że jest to wyrazem braku zainteresowania tą sprawą i nieprzywiązywania do niej większej wagi.

Konieczność uregulowania problemu bibliotek zakładowych i ustalenia jednolitej zasady organizacyjnej sieci bibliotek wyższej uczelni nie znalazła jeszcze niestety zrozumienia w kierownictwach szkół wyższych. Stąd zarówno postulaty dyrektorów bibliotek głównych, jak i starania Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, zmierzające do opracowania regulaminu bibliotek instytutów, zespołów katedr i katedr w szkołach wyższych — dotychczas nie doczekały się realizacji.

Ale mimo ogólnej bierności i milczenia, samo życie, nieprzerwany rozwój nauki zmusza często pojedyncze uczelnie do podejmowania decyzji w szczególnie palących, nie cierpiących już dalszej zwłoki wypadkach.

Sprawa ujęcia w sensowną całość rozproszonych po katedrach zbiorów i przystąpienia do konsekwentnej polityki gromadzenia

¹² *Dziesięciolecie Politechniki Warszawskiej w Polsce Ludowej 1945—1955*. Warszawa 1956.

Politechnika Wroclawska w okresie dziesięciolecia 1945—1955. Warszawa 1956.

i udostępniania była szczególnie ważna dla wydziałów chemicznych¹³.

Obserwujemy ciekawe zjawisko, że w sposób z góry niezgodniony powstały w kilku politechnikach polskich (Gdańskiej, Łódzkiej, Warszawskiej i Szczecińskiej) biblioteki wydziałów chemii, jako dobrze postawione biblioteki specjalistyczne, spełniające rolę poważnych warsztatów pracy naukowej.

*

Sądzę, że po zarysowaniu ogólnej sytuacji w bibliotekach wyższych szkół technicznych omówienie choćby w skrócie doświadczeń Politechniki Szczecińskiej może pomóc przy podejmowaniu decyzji, dotyczących organizacji sieci bibliotek. Zarówno osiągnięcia, jak i niedociągnięcia, ujawnione w tej konkretnej próbie, mogą mieć znaczenie dla przyszłych ogólniejszych rozstrzygnięć.

Czynnikiem sprzyjającym, który w ogóle umożliwił ustalenie linii rozwojowej dla sieci bibliotek uczelni, był fakt, że Komisja Biblioteczna, władze uczelni a przede wszystkim ówczesny kierownik Biblioteki, kol. Czerni, poważnie potraktowali projekt instrukcji w sprawie organizacji sieci bibliotek szkoły wyższej, opracowany w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego, i po dokładnym przeanalizowaniu sytuacji na uczelni, bez oglądania się na odgórne rozporządzenia wykonawcze, wytyczyli plan dalszego działania i przystąpili do jego stopniowej realizacji.

Ówczesna Szkoła Inżynierska była uczelnią młodą, bez bogatych zbiorów w katedrach czy zakładach. Księgozbiory miały charakter podręczny, liczyły od kilkunastu do kilkuset woluminów.

Konieczność gromadzenia piśmiennictwa dla prac naukowych i dydaktycznych, a skromne w stosunku do potrzeb uczelni środki finansowe zmusiły kierownictwo szkoły i biblioteki do jak najracjonalniejszej gospodarki i oszczędności.

Przyjęto następujące założenia organizacyjne, które podaje w skrócie:

1. Biblioteka Gł. centralizuje w swoim ręku środki finansowe, zajmuje się dla całej sieci bibliotek uczelni gromadzeniem i opracowaniem zbiorów, prowadzi administrację i zatrudnia personel; natomiast zasadniczo zdecentralizowane zostaje udostępnianie.

¹³ B. Zielińska: *Czytelnia specjalistyczna w wyższej uczelni technicznej, na przykładzie Biblioteki Wydziału Chemicznego Politechniki w Szczecinie*. Prz. bibliot. R. 25: 1957 s. 51—57.

2. Stopniowo, według ustalonej kolejności, tworzy się biblioteki wydziałowe specjalistyczne, przy równoczesnej likwidacji zakładowych zbiorów bibliotecznych, które stają się własnością Biblioteki Gł. i częściowo znajdują się w bibliotekach wydziałowych.

3. Biblioteki wydziałowe są filiami Biblioteki Gł., posiadają księgozbiór specjalistyczny, jednoegzemplarzowy, ustawiony działowo, z „wolnym“ dostępem do półek.

4. Biblioteki wydziałowe są nastawione na obsługę pracowników nauki i studentów wyższych lat studiów.

5. Członek Komisji Bibliotecznej — przedstawiciel danego wydziału jest zarazem opiekunem biblioteki wydziałowej.

Wydaje mi się, że nawet pobieżna analiza błędów, osiągnięć i trudności pozwoli na zorientowanie się w całości zagadnienia. W chwili obecnej Biblioteka Gł. posiada swoje filie na następujących Wydziałach: Inżynieryjno-Ekonomicznym (b. Biblioteka Wyższej Szkoły Ekonomicznej), Chemii, Budownictwa Lądowo-Wodnego i Budowy Maszyn. Wydział Elektryczny jako ostatni powinien według planu otrzymać swoją bibliotekę w 1958 r.

W każdym wypadku utworzenie biblioteki wydziałowej i równoczesna likwidacja dotychczasowych bibliotek zakładowych wymaga uchwały Rady Wydziału, a następnie akceptacji przez Komisję Biblioteczną i przez władze uczelni. Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że Biblioteka Gł. nie może podjąć się zorganizowania biblioteki wydziałowej, o ile na wstępie nie zapewni sobie następujących elementów:

1. Pomieszczenie i wyposażenie czyteln.
2. Dwa etaty bibliotekarskie, aby umożliwić otwarcie czyteln przez 10—12 godzin.
3. Fundusze na zewidencjonowanie i opracowanie zbiorów przejętych z katedr.

O ile punkt 1. nie nastęrczył w praktyce trudności, o tyle realizacja punktu 2. miała przebieg różnorodny.

Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego nie wydało rozporządzenia wykonawczego w sprawie tworzenia bibliotek wydziałowych ani w ogóle w kwestii scalania księgozbiorów katedr i zakładów i wobec tego oficjalnie i formalnie nie przewiduje takich bibliotek. Biblioteka Gł. nie może wobec tego uzasadnić konieczności uzyskania dodatkowego etatu z chwilą tworzenia biblioteki wydziałowej. Wydział, któremu zależy na własnej bibliotece, występuje wtedy

z odpowiednim wnioskiem do rektoratu i w drodze targów z rektorem uzyskuje zgodę na zatrudnienie jednego bibliotekarza na etacie niebibliotecznym (np. jako asystenta bibliotecznego itp.). Aby zaś zwiększyć ilość godzin otwarcia czytelni, wydział ponadto zatrudnia na godzinach zleconych lub w formie prac zleconych dodatkowego bibliotekarza (3—4 godz. dziennie) w okresie roku akademickiego. Katastrofa następuje w wypadku „wytropienia“ przez organ kontrolujący takiego stanu rzeczy. Rektor musi się gęsto tłumaczyć za niewłaściwie wykorzystany etat, a dziekan za podpisanie zlecenia i w rezultacie dalsze istnienie czytelni wydziałowej, mogącej się wykazać osiągnięciami i posiadającej warunki rozwojowe, staje często pod znakiem zapytania.

To, że w efekcie ogólnym, z każdego punktu widzenia biblioteka wydziałowa lepiej się opłacała i opłaca, nie jest przez organa kontrolujące brane pod uwagę¹⁴.

Dla przykładu podam szczegółowe wyliczenie: jeżeli wydział posiada np. 20 katedr i w każdej katedrze asystent prowadzący bibliotekę otrzymuje na ten cel 6 godzin tygodniowo, daje to w skali wydziału 120 godzin tygodniowo, a 480 miesięcznie. Zakładając, że po utworzeniu biblioteki wydziałowej będzie w niej pracowało 2 bibliotekarzy na pełnym etacie, miesięczna ilość godzin wyniesie 336. Otrzymujemy w skali całego wydziału oszczędność 144 godzin miesięcznie, co w stosunku rocznym odpowiada zaoszczędzeniu 1 etatu asystenckiego przy całkowitym zwolnieniu pozostałych asystentów z czynności bibliotecznych.

Równie ważnym elementem przy organizacji bibliotek wydziałów jest zagwarantowanie jednorazowej dotacji pieniężnej lub miesięcznego funduszu w określonym przeciągu czasu na zew:denconowanie i opracowanie księgozbiorów katedr.

Przy centralnym opracowaniu przez Bibliotekę Gł. bieżących nabytków dla bibliotek wydziałowych niemożliwością jest dodatkowe opracowanie przejmowanych zbiorów. Doświadczenie wykazało, że we wszystkich wypadkach fundusze były zbyt niskie i wsku-

¹⁴ B. Leśnodorski, *Życie Nauki* 1949 nr 39 s. 261: „Korzyści z posiadania wspólnej biblioteki polegają: na uniknięciu wielokrotnego dokonywania niektórych zakupów, znacznej oszczędności przy sprowadzaniu czasopism krajowych, a zwłaszcza zagranicznych na umożliwieniu nabywania niektórych wydawnictw, szczególnie kosztownych, zbiorowym wysiłkiem, na możliwości przeznaczenia na bibliotekę i czytelnię ogólną (obok tak lub inaczej pomyślanych czytelni specjalnych) odpowiednio obszernego i urządzonego pomieszczenia, wreszcie na możliwości zatrudnienia w tej bibliotece fachowo wyszkolonego personelu”.

tek tego istnieją w opracowaniu pewne zaległości, które się ciągną latami.

Przy ustalaniu przeznaczenia przejętych z katedr zbiorów wprowadzono zasadę: jeden egzemplarz danego tytułu pozostaje w bibliotece wydziałowej, pozostałe wchodzi do księgozbioru Biblioteki Gł. (w zbiorze podstawowym lub w wypożyczalni) albo są przekazywane do dubletów. Czasopisma polskie i radzieckie, odpowiadające zainteresowaniom całego wydziału, znajdują się tam w komplecie w jednym egzemplarzu. Natomiast z czasopism importowanych z zachodu w bibliotece wydziałowej pozostają tylko te, które interesują wyłącznie dany wydział, inne są gromadzone i udostępniane w Bibliotece Gł. (są one sprowadzane tylko w jednym egzemplarzu). Przy scentralizowanym gromadzeniu niesłychanie ważną sprawą jest nieustanny kontakt z pracownikami nauki oraz czujność, informacja i pomoc kierownika biblioteki wydziałowej w tym zakresie.

Dużego znaczenia nabiera dobra organizacja pracy oddziału opracowania zbiorów oraz wyjątkowa wprost skrupulatność i dokładność. Przy dążeniu do rozbicia opracowania na szereg czynności zmechanizowanych oraz do utrzymania ciągłego „potoku“ — absencja choćby jednego pracownika powoduje zakłócenia.

Prowadzenie tak, jak to się obecnie praktykuje, inwentarza pisanego ręcznie, druczkiem bibliotekarskim, kopiowanie kart do kilku katalogów na maszynie do pisania jest moim zdaniem anachronizmem i wymaga reorganizacji metod pracy i szerokiego zastosowania powielania.

Odrębnym zagadnieniem są katalogi rzeczowe, topograficzne oraz ustawienie księgozbiorów w czytelniach wydziałowych. Praktyka wykazała, że system katalogów rzeczowych musi być jednolity dla całej sieci bibliotek uczelni. Obecnie w sieci bibliotek Politechniki Szczecińskiej prowadzi się katalogi rzeczowe według klasyfikacji dziesiętnej. Jedyny wyjątek stanowi Biblioteka Wydziałów Ekonomicznych, gdzie wobec dużego księgozbioru (ok. 40 000 wol.) nie można było przejść od katalogu działowego do dziesiętnej. Nie wyklucza to jednak możliwości zamknięcia katalogu działowego w pewnym momencie i wprowadzenia dla następnych nabytków klasyfikacji dziesiętnej. Trudnym zagadnieniem było początkowo rozwiązanie sprawy ustawienia księgozbioru w bibliotekach wydziałowych według działów, odpowiadających problematyce wydziału, przy przewidywanej konieczności wycofywania książ-

żek z czytelnii — w miarę ich dezaktualizowania się i narastania zbiorów — do zaplecza magazynowego. Równocześnie należało pamiętać o powiązaniu całości zbiorów z katalogiem alfabetycznym i dziesiętnym. Brak miejsca w magazynach Biblioteki Gł. z góry wykluczał przenoszenie do niej tych zbiorów.

Najlepszym okazał się następujący sposób:

1. Nazwy działów w bibliotece wydziałowej są zgodne z profilem zainteresowań wydziału i odpowiadają klasyfikacji dziesiętnej (dział może stanowić zarówno dział główny jak i poddział klasyfikacji dziesiętnej).

2. Wszystkie dzieła (w czytelnii i w magazynie) ujęte są w katalogu alfabetycznym i dziesiętnym.

3. Książka, znajdująca się w dziale, otrzymuje sygnaturę miejsca.

4. Katalog topograficzny jest prowadzony w formie kartotekowej, daje odpowiedź, pod jaką sygnaturą miejscową znajduje się książka, posiadająca określony numer inwentarza. Karta w katalogu topograficznym nie posiada opisu dzieła.

5. Przy przeniesieniu dzieła z czytelnii do podręcznego magazynu przekreśla się znak miejsca w katalogach alfabetycznym i dziesiętnym i na książce, a następnie ustawia się książkę w magazynie według inwentarzewego numerus currens.

Posługując się katalogami otrzymujemy natychmiastową odpowiedź, czy dana książka znajduje się w dziale (i w którym), czy w magazynie. Przystawienia lub braki w działach sprawdza się na podstawie katalogu topograficznego. Oczywiście, że tam gdzie pomieszczenie jest na razie tak obszerne, że umożliwia ustawienie działowe całego księgozbioru, nie eliminuje się na razie poszczególne wydawnictwa do magazynu.

Każda czytelnia posiada czytnik i własny, opracowany zbiór mikrofilmów. W czytelnii Wydziału Chemicznego gromadzi się, opracowuje i udostępnia mikrofilmy według systemu opracowanego przez kierownika tej czytelnii — B. Zielińską¹⁵. W pozostałych czytelniach będzie wprowadzony system bardziej uproszczony i tańszy. Pochodzenie mikrofilmów bywa różne: mikrofilmy zamówione przez Bibliotekę Gł. dla potrzeb wydziału, mikrofilmy prze-

¹⁵ B. Zielińska: *Wytyczne opracowania i przechowywania mikrofilmów w specjalistycznej pracowni politechnicznej*. Prz. bibliot. R. 24: 1956 s. 129 i nast.

kazane bezpłatnie przez katedry, mikrofilmy sporządzone przez Bibliotekę Gł. dla potrzeb biblioteki wydziałowej z wydawnictw szczególnie cennych, otrzymanych w drodze wypożyczeń międzybibliotecznych krajowych i międzynarodowych.

W zakresie gromadzenia norm i kart dokumentacyjnych CIDNT istnieje następująca zasada: Biblioteka Gł. gromadzi 2 pełne komplety norm dotyczących problematyki całej uczelni, biblioteki wydziałowe gromadzą normy swojej specjalizacji.

Karty CIDNT są gromadzone, opracowywane i udostępniane w Bibliotece Gł. centralnie dla całej Politechniki.

Inwentarz druków zwartych każdej biblioteki wydziałowej znajduje się w Bibliotece Gł. Książki przekazane do biblioteki wydziałowej rejestrowane są w oddzielnych dla każdej czytelnicy protokołach (sygnatury, ilość wol.).

Natomiast opracowanie i udostępnianie czasopism przebiega w sposób następujący:

1. Wszystkie czasopisma importowane z państw zachodnich wchodzi bez wyjątku do inwentarza czasopism Biblioteki Gł. oraz do ogólnego katalogu czasopism. Te tytuły, które ze względu na tematykę dotyczą ściśle tylko jednego wydziału, są po uprzedniej konsultacji z Komisją Biblioteczną przenoszone w celu udostępnienia do biblioteki wydziałowej. Karta w katalogu otrzymuje pieczęć miejsca, w którym dane czasopismo jest przechowywane i udostępniane.

2. Czasopisma polskie i radzieckie wchodzi zasadniczo w jednym egzemplarzu do inwentarza Biblioteki Gł. i przechowywane są w Bibliotece Gł. lub w zależności od potrzeb w czytelnicy wydziału. Dalsze egzemplarze traktowane są z punktu widzenia Biblioteki Gł. jako dublety i przechodzą do biblioteki wydziałowej jako materiały. Biblioteka wydziałowa prowadzi ich ewidencję w formie kartotekowej, z roku na rok. Ten system umożliwi swobodną gospodarkę tymi materiałami, o ile po pewnym czasie nie będą w tej bibliotece potrzebne.

Sprawę niezbędnych dla katedr księgozbiorów podręcznych rozwiązano następująco: dzieła zgłoszone przez katedry na ich własny użytek są w stosunku do zbiorów Biblioteki Gł. na ogół drugim lub dalszym egzemplarzem i włącza się je do księgozbioru wypożyczalni. Przechodzą one z odpowiednią adnotacją, określającą miejsce przeznaczenia, przez cały tok opracowania i są wypożycza-

ne katedrze na tzw. długotrwałe wypożyczenia. Rewersy katedr ułożone są w odrębnej kartotece wypożyczeń katedr i zakładów.

Wypożyczenia międzybiblioteczne są scentralizowane w Bibliotece Gł. Samo udostępnianie książek wypożyczonych z innych bibliotek jest zdecentralizowane, odbywa się w czytelnich wydziałowych, których kierownik odpowiada tak za dzieło, jak i za termin zwrotu.

Mimo scentralizowania informacji bibliograficznej, wiele informacji, zwłaszcza specjalistycznych, udzielają kierownicy bibliotek wydziałowych. W tej chwili dąży się do zatrudnienia (częściowo jest to już realizowane) w bibliotekach wydziałowych na godzinach zleconych fachowych konsultantów. Są to starsi inżynierowie (ewentualnie na emeryturze) danej specjalności, których głównym zadaniem jest pomoc informacyjna dla czytelników. W rezultacie biblioteka wydziałowa, obsadzona przez bibliotekarza-humanistę, otrzymuje stałą pomoc fachowca, znającego tematykę wydziału, księgozbiór i posługującego się wspólną dla inżynierów danej specjalności terminologią. W tej chwili przeszkodą w realizowaniu tego założenia są trudności finansowe.

Uporządkowanie w ten sposób sieci bibliotek Politechniki Szczecińskiej spotkało się z pełnym uznaniem i zadowoleniem pracowników naukowych i studentów wyższych lat. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że czytelnię wydziałową zakłada się jedynie na żądanie danego wydziału.

Należy ponadto dodać, że w innych warunkach czytelnictwo nie rozwinęłoby się w tym stopniu, jak to ma miejsce obecnie. Szczególne znaczenie ma tu fachowa obsługa czytelników w bibliotekach wydziałowych. Im „starsza“ jest biblioteka wydziałowa, zasobniejsza i im dłużej bywa otwarta, tym wyższa jest w niej frekwencja. U pracowników naukowych i u studentów wytwarza się tradycja korzystania ze „swojej“ biblioteki wydziałowej. Momentem ogólnie zwiększającym atrakcyjność czytelnicy jest „wolny dostęp“ do księgozbiorów, wprowadzony we wszystkich czytelnich wydziałów technicznych, gdzie jedyną formalnością wymaganą od czytelnika jest wyrobienie karty bibliotecznej w Bibliotece Gł. i podpis w książce odwiedzin danej czytelnicy wydziałowej. Wolny dostęp uniemożliwia wprawdzie prowadzenie statystyki udostępnionych woluminów, ale moim zdaniem nie jest to na tyle ważna sprawa, aby z tego powodu zrezygnować z wolnego dostępu do książek.

Planujemy (częściowo jest to już próbnie realizowane w czytelniach Wydziałów Ekonomicznych i Wydziału Chemii) wprowadzenie w czytelniach wydziałowych zajęć w zakresie informacji bibliograficznej dla studentów ostatnich lat studiów. Zrealizowanie tego planu uzależnione jest przede wszystkim od kwalifikacji, doświadczenia i inicjatywy kierownika biblioteki wydziałowej oraz od jej zasobności.

Celem lepszego przedstawienia faktycznego stanu podaję przykładowo zestawienie Oddziału Udostępnienia za miesiąc listopad 1957 r., który jest miesiącem o przeciętnym raczej nasileniu czytelnictwa. Dla informacji wskażę, że księgozbiór Biblioteki Gł. wynosi blisko 90 000 wol., w tym zasób Biblioteki Wydziałów Ekonomicznych — ok. 35 000 wol. Uczelnia liczy łącznie ok. 1800 studentów (włączając w to i studia zaoczne).

	Ilość miejsc	Odwiedziny	Udostępn. wol.	Uwagi
Ogółem czytelnie B. Gł. Godz. otwarcia 8—20	256	5656	12 211	Bez ewidencji udostępn. wol. w księgozbiorach podręcznych. Z czytelni korzystają na ogół niższe lata studiów
w tym czytelnie Bibl. Gł. bez czytelni wydziałowych	58	2666	5 779	Wraz z wypoż.
Czytelnie Wydz. Ekon. Godz. otwarcia 8—20	117	1324	6 031	Wraz z wypoż.
Czytelnia Wydz. Chemii. Godz. otw. 10—18	53	924	tylko wypożyczenia nocne 167	Wolny dostęp do półek. Korzystają prac. nauki i wyższe lata studiów

Przedstawiony tu system bibliotek wydziałowych i scentralizowanie zakupu wydawnictw dla katedr przez Bibliotekę Gł. wymaga proporcjonalnie zwiększonych środków finansowych, które Biblioteka Gł. otrzymuje w formie dofinansowania z uczelni na podstawie uchwały Senatu. Prowadzi to do poważnych oszczędności w skali uczelni i wpływa dodatnio na unormowanie sprawy sieci biblio-

tek szkoły, ujemną stroną tego systemu jest natomiast niewątpliwe przedłużenie czasu dotarcia nowej książki do czytelnika biblioteki wydziałowej.

Proces przerzucania punktu ciężkości udostępniania bibliotecznych z bibliotek głównych do bibliotek instytutów, zespołów katedr i zakładów jest dziś powszechny. Na przykładzie biblioteki Uniwersytetu w Harvard udowodniono, że zbiory biblioteki głównej stanowią obecnie 40% księgozbioru całej sieci bibliotek szkoły. W 1942 r. odpowiedni wskaźnik wynosił 42%, a przed 70 laty — 80%¹⁶. Proces ten powodowany jest przez szereg czynników. Nawet najlepiej zaopatrzona w środki finansowe biblioteka nie jest w stanie podoląć uzupełnianiu zbiorów we wszystkich interesujących ją dziedzinach wiedzy przy ogromnej współczesnej produkcji piśmiennictwa¹⁷. Dlatego też ciężar ten należy rozłożyć na całą sieć bibliotek szkoły wyższej.

Według obliczeń Tiemanna¹⁸ w Niemczech w ostatnich latach środki finansowe na zakup książek podniosły się o 25%, natomiast ceny książek wzrosły o 53%. Te same tendencje, choć zapewne o innych proporcjach liczbowych, ma rozwój sytuacji i u nas. Z każdym rokiem maleje możliwość dotrzymania kroku wzrastającej produkcji wydawniczej. Dodać tu jeszcze należy straty spowodowane okresem wojennym. Sytuacja zaś w tym zakresie bibliotek instytutowych i zakładowych jest znacznie gorsza, aniżeli sytuacja bibliotek głównych. Porównanie budżetów bibliotek głównych i instytutowych kształtuje się według Tiemanna jak 2:1. Sądzę, że u nas ta sprawa przedstawia się znacznie gorzej, gdyż składają się na to m. in. takie przyczyny:

1. Znacznie wyższe w innych krajach straty w księgozbiorach spowodowane wojną.
2. Ciężka sytuacja gospodarcza Polski.
3. Ogromne ograniczenia dewizowe, uniemożliwiające do 1956 r.

¹⁶ W. Bauhuis: *Probleme einer Grossbibliothek*. Zentralblatt für Bibliothekswesen 1957 H. 1.

¹⁷ P. Rybicki: *Zagadnienie sieci i specjalizacji bibliotek naukowych w Polsce*. W: *Druga Konferencja Naukowa Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa Wrocławskiego Tow. Naukowego*. Wrocław 1957 s. 11—30 i dyskusja s. 31—36.

¹⁸ H. Tiemann: *Grundsätze zur Etatsgestaltung bei Hochschul- und Institutsbibliotheken*. Zeitschrift für Bibliothekswesen und Bibliographie 1956 H. 1 s. 12.

zakup bieżących wydawnictw naukowych zagranicznych i uzupełnienie luk w produkcji wydawniczej z okresu 1939—1945.

4. Większy, aniżeli w Niemczech, jak sądzę, wzrost w Polsce rozpiętości między środkami finansowymi, stojącymi do dyspozycji bibliotek, a cenami książek i czasopism.

5. Konieczność szybkiego wyjścia w naukach technicznych z zafowania i zaległości szeregu lat.

Pomimo że w zakresie gromadzenia tak przy systemie centralizacji jak i decentralizacji nie uniknie się praktycznie nigdy dublowania niektórych pozycji, to powiązanie sieci bibliotek szkoły wyższej i możliwość ustalenia wspólnej polityki gromadzenia i udostępniania prowadzi do poważnych oszczędności, daje możliwość dokonywania zakupów większej ilości tytułów, wpływa na usprawnienie informacji i obsługi czytelnika.

Rozwój nowoczesnych bibliotek naukowych — przy dalszym utrzymaniu dotychczasowych form — praktycznie coraz bardziej oddala czytelnika od książki¹⁹. Magazyny pęcznią od milionowych zbiorów, pośrednictwo olbrzymich katalogów jest dla czytelnika często trudne i niezrozumiałe. W konsekwencji wzrasta coraz bardziej znaczenie księgozbioru podręcznego i wolny do niego dostęp. Należałoby więc, jak to na ogół się postuluje, zachować w sieci bibliotek szkoły wyższej ogólny, międzywydziałowy, encyklopedyczny charakter biblioteki głównej przy związaniu z nią organizacyjnie bibliotek specjalistycznych (zakładowych i in.)²⁰. Wprowadzenie zasady „jedność w różnorodności“ określa punkt wyjścia zarówno w uzupełnianiu zbiorów, jak i w udostępnianiu. Biblioteki główne zachowałyby swój charakter „publiczny“, o szerokiej płaszczyźnie użytkowników, a biblioteki specjalistyczne miałyby charakter bardziej ekskluzywny, prezencyjny z pełnym, wolnym dostępem do półek. Uzyskałoby się wskutek tego zbliżenie książki do miejsca pracy naukowej czytelnika przy ułatwionym korzystaniu ze zbiorów.

Wydaje mi się, że na podstawie dotychczasowych doświadczeń można przedstawić kilka propozycji celem uzupełnienia ogólnie znanych, przedyskutowanych i słusznych założeń w sprawie sieci bibliotek szkoły wyższej.

¹⁹ H. Tiemann: *Neue Lesesaalaufgaben in der wissenschaftlichen Universalbibliotheken*. Zeitschrift für Bibliothekswesen und Bibliographie 1956 II. 3 s. 171.

²⁰ H. Więckowska: *Rola biblioteki głównej w szkole wyższej*. Sprawy biblioteczne. Zeszyty specjalne Życia Szkoły Wyższej 1956.

Przed wszystkim więc Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego powinno moim zdaniem zażądać od każdej z wyższych uczelni spreycyzowania indywidualnych projektów perspektywicznych w zakresie unormowania sieci bibliotek danej szkoły.

Uwzględniając słuszne założenia dyr. Więckowskiej, dyr. Baumgarta, sformułowane w referatach przygotowanych dla Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego podczas prac nad regulaminem bibliotek zakładowych — widzę kilka dalszych praktycznych możliwości rozwiązania tego zagadnienia.

1. Sieć bibliotek szkoły wyższej może się wzorować na systemie wprowadzonym w bibliotekach akademii medycznych.

2. W mniejszych ośrodkach biblioteka główna może centralizować w swoim ręku środki finansowe, administrację, gromadzenie i opracowanie zbiorów przy zdecentralizowanym udostępnianiu.

3. W dużych i zasobnych ośrodkach naukowych należy doprowadzić do wspólnej polityki bibliotecznej całej sieci, w której koordynatorem akcji jest biblioteka główna.

W tym ostatnim przypadku możliwy jest szereg wariantów, jak np.:

a. Biblioteka wydziałowa powstaje w wyniku komasacji 2 lub 3 bibliotek zakładowych i centralizuje w swoim ręku finanse, gromadzenie i opracowanie zbiorów dla potrzeb własnych oraz dla katedr, które otrzymują z biblioteki wydziałowej książki opracowane (z 2 kartami katalogowymi). Biblioteka wydziałowa posiadając również własny księgozbiór udostępnia go w czytelnii i wypożyczalni, prowadzi centralne katalogi i informację bibliograficzną.

b. Na wydziale tworzy się komórka biblioteczna gospodarująca centralnie środkami finansowymi i zajmująca się gromadzeniem i opracowaniem zbiorów, które są całkowicie rozproszone po katedrach i zakładach. Taka komórka biblioteczna posiada centralny katalog alfabetyczny i rzeczowy, natomiast zupełnie nie zajmuje się udostępnianiem zbiorów.

c. Na każdym wydziale tworzy się jedna lub dwie biblioteki wydziałowe — w zależności od potrzeb terenowych²¹.

Moje propozycje są tylko próbą uzupełnienia tez dyr. Więckowskiej²² i głosem w toczącej się od dawna dyskusji. Sądzę, że temat

²¹ *Politechnika Wroclawska w okresie dziesięciolecia 1945—1956*. Warszawa 1956 s. 186.

²² H. Więckowska, o.c. oraz teje autorki *Sprawa sieci bibliotek uczelnianych*. Życie Szkoły Wyższej 1955 nr 6.

należałoby podjąć szerzej i szczegółowo opracować w odniesieniu do wszystkich typów szkół wyższych, opierając się przy tym na naszych polskich doświadczeniach oraz na porównaniu ich z rozwiązaniami stosowanymi w innych krajach.

Dzielać się spostrzeżeniami uzyskanymi podczas pracy w sieci bibliotek wyższej szkoły technicznej, chciałabym się przyczynić w miarę moich możliwości do zbliżenia momentu rozwiązania tak poważnego i trudnego problemu, jakim jest sprawa organizacji sieci bibliotek szkoły wyższej w Polsce.

KRYSTYNA PIENKOWSKA,
WŁADYSŁAWA SKIBIŃSKA
B-ka Uniwersytecka, Łódź

GŁÓWNE ZAŁOŻENIA PROJEKTU INSTRUKCJI KATALOGOWANIA CZASOPISM *

Projekt przepisów katalogowania czasopism, którego główne założenia pragniemy tu zreferować, powstał w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi z potrzeby ustalenia szczegółowych reguł przede wszystkim na użytek własnej Biblioteki ze względu na dotychczasowy brak pełnej instrukcji w tym zakresie. Przystępując do pracy wykorzystano gromadzone już wcześniej materiały ilustrujące różne odmiany czasopism i przykłady rozwiązań katalogowych przypadków wątpliwych i podlegających dyskusji. Równocześnie studiowano piśmiennictwo krajowe i zagraniczne, omawiające interesujące nas problemy. Praca weszła w nową fazę, kiedy zaproponowano nam udział w przygotowywanej przez H. Pliszczyńską z ramienia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich znowelizowanej instrukcji katalogowania alfabetycznego wszelkich rodzajów druków nowych. Przepracowano wówczas raz jeszcze zebrane materiały w zakresie czasopism, aby dostosować je w całej rozciągłości do zamierzonego wydawnictwa.

Na podstawie porozumienia z autorką całości zakres przepisów opracowywanych na terenie łódzkim został ograniczony do czasopism w ścisłym znaczeniu tego słowa — od dziennika do rocznika —

* Projekt został opracowany zespołowo na terenie Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi.

z pominięciem innych rodzajów druków ciągłych, które miały być powierzone innym zespołom. To ograniczenie zakresu jest pewnym mankamentem pracy, gdyż katalogowanie wszystkich wydawnictw ciągłych jest ściśle z sobą związane. Opracowanie poszczególnych ich rodzajów przez różne osoby może prowadzić do odmiennych rozwiązań, narzuconych przez specyfikę materiału, a co za tym idzie do trudności uzgadniania stanowisk. Z drugiej jednak strony może to dać pozytywne rezultaty. Dyskusyjność szeregu rozwiązań może być tym lepiej uwidocznioma, gdy powstaną różne koncepcje traktowania poszczególnych zagadnień. Może się to przyczynić do wybrania najlepszych, jednolitych prawideł, odpowiednich dla wszystkich rodzajów wydawnictw ciągłych.

Jednocześnie z uzgodnieniem zakresu pracy postanowiono także zastosować się do wytycznych ustalonych parę lat temu przez komitet, powołany do podjęcia prac nad nowelizacją polskich przepisów katalogowania. Zalecenia te nakazywały utrzymanie dotychczasowych zasad podstawowych, obowiązujących w katalogowaniu, z jednoczesnym szczegółowym uzupełnieniem i rozszerzeniem przepisów.

Zespół pracowników Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego opracował pierwszą redakcję przepisów katalogowania czasopism w 1956 r. Niestety, mimo początkowego zainteresowania się projektem przez Warszawskie Koło SBP, nie doszło do szczegółowego przedyskutowania i ustosunkowania się do tej pracy. Przyczyną tego było w głównej mierze nieukończenie pracy nad partią przepisów dotyczącą druków zwartych. W tej bowiem części miały się znaleźć ogólne zasady katalogowania, wspólne dla wszystkich rodzajów wydawnictw. Wydaje się jednak, że nawet nie czekając na ukończenie wymienionej pracy można poddać pod dyskusję projekt dotyczący wyłącznie czasopism. Czasopisma są bowiem rodzajem wydawnictw dominującym we współczesnym życiu naukowym i kulturalnym, istnieje więc niewątpliwa potrzeba publikowania wytycznych dotyczących opracowania bibliotecznego tych materiałów. Potwierdzają to wypowiedzi nadchodzące z różnych ośrodków.

Trudności przy katalogowaniu czasopism wynikają głównie ze specyfiki materiału i niedostatku podręczników w tym zakresie. Czasopisma cechuje różnorodność form wydawniczych i duża zmienność elementów uwzględnianych w ich opisie. Nie tylko dawne, zakończone czasopisma różnią się w sposób istotny od nowo wydawanych, lecz również w obrębie jednego tytułu występuje szereg

przeobrażeń. Obok zmian związanych z życiem czasopisma, jak kolejne następstwo redaktorów lub wydawców, zmiany częstotliwości itp., wiele różnic wynika ze zwężania lub rozszerzania zakresu treściowego wydawnictwa, co wyraża się zwykle w zmianach elementów tytułatury.

Piśmiennictwo zawodowe mało miejsca poświęca opracowaniu czasopism. Istniejące podręczniki i instrukcje nie rozwiązują tego zagadnienia w dostatecznym stopniu. *Skrócone przepisy katalogowania*¹ traktują czasopisma marginesowo, poszczególne prawidła są rozsiane po paragrafach dotyczących wszelkich rodzajów wydawnictw, a szczupły rozdział poświęcony im ogranicza się do typowych, nieskomplikowanych przypadków, a pomija szereg istotnych zagadnień. Sprawa przedstawia się podobnie w bibliograficznych normach PKN dotyczących opisu czasopism. W oparciu o przepisy Gryca dają one ramowe wytyczne, nie wychodząc poza najtypowsze przypadki. Instrukcja Biblioteki Narodowej², *Bibliotekarstwo naukowe*³ a ostatnio też *Bibliotekarstwo powszechne*⁴ poświęcają sporo miejsca katalogowaniu czasopism. Jednak i w nich kwestia nie została wyczerpana, aczkolwiek są one szczegółowsze od dawniejszych. Większość instrukcji zagranicznych⁵, podobnie jak polskie, traktuje sprawę czasopism zbyt ogólnie. Nie wyłącza tych zagadnień w oddzielną partię, lecz rozpatruje je łącznie z innymi rodzajami wydawnictw. Instrukcja radziecka wyróżnia się pośród innych zagranicznych⁶ obszernością i szczegółowością potraktowania zagadnienia. Również w paru dostępnych nam podręcznikach⁷, obejmujących całokształt pracy z czasopismami w bibliotece, katalogowanie, będące jednym z omawianych zagadnień, nie zostało wyczerpane.

¹ J. Grycz, W. Borkowska: *Skrócone przepisy katalogowania alfabetycznego*. Wyd. 2. Warszawa 1949.

² *Centralny katalog czasopism w bibliotekach polskich. Instrukcja i wzory*. Warszawa 1952.

³ *Bibliotekarstwo naukowe*. Warszawa 1956.

⁴ *Bibliotekarstwo powszechne*. T. 2. Warszawa 1958.

⁵ *Instruktionen für die alphabetischen Kataloge der preussischen Bibliotheken...* Berlin 1909; *Norme per il catalogo degli stampati*. Biblioteca Apostolica Vaticana. Citta del Vaticano 1939; *Code de catalogages des imprimés communs*. Paris 1945; *Cataloguing rules*. Compiled by... Library Association. London 1946; *Rules for descriptive cataloging in the Library of Congress*. Washington 1947; *A.L.A. cataloging rules...* Chicago 1949; *Pravila za opisvane na knigi v narodnite biblioteki*. Sofia 1947.

⁶ *Edinye pravila opisanija proizvedenij pečati...* C. 2. *Opisanie periodičeskich izdanij*. Leningrad 1954.

⁷ Gable J. H.: *Manual of serials work*. Chicago 1937. Grenfell D.: *Periodicals and serials, their treatment in special libraries*. London 1953.

Referowany tu projekt katalogowania czasopism opiera się o dotychczasowe przepisy polskie i w dużym stopniu o własne doświadczenia współautorów na terenie BUŁ. Szukano też pomocy w opracowaniach zagranicznych. Trzeba je było jednak wykorzystywać z dużą ostrożnością, gdyż w wielu przypadkach różnią się one gruntownie od praktyki polskiej, a wprowadzanie zasadniczych zmian nie gładzało się z przyjętymi założeniami.

Projekt, po wstępnym określeniu zakresu przepisów, zawiera ustalenie jednostki katalogowej i opis techniki sporządzania katalogu. Następnie przechodzi kolejno elementy opisu katalogowego czasopisma: ogólną część opisu wraz z zagadnieniem wyboru i formy hasła, wyszczególnienie części czasopisma, uwagi biblioteczne i bibliograficzne, karty pomocnicze i szeregowanie kart katalogowych. Projekt uzupełnia sto przykładów ilustrujących poszczególne przepisy. Obszerny, bo zajmujący wraz z przykładami około pięćdziesięciu stron maszynopisu, projekt nie może być tu z braku miejsca zbyt szczegółowo omówiony. Ograniczamy się do przedstawienia założeń pracy i podstawowych ustaleń z podkreśleniem proponowanych zmian w stosunku do obecnych przepisów.

Jak już powiedziano, projekt nie odbiega zasadniczo od istniejących przepisów. Głównym celem pracy było rozwinięcie i uzupełnienie prawideł dotyczących czasopism, tak aby objęły możliwie całość spotykanych przypadków. Pominięto zaś przepisy ogólne, odnoszące się do wszelkich rodzajów wydawnictw, jak zagadnienia pisowni, pisma, formatu kart itp.

Projekt stoi na gruncie opisu katalogowego przedstawiającego rozwój danego czasopisma i zmiany zachodzące w ciągu jego wydawania. Opis winien odzwierciedlić szczegółowo zasób biblioteczny, choć w tym względzie dopuszcza się stosowanie pewnych uproszczeń. Jednocześnie projekt stara się wprowadzić większą schematyzację i przejrzystość opisu przez odróżnienie poszczególnych grup elementów opisu i rozmieszczenie ich na ustalonych rodzajach kart. Starano się pogodzić właściwe wszelkim przepisom dążenie do schematyzacji i ujednostajnienia postępowania w określonych przypadkach z koniecznością stosowania bardziej elastycznych reguł, niezbędnych przy materiale tak zmiennym jak czasopisma. Opis katalogowy winien przedstawić dane wydawnictwo w jego rozwoju nie rezygnując z jasności, którą osiąga się przez ustalenie jednolitej formy zapisu.

Projekt, który powstał na terenie biblioteki uniwersyteckiej, jest przeznaczony przede wszystkim dla bibliotek ogólnonaukowych, stosujących szczegółowe katalogowanie.

Projekt instrukcji zajmuje się, jak już wspomniano, czasopismami w ścisłym znaczeniu tego słowa, tj. wydawnictwami periodycznymi od dziennika do rocznika. Pomija się inne wydawnictwa ciągle: wydawnictwa zbiorowe i periodyczne dokumenty życia społecznego. Za czasopismo uważa się wydawnictwo periodyczne wychodzące częściami pod wspólnym tytułem, posiadające kolejne oznaczenie roczników, tomów, zeszytów itp. nie przewidujące zakończenia i odznaczające się faktyczną lub założoną regularnością wychodzenia poszczególnych części. Czasopisma posiadają specyficzną budowę — zawierają zbiór utworów z reguły różnych autorów, prowadzą stałe rubryki jak artykuły wstępne, kroniki, przeglądy piśmiennictwa i in. Zdarzają się jednak czasopisma, którym brak jednej z wymienionych cech np. w przypadkach publikacji wychodzących z okazji zjazdu lub innych okolicznościowych wydarzeń.

Za jednostkę katalogową uważa się cały ciąg czasopisma niezależnie od zmian zachodzących w trakcie jego wychodzenia. Elementami decydującymi w sposób najbardziej miarodajny o zachowaniu ciągłości wydawnictwa jest jego tytuł i numeracja tomów lub roczników. Toteż w przypadkach jednoczesnego zaistnienia zmiany tych podstawowych elementów tworzy się nową jednostkę katalogową. Daje to możliwość — z korzyścią dla przejrzystości katalogu — unikania nadmiaru odsyłaczy i sztucznego tworzenia zbyt długich ciągów.

Nowe jednostki katalogowe tworzy się w przypadkach zmiany tytułu czasopism nie posiadających kolejnej numeracji tomów lub roczników, a także kontynuacji wychodzących pod zmienionym tytułem i posiadających albo całkowicie odrębną numerację tomów, albo też nową, występującą obok dawnej, kontynuowanej pobocznie (np. *Przewodnik Bibliograficzny*). To samo dotyczy czasopism wydawanych w postaci nowej serii, oznaczonej własną numeracją tomów (np. *Bulletin de la Société d'Antropologie de Paris. Série II*). Za odrębne jednostki uważa się także poszczególne sekcje oznaczone w obrębie wspólnego tytułu dodatkowym symbolem literowym, cyfrowym lub własnym podtytułem, posiadające własną numerację części i odrębną paginację (np. *Przegląd Prawa i Administracji. Część praktyczna*). Obejmuje to przypadki, w których czasopismo

od początku ukazuje się w paru sekcjach, jak również te, w których w trakcie wychodzenia dzieli się na parę sekcji, bądź wyłania z pierwotnego ciągu odrębne tytuły, czy też rozpada się na parę nowych tytułów.

Tworzenie w powyższych przypadkach nowych jednostek katalogowych jest uzasadnione tym, że nierzadko za przytoczonymi zmianami tytułów i numeracji idą zmiany dalszych elementów wydawniczych, osób współpracujących a zwykle i zakresu tematycznego.

Analogicznie do omówionych przypadków za nowe jednostki katalogowe uważa się czasopisma powstałe z połączenia dwóch lub więcej wydawnictw.

Powyzsze ustalenia nie odbiegają zbytnio od dotychczasowych przepisów, choć dają szerszą możliwość tworzenia oddzielnych jednostek katalogowych i omawiają szczegółowo niedostatecznie opracowane przypadki, właściwe czasopismom.

Wyrazem tendencji do możliwie szerokiego wyodrębniania jednostek katalogowych jest także traktowanie w projekcie dodatków do czasopism. Periodyczne dodatki samoistne wydawniczo stanowią oczywiście oddzielne jednostki. Trudności powstają przy dodatkach stałych, współwydawanych z czasopismem, włączonych w liczbowanie stron, zwłaszcza jeśli posiadają własne oznaczenie części. Dodatki tego typu często zmieniają sposób ukazywania się. Usamodzielniają się wydawniczo lub samodzielność tę tracą, dodatki samoistne zaczynają po pewnym czasie ukazywać się w obrębie czasopism, nierzadko łącząc się z innym tytułem. W projekcie przewiduje się sporządzanie dla takich dodatków własnych opisów katalogowych, będących odpowiednikiem kart częstkowych w odniesieniu do druków zwartych, czego dotychczas nie stosowano. W wyszczególnieniu części podawałoby się wiadomość o tomie czasopisma, w którym znajduje się dany numer czy zeszyt dodatku.

Nie dotyczy to dodatków niesamoistnych, występujących sporadycznie, lub też dodatków stałych nie posiadających numeracji swych części. Dodatki tego rodzaju otrzymują odsyłacze szczegółowe do tytułu czasopisma, tak jak to przewiduje dotychczasowa praktyka.

Zgodnie z powszechnie stosowaną praktyką i dotychczasowymi przepisami przyjęto zasadę katalogowania czasopism pod hasłami tytułowymi.

Podstawą opisu katalogowego jest pierwszy rocznik czasopisma. Jeśli jednak w bibliotece brak pierwszego rocznika i nie można ustalić szczegółów opisu w bibliografiach lub innych źródłach, podstawą staje się pierwszy posiadany rocznik. Łączy się z tym przyjęcie zasady katalogowania czasopism pod tytułem pierwszego tomu.

Kwestia ta jest przedmiotem wielu dyskusji. Przepisy różnych krajów rozmaicie się do niej ustosunkowują. Wiele głosów opowiada się za przyjęciem za hasło ostatniego tytułu. Wydaje się, że różnice poglądów w tej sprawie wynikają z odmiennego podchodzenia do zasobów bibliotecznych przez różne kręgi użytkowników. W związku z tym instytucje nastawione przede wszystkim na służbę dokumentacyjną i informacyjną o najnowszych osiągnięciach nauki i techniki mają tendencję do uprzywilejowania najnowszych tytułów. Biblioteki uniwersalne, zwłaszcza humanistyczne, gromadzące i udostępniające w równym stopniu bieżące zeszyty czasopism jak i starsze roczniki, mające ambicję do gromadzenia dużych ciągów i dbające o ich kompletność, skłaniają się raczej do zachowania w opisie katalogowym pierwszego tytułu. Istnieje również trzecie, pośrednie stanowisko, zalecające sporządzanie oddzielnych opisów katalogowych dla grup roczników noszących odrębne tytuły. Każde z tych stanowisk ma swoje zalety i wady.

Projekt instrukcji opowiada się zasadniczo za katalogowaniem czasopism pod tytułem pierwszego rocznika, tak jak nakazują dotychczasowe przepisy. Dopuszcza się jednak wysuwanie w hasle tytułu późniejszego, jeśli tytuł pierwotny był krótkotrwały, a następny ustalił się na dłuższy przeciąg czasu. W takim przypadku jednak po hasle, wymieniającym tytuł zmieniony, cytuje się poniżej odpis tytułu pierwotnego. Dalszy opis katalogowy podaje dane czerpane z rocznika pierwszego, będącego podstawą opisu. Nie dotyczy to wyżej omówionych przypadków ustalania nowych jednostek katalogowych.

Spśród wielu tytułów w jednym języku występujących na karcie tytułowej, okładkach czy też nagłówkach wybiera się tytuł najpełniejszy, który pojawia się konsekwentnie na wszystkich częściach rocznika. Tytuły zbyt długie i zawiłe, zwłaszcza w czasopismach z ubiegłego wieku, skraca się przez opuszczenie wyrazów nieistotnych dla identyfikacji czasopisma. Tytuły zbyt zwięzłe, a wskutek tego niejasne lub wieloznaczne, należy uzupełnić przez podanie nazwy wydawcy lub przez objaśnienie dotyczące charak-

teru czy zakresu czasopisma. Jeśli w tytule występuje jako pierwszy element nazwa osobowa: nazwisko lub imię i nazwisko, zachowuje się bez zmian formę i kolejność składających się nań wyrazów. Część tytułu następująca po nazwie osobowej oraz nazwisko, o ile jest poprzedzone imieniem, otrzymują odsyłacze szczegółowe. Przy wydawnictwach w mało znanych językach tytuł winien być uzupełniony umieszczonym po nim tłumaczeniem.

Dotychczasowe przepisy nakazywały rozwiązywanie skrótów w tytule. Projekt instrukcji w zasadzie stoi na tym samym stanowisku. Niektóre jednak skróty mogą być zachowane, gdy chodzi o utarte i rozpowszechnione skróty nazw instytucji lub organizacji (np. Unesco), skróty nazw instytucji, z których utworzono tytuły czasopism (np. *Pafawag*, *MHD-owiec Wrocławski* itp.). Nie potrzebują rozwiązania skróty występujące w dalszych elementach tytułu i oznaczające nazwę instytucji wydawniczej, która następnie będzie podana w pełnym brzmieniu. W przypadkach zachowania skrótów pełne nazwy instytucji muszą otrzymać odsyłacze.

Formy tytułu nie uwzględnione w haśle opisu oraz zmienione w ciągu wydawania czasopisma otrzymują odpowiednie odsyłacze.

Podtytuł, zawierający zwykle bliższe określenie charakteru, wartości i formy czasopisma, jest ważnym elementem opisu i nie może być pomijany. Jeśli jednak jest zbyt długi, można go skrócić, pozostawiając jedynie niezbędne dane. Po podtytule winna być umieszczona wiadomość o częstotliwości wydawnictwa, jeśli jej określenie nie wchodzi w skład tytułatury.

Zagadnienie wydawcy nastroczało szereg trudności, przede wszystkim wskutek wieloznaczności terminu i zmiany roli, jaką odgrywał wydawca na przestrzeni dziejów czasopiśmiennictwa. Terminy wydawca, nakładca, redaktor używane są często zamiennie i nie zawsze można polegać na występującej w druku nazwie. Spotyka się to zarówno w wydawnictwach w języku polskim jak i obcych. W opisie czasopisma uwzględnia się właściwego wydawcę z pominięciem nakładcy. Wydawcą bywają jednostki (wydawca indywidualny) lub organizacje i instytucje naukowe, społeczne, organy władzy administracyjnej czy państwowej (wydawca zbiorowy). Nazwę wydawcy podaje się w opisie w formie występującej na druku. Tak jak wiele innych elementów tytułatury, nazwy wydawców zbiorowych ulegają różnym przekształceniom. Wiele instytucji zmienia swoje nazwy, co znajduje swe odbicie w wydawanych przez nie czasopismach. Wydaje się słuszne, aby skupić w katalogu pod

jednakowo brzmiącą nazwą odsyłacze kierujące do wszystkich tytułów czasopism wydawanych przez daną instytucję. W projekcie przyjęto więc zasadę podawania odmiennych nazw wydawców, które winny być wymienione w opisie obok nazwy występującej w tytulaturze czasopisma, a które staną w haśle odsyłacza szczegółowego. Wszelkie formy nazw nie przyjętych za podstawę odsyłaczy szczegółowych otrzymują odsyłacze ogólne.

Zagadnienia redaktora, adresu wydawniczego i opisu zewnętrznego nie wymagają szerszego omówienia. Zachowuje się dotychczasowe przepisy, analogicznie do zasad stosowanych w opisie druków zwartych. Jedynie przy podawaniu lat wychodzenia proponuje się przy czasopismach niekompletnych, gdy w bibliotece brak pierwszego rocznika i opis czasopisma opiera się na pierwszym posiadanym, wymieniać ółówkiem oznaczenie pierwszego posiadanego rocznika i jego rok (np. R. 25 : 1950, a nie 1925). Jest to ustalenie instrukcji radzieckiej. Wydaje się ono szczęśliwe, bo nie sugeruje, że biblioteka ma komplet danego czasopisma, a jest ściśle i odpowiednio dla katalogu, który różni się od bibliografii. Sygnalizuje to również możliwość oparcia opisu katalogowego na posiadanym roczniku czasopisma, jeśli nie można ustalić szczegółów tytulatury pierwszego rocznika na podstawie bibliografii. A zdarza się to często, gdyż bibliografie czasopism stosują zwykle bardzo skrócony opis.

W odniesieniu do wyszczególnienia części proponuje się szczegółowe wyliczenie roczników, tomów, zeszytów czy numerów itp. Jest to potrzebne z dwóch powodów: 1. przepisy są przeznaczone dla bibliotek naukowych, które są obowiązane do sporządzania precyzyjnego opisu katalogowego. Szczegółowy bowiem zapis części czasopisma ułatwia m.in. pracę przy uzupełnianiu oraz identyfikację dubletów, 2. w wielu bibliotekach zgodnie z zaleceniem Komisji Normalizacyjnej inwentarz jest tylko rejestracją tytułów, poszczególne więc części czasopisma muszą być dokładnie zapisane w katalogu. Dopuszcza się wprawdzie niekiedy zapis uproszczony bez wyliczenia części. Jednakże może to być stosowane jedynie podczas przepisywania katalogu lub w przypadkach, gdy biblioteka nabywa od razu dłuższe ciągi kompletnych tomów czasopism, a więc w praktyce bardzo rzadko. Schemat karty wyszczególniającej dla czasopism uchwalony przez PKN jest ramowy, toteż wiele wydawnictw wymaga własnych, dodatkowych rubryk. Zarówno więc w części opisowej projektu instrukcji, jak i w części

zawierającej przykłady, starano się uchwycić możliwie różnorodnie typy czasopism wymagające własnej, odrębnej kolejności rubryk i omówić różnice stosowane przy wyszczególnianiu części. Kolejność zapisu winna być zgodna z podstawową, występującą konsekwentnie numeracją roczników lub tomów. A więc gdy czasopismo posiada równocześnie podwójną, kolejną numerację i roczników, i tomów, wysuwa się na pierwsze miejsce oznaczenie występujące konsekwentnie na przestrzeni dłuższego okresu czasu, któremu zwykle odpowiada pewien skład zeszytów, zamierzony przez wydawcę, związany wspólnym spisem treści i kartą tytułową. Łączy się to z czysto praktycznym aspektem zgodności pierwszoplanowego elementu z sygnaturą kolejnych tomów i ustawieniem ich w magazynie. .

Wychodząc z założenia, że spisy treści i indeksy są bardzo ważną częścią każdego tomu, wprowadza się do projektu instrukcji — jako pewną innowację w stosunku do dotychczasowej praktyki — wymienianie ich niezależnie od tego, w jakiej formie są wydawane. Zapis następuje w rubryce „części” zaraz po wyszczególnieniu numerów, jeżeli czasopismo składa się przynajmniej z dwóch zeszytów. Nie notuje się spisów treści i indeksów przy czasopismach wychodzących całymi tomami. Spisy treści i indeksy roczne wspólne dla kilku sekcji czasopisma wychodzących jednocześnie, z których każda stanowi oddzielną jednostkę katalogową, należy według projektu potraktować jako odrębny tytuł, podając odpowiednią notatkę w uwagach każdej sekcji (np. *British Chemical Abstracts. Index*). Wieloletnie spisy treści jednego czasopisma zapisuje się w uwagach na karcie dodatkowej, specjalnie na to przeznaczonej.

W stosunku do zapisu uwag bibliograficznych i bibliotecznych proponuje się pewne zmiany, które wydają się ulepszeniem dotychczasowej praktyki, co częściowo potwierdziła instrukcja radziecka. Wprowadza się mianowicie dodatkowe karty, których zadaniem jest skupienie różnych kategorii uwag. Rozróżnia się cztery rodzaje uwag.

Uwagi ogólne, dotyczące całego czasopisma, umieszcza się po danych wydawniczych na karcie tytułaturowej, a w razie potrzeby na dodatkowych kartach, ustawionych za kartą tytułaturową w pierwszej kolejności. Uwagi te zawierają przede wszystkim: bibliograficzne źródło opisu, tytuły odmienne od podanego w hasle. języki dalszych tytułów, streszczeń, tekstów, tytuł kontynuacji, ewentualnie poprzedniego ciągu czasopisma, tytuły innych sekcji,

wzmiankę o połączeniu się z innym lub rozdzieleniu się czasopisma, o szacie graficznej itp.

Druga grupa uwag dotyczy wszelkich zmian w czasopiśmie. I tu różni się od przepisów radzieckich, które zalecają odrębne karty dla paru rodzajów zmian jak tytuły, wydawcy itp. Najczęściej bowiem jedna zmiana pociąga za sobą dalsze. Proponuje się więc notowanie w porządku chronologicznym na dodatkowej karcie, nazwanej „Uwagi II-zmiany”, wszelkich zmian zachodzących w trakcie wydawania czasopisma. Znajdzie się tam wyliczenie zmian tytułu, podtytułu, wydawców, redaktorów, częstotliwości, miejsca wydania, formatu, techniki drukarskiej itp.

Trzecia grupa uwag zawiera informacje o wszelkich dodatkach do czasopisma, zarówno periodycznych jak zwartych, samostanowych i współwydanych, o zeszytach lub tomach poświęconych poszczególnym osobom lub zagadnieniom. W miarę potrzeby można tu także cytować zestawienia bibliograficzne lub stałe rubryki z dziedziny specjalizacji biblioteki. Uwagi te notuje się również w porządku chronologicznym na karcie nazwanej „Uwagi III — dodatki”. Te dodatkowe karty, podające uwagi II i III, umieszcza się między kartą tytułową a wyszczególniającymi. W ten sposób te dwie grupy uwag zostają odłączone od wyszczególnienia części czasopisma.

Wreszcie ostatnia, czwarta grupa to uwagi dotyczące wyłącznie poszczególnych tomów lub zeszytów. Notuje się je na kartach wyszczególniających przy odpowiednich częściach. Należą do nich uszkodzenia i braki, pomyłki w numeracji, cenne plansze, mapy, ilustracje poza paginacją itp. Przewiduje się także powiązanie danych przeniesionych na karty uwag II i III z uwagami zamieszczonymi na karcie wyszczególniającej w formie skróconej np.: „Dod.”, „Zmien. tyt.” i in.

Wydaje się, że ten podział uwag i oddzielne ich notowanie daje większą przejrzystość i uporządkowanie opisu wskutek nie przeciążania kart wyszczególniających nadmiarem informacji, aktualnych zarówno dla szeregu tomów przez dłuższy przeciąg czasu, jak i jednostkowych, dotyczących niekiedy tylko pojedynczych zeszytów.

Projekt przepisów omawia też w oddzielnym rozdziale karty pomocnicze, a więc różne typy odsyłaczy: ogólne i szczegółowe, osobowe, tytułowe, od nazw wydawcy zbiorowego, zbiorowe oraz karty cząstkowe i opisy skrócone przeznaczone do innych katalogów. Szersze opracowanie sprawy kart pomocniczych wydawało się

wskazane ze względu na potrzebę stosowania większej ich ilości, niż to zalecały poprzednie przepisy. Forma kart pomocniczych, sporządzanych przy katalogowaniu czasopism, dostosowana jest do formy kart używanych przy wydawnictwach zwartych i nie różni się od dotychczas stosowanej. Należy tylko zaznaczyć, iż odsyłacz szczegółowy od zmienionego tytułu czasopisma zbudowany jest nieco inaczej, niż to zaleca W. Borkowska w *Bibliotekarstwie naukowym* (s. 186). A więc zmieniony tytuł z określeniem zmiany oraz miejsce wydania czasopisma i data, od której rozpoczyna się nowy tytuł, znajdują się w pierwszej części odsyłacza. W części drugiej podaje się tylko hasło karty głównej. Podawanie roku zmiany tytułu w drugiej części odsyłacza, po tytule pierwotnym, będącym hasłem karty głównej, może sugerować, że cały ciąg czasopisma zaczął wychodzić od tej daty.

Również karty skrócone dla czasopism wchodzące do katalogów ogólnych, jeśli biblioteka prowadzi oddzielny katalog czasopism, są w projekcie nieco szczegółowsze, niż to zaleca W. Borkowska. Wydaje się zwłaszcza, że nie należy pomijać podtytułu, który informuje o charakterze czasopisma i wprowadza rozróżnienie przy identycznych tytułach.

Odnośnie szeregowania kart katalogowych czasopism stosuje się zasadniczo te same przepisy, co przy szeregowaniu kart druków zwartych. Podstawą szeregowania jest cały tytuł czasopisma. Opisy o identycznych tytułach układa się w porządku chronologicznym lat wydania pierwszego rocznika, a gdy to nie wystarcza według alfabety miejsc wydania.

Powyższe przedstawienie zasad przyjętych w projekcie katalogowania czasopism nie wyczerpuje wszystkich poruszonych w nim zagadnień. Nie można było bowiem omówić wszystkich szczegółów ani podać przykładów ilustrujących przepisy w sposób bardziej obrazowy. Chodziło głównie o zasygnalizowanie przygotowanej pracy i zachęcenie do wypowiedzi na ten ważny, naszym zdaniem, temat.

Istnieje wiele rozbieżności i odmiennych stanowisk w odniesieniu do niejednego zagadnienia występującego przy katalogowaniu czasopism, zależnie od typów bibliotek i podejścia do opracowywanych materiałów. Czasopisma przez różnorodność i zmienność form są materiałem szczególnie trudnym do opracowywania. Ukazywanie się nowych, często nietypowych ich rodzajów skłania do przyjmowania odmiennych rozwiązań katalogowych.

Pragnieniem autorek jest, aby niniejsze przedstawienie proponowanych przepisów katalogowania stało się podstawą do dyskusji nad tymi zagadnieniami. Jest to bowiem projekt, a nie ostateczna wersja instrukcji. Wszelkie uwagi i sugestie, płynące z doświadczeń innych ośrodków, przyczynią się niewątpliwie do uzupełnienia i ulepszenia podjętej pracy. Wydaje się także, że należałoby podjąć pracę nad ustaleniem zasad katalogowania innych rodzajów druków ciągłych, tak aby wyczerpać całokształt zagadnień związanych z opracowaniem bibliotecznym tych materiałów.

MARIA BURDOWICZ-NOWICKA
B-ka Narodowa
Stacja Mikrofilmowa

MIKROFOTOGRAFIA W BIBLIOTEKARSTWIE

Biblioteki i archiwa całego świata coraz częściej gromadzą mikrofilmy, zastępujące i zabezpieczające cenne oryginały oraz oszczędzające miejsce w magazynie. Mikrofilm, ogólnie u nas znany, nie jest wszakże jedynym sposobem pomniejszania tekstu. Obok techniki fotograficznej (mikrofotografii) istnieje także i technika drukarska (mikrodruk). Mikrofotografia zaś obejmuje obok mikrofilmu także i inne techniki. O nich właśnie i ich zastosowaniu w bibliotekarstwie będzie niżej mowa.

Początków mikrofotografii szukać należy w połowie XIX wieku, a praktycznego jej zastosowania w r. 1871 podczas oblężenia Paryża¹, gdy gołębie prznosiły miniaturowe listy, wykonane techniką fotograficzną, odczytywane przy pomocy „latarni magicznej”.

Od tych czasów mikrofotografia uczyniła olbrzymi krok naprzód. Szczególniejszego znaczenia nabierają tu dwa fakty: wyprodukowanie kamery małoobrazkowej typu Leica (1925 r.) oraz skonstruowanie pierwszego aparatu do mikrofilmowania przez firmę Kodak (1928 r.). Oczywiście wielki wpływ na rozwój mikrofotografii miał postęp w dziedzinie chemii, optyki, mechaniki precyzyjnej.

W czasie ostatniej wojny światowej mikrofilm zyskiwał coraz większą popularność i coraz szersze zastosowanie zarówno na tere-

¹ Por. J. Grycoz: *Zagadnienie fotografii w bibliotekarstwie*. Prz. bibliot. R. 12: 1938 s. 151.

nie bibliotekarstwa, jak i na terenie służby dokumentacyjnej: technicznej i wojskowej².

¹ Dzięki technice mikrofotograficznej można uzyskać zmniejszone podobizny tekstu bądź na podłożu przezroczystym (błona, film), bądź na podłożu nieprzezroczystym (papier światłoczuły).

Podłoże przezroczyste posiadają:

1. mikrofilm, 2. mikrofiszka, 3. minikarta.

Podłoże nieprzezroczyste mają:

4. mikrokarta, 5. mikrolex.

Wkraczamy tu w dziedzinę nie ustalonej w języku polskim terminologii, wobec czego wydaje się niezbędne określenie na wstępie tych różnych, współczesnych form mikrofotografii³.

1. Mikrofilm, to szereg zdjęć, tzw. klatek, na taśmie mikrofilmowej. Każda klatka obejmuje jedną lub dwie stronicę tekstu.

2. Mikrofiszka jest błoną o większej powierzchni (poczynając od wielkości karty katalogowej formatu międzynarodowego: 75 × 125 mm). Obejmuje ona zdjęcia większej liczby stron tekstu oraz czytelny gołym okiem opis bibliograficzny dzieła.

3. Minikarta — błona o wymiarach 16 × 32 mm, zawiera informację bibliograficzną podaną systemem umownym (kodem) w postaci kwadratów przejrzystych i nieprzejrzystych. Niekiedy minikarta podaje też tekst w znacznym zmniejszeniu, obejmując do 12 klatek.

4. Mikrokarta wykonana jest na papierze światłoczułym i obejmuje zmniejszone reprodukcje szeregu stron tekstu oraz czytelny gołym okiem opis dzieła.

5. Mikrolex jest mikrokartą większego formatu, obejmującą do 400 stron tekstu.

Historia mikrofiszki⁴ sięga 1907 r., kiedy to Paul Otlet (1868—1944) i Robert Goldschmidt (1877—1935) dali teoretyczny opis budowy mikrofiszki zawierającej 72 strony pomniejszonego

² A. Wyczański: *Zastosowanie mikrofilmu w organizacji bibliotek i pracy naukowej*. Prz. bibliot. R. 18: 1950 s. 234—246.

³ Autorka artykułu zachowuje terminologię angielską. Oczywiście do przedyskutowania pozostaje sprawa, w jakim stopniu terminy te odpowiadają (lub nie odpowiadają) wymogom języka polskiego (przyp. Red.).

⁴ W języku angielskim sheet film (microfische), franc. i włos. microfiche. W polskim piśmiennictwie używane są również następujące terminy: mikro-karty przezroczyste, błony płaskie (przyp. Red.).

tekstu⁵. Realizacji tego projektu dokonał dopiero w 1936 r. J. Goebel, który w tymże roku skonstruował aparat do produkcji mikrofiszek (mikrokamera), a także aparat do ich odczytywania. Udoskonaleniem produkcji mikrofiszek zajął się M. Cordonnier; próbował on ciąć szeroki film zwojowy na mikrofiszki formatu 105×108 mm⁶.

Myśl szerokiego zastosowania mikrofiszek lansowano już w 1938 r. na XIV Kongresie Międzynarodowej Federacji Dokumentalistów (FID), ale właściwie dopiero w czasie wojny mikrofiszki zyskały uznanie jako materiał bardzo przydatny do fotografowania rękopisów, rzadkich czasopism itp. Szczególniejsze walory mikrofiszek, to łatwość ich sporządzania, segregowania, magazynowania i przesyłki. To sprawiło, że mikrofiszki wprowadzono szeroko w użycie m.in. w Holandii, Niemieckiej Republice Federalnej i Francji⁷.

A oto bliższe dane techniczne. Mikrofiszka jest płaską błoną fotograficzną (na podłożu trudnopalnym), najczęściej formatu 75×125 mm i 105×150 mm (używa się również innych formatów, np. 80×125 mm)⁸, zawierającą odpowiednio zmniejszone zdjęcia kolejnych stron książki lub innego dokumentu, umieszczone w kilku rzędach. Dane bibliograficzne, znajdujące się w górnej części każdej mikrofiszki, podane są wyraźnymi, czytelnymi literami. Spośród najbardziej znanych typów aparatów do sporządzania mikrofiszek wymienić można: Kodak LTD Statfile Recorder Model 2 (Anglia), Fotokopist-ultraplex Microfiche automatique (NRD), Les appareils controleurs: Microplex A.1 i Microplex A.2 (Francja), Nederlandse Document Reproductie N. V.: N.D.R. Automatic Microfiche (Holandia).

Z każdej mikrofiszki negatywowej można wykonać dowolną ilość (na ogół do 50 szt.) mikrofiszek pozytywowych oraz odpowiedniej wielkości czytelne powiększenia na papierze fotograficznym,

⁵ Manuel de reproduction et de selection de documents. La Haye 1953 FID.

⁶ L. J. van der Wol, J. C. Tannon: *La microfiche en documentation*. Hommes et Technique 9: 1953 s. 67—73.

⁷ Dzięki inicjatywie grupy publicystów powstała w Paryżu tzw. Microthèque France — instytucja zajmująca się reedycją dawnych wydań książek wyczerpanych i innych materiałów w formie mikrofiszek.

⁸ Mikrofiszki formatu 75×125 mm i 105×150 mm zostały uznane za normy w r. 1952 przez Congrès International de Documentation (reproduction documentaire) w Kopenhadze i potwierdzone w Paryżu w r. 1954 przez ISO (International Organisation for Standardisation). Bull. de l'UNESCO vol. 9: 1955 nr 4 art. 198.

oddzielnie dla każdej strony (podobnie, jak wykonuje się powiększenia poszczególnych stron tekstu z mikrofilmu). Z mikrofiszek pozytywowych można także otrzymać odbitki stykowe na papierze światłoczułym, nazywane często mikrokartami i dające się odczytywać przy pomocy lektorów do mikrokart. Nie należy ich jednak utożsamiać z mikrokartami, proponowanymi przez Ridera, o których niżej.

Tekst z mikrofiszek tak negatywowych jak i pozytywowych można odczytywać na aparatach używanych do czytania mikrofilmów pod warunkiem posiadania odpowiedniej ramki do włożenia mikrofiszki. Ramka taka znajduje się np. w lektorze „Documator” Zeissa (NRD). Zasadą tego rodzaju lektorów jest prześwietlanie filmu lub błony ciętej (mikrofiszki) i rzutowanie powiększonego obrazu na ekran.

Mikrofiszka może zawierać od 6 do 128 klatek w zależności od: 1. formatu mikrofiszki, 2. wielkości filmowanego oryginału, 3. zastosowanego zmniejszenia. Redukcja wielkości oryginału na mikrofiszce zależy przede wszystkim od typu aparatu i wynosi od 7 do 21 razy. Na mikrofiszce form. 75×125 mm umieszcza się 2 do 7 rzędów pionowych klatek, a 3 do 13 rzędów poziomych. Rozpiętość liczby stron na mikrofiszce jest bardzo duża, tym bardziej że jedna klatka może być zdjęciem jednej lub dwóch stron oryginału. Tak np. mikrofiszka form. 75×125 mm może zawierać: 10 stron dużej gazety lub 40 stron oryginału o form. A4 lub 140 stron z książki form. A5. Liczby te dotyczą filmowania na aparatach marki Microplex (Francja)⁹.

W małych laboratoriach mikrofiszki wywołuje się tak jak błony cięte, w większych pracowniach umieszcza się je w odpowiednich ramkach i wywołuje zbiorowo. Utrwalanie, płukanie i suszenie może być mniej lub bardziej zautomatyzowane i dopełnia procesu obróbki mikrofiszek. Są one na wstępie segregowane i odpowiednio klasyfikowane. Przechowuje się je w papierowych koszulkach. Górna część mikrofiszki z danymi bibliograficznymi pozostaje niezasłonięta. Jednostkę bibliograficzną, znajdującą się na 3—4 mikrofiszkach, można przechowywać w jednej koszulce. Układ mikrofiszek w karcotece zależy od lokalnych potrzeb biblioteki (według alfabetu autorów, klasyfikacji dziesiętnej itd.). W segregatorach o rozmiarach $130 \times 35,4$ cm mieści się po około 10 tysięcy mikrofiszek.

⁹ G. Riehl: *Documentation et archives. Les microfiches et microcartes*. Hommes et Technique A. 9: 1953 nr 99 s. 149 i nast.

W r. 1944 bibliotekarz amerykański Fremont Rider ogłosił publikację¹⁰, w której entuzjastycznie zapropagował nowy rodzaj mikro-fotografii — mikro-kartę¹¹, wyprodukowaną przez Benediksona i Van Itersona.

Mikrokarty Ridera wykonane są z papieru światłoczułego formatu 75 × 125 cm. Zawierają one zmniejszony tekst z książki lub innego dokumentu (na ogół od 36 do ok. 100 stron) oraz dane bibliograficzne dzieła umieszczone na górze mikrokarty i czytelne gołym okiem. Tekst, który ma być przeniesiony na mikrokartę, filmuje się na mikrofilmie 16 mm nieperforowanym przy użyciu odpowiedniej kamery (np. Kodagraph Model D). Redukcja tekstu na mikrofilmie wynosi 1 : 14 do 1 : 20. Po naświetleniu 6 klatek (zawierających po 2 strony) pozostawia się trzy klatki nienaświetlone. W następnej fazie film jest wywoływany tak samo jak inne mikrofilmy, a następnie przeglądany i odpowiednio dziurkowany. Dziurkuje się środkowe klatki z trzech klatek nienaświetlonych. Poszczególne klatki na mikrofilmie nie zapełniają całej szerokości filmu i dlatego film zwęża się o 2 mm (po 1 mm z każdej strony) uzyskując ostateczną szerokość 14 mm. Pocięte odcinki mikrofilmu (zawierające po 6 klatek) zaczepia się na odpowiedniej ramce z kołeczkami kolejno w 3—4 rzędach i odbija na światłoczuły papier metodą stykową. Do odbijania dużej ilości mikrokart stosuje się odpowiednie aparaty automatyczne odbijające po 600 mikrokart na godzinę¹².

Dane bibliograficzne (wraz z wyliczeniem zawartych na mikrokarcie stron dzieła) podane są w górnej części mikrokarty dużymi czytelnymi literami. Mikrokarty podlegają następnie obróbce fotochemicznej.

Rider propaguje użycie mikrokart w pracy bibliotek, w działalności uczonych, studentów i w wydawnictwach, są one bowiem wygodne do manipulacji i magazynowania, a przede wszystkim tanie (np. cena książki o 500 stronach wynosi przeciętnie \$ 6.64, a 500 stron na mikrokartach kosztuje \$ 0,36)¹³. Bibliotekarze początkowo mieli szereg wątpliwości, co do użycia mikrokart w pracy bibliotecznej. Z czasem jednak uprzedzenia te odpadły i zastosowa-

¹⁰ F. Rider: *The Scholar and the Future of Research Library*. New York 1944.

¹¹ W jęz. ang. — microcards (opaque microprints produced photographically), franc. — microcarte, włos. — microscheda.

¹² Ch. M. Lewis, W. H. Offenhauser: *Microrecording*. New York 1956 s. 102—103.

¹³ Rider, o.c. s. 117—118. Autor nie podaje tu wysokości nakładu książki.

nie mikrokart zatacza coraz szersze kręgi, a w produkcji ich przodują Stany Zjednoczone. Mikro karty cieszą się tam większą popularnością niż mikrofiszki, przede wszystkim ze względów ekonomicznych.

Rider charakteryzuje te względy podkreślając, że cztery główne grupy wydatków bibliotecznych, to: 1. koszt nabycia książki lub — ogólnie mówiąc — dokumentu, 2. oprawa lub inne przygotowanie dokumentu do użytkowania, 3. jego katalogowanie lub opracowanie bibliograficzne, 4. magazynowanie. Stosowanie mikro kart może wydatki te znacznie zmniejszyć, a niektóre z nich całkowicie wyeliminować. Początkowo przepowiadano, że bibliotekarze ignorując całkowicie oszczędności w punktach 2—4 będą zakupywać mikro karty głównie z uwagi na zmniejszenie kosztów nabycia dokumentów (punkt 1). Tymczasem, jak się okazało, mikro karta przynosi największe oszczędności w kosztach magazynowania. Omówimy jednak powyższe punkty kolejno.

Wiele bibliotek ze względów oszczędnościowych wyeliminowało zupełnie zakup niektórych wydawnictw, sprowadzając na ich miejsce mikrofiszki lub mikro karty¹⁴. Podobnie przedstawia się sprawa z wydawnictwami wyczerpanymi, starymi drukami lub rękopisami. Biblioteki, które nabywają materiały na mikro kartach, eliminują także koszty oprawy, które — zwłaszcza oprawy dzienników — ulegają szybko zniszczeniu.

Mikro karty nie wymagają katalogowania, gdyż same mogą od razu wejść do szufladek np. kartoteki alfabetycznej (autor, tytuł i inne dane bibliograficzne podane są na każdej mikro karcie). Segregowanie materiałów na mikro kartach jest bardzo ułatwione. Podobnie łatwe jest odszukanie potrzebnych stron publikacji, skoro w górnej części każdej mikro karty podane są zawarte na niej strony dzieła.

Według słusznej opinii Ridera nie należy mikro kart włączać do istniejących już katalogów bibliotecznych. Kartoteki z mikro kartami w dużych bibliotekach powinny znajdować się we wspólnym pomieszczeniu z lektorami do odczytywania tekstów¹⁵. W takiej sytuacji nie tylko czytelnik, ale i bibliotekarz mają ułatwioną

¹⁴ W tej dziedzinie przodują biblioteki Stanów Zjednoczonych, sprowadzające na mikro kartach nie tylko znane prace naukowe, lecz także bieżące dzienniki.

¹⁵ Najbardziej znane lektory do mikro kart to: Kodagraph microprint reader Model A i Readex Microprint reader.

pracę. System klasyfikacji mikrokart w kartotece zależy jest przede wszystkim od lokalnych potrzeb i od posiadanego materiału. Może to być zresztą każdy z układów stosowanych w katalogach bibliotecznych.

W wypadku, gdy biblioteki zdecydują się na zastąpienie pewnych materiałów bibliotecznych mikrokartami, redukuje się wielokrotnie powierzchnię potrzebnych magazynów. Oto przykład: 128 grubych tomów *Official Records of the War of the Rebellians* (Sprawozdania z czasów wojny domowej) zajmują 35 stóp powierzchni półek¹⁶. Materiały, zawarte w tych tomach, zmieściłyby się na 2600 mikrokartach jednostronnie zadrukowanych¹⁷. Pamiętać zaś należy, że w jednym pudełku o wymiarach $13 \times 9 \times 40$ cm może się zmieścić 1 tysiąc mikrokart¹⁸.

Mikrokarty i mikrofiszki, podobnie jak mikrofilmy, nie tylko zastępują zbiory biblioteczne, lecz również są często jedynym środkiem zabezpieczenia niszczących tekstów. Cenne zbiory, np. rękopisy, nie mogą być udostępniane do czytania w oryginalnej postaci ze względu na zły stan zachowania, słabo czytelne, często zanikające pismo i swą rzadkość. Materiały takie fotografuje się, a do czytania wypożycza się mikrofiszki, mikrokarty lub mikrofilmy. Wiele bibliotek wypożycza czytelnikom najcenniejsze teksty jedynie w tej formie¹⁹.

Mikrokarty są bardzo użyteczne do filmowania map morskich, atlasów oraz map indywidualnych, ukrytych w przewodnikach, książkach podręczniczych, dokumentach rządowych itd. Poszczególne jednostki mogą być fotografowane na oddzielnych kartach, a następnie porządkowane według przyjętego kryterium: geograficznego, chronologicznego lub według wykonawców czy wydawców. Dzięki mikrokartom rzadkie atlasy, będące niejednokrotnie fundamentem kartografii, mogą być łatwo nabywane przez biblioteki uniwersyteckie i szkoły.

¹⁶ 35 stóp² = 3,25 m².

¹⁷ F. Rider: *Warehouse or Microcard?* Library Journ. 150 nr 10.

¹⁸ T. Komornicki: *Mikrokarty i przyszłość bibliotek naukowych świata*. Życie Nauki 1947 nr 13/14 s. 58—68.

¹⁹ Tak np. wspomniany Microthèque France w Paryżu reprodukuje najcenniejsze teksty na mikrofiszkach lub mikrokartach i w tej formie wysyła je zainteresowanym, a wydawane katalogi informują o posiadanych przez Microthèque France materiałach. Por. *Manuel de reproduction...* Podobnie Biblioteka im. Lenina w Moskwie w ogóle nie wypożycza cennych tekstów, o ile nie zostały one przedtem sfilmowane. W. N. Dienisjew: *Rabota masowej biblioteki*. Moskwa 1948.

Mikrokarty stosowane są obecnie szeroko w wydawnictwach. Reedycje dawnych wydań lub edycje prac naukowych, interesujących niewielką ilość osób, wymagają małych nakładów. Tymczasem wydawnictwa przy pomocy druku offsetowego opłacają się dopiero przy nakładzie od 500 egz. wzwyż. Do niedawna wydawanie prac naukowych było przeważnie deficytowe: czy to ze względu na zbyt mały nakład, czy też na brak popytu przy nakładzie większym. Natomiast mikrokarty są opłacalne już od 50 egzemplarzy nakładu.

Istnieje zatem na świecie cały szereg przedsiębiorstw, nastawionych specjalnie na wydawanie w formie mikrokart prac naukowych z rozmaitych dziedzin wiedzy. Szczególnie opłacalne są przy tej technice wydawnictwa map i atlasów oraz nut. Na mikrokartach wydaje się również materiały rękopiśmienne i czasopisma²⁰.

Największą placówką tego rodzaju jest Microcard Foundation (Middletown, Conn., U.S.A.) założona w r. 1945 pod przewodnictwem Ridera. Instytucja ta wspólnie z Microcard Committee²¹ przygotowuje materiały do publikowania na mikrokartach oraz zajmuje się wydawaniem katalogów mikrokart (*The Microcard Bulletin*) i ich standaryzacją²². Wydawcami mikrokart są różne biblioteki amerykańskie, zaś Microcard Foundation koordynuje ich prace i ustala ceny.

Wspomnieć tu należy o placówkach wydających na mikrokartach lub mikrofiskach materiały z określonych dziedzin nauki. Do instytucji takich należą:

Micropublication Service of the University of Rochester Press w Nowym Jorku, która wydaje na mikrokartach w różnych językach czasopisma z dziedziny psychiatrii i innych nauk medycznych²³. Publikuje również na mikrofiskach stare dzieła muzyczne sprzed 1701 r. znajdujące się w kolekcji Eastman School of Music²⁴.

American Meteorological Society sfilmowało na mikrokartach 4000 artykułów, map i innych prac, twierdząc, że mikrokarty znakomicie nadają się do reprodukcji map o dużych rozmiarach²⁵.

University of Kentucky Press rozpoczęła publikację na mikrokartach serii (*Series A. Modern Language Series*) z dziedziny

²⁰ F. Rider: *The Scholar...* s. 210 i nast.

²¹ *The Microcard Bull.* 1951 nr 7 s. 8.

²² M. C. Keenleyside: *Microcard*, Special Libr. vol. 40: 149 s. 343

²³ *Bull. l'UNESCO* vol. 9: 1955 nr 1 art. 10.

²⁴ *Boll. di Informazioni* 1955 nr 1 s. 10.

²⁵ *Bull. l'UNESCO* vol. 9: 1955 nr 1 art. 7.

folkloru, lingwistyki i historii literatury, prowadząc sprzedaż dla stałych abonentów i innych osób²⁶.

Od r. 1955 Fundacja Holenderska przy współudziale Biblioteki Uniwersytetu Technologicznego z Delft wysyła na żądanie na mikrofiskach lub mikrokartach posiadane dzieła, periodyki i artykuły z dziedziny nauk technicznych i in.²⁷

Mikrokarty stosuje się również do wydawania prac doktorskich; tak postępuje Catholic University of America w Waszyngtonie²⁸, a podobnie czynią inne uniwersytety amerykańskie.

Można by dalej mnożyć przykłady wydawnictw na mikrokartach lub mikrofiskach. Sądzę jednak, że to, co zostało tu już powiedziane, dostatecznie świadczy o szerokim stosowaniu tych technik w wydawnictwach różnego typu.

Fremont Rider zrzucając projekt produkowania mikrokart zaproponował równocześnie logiczny i konsekwentny plan, który ułatwiłby nawet małym bibliotekom zakładów naukowych zadanie gromadzenia w formie mikrokart całego zasobu wiedzy. Urzeczywistnienie tego planu nie jest jednak łatwe. Systematyczne zebranie wielkiej masy materiałów naukowych rozsianych po różnych czasopiśmiech, zdobycie tekstów i ich ewentualne przetłumaczenie oraz uzyskanie odpowiedniej ilości sprzętu niezbędnego do wykonywania mikrokart — oto główne trudności. Dodać do tego należy problem wprowadzenia w ruch olbrzymiej maszyny administracyjnej tak wielkiego przedsięwzięcia, pomyślanego na skalę ogólnoswiatową²⁹.

Wydaje się więc, że plan Ridera nie prędko doczeka się realizacji. Microcard Foundation jest w pewnym sensie wyrazem tej tendencji, zrzesza jednak tylko niewielką liczbę bibliotek, głównie amerykańskich.

Na koniec należy wspomnieć o użytkownikach mikrokart i mikrofisków.

Łatwość gromadzenia materiałów przy pomocy mikrokart i mikrofisków pozwala naukowcom na kompletowanie dokumentacji z określonej dziedziny nauki. Posiadanie wszystkich potrzebnych materiałów w formie pełnej, a nie w postaci wyciągu czy streszczenia, które nie mogą zastąpić oryginałów, jest sprawą niezmiernie

²⁶ Bull. l'UNESCO vol. 10: 1956 nr 2/3 art. 121.

²⁷ Tamże nr 10 art. 506.

²⁸ Boll. di Informazioni... 1953 nr 2 s. 11.

²⁹ Szczegółowe omówienie planu Ridera przedstawił T. Komornicki: *Mikrokarty i przyszłość bibliotek naukowych*. Życie Nauki 1947 nr 13/14 s. 58—68.

ważną. Mikrokarty i mikrofiszki spełniają właśnie te postulaty, pozwalając na zbieranie materiałów tak z bibliotek krajowych jak i zagranicznych. Oczywiście konieczne jest posiadanie odpowiednich, tanich lektorów, dostępnych tak dla naukowców jak i dla młodzieży studiującej. Problem ten w Ameryce w zasadzie został pomyślnie rozwiązany.

Warto tu dodać jeszcze parę informacji o innych postaciach mikrografii.

Microlex Corporation w Stanach Zjednoczonych lansuje od r. 1954 tzw. „mikrolex”. Jest to duża karta formatu $16,5 \times 21,5$ cm, zawierająca do 400 stron sfotografowanego tekstu. Tego rodzaju karty nadają się szczególnie do filmowania dużych formatem i objętością dzieł, np. roczników gazet, czasopism itd. Tekst z mikrolexu może być odczytany na lektorze typu „Microlex Reader” oraz na lektorze do mikrokart. Ten rodzaj mikrografii jest stosowany przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych³⁰, a w Europie mało znany.

Bibliothèque Nationale w Paryżu wprowadziła tzw. fotofiszki (fotofiches), a to w celu zabezpieczenia starych sztychów, grafiki i innych cennych obrazów, będących w posiadaniu Biblioteki. Fotofiszka zawiera reprodukcję oryginału oraz dokładny opis zabytku podany czytelnymi literami. Ułatwia to znacznie segregowanie i porównywanie różnych dzieł sztuki oraz studia nad nimi³¹.

Na koniec należy wspomnieć o zastosowaniu różnych form mikrografii: mikrofilmu i minikarty do mechanicznej selekcji dokumentów.

W systemie Rapid Selector pozycje bibliograficzne sfotografowane są na taśmie filmowej 35 mm przy pomocy specjalnych symboli, tzw. kodów. Szybkość przeglądania opisów w tym urządzeniu wynosi 20 000 pozycji w ciągu minuty. W Stanach Zjednoczonych w Bibliotece Departamentu Rolnictwa Rapid Selector działa już od r. 1944³².

³⁰ Lewis, Offenhausser, o.c. s. 62.

³¹ M. Deriberé, J. Porchez, J. Tendron: *La photographie scientifique*. Paris 1951 s. 54–55. Format fotofiszki wynosi 75×125 mm.

³² Zagadnienie mechanicznej selekcji dokumentów jest szeroko omawiane w czasopiśmie zagranicznych. Szczegółowe omówienie różnych urządzeń do mechanicznej selekcji dokumentów podaje H. Sawonjak: *Technika na usługach bibliografii i dokumentacji*. Warszawa 1955. Biul. Inst. Bibliogr. T. 4 nr 9.

Wadą tego systemu jest utrudniony dostęp do poszczególnych klatek filmowych. W Ameryce coraz częściej stosuje się urządzenie do mechanicznej selekcji dokumentów przy użyciu kart dziurkowanych lub minikart. W systemie Kodak Minicard używa się minikart, płaskich błon fotograficznych o wymiarach 16×32 mm, zawierających informację bibliograficzną, podaną systemem kodowym (w postaci przezroczystych i nieprzezroczystych kwadratów) i zmniejszony tekst (do 12 klatek). Istnieją specjalne aparaty do wytwarzania minikart i ich powielania, selekcji i użytkowania (lektory i powiększalniki). Sortowanie minikart wynosi 1800 sztuk na minutę. Poza tym uzyskuje się dużą oszczędność miejsca (zbiór 10 000 000 minikart wraz z potrzebną aparaturą roboczą mieści się na powierzchni 3×3 m²)³³.

Jakaż jest aktualna sytuacja na polu mikrofotografii w Polsce?

Najszerzej obecnie używaną u nas formą mikrofotografii są mikrofilmy. Laboratoria fotograficzne, istniejące przy większych bibliotekach i archiwach, wykonują mikrofilmy z cenniejszych materiałów archiwalnych (bibliotecznych) lub rzadkich w kraju druków współczesnych (książek i czasopism zagranicznych). Mikrofilm stosowany jest nie tylko w celu zabezpieczania i zastępowania cennych zbiorów piśmienniczych, uzupełniania księgozbiorów i udostępniania rzadkich dzieł czytelnikom, ale również znalazł sobie miejsce w laboratoriach badawczych i placówkach naukowych, gromadzących dokumentację z dziedziny nauk technicznych

Zagadnienie mikrofilmu omawiano już niejednokrotnie w naszych czasopismach bibliotecznych i archiwalnych i jest ono w głównych zarzysach znane³⁴.

Znacznie mniej rozpowszechnione są u nas mikrofiszki. Laboratorium Ośrodka Bibliografii i Dokumentacji Naukowej PAN w Warszawie jest chyba jedynym w Polsce posiadaczem aparatu do fotografowania na mikrofiskach. Aparat taki jest niezastąpiony do filmowania krótkich artykułów lub niewielkich objętościowo dzieł, poza tym pozwala obok mikrofisek negatywowych wykonywać mikrofiszki pozytywowe, tworzące małe wydawnictwa.

³³ A. W. Tyler, W. L. Myers, J. W. Kuipers: *The application of the Kodak Minicard System to problems of documentation*. Amer. Docum. vol. 6: 1955 nr 1 s. 18—30.

³⁴ Obecna sytuację mikrofilmową w Polsce w odniesieniu do bibliotek i archiwów przedstawił A. Wyczański w artykule: *Mikrofilm w archiwach i bibliotekach polskich*. Archeion 1956 nr 26 s. 131 i nast.

W naszych warunkach, gdy wiele prac naukowych, cennych a interesujących niewielką liczbę osób, nie może się doczekać druku ze względu na nieopłacalność małych nakładów, wydania na mikrofilmach byłyby bardzo pożądane. Ważnym tu jest fakt, że mikrofilmki można odczytywać na lektorach przeznaczonych do czytania mikrofilmów. Lektory takie jak wiadomo nie tylko sprowadzamy z zagranicy, lecz również produkujemy w kraju. Byłoby zatem bardzo pożyteczną rzeczą zaopatrzenie naszych bibliotek, a co najmniej Stacji Mikrofilmowej Biblioteki Narodowej w aparaty do produkcji mikrofilmek. Niestety, kilkuletnie starania Biblioteki Narodowej o taki aparat nie odniosły jeszcze skutku.

Jeśli chodzi o mikroarty Ridera, są one w Polsce prawie nieznanne. Proces produkcji mikroart jest złożony i wymaga odpowiedniego sprzętu. Aparaty do mikrofilmowania na filmie 16 mm nieperforowanym posiadamy wprawdzie w kraju, chociaż w bardzo małej liczbie; nie mamy natomiast zupełnie maszyn do odbijania tekstów na mikroartach. Są one obecnie dla nas nieosiągalne, a tym samym produkcja mikroart w kraju jest niemożliwa.

Wykorzystywanie mikroart również natrafiałoby na poważne trudności ze względu na brak w Polsce odpowiednich lektorów do mikroart. Powyższym stwierdzeniem nie chcę bynajmniej negować znaczenia mikroart w ogóle. Mikroarty znalazły zastosowanie w wielu bibliotekach i placówkach wydawniczych na świecie i są bezwzględnie tanim sposobem reprodukcji tekstów, czego dowodzą przytoczone wyżej przykłady.

Wobec jednak trudności w zdobyciu odpowiedniego sprzętu do produkcji mikroart należy pomyśleć o wytwarzaniu mikrofilmek. Zakupienie odpowiednich aparatów do fotografowania na mikrofilmkach pozwoli na rozpoczęcie ich produkcji bez konieczności sprowadzania dalszych urządzeń do ich kopiowania i wykorzystywania (czytania). Należy dążyć do tego, aby obok mikrofilmu mikrofilmka wywalczyła sobie u nas rację bytu.

Wielu indywidualnych odbiorców, doceniając walory mikrofilmu, z radością powita mikrofilmki, jako łatwiejsze niż mikrofilm do wykorzystywania, przechowywania i przesyłania.

DAWID FAJNHAUZ

Doc. Wileńskiego Uniw. Państw.
im. V. Kapsukasa

ANICETY RENIER — ZAPOMNIANY DZIAŁACZ TAJNEGO BIBLIOTEKARSTWA POLSKIEGO W XIX WIEKU *

Dzieje kolportażu polskich druków wolnościowych na Litwie w XIX w. są właściwie dotychczas niezbadane. Opracowanie tego zagadnienia posiada doniosłe znaczenie dla oświetlenia antycarskiego ruchu wyzwolenczego, w którego rozwoju tajne druki polskie odegrały olbrzymią rolę propagandową. Na tle szczególnie ciężkich warunków politycznych, w których za kolportaż książek nielegalnych groziło zesłanie na Sybir lub katorga, uwypukla się rola tych bibliotekarzy, którzy przez rozpowszechnienie pism zakazanych służyli sprawie wolności i sprawiedliwości społecznej.

W latach czterdziestych XIX stulecia rolę ogniska propagandy antycarskiej pełniła tajna biblioteka polska w Wilnie, kierowana przez doktora Anicetego Reniera¹, prawie zapomnianego działacza polskiego w okresie międzypowstaniowym.

W okresie przed powstaniem listopadowym studiuję Anicety Renier medycynę na Uniwersytecie Wileńskim². Gdy wybuch

* Dane bibliograficzne uściślił i uzupełnił mgr Zbigniew Daszkowski.
¹ L. Janowski: *Słownik bio-bibliograficzny dawnego Uniwersytetu Wileńskiego*. Wilno 1939 s. 362—363.

² Nie udało się nam ustalić dokładnych danych z wczesnej młodości Anicetego Reniera, jak też jego pochodzenia oraz daty urodzenia. Szereg źródeł (F. M. Sobieszczański w *Encyklopedii Powszechnej Orgelbranda*, Warszawa 1866 t. 22 s. 30, wzmianka o Renierach w tejże *Encyklopedii*, Warszawa 1902 t. 12 s. 547, *Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego* t. 4 s. 810) podaje, że Anicety był synem Mikołaja Reniera, profesora Szkoły Głównej wileńskiej, zmarłego w 1800 r. Jednocześnie W. Zahorski (*Zarys dziejów Cesarskiego Towarzystwa Lekarskiego w Wilnie 1805—1897*. Warszawa 1898 s. 88) oraz A. Wrzosek (*Druskieniki w przeszłości*. Wilno 1937 s. 9) twierdzą, że Renier urodził się w 1804 r. L. Janowski zaś (*Słownik bio-bibliograficzny dawnego Uniwersytetu Wileńskiego*. Wilno 1939 s. 362) podaje jako rok urodzenia Anicetego 1806. Data śmierci Mikołaja Reniera nie nasuwa wątpliwości (także na nagrobku na cmentarzu Rosa w Wilnie: obit Vilnae Anno 1800 Die 18 Mensis Julii). Należałoby raczej przypuszczać, że rozbieżności oraz różnica w danych bibliograficznych Mikołaja i Anicetego Reniera jest wynikiem jakiejś pomyłki, która się wkradła do któregoś z pierwszych źródeł przy podawaniu roku urodzenia Anicetego. Przypuszczalnie, wobec trudności dokładnego ustalenia tej daty, nie notują jej też wyżej wymienione encyklopedie, podające jednak za pewnik, że Anicety był synem Mikołaja. Nazwisko Anicetego pisano przeważnie Renier (zapewne ze względów fonetycznych), ale w szeregu wy-

powstanie listopadowe, Renier jako jeden z pierwszych wstępując w jego szeregi. Po upadku powstania przechodzi on z oddziałami polskimi granicę pruską, lecz już w 1832 r. uzyskuje pozwolenie na powrót do kraju³.

Przez szereg lat praktykuje Renier jako lekarz w zakładach zdrojowych w Birsztanach i Druskienikach, przyczyniając się swą pracą naukową i wydawniczą do zbadania ich właściwości leczniczych. W 1842 r. zostaje członkiem Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego, w tymże roku obejmuje kierownictwo biblioteki Towarzystwa, która staje się pod jego kierunkiem poważnym ośrodkiem wiedzy medycznej⁴. Prócz medycyny interesują Reniera także dzieje Litwy; pisuje ponadto przeglądy bibliograficzne piśmiennictwa bieżącego⁵.

W okresie tym szczególnie wzmaga się na Litwie carska polityka ucisku narodowego i socjalnego. Po wykryciu spisku Konarskiego zastrzone zostają represje policyjne. W tym też czasie zapoznaje się Renier z postępową ideologią Towarzystwa Demokratycznego Polskiego i staje się gorącym jej wyznawcą. Potępia on góry szlacheckie, „co tylko dbają o swoje dobro” pozostawiając „ludy w cierpieniach i ucisku”. W listach do przyjaciela historyka Teodora Narbutta podkreśla: „Tyle milionów ludu trzymamy jak bydła... będziemy gnić w niewoli obcej, bo sami niewolę uprawiamy”. Renier jest pełen wiary, że niebawem „stanie się wybawienie ludów z oszustwa, ucisku, ciemnoty”⁶.

padków spotykamy je również i w takiej postaci jak nazwisko Mikołaja — Regnier (St. Kościński: *Słownik lekarzów polskich*. Warszawa 1888 s. 413; wyżej wymienione encyklopedie). Podajemy krótkie dane biograficzne o Mikołaju Renierze (1746—1800). Po ukończeniu studiów lekarskich w Paryżu został on zaangażowany w 1775 r. przez biskupa wileńskiego Massalskiego na stanowisko lekarza przybocznego. Na Litwie uzyskał tytuł nadwornego lekarza królewskiego; był też pierwszym sztabowym lekarzem korpusu litewskiego. Korzystając z poparcia swego możnego protektora uzyskał on w wileńskiej Szkole Głównej katedrę chirurgii teoretycznej i praktycznej (J. Bieliński: *Uniwersytet Wileński*. Kraków 1899—1900. t. 1 s. 166; t. 2 s. 249, 323; t. 3 s. 301; Tenże: *Stan nauk lekarskich za czasów Akademii Medyko-Chirurgicznej Wileńskiej*. Warszawa 1889 s. 323).

³ Centralne Archiwum Historyczne Lit. SRR. Kancelaria generał-gubernatora, wydział polityczny (KGG w.p.) 1846 N 31 cz. II k. 11; W. Zahorski: *Zarys dziejów Cesarskiego Towarzystwa Lekarskiego w Wilnie*. Warszawa 1898, s. 88.

⁴ Zahorski, o.c. s. 98; Dział rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie. Zespół Akt Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego, vol. 90.

⁵ *Postrzeżenie nad krytyką Historji Litewskiej*. Bibliot. warsz. 1842 t. 3; *Rozmaitości Bibliograficzne*. Tyg. petersb. 1844 nr 56 i inne.

⁶ W dziale rękopisów Akademii Nauk Lit. SRR znajduje się teczka, zawierająca nieznanne listy Reniera do Teodora Narbutta. Są one ciekawym źródłem dla charakterystyki jego poglądów. Na okładce teczki czyjaś ręka

Na początku lat czterdziestych XIX w. podejmuje Renier inicjatywę kolportażu polskich druków tajnych. Pod pozorem publicznej biblioteki prywatnej zakłada on w swoim mieszkaniu w Wilnie bibliotekę tajną, zakupując u antykwaryusza pisma zakazane przez cenzurę. W początkowym okresie istnienia biblioteki grono jej czytelników nie przekraczało kilkudziesięciu najbardziej zaufanych osób, podstawowy zaś zbiór książek był dość szczupły, ograniczał się bowiem do pism Mickiewicza i Krasińskiego, poszczególnych wydań Towarzystwa Demokratycznego oraz zakazanych przez cenzurę wileńską polskich wydawnictw poznańskich⁷.

W początkowych latach swego istnienia tajna biblioteka nie utrzymywała żadnych kontaktów z emigracją. Sytuacja zmienia się w okresie bezpośrednio poprzedzającym wypadki 1846 roku, gdy Towarzystwo Demokratyczne aktywizuje swą działalność na Litwie i Białorusi. Latem 1844 r. spotyka się Renier w Druskienikach z emisariuszem Centralizacji Onufrym Skarzyńskim. Informuje on Skarzyńskiego, że kolportuje pisma zakazane „celem rozpowszechnienia polskości”⁸. Od tej chwili biblioteka Reniera staje się poważną ekspozyturą propagandową TDP na Litwie i Białorusi. Okres ten zbiega się również z objęciem przez Reniera kierownictwa przygotowań do powstania na tych terenach⁹. Podstawowym źródłem uzupełniania biblioteki staje się emigracja. W latach 1844—1845 otrzymuje Renier nielegalnie przez granicę pruską szereg transportów pism zakazanych¹⁰. W okresie tym biblioteka Reniera służy wyraźnie celom propagandowym TDP, werbując czytelników do bezpośredniego udziału w działalności spiskowej. Ziemiańcin Michał Wazgird i doktor Jaroszewicz zeznali w Komisji Śledczej, że Renier usiłował ich wciągnąć do konspiracji wypożyczając im zakazane książki i prowadząc rozmowy antyrządowe¹¹.

Organy śledcze wykryły tajny spisek na Litwie w lutym 1846 r. Renier, który zdaniem władz carskich „był w kraju tutejszym głównym i najczynniejszym spiskowcem”¹², został aresztowany

(przypuszczalnie urzędnika z czasów carskich) wpisała notatkę: „Renier Anicety. Wywieziony na Syberię do ciężkich robót w 1848 za polityczne matactwa”. Papiery Teodora Narbutta (TN, N 185).

⁷ KGG w.p. 1846 N 31 cz. III k. 2, 9—10, cz. V k. 163—166.

⁸ Tamże cz. IV k. 6.

⁹ Udział Reniera w spisku tajnym na terenie Litwy i Białorusi stanowi problem odrębny.

¹⁰ KGG w.p. 1846 N 31 cz. V k. 170—172, cz. VI k. 88.

¹¹ Tamże cz. IV k. 140, cz. V k. 144, cz. VIII k. 398—399.

¹² General-gubernator wileński do księcia Paskiewicza 21 III 1847 r. KGG w.p. 1847 N 31 cz. VII k. 8.

Śledztwo dotyczyło również prowadzonej przez Reniera biblioteki, ujawniając jej zasoby i czytelników¹³.

Trudno dziś ustalić dokładnie, ilu czytelników miała tajna biblioteka. Policja znalazła w mieszkaniu Reniera materiały, na których podstawie sporządzono spis czytelników zawierający nazwiska 71 osób, przy czym 43 osoby wypożyczały książki o charakterze wybitnie antyrządowym¹⁴. Można jednak przypuszczać, że liczba czytelników była większa. Wśród czytelników nie znajdujemy np. nazwiska Teodora Narbutta, a — jak wynika z listów pisanych do niego przez Reniera — on również korzystał ze zbiorów książek zakazanych. Np. w liście do Narbutta z 21 VIII 1844 r. pisał Renier: „Dołączam znowu 5 książek, z których proszę korzystać, nabyłem je bowiem dla ogólnego użytku — ale ostrożnie”¹⁵.

Wileńska Komisja Śledcza sporządziła na podstawie katalogów znalezionych u Reniera dość dokładny spis książek tajnej biblioteki. Antymonarchiczny charakter niektórych książek został ustalony przez samych członków Komisji Śledczej, co do pozostałych zaś tytułów zasięgnięto opinii w Warszawskim Komitecie Cenzury¹⁶.

Do liczby tych pierwszych (oprócz książek z okresu początkowej działalności biblioteki¹⁷ zaliczono¹⁸: *Historię Święcieckiego*¹⁹, *Poezje Witwickiego*²⁰, *Pieśń o ziemi naszej*²¹, *O uregulowaniu włości*²², *Bajki Goreckiego*²³, *Dzielko z Białej Rusi Rypińskiego*²⁴, *Wieczory*

¹³ KGG w.p. 1846 N 31 cz. III; 1847 N 6 cz. II, N 27 i inne.

¹⁴ KGG w.p. 1847 N 27 k. 1—2.

¹⁵ TN, N 185 k. 27.

¹⁶ W obu spisach niestety nie wymieniano zazwyczaj miejsca i roku wydania książki.

¹⁷ Wymienionych wyżej na s. 175.

¹⁸ Tytuły w tekście podajemy według spisu Komisji Śledczej, w przypadkach podajemy ściślej dane bibliograficzne.

¹⁹ Zapewne pomyłka w spisie; może chodzi o dzieło Tomasza Święcieckiego (1774—1837): *Opis starożytnej Polski*, którego pierwsze wydanie wyszło w Warszawie w r. 1816, a drugie — w 1828. Tenże autor wydał w r. 1811 *Historyczną wiadomość o ziemi pomorskiej, mieście Gdańsku oraz żegludze i panowaniu Polaków na morzu Bałtyckim*.

²⁰ Stefan Witwicki: *Poezje biblijne, piosenki sielskie i wiersze różne*. Paryż 1836 lub następne wydanie: Berlin 1840.

²¹ Wincenty Pol: *Pieśń o ziemi naszej*. Poznań 1843.

²² Paweł Lubieński: *O uregulowaniu stosunków włościńskich w W. Księstwie Poznańskim i o potrzebie zastosowania tegoż do Królestwa Polskiego*. Lipsk 1843.

²³ Antoni Gorecki: *Bajki i poezje nowe*. Paryż 1839.

²⁴ Aleksander Rypiński: *Białoruś. Kilka słów o poezji prostego ludu tej naszej polskiej prowincji, o jego muzyce, śpiewie, tańcach etc.* Paryż 1840.

pielgrzymą²⁵, *Réflexions sur les passages relatifs à l'histoire et aux affaires de Pologne*²⁶, *Annales de la propagation de la foi* 1844²⁷, Lafayette t. I—II²⁸, *Tygodnik Literacki* 1841²⁹, *Dziennik Domowy* 1841—42³⁰, *Tygodnik Literacki Poznański* 1842—43³¹, *Snopek*³², *Przyjaciel Ludu*³³, *De la démocratie*³⁴, *Tygodnik Poznański*³⁵, poza tym znaleziono karty tytułowe szeregu innych książek, w tej liczbie *Prawd żywotnych* Henryka Kamieńskiego³⁶.

Spis książek, przesłany do Warszawskiego Komitetu Cenzury, powrócił z krótkimi opiniami odnoszącymi się do wyliczonych w nim dzieł. Opinie te dają znamiennej charakterystykę polskich pism narodowych, widzianych oczyma biurokracji carskiej. Cytujemy najbardziej typowe ich fragmenty:

Konstytucje t. I—II. Jeśli dotyczą one Konstytucji 3-go Maja 1791 r., to podlegają zakazowi, ponieważ sugerują rzekomy patriotyzm i niewłaściwe a kłamliwe zasady polityczne.

*Pan Sędzic*³⁷. *Poselstwo z ziemi ucisku do synów jej w rozproszeniu*³⁸. *Odpowiedź synów w rozproszeniu*³⁹. *Wieczory pielgrzymy* przez Witwickiego. Dzieła te przedstawiają w fałszywej

²⁵ Stefan Witwicki: *Wieczory pielgrzymy*. T. 1—2. Paryż 1837—1842; wyd. 2, 1844—1845.

²⁶ Jan Sniadecki: *Réflexion sur les passages relatifs à l'histoire et aux affaires de Pologne insérés dans l'ouvrage de M. Villers*, 1804.

²⁷ *Annales de la propagation de la foi*, wydawane w Paryżu.

²⁸ Prawdopodobnie jest to dzieło Jean-Bernard Sarransa (jun.): *La Fayette et la Révolution de 1830, histoire des choses et des hommes de Juillet*, wydane w r. 1832 w 2 wol., i powtórnie w r. 1833.

²⁹ Wychodził w Poznaniu w latach 1838—1845, od r. 1839 redagowany przez A. Wojkowskiego.

³⁰ Wydawany w Poznaniu w latach 1840—1847.

³¹ Są to dalsze roczniki czasopisma, wspomnianego już wyżej; por. przypis 29.

³² Może *Snopek nadwiślański z płodów piśmiennictwa krajowego*. Zebrał Marcin Ossoria [Ciepliński] i Karol B[aliński] z Jarosławia, wyszedł w Warszawie 1844—1845 w 2 tomach. Ale właśnie dlatego przypuszczenie to jest niepewne. *Snopek literacki*, wydany w Poznaniu w r. 1875, nie może tu wchodzić w rachubę.

³³ Ukazywał się w Lesznie w latach 1834—1850.

³⁴ Nie zidentyfikowano. Może Guizot: *O demokracji*, Leszno 1849.

³⁵ Prawdopodobnie po raz trzeci wymieniono *Tygodnik Literacki* wychodzący w Poznaniu. Por. przypisy 29 i 31.

³⁶ *O prawdach żywotnych narodu polskiego*. Przez Filareta Prawdowskiego [pseud.]. Paryż 1844.

³⁷ [Jan Gasztowt]: *Pan Sędzic, czyli opowiadanie o Litwie i Żmudzi*. Poitiers 1839.

³⁸ Kazimierz Brodziński: *Poselstwo z ziemi ucisku do synów jej w rozproszeniu*. Paryż 1838. Tytuł dzieła w następnych wydaniach: *Postanie do braci wygnanców*.

³⁹ Leon Józef Zienkiewicz: *Odprawa posta czyli słowo pielgrzymkie w odpowiedzi na Poselstwo z ziemi ucisku do synów jej w rozproszeniu*. Strasburg 1838; wyd. 2, 1839.

postaci Rząd w Królestwie Polskim i wpajają nienawiść do prawnej władzy.

*Kordian*⁴⁰, *Przedświt*⁴¹. Dzieła, wydane przez emigrantów polskich, których kierunek polityczny jest szkodliwy.

O wojnie partyzanckiej przez Stolzmana⁴². Autor tego dzieła, emigrant, uczy Polaków, jak należy stosować wojnę partyzancką.

Polska w Emigracji i nad brzegami Wisły przez Raspaila⁴³. Sugeruje współczucie dla emigrantów i przedstawia rząd rosyjski w fałszywej postaci.

*Demokrata*⁴⁴. Wyróżnia się kierunkiem antymonarchicznym.

*Nieboska komedia*⁴⁵. Wyróżnia się kierunkiem rewolucyjnym.

*Irydion*⁴⁶. Wskazuje na oburzające przystosowanie wolności starożytnej republiki rzymskiej do stanu dzisiejszego kraju polskiego.

Pamiętniki Księdza Kitowicza⁴⁷. Większa część tego dzieła jest zakazana, ponieważ jest tu mowa o rozdziale Polski w sposób obraźliwy dla państw ościennych.

Prelekcje Mickiewicza, *Poezje* Mickiewicza t. 4, *Pan Tadeusz*, *Dziady* cz. 3. Księgi Mickiewicza od chwili jego wyjazdu za granicę znane są z gorszącego kierunku.

Pieśń o ziemi naszej, *Poezje* Witwickiego. Napisane przez emigrantów polskich, wyróżniają się szkodliwością, jak wszystkie prawie pozostałe ich pisma.

*Obrona prawdy*⁴⁸, pismo periodyczne. Poznańskie czasopismo wydawane przez antykatolickich noworeformatorów.

Tygodnik Literacki Poznański 1840, 1841, 1842, 1843, 1844, 1845. Wydawnictwo to zawiera szkodliwe artykuły napisane przez emigrantów polskich⁴⁹.

Komisja Śledcza natrafiła na ślad kontaktów Reniera z księdzem Koryckim, bibliotekarzem klasztoru augustianów w Wilnie,

⁴⁰ J. Słowacki: *Kordian*. Cz. 1 trylogii. *Spisek koronacyjny*. Paryż 1834.

⁴¹ Z. Krasiński: *Przedświt*. Poema przez Konst. Gaszyńskiego [pseud.]. Paryż 1843; wyd. 2, 1845.

⁴² Karol Bogumił Stolzman: *Partyzantka, czyli Wojna dla ludów powstających najwłaściwsza*. Paryż-Lipsk 1844.

⁴³ François Vincent Raspail: *Polska nad brzegami Wisły i w Emigracji*. Z francuskiego przekład J. N. Janowskiego. Paris 1840.

⁴⁴ *Demokrata polski*, czasopismo wychodzące w Poitiers w latach 1837—1842 pod red. K. Tomkiewicza który odłączył się od Centralizacji, wobec czego w r. 1841 podjęto wydawanie czasopisma pod tymże tytułem w Paryżu pod red. Wiśniowskiego i Darasza; ukazywało się ono do r. 1848.

⁴⁵ Z. Krasiński: *Nieboska komedia*, wydana w Paryżu w r. 1835 i 1838.

⁴⁶ Z. Krasiński: *Irydion*. Paryż 1838.

⁴⁷ Wydane były w Poznaniu trzykrotnie: w r. 1839—40, 1840 i 1845.

⁴⁸ Wychodziło w Poznaniu w latach 1845—1846.

⁴⁹ KGG w.p. 1847 N 27 k. 86—89 b.

zmarłym w jesieni 1846 r., a więc w czasie, gdy Renier przebywał już w więzieniu. Podczas rewizji u Reniera oprócz katalogów nie znaleziono żadnych książek zakazanych, sam zaś Renier zeznał w Komisji Śiedczej, że część ich przekazał przed aresztowaniem ks. Koryckiemu. W toku śledztwa ujawnione zostały ciekawe szczegóły dotyczące osoby ks. Koryckiego. Jesienią 1845 r. Konsystorz wileński został powiadomiony, że „wolnomyślnością swą straszy on wszystkich braci” i postanowił go „odsądzić od wszelkich przywilejów starszeństwa i zasług, jako wielkiego szkodnika”⁵⁰. Pozostałe po Koryckim listy i notatki świadczyły, że utrzymywał on kontakty z Renierem oraz emisariuszami TDP, braćmi Onufrym i Dionizym Skarżyńskimi⁵¹. Po śmierci ks. Koryckiego część jego książek, jak np. 29 egzemplarzy *Wojny partyzanckiej* gen. Chrzanowskiego⁵², trafiła do biblioteki klasztornej. Podczas rewizji znaleziono w niej ponadto inne wydawnictwa, zabronione przez cenzurę⁵³: *Przyjaciela Ludu*. Leszno 1837, 1845; *Odpowiedź na pismo Mickiewicza*. Warszawa 1829⁵⁴; *List plebana do korespondenta warszawskiego*⁵⁵; *Rozmowa o elekcji, o wolności, o mowie i obyczajach polskich*⁵⁶.

O przechowywanie książek nielegalnych oskarżony został bibliotekarz klasztorny ks. Drakszewicz. W innych celach klasztoru znaleziono również druki zakazane przez cenzurę wileńską. Np. w celi ks. Zubowicza ujawniono: *Śpiewy historyczne z muzyką i rycinami* przez Juliana Ursyna Niemcewicza. Edycja trzecia w Warszawie; *Wybór Pism Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, wydanie nowe we Wrocławiu 1833 (10 tomów)⁵⁷. W celi ks. Kalinowskiego znaleziono: *Kazanie o drzewie wolności francuskiej*⁵⁸; *Annales de la propagation de la foi*, Mai 1844, à Lyon; *Odpowiedź na pismo Mickie-*

⁵⁰ KGG w.p. 1847 N 6 cz. II k. 218.

⁵¹ Tamże N 6 cz. I k. 74.

⁵² Wojciech Chrzanowski: *O wojnie partyzanckiej*. — A. Jęłowicki: *O powstaniu*. Paryż 1835.

⁵³ Centralne Archiwum Historyczne Litewskiej SRR Zespół akt żandarmerii, inw. 1 N 836 k. 11—12.

⁵⁴ Franciszek Salezy Dmochowski: *Odpowiedź na pismo p. Mickiewicza O krytykach i recenzentach warszawskich*. Warszawa 1829.

⁵⁵ [Wojciech Skarszewski]: *List plebana do korespondenta warszawskiego*. 1788.

⁵⁶ Łukasz Górnicki: *Rozmowa o elekcji, o wolności, o prawie i obyczajach polskich*. Warszawa 1750; poprzednie wydania: 1587, 1616.

⁵⁷ Centralne Archiwum Historyczne Lit. SRR. Archiwum Murawiewa (AM) inw. 10 N. 23 k. 10—11.

⁵⁸ *Kazanie o drzewie wolności francuskiej z ewangelii o ziarnie gorczycy z niedzielę 25 po świętkach z publicznej ambony miane w Botzen roku 1792. Z niemieckiego na polski tłumaczone*. Warszawa 1793.

wicza o krytykach i recenzentach warszawskich przez F. S. Dmochowskiego i szereg innych⁵⁹.

Nie ulega wątpliwości, że część zbiorów bibliotecznych Reniera była przechowywana u augustianów, ponieważ biblioteka klasztorna ze względu na swój oficjalnie duchowny charakter stanowiła miejsce stosunkowo dobrze zakonserwowane przed okiem policji. Nie udało się nam jednak ustalić, dokąd trafiły pozostałe książki Reniera, te bowiem, które znaleziono u augustianów, stanowią jedynie część pozycji wskazanych w katalogach tajnej biblioteki.

Za kierowniczy udział w spisku i utworzenie polskiej biblioteki tajnej Renier został skazany na 15 lat katorgi. Za dostarczenie Renierowi druków zakazanych zesłano w głąb Rosji księgarza Feliksa Zawadzkiego. Podobny los spotkał księży Drakszewicza i Kalinowskiego⁶⁰ za przechowywanie w klasztorze książek zakazanych. Wszyscy czytelnicy biblioteki Reniera oddani zostali pod srogi dozór policyjny⁶¹. Na rozkaz Mikołaja I władze kościelne zarządziły rewizję wszystkich bibliotek klasztornych w diecezji wileńskiej⁶².

Na skutek amnestii wrócił Anicety Renier do Wilna w 1857 r. i rozwijał dalej żywą działalność na stanowisku bibliotekarza Towarzystwa Lekarskiego oraz jako członek Komisji Archeologicznej Wileńskiej⁶³. W okresie tym pisze szereg prac naukowych z zakresu bibliografii medycyny oraz medycyny wojskowej⁶⁴. Zmarł w Wilnie w 1877 r., pochowany został na cmentarzu Rosa.

Tajna biblioteka doktora Reniera, stanowiąca poważne ognisko propagandy antycarskich idei wolnościowych i demokratycznych, to doniosły dorobek polskiego ruchu wyzwolenieckiego. Twórca jej powinien znaleźć zasłużone miejsce wśród bojowników o niepodległość i postęp społeczny.

⁵⁹ KGG w.p. 1847 N 6 cz. I k. 62—68.

⁶⁰ AM, inw. 10 N. 75 k. 4.

⁶¹ KGG w.p. 1847 N 27 k. 103.

⁶² Tamże N 6 cz. I k. 43, 71.

⁶³ J. Bieliński: *Cesarские Товарищество Лекарские Виле́нские*. Warszawa 1890 s. 21 i in.

⁶⁴ Dział rękopisów Akademii Nauk Lit. SRR, zespół akt BF, N 357/Da-57, N 758; St. Kościński: *Słownik lekarzów polskich*. Warszawa 1888.

JANINA JAWORSKA
B-ka Uniwersytecka
w Łodzi .

KŁOPOTY WYDAWNICZO-KSIĘGARSKIE KAZIMIERZA BARTOSZEWICZA

Kazimierz Bartoszewicz (1852—1930), nierozzerwalnie związany z Krakowem przez długie lata od czasu rządu stańczyków poprzez epokę Młodej Polski i Zielonego Balonika, należy do popularnych postaci swego okresu. Mimo to jeden z rozdziałów jego życia, dotyczący działalności księgarskiej, pozostał dotąd prawie zupełnie nieznany. Publikacje, odnoszące się do tej ciekawej postaci, oceniają Bartoszewicza głównie jako pracownika pióra: zdolnego felietonistę, ciętego satyryka i humorystę, krytyka literackiego, publicystę, redaktora wielu pism literackich itp., zaś kilkunastoletni okres pracy wydawniczo-księgarskiej pokrywany jest bądź całkowitym milczeniem, bądź też kwitowany kilku zdawkowymi zdaniami¹.

Księgarzem został Bartoszewicz przypadkowo i prawie wbrew swej woli, do czego się niejednokrotnie przyznawał w korespondencji prywatnej do J. I. Kraszewskiego². W roku 1875, będąc jeszcze słuchaczem Uniwersytetu Jagiellońskiego, założył wspólnie

¹ Z prac dotyczących K. Bartoszewicza tylko dwie wspominają o jego działalności księgarsko-wydawniczej i to bardzo ogólnikowo lub zgola nieprawdziwie. J. Bornstein w pracy pt. *Kazimierz Bartoszewicz* (Kraków 1892) na s. 10 pisze: „W ciągu wydawnictwa [dzieł ojca] wszedł w stosunki pieniężne z jednym z księgarzy krakowskich i po roku oczekiwał się jego bankructwa. Trzeba było ratować siebie i wydawnictwo. Ugodził się z wierzycielami i postanowił prowadzić księgarnię, póki nie znajdzie na nią nabywcy. Stała temu na przeszkodzie mściwość człowieka, zajmującego bardzo wysokie stanowisko, którego dotknął w *Harapie*. Długo starał się o koncesję, a gdy ją wreszcie dostał, księgarnia w połowie była już za bezcen wyprzedana”. Oprócz tego na s. 11 podaje: „W przeciągu lat kilku wydał 12 [sic!] wielkich tomów dzieł ojca swego, dwadzieścia kilka tomów klasyków, nie licząc innych dzieł i broszur”. Ponadto Bornstein na s. 33 wspomina, że Bartoszewicz pozbył się przed kilku dniami (tzn. w r. 1892) księgarni. Nowsze badania też nic nowego w tej sprawie nie wniosły. P. Smolik (*Pol. słownik biogr.* T. 1 s. 326) podaje: „...założył B[artoszewicz] i prowadził w Krakowie w pewnym okresie życia księgarnię wydawniczą, pod której firmą wydał jedenaście tomów prac historycznych swego ojca i szereg własnych prac i utworów”. Powyższa wzmianka nie jest zgodna z prawdą, gdyż oprócz prac ojca i swoich wydawał także szereg innych dzieł.

² Listy K. Bartoszewicza do J. I. Kraszewskiego z dn. 10 X 1882 i z dn. 11 X 1886. W: *Korespondencja Kraszewskiego*. T. 26, rękopis Bibl. Jagiellońskiej sygn. 6486.

z Marianem Gawalewiczem, Józefem Rosenblatem i Michałem Wołowskim tygodnik literacko-naukowy pod nazwą *Szkice Społeczne i Literackie*³. Wydawcą i głównym redaktorem został Bartoszewicz, zaś administracja pisma powierzona została księgarni Adolfa Dygasińskiego⁴, który z różnych względów podpisywał także *Szkice* jako oficjalny wydawca⁵. Bartoszewicz z młodzieńczym entuzjazmem występował w *Szkicach* przeciwko ówczesnym stosunkom galicyjskim, napadał na stańczyków, nie zgadzał się z polityką ugodową w stosunku do caratu, prowadząc stałą wojnę z *Czasem* i *Przeglądem Polskim*. W związku z tym uzyskał wprawdzie poparcie dziennikarzy postępowych, natomiast zwalczany był przez dziennikarzy konserwatywnych, którzy pomijali *Szkice* pogardliwym milczeniem⁶. Rok istnienia pisma przyniósł jego redaktorowi tylko straty materialne, wobec czego postanowił *Szkice* zlikwidować. Wtedy to (1876) Dygasiński zaproponował Bartoszewiczowi spółkę, z pozostawieniem redakcji w jego rękach. Tygodnik przetrwał jeszcze 3 miesiące i został ostatecznie zlikwidowany w czerwcu 1876 r.⁷

W tym samym okresie, w oparciu o księgarnię Adolfa Dygasińskiego, Bartoszewicz zaczął wydawać dzieła ojca swego, Juliana, co pochłonęło resztki jego kapitału.

W r. 1877 na skutek deficytowych wydawnictw, konkurencji ze strony założonej w r. 1875 krakowskiej filii Gebethnera, oraz nieuczciwości dłużników księgarnia Dygasińskiego zabrnęła w kryzys finansowy, z którego nie mogła się wydostać. Dygasiński zmuszony był ogłosić bankructwo księgarni i w lipcu 1877 r. wyjechał z Krakowa⁸. Bartoszewicz, pragnąc ratować rozpoczęte wydawnictwo i zagrożone fundusze, doszedł do porozumienia z wierzycielami i postanowił prowadzić księgarnię aż do czasu, dopóki nie znajdzie na nią nabywcę. Gdy rozeszła się wiadomość o przejęciu księgarni

³ *Szkice Społeczne i Literackie*. Pismo tygodniowe wychodzące pod red. K. Bartoszewicza. Kraków 10 I 1875 — 24 VI 1876 nakł. K. Bartoszewicza.

⁴ Dygasiński prowadził księgarnię w Krakowie w latach 1872—1877.

⁵ K. Bartoszewicz nie podpisywał *Szkiców* sam w obawie ewentualnych konfliktów z władzami. Przebywając w Krakowie za paszportem rosyjskim, nie chciał zagradzać sobie drogi powrotu do Warszawy.

⁶ Listy do J. I. Kraszewskiego z dn. 24 VIII 1875 i z dn. 15 II 1876. Bibl. Jag.

⁷ Redakcja *Szkiców* połączyła się z redakcją lwowskiego *Ruchu Literackiego*. Por. Od wydawcy, *Szkice społ. liter.* 1876 nr 25 s. 310. Od redakcji, *Ruch liter.* 1876 nr 28 s. 32.

⁸ W. Wolert: *Adolf Dygasiński*. W: *Pol. słownik biogr.* T. 6 s. 49—52

Dygasińskiego przez Bartoszewicza, ten ostatni otrzymał od Władysława Belzy⁹ list z następującą propozycją:

„Słyszałem, że Pan obejmuje księgarnię Dygasińskiego. Otóż proponuję: złączmy się razem — a sądzę, że obaj na tym dobrze wyjdziemy. Pan masz wielkie zachowanie u ludzi — ja dużo energii — wspólną pracą res parvae crescunt. Nie wiem, jaką Pan mi na moją w odwrót [wyraz nieczytelny, prawdop.: postawi] propozycję — jeżeli w ogóle do wzajemnego porozumienia przyjdzie. Sądzę jednak, że Lwów, jako ognisko ruchu — (głównie ruchu) literackiego, większe przedstawia korzyści dla księgarni aniżeli Kraków. Atoli nie upieram się przy Lwowie — i gotów jestem przenieść się do Krakowa, lecz wtedy tracę liczne tu stosunki i znajomości, które są także kapitałem mojej księgarni. Pan, gdybyś księgarnię, tj. sortyment przeniósł do Lwowa, włożył jeszcze z tysiąc lub dwa do księgarni, mógłbyś być kompletnym współnikiem...¹⁰”

Nie jest mi znana odpowiedź na powyższy list. W każdym razie propozycja Belzy nie została przyjęta prawdopodobnie dlatego, że Bartoszewicz swe poczynania księgarskie traktował jako zło konieczne, planując zrzucenie kłopotu z głowy, gdy tylko nadarzy się okazja. Tym bardziej nie miał ochoty angażować się w jakieś większe przedsięwzięcie tego typu.

Po przeprowadzeniu wyprzedaży księgarni Dygasińskiego Bartoszewicz załatwił sprawy finansowe z wierzycielami. Nie mając odpowiedniego kapitału na zagospodarowanie księgarni, pozamieniał z księgarzami krakowskimi część nakładu wydanych przez siebie dzieł ojca na inne posiadane przez nich wydawnictwa¹¹. Tym sposobem zorganizował i otworzył ok. 1879 r.¹² własną księgarnię, nie mając do tego ani powołania, ani rutyny¹³. Nie od razu jednak otrzymał koncesję na prowadzenie księgarni¹⁴. Otworzył ją począt-

⁹ Władysław Belza otworzył księgarnię we Lwowie w latach siedemdziesiątych, lecz ponieważ nie bardzo mu się wiodło, po kilku latach ją zlikwidował.

¹⁰ List Władysława Belzy z dn. 16 VIII 1877. W: Listy Wł. Belzy do K. Bartoszewicza i St. Grudzińskiego, rękopis Wojew. Archiwum Państw. w Łodzi sygn. 325.

¹¹ Por. list do J. I. Kraszewskiego z dn. 10 X 1882. Bibl. Jag.

¹² W liście do J. I. Kraszewskiego z dn. 11 X 1886 Bartoszewicz pisze m. in.: „...prowadzę ją [księgarnię] od lat 7-miu ...”, na podstawie czego jako datę założenia księgarni można podać r. 1879. co jest o tyle prawdopodobne, że wyprzedaż księgarni Dygasińskiego i uporządkowanie spraw finansowych zajęło mu z pewnością ponad rok.

¹³ Tamże.

¹⁴ J. Bornstein, o.c. s. 10.

kowo pod firmą F. K. Pobudkiewicza¹⁵ występując jedynie jako jej dzierżawca. Koncesję uzyskał po usilnych staraniach dopiero w r. 1882 przejmując wtedy księgarnię oficjalnie na własne nazwisko¹⁶.

W tym czasie właśnie ukończył Bartoszewicz wydanie dzieł swego ojca. Dzieła te, przygotowane do druku i wydane z całą sumiennością, spotkały się z uznaniem krytyków¹⁷. Zachęcony powodzeniem postanowił rozszerzyć działalność wydawniczą księgarni podejmując tanie wydania dzieł klasyków polskich. Rozpoczął od Słowackiego¹⁸. Wydawnictwo obejmowało 5 starannie opracowanych tomików, w formacie małej 8^o na papierze średniej jakości. Już pierwsze jego tomiki, bardzo tanie (cena w prenumeracie wynosiła tylko 2 złp. 50 cent.), co w ówczesnych stosunkach galicyjskich stanowiło jedną z największych zalet wydawnictwa, spotkały się z uznaniem społeczeństwa, zaś wydawcę podziwignęły finansowo. Bartoszewicz spłacił wtedy pilniejszych wierzycieli i rzucił się w wir dalszej pracy wydawniczej, wypuszczając na rynek księgarski kolejno dzieła Kochanowskiego, Krasickiego, Opalińskiego, Niemcewicz¹⁹. Zapracowany po uszy, nie miał czasu na pracę literacką, na rozrywki ani na korespondencję z przyjaciółmi, z czego tłumaczył się w liście do Kraszewskiego w następujących słowach:

...w tych dniach kończę tanie wydawnictwo Słowackiego, przed tygodniem rozpocząłem druk dzieł Kochanowskiego, a jutro rozpocznę drukować dzieła Krasickiego [...] przy tych wydawnictwach jestem układaczem treści, wydawcą, korektorem, administratorem, ledwie-że nie zecerem...²⁰

Druk dzieł Kochanowskiego, wbrew przypuszczeniom wydawcy, sprowadził na Bartoszewicza wiele kłopotów, nieprzyjemności i strat. Utwory Kochanowskiego od 10 lat były już w handlu księgarskim wyczerpane, zaś wydanie krytyczne warszawskie, przygo-

¹⁵ Franciszek Ksawery Pobudkiewicz, drukarz i księgarz krakowski. W r. 1862 przeniósł swą drukarnię z Sambora do Krakowa. Zarówno księgarnię jak i drukarnię prowadził z przerwami do r. 1895.

¹⁶ *Przew. bibliogr.* 1882 s. 32.

¹⁷ J. Bartoszewicz: *Dzieła* 1—11. Kraków 1877—1882. Por. rec. M. Zathay, *Prz. pol.* 1877 z. 4 s. 445—6; A. Giller, *Gaz. narod.* 1877 nr 203; J. I. Kraszewski, *Biesiada* 1877 nr 75; *Prz. liter.* 1881 z. 4 s. 230.

¹⁸ J. Słowacki: *Dzieła*. T. 1—5. Kraków 1882.

¹⁹ J. Kochanowski: *Dzieła* T. 1—4. Kraków 1882—1883; I. Krasicki: *Dzieła*. T. 1—5. Kraków 1882—1883; K. Opaliński: *Satyry*. Kraków 1884; J. U. Niemcewicz: *Dzieła*. T. 1—5. Kraków. 1884—1886.

²⁰ List do J. I. Kraszewskiego z dn. 26 IV 1882. *Bibl. Jag.*

towywane przez komitet jubileuszowy, miało się ukazać jeszcze nieprędko. Bartoszewicz, namówiony przez Wł. Wisłockiego, postanowił wydać dzieła Kochanowskiego w tanich tomikach, aby zaradzić chwilowemu brakowi. Już w grudniu 1881 r. ogłosił w prasie wzmiankę o zamierzonym wydawnictwie, zaś w lutym 1882 — prospekt wydawniczy²¹. W chwili, gdy wydatki Bartoszewicza wzrosły do 160 złp., co w jego sytuacji stanowiło już poważny wkład, komitet warszawski zażądał przerwania wydawnictwa. Komitet ten, zawiązany w r. 1880, postanowił w 300. rocznicę zgonu poety dać krytycznie opracowaną, pomnikową edycję jego dzieł²² oraz ogłosić jednocześnie wydanie drugie o charakterze popularnym. Nic więc dziwnego, że poczynania Bartoszewicza zostały przyjęte niechętnie i potraktowane jako przedsięwzięcie konkurencyjne. Bartoszewicz nie zgodził się jednak na żądanie komitetu, motywując to w liście do Kraszewskiego w sposób następujący:

Jako księgarz wiem, że wydawnictwu warszawskiemu nie zaszkodzi, bo tanto krytyczne, nazywające się patriotycznym²³ — tysiącami rozchodzić się będzie, moje zaś miało zaradzić brakowi. Zresztą każdy ma inne stosunki: gdzie ja wejdę, tam nie wejdzie wydawnictwo warszawskie²⁴.

Komitet warszawski, zapatrując się na tę sprawę inaczej, wy stosował do Bartoszewicza w bardzo ostrej formie list, w którym kategorycznie żądał zawieszenia wydawnictwa, grożąc w przeciwnym razie podaniem sprawy do publicznej wiadomości. Jednym z motywów żądań komitetu był fakt, że komitet na swoją edycję pobrał zaliczki od niektórych osób, nie może więc narażać klientów na straty. Bartoszewicz w tym czasie wydał na rozpoczęte wydawnictwo już około 500 złp. i także nie mógł się z interesu wycofać. Żądanie komitetu pominął milczeniem, a w liście do Kraszewskiego tak się zalił na swoje niepowodzenia:

Te pięćset złp. z zagrożeniem bytu własnego i rodziny miałem stracić dlatego, że niektóre osoby dały zaliczki. Kto dał? — ludzie bogaci, książęta, hrabiowie i bankierzy. Strać ty 500 złp., aby oni po 50 lub 100 rs. nie stracili. Taki sens moralny żądań komitetu²⁵.

²¹ Por. list do J. I. Kraszewskiego z dn. 10 X 1882. Bibl. Jag.

²² Wydanie pomnikowe warszawskie w 4 tomach ukazało się w 1 1884—1897 nakł. Gebethnera i Wolffa.

²³ Podkreślenia K. Bartoszewicza.

²⁴ List do J. I. Kraszewskiego z dn. 10 X 1882. Bibl. Jag.

²⁵ Tamże.

Całą tę sprawę pisma warszawskie wyolbrzymiły do rozmiarów afery, czyniąc z Bartoszewicza spekulanta, zarzucając mu brak patriotyzmu, korzystanie ze sposobności itp.²⁶ Wydanie dzieł Kochanowskiego, mimo starannego przygotowania w oparciu o najstarsze edycje tak Łazarzowe jak Piotrkowczyków, oraz mimo swej niskiej ceny (4 tomy kosztowały 2 złp. 40 ct. a w oprawie 3 złp. 75 ct.), nie zyskało tylu odbiorców, co dzieła Słowackiego. Przyczyniło się do tego wystąpienie komitetu warszawskiego oraz wydanie lwowskie Altenberga²⁷, które się również w tym czasie ukazało²⁸. W rezultacie Bartoszewicz oprócz nieprzyjemności poniósł również straty materialne.

Kroki warszawskie i wejście mi w drogę Altenberga — pisał w dalszym ciągu do Kraszewskiego — spowodowały, że zmniejszyłem nakład, tysiąc egz. po 92 centy za bezcen sprzedałem do Warszawy, 500 zostawiłem dla prenumeratorów, a 500 rozbiłem na drobne książeczki: pieśni, treny, fraszki itd. Rezultat tego taki, że dziś mam jeszcze 100 egz. całych i owe 500 podobionych. Nakład mnie kosztował z ogłoszeniami 2200 złp., za co zebrałem dotąd 1700 — gdybym więc resztę pozbył, mogę zarobić 500 — 600 złp. za całą moją żmudną pracę. Ale czy pozbęde? Oto spekulacja, oto robienie grosza...²⁹

Poza niefortunnym wydawnictwem dzieł Kochanowskiego oraz pozostałych klasyków, Bartoszewicz wydawał także utwory literackie innych pisarzy polskich i obcych. Na uwagę zasługują głównie utwory Kraszewskiego, Lenartowicza, Choińskiego, Jelinka: *Panie polskie i dziewice*, Bérangera: *Przekłady piosenek*, zbiory nowel tłumaczonych z języków obcych, zbiorki utworów patriotycznych, Lipińskiego: *Zapiski z lat 1825—1831*, Żółkowskiego: *Momus* i *Potpourri*, utwory Bełcikowskiego, Konopnickiej, Zalewskiego, prace własne, jak np. *Perły humoru polskiego*, *Księga pamiątkowa setnej rocznicy ustanowienia konstytucji 3 maja* i inne. Do ciekawszych wydawnictw należy także *Album humorystycznych fotografii* oraz *Album Koła Artystyczno-Literackiego w Krakowie*, wydany na pamiątkę 200. rocznicy odsieczy Wiednia, a zawierający

²⁶ Tamże oraz Pokłosie, *Kłosa* 1882 nr 891 s. 55; Z pod Wawelu, *Bibl. warsz.* 1882 t. 3 s. 259.

²⁷ Herman Altenberg w r. 1880 otworzył księgarnię we Lwowie nabywając ją po Richterze.

²⁸ J. Kochanowski: *Wszystkie dzieła polskie*. T. 1—2. Lwów 1882 nakł. F. H. Richtera (H. Altenberga).

²⁹ List do J. I. Kraszewskiego z dn. 10 X 1882. *Bibl. Jag.*

prace J. Kossaka, Brandta, Gersona itp. Z innych nakładów wspomnieć należy przewodniki po Krakowie, Iwoniczu, Żegiestowie, Galicji, Pradze, dzieła z dziedziny historii, etnografii, prawa oraz kilka podręczników szkolnych.

Księgarnia Bartoszewicza odegrała też znaczną rolę w ruchu czasopiśmienniczym Krakowa. Jej nakładem wychodził w latach 1862—85 pod redakcją Bartoszewicza *Przegląd Literacki i Artystyczny*, będący w tym czasie jednym z poważniejszych pism literackich na terenie Galicji. Z innych pism periodycznych na uwagę zasługuje *Ananas*, kalendarz humorystyczny (1885—92), *Kurier Krakowski*, pismo codzienne redagowane także przez Bartoszewicza (1887—8) oraz *Przegląd Literacki* (1896—99), wychodzący jego nakładem już po zlikwidowaniu księgarni.

Nakłady swe drukował początkowo u F. K. Pobudkiewicza³⁰, w późniejszym zaś okresie głównie w drukarni Korneckiego³¹ oraz Koziańskiego³², ale korzystał też niekiedy z drukarni Czasu³³, Związkowej³⁴ i innych.

W redagowanych przez siebie czasopismach, głównie w *Przeglądzie Literackim i Artystycznym*, *Kurjerze Krakowskim* oraz dwutygodniku *Ananas*, jak również w wydawanym przez Wisłockiego *Przewodniku Bibliograficznym* zamieszczał reklamy i prospekty swych nakładów. Inne miejscowe pisma nie udzielały mu poparcia na skutek zaczepnej postawy Bartoszewicza w stosunku do rządów stańczykowskich.

Doceniając znaczenie propogandy i reklamy ogłosił kilka katalogów księgarskich, w których wykazywał obok nakładów własnych także dzieła posiadane na składzie. Wspomniane katalogi dołączał jako dodatki do wydawanych u siebie przewodników po Krakowie. Najwcześniej opublikował *Katalog dzieł księgarni F. K. Pobudkiewicza*, wydany wspólnie z przewodnikiem po Krakowie z r. 1881³⁵.

³⁰ Per. przypis¹⁵.

³¹ Wincenty Kornecki prowadził drukarnię w Krakowie w latach 1870—1900.

³² Antoni Koziański, początkowo dzierżawca drukarni F. K. Pobudkiewicza, w r. 1878 otworzył własną drukarnię. W r. 1930 spadkobiercy A. Koziańskiego przenoszą się do Warszawy zakupując zakład po Orgelbrandach.

³³ Uruchomiona w r. 1871 pod firmą Leona Paszkowskiego, w r. 1875 przeszła na własność hr. Artura Potockiego przybierając nową nazwę drukarni Czasu.

³⁴ Drukarnia udziałowa założona w r. 1880 staraniem Andrzeja Szyjewskiego.

³⁵ *Przewodnik nowy po Krakowie z dodaniem informacji i adresów*. [Kraków 1881 druk. F. K. Pobudkiewicza [oraz] *Katalog dzieł księgarni F. K. Pobudkiewicza, Wydawnictwo dzieł J. Bartoszewicza*. Estr. t. 3. s. 459.

a więc jeszcze w tym czasie, gdy występował jako dzierżawca tej księgarni. Podobne katalogi, ale już pod własną firmą ogłosił z wydanymi przez siebie przewodnikami w r. 1882 i 1890³⁶. W r. 1885 wydał jako broszurę samoistną obszerniejszy katalog dzieł nakładowych i komisowych³⁷, który rozsyłał klientom bezpłatnie, zapoznając ich tym sposobem z dysponowanym przez siebie zasobem księgarskim. Ostatnie katalogi księgarskie ogłosił w r. 1893 w okresie likwidacji księgarni oraz w 6 lat po jej zlikwidowaniu, tj. w r. 1898³⁸.

Nasilenie działalności wydawniczej Bartoszewicza przypada na lata 1882—85. Z tego okresu pochodzi większość jego ciekawszych nakładów. Później nie zaprzestaje wprawdzie prac wydawniczych, ale nie pochodzi już do tego z takim rozmachem jak na początku.

Miarą działalności księgarskiej Bartoszewicza są nie tylko jego nakłady. Przerz cały okres prowadzenia księgarni cechuje go duża ruchliwość, energia, wprowadzanie w czyn coraz to nowych pomysłów i zmian.

W lipcu 1884 r. księgarnia Bartoszewicza przeprowadziła się z dotychczasowego lokalu (Rynek, Hotel Drezdeński)³⁹ do obszerniejszego w Hotelu Saskim przy ul. Sławkowskiej, w którym egzystowała około 4 lat. W następnych latach księgarnia zmieniała adresy w zadziwiająco szybkim tempie, co można ustalić na podstawie ogłoszeń księgarskich⁴⁰. W lokalu przy ul. Sławkowskiej

³⁶ *Przewodnik po Krakowie i jego okolicach...* Kraków 1882 nakł. K. Bartoszewicza [oraz] *Katalog dzieł nakładowych, komisowych i w większej ilości nabytych znajdujących się w księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie*; K. Bartoszewicz: *Przewodnik po Krakowie z dodaniem opisu okolic...* Kraków 1890 nakł. K. Bartoszewicza [na okładce rok wyd. 1891, zawiera też] *Katalog dzieł nakładowych i komisowych księgarni K. Bartoszewicza*.

³⁷ *Katalog dzieł nakładowych i komisowych K. Bartoszewicza w Krakowie*. Kraków 1885 nakł. K. Bartoszewicza.

³⁸ *Ostatnie miesiące wyprzedaży nakładów księgarni K. Bartoszewicza. Ostateczne niżenie cen*. Kraków 1893 nakł. K. Bartoszewicza; *Katalog reszty nakładów K. Bartoszewicza oraz innych księzek i broszur*. Kraków 1898 nakł. K. Wojnara i Sp.

³⁹ Por. adresy na ogłoszeniach zamieszczanych w *Ananasi* i *Prz. liter. i artyst.* z tego okresu.

⁴⁰ Do połowy kwietnia 1888 r. na ogłoszeniach księgarskich w dalszym ciągu figuruje ul. Sławkowska (por. ogłoszenia w *Kur. krak.*). Od 14 IV 1888 pojawia się nowy adres księgarni: ul. Jagiellońska 7 (róg Szewska), jak informuje notatka w kronice *Kur. krak.* w nr 86 s. 2. W nr 160 tegoż *Kuriera* z dn. 15 lipca 1888 r. i w następnych widnieją reklamy księgarskie z nowym adresem: ul. Szewska 10. Z adresem tym spotykamy się jeszcze w roku następnym (por. ogłoszenia w *Ananasi* z 1889), zaś w r. 1890 zjawia się inny adres: Sukiennice 27 (por. *Ananas* za r. 1890, gdzie Bartoszewicz zamieszcza następujące ogłoszenie: „Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie

obok składu nowości urządził Bartoszewicz niewielki salon sztuki pięknej, wystawiając w nim szkice i rysunki celniejszych artystów współczesnych, jak np. J. Kossaka, Gersona, Fałata, Koniuszki, Kotsisa, Mroczkowskiego i innych⁴¹.

Rzutki i energiczny jako księgarz, pragnąc podnieść obroty finansowe księgarni i spłacić swe długi, pod firmą księgarni rozpisywał konkursy na oryginalne utwory literackie⁴², prowadził prenumeratę czasopism polskich i obcych (z wyj. dzienników) z różnych dziedzin specjalnych⁴³. Wszystko to nie przynosiło mu jednak dużych dochodów.

W późniejszym okresie, zrażony niepowodzeniami, wydaje coraz mniej, tak charakteryzując w r. 1886 swoją działalność wydawniczą:

Dziś nic już nie wydaję. *Przegląd Literacki* zwinąłem, pozostał tylko dwutygodnik humorystyczny *Ananas*, mający dużo rozgłosu, ale ledwie opłacający koszty wydawnictwa. Oto obraz rezultatu mojej wydawniczej działalności⁴⁴.

Nękań przez wierzycieli ledwo wiązał koniec z końcem, skarżąc się w chwili słabości Kraszewskiemu w następujących słowach:

Oto jestem w tak okropnych warunkach materialnych, że ledwie oddycham. Bez pieniędzy [...] musiałem otworzyć księgarnię i prowadzę ją od lat 7-miu w najfatalniejszych warunkach. Kredytem osiągnąłem wydawnictwa [...]. Mam stopy bi-
buły, która najmniej licząc warta jest kilkanaście tysięcy. Lecz to kapitał martwy, który można ożywić mając pieniądze, ale ja mam, jak powiedziałem, tylko długi. Staram się o kupca na nakłady lub na księgarnię, ale dotąd nic zrobić nie mogłem. A tu trzeba dać jeść czworgu dzieciom, utrzymać cały dom

została na nowo urządzona i przeniesiona do Sukiennic 27"). Tenże adres powtarza się w *Przewodniku po Krakowie* z 1890 r. (por. przypis³⁶), lecz wkrótce potem znów następuje zmiana. Cytowany wyżej *Przewodnik* posiada bowiem okładkę późniejszą z datą wydania 1891, na której widnieje już inny adres: Szewska 15. Adres ten powtarza się jeszcze na okładce *Ananasa* za 1892 r. Ostatni spotykany przeze mnie adres z okresu likwidacji księgarni, to ul. Wiśłana 7 (por. *Przew. bibliogr.* 1892 s. 64). Co było powodem tych ciągłych zmian, trudno stwierdzić: może poszukiwanie tańszego lokalu, do-
godniejszego punktu, a może jakieś inne przyczyny.

⁴¹ Por. *Przew. bibliogr.* 1884 s. 206 oraz *Prz. liter. i artyst.* 1885 — ogłoszenia. Niektóre z prac malarskich wystawionych w salonie sztuki po zlikwidowaniu księgarni pozostały w zbiorach Bartoszewicza, a następnie łącznie z całym zbiorem w r. 1928 zostały przekazane miastu Łodzi. Obecnie znajdują się w Muzeum Sztuki w Łodzi.

⁴² *Przew. bibliogr.* 1885 s. 142.

⁴³ Por. ogłoszenia w *Prz. liter. i artyst.* 1885.

⁴⁴ List do J. I. Kraszewskiego z dn. 11 X 1886. *Bibl. Jag.*

i płacić procenta. Żyję z dnia na dzień z trwogą, co jutro będzie⁴⁵.

Aby upłynnić zalegające magazyn wydawnictwa, udzielał na nie zniżek prenumeratom *Przeglądu* i *Kuriera*. Oprócz tego co pewien czas ogłaszał wyprzedaż niektórych nakładów „po bajecznie zniżonych cenach”, zmniejszając o połowę lub więcej ceny książek⁴⁶.

Pech i niepowodzenia nie opuszczają Bartoszewicza we wszystkich jego poczynaniach. W r. 1887 wydając *Dzieła Niemcewicza* oddał je do zbroszurowania miejscowemu introligatorowi Janowskiemu. Nieuczciwy introligator przeszło 800 kg arkuszy, tj. 3000 tomów sprzedał druzgórędnym antykwariuszom i rozmaitym przekupniom na „obwijanie towarów, czyli na masło”⁴⁷. Sąd skazał wprawdzie Janowskiego na 6-ciomiesięczne ciężkie więzienie, zaś przekupniów, którzy od niego druki kupowali, na odpowiednią grzywnę i zwrot wyrządzonej księgarni szkody, lecz wszystko to nie wyrównało w całości strat Bartoszewicza, a zaplątało go w proces sądowy, który pochłonął mu wiele cennego czasu.

Ponosząc straty na jednym polu, próbuje Bartoszewicz szczęścia na innym. Już w r. 1885 wystawił w księgarni na sprzedaż publiczną zbiór 100 oryginalnych listów królowej Bony⁴⁸, odziedziczony po ojcu⁴⁹. Listy te miał zamiar nabyć od Bartoszewicza Kraszewski, o czym świadczy korespondencja w tej sprawie⁵⁰. Transakcja nie doszła jednak do skutku⁵¹. Kto nabył listy, nie wiadomo, w każdym razie sprzedaż opłaciła się prawdopodobnie Bartoszewiczowi, gdyż w r. 1888 rozwija handel rękopisami, otwierając przy księgarni oddział antykwarski starych druków i rękopisów polskich⁵². Podstawą nowootwartego oddziału⁵³ stały się

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Por. ogłoszenia w *Prz. liter. i artyst. i Kur. krak.*

⁴⁷ *Przew. bibliogr.* 1887 s. 61.

⁴⁸ Tamże 1885 s. 75.

⁴⁹ Listy królowej Bony otrzymał Julian Bartoszewicz od nieznanego mu obywatela z Rusi, którym był Michał Konarski. Obszerniej o tym pisze A. Rosenberg: *Zbiory rękopiśmienne Miejskiego Muzeum Historii i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów w Łodzi*. Dz. Zarz. m. Łodzi 1938 nr 1 s. 28.

⁵⁰ Listy J. I. Kraszewskiego z dn. 19 IV 1885 i z 18 IX 1885, W: Listy J. I. Kraszewskiego do K. Bartoszewicza, rękopis Wojew. Archiwum Państwowego w Łodzi sygn. 336, oraz list K. Bartoszewicza z dn. 21 IV 1885. *Bibl. Jag.*

⁵¹ W liście z dn. 18 IX 1885 (por. przypis⁵⁰) Kraszewski pyta m. in: „Sind die Briefe v. Bona verkauft? an wem?“, co dowodzi, że nie on nabył wspomniane listy.

⁵² *Przew. bibliogr.* 1888 s. 98.

⁵³ Wynika to z ogłoszeń i prospektów zamieszczanych w *Ananasi* i *Kur. krak.* z 1888 r.

odziedziczone po ojcu zbiory. Wystawione na sprzedaż rzadkości bibliograficzne oferował Bartoszewicz szerokiej publiczności w ogłoszeniach i prospektach zamieszczanych w *Ananasię* i w *Kurierze Krakowskim*, tym sposobem pozbywając się wielu cennych manuskryptów gromadzonych latami przez ojca. Darzył on dużym sentymentem rodzinne zbiory, to też sprzedawanie ich nie przychodziło mu lekko. Gdy w r. 1889 większą partię rękopisów nabył dla Biblioteki Ossolineum Wojciech Kętrzyński, Bartoszewicz w liście do niego prosi — poza pieniędzmi — o następującą przysługę:

Upraszam również, aby po zaciągnięciu dokumentów do katalogu Biblioteki kopię odnośnego ustępu katalogu Szanowny Zarząd przysłać mi raczył, dla swojej własnej bowiem przyjemności układam spis materiałów, jakie posiadałem. Nie mogąc ich ze względu na stosunki materialne zatrzymać, pragnę przynajmniej mieć ślad tego, co było w moim posiadaniu⁵⁴.

W oddziale antykwarskim księgarni Bartoszewicza znaleźć można było różnorodne cenne zabytki: od przywileju miechowskiego Leszka Czarnego z 1284 r. do listu K. Sobieskiego z 1726 r., od korespondencji ksiąg i biskupów do interycz ślubnych i zapisów dóbr. Były także pierwsze wydania kronik polskich, statutów, konstytucji itp. Wiele wystawionych na sprzedaż manuskryptów kupiły biblioteki bądź też osoby prywatne, inne, jak np. część korespondencji Wessla⁵⁵, list Brühla do biskupa Dembowskiego z 1745 r., list J. Kickiego z 1759 r., interczyza ślubna Teodora Wessla, nie znalazły nabywcy i pozostały w rękach Kazimierza Bartoszewicza po zlikwidowaniu księgarni, zaś po śmierci właściciela podzieliły los wszystkich jego zbiorów przechodząc na własność Zarządu m. Łodzi⁵⁶.

Mimo czynnej i urozmaiconej działalności księgarskiej, Bartoszewicz pracy swej nie lubił, traktując ją w dalszym ciągu jako zło konieczne, narzucone mu przez los zbiegiem okoliczności. Oderwany od pracy literackiej pragnął do niej wrócić, zaś księgarnię,

⁵⁴ List do W. Kętrzyńskiego z dn. 4 VI 1889 W: Korespondencja W. Kętrzyńskiego, rękopis Ossolineum sygn. 6204/III.

⁵⁵ Korespondencję Teodora Wessla otrzymał Julian Bartoszewicz od wnuka podskarbiego, Michała Wessla. W r. 1888 K. Bartoszewicz sprzedał część korespondencji historykowi Kazimierzowi Pułaskiemu (por. A. Rosenberg: *Zbiory rękopiśmienne...* Dz. Zarz. m. Łodzi 1938 nr 2 s. 154—5), pozostała część zachowała się w zbiorach Bartoszewiczów.

⁵⁶ Wymienione rękopisy ze zbioru K. Bartoszewicza znajdują się obecnie w Wojew. Archiwum Państw. w Łodzi.

zabierającą mu czas i energię, sprzedać bądź też znaleźć do niej współnika, który by przejął część technicznych obowiązków. Nabywcy na księgarnię poszukiwał przez cały okres jej istnienia⁵⁷, o czym niejednokrotnie wspominał w listach do Kraszewskiego⁵⁸. Kraszewski współczuł Bartoszewiczowi w jego księgarskich niepowodzeniach zachęcając go do sprzedaży księgarni⁵⁹. Długotrwałe poszukiwania zakończyły się dopiero w pierwszych miesiącach 1892 r.⁶⁰. Księgarnię sortymentową (bez wydawnictw) kupił Leonard Zwoliński⁶¹, Bartoszewicz zaś jeszcze przez pewien okres zajmował się wyprzedzając po cenach niższych posiadanych na składzie wydawnictw, wydając w tym celu swoje ostatnie księgarskie katalogi⁶².

Jakkolwiek Bartoszewicz nie był księgarzem z zawodu ani z zamiłowania, to jednak rozpatrując działalność jego księgarni na tle współczesnego ruchu księgarskiego Krakowa stwierdzić należy, że rola, jaką w tak krótkim czasie zdołał odegrać, nie jest wcale błaża. Nie należy zapominać, że ruch księgarski i wydawniczy Galicji, a w szczególności Krakowa, nie należał w tym okresie do bardzo ożywionych. W Austrii panował od r. 1806 system koncesyjny⁶³, co utrudniało zakładanie nowych firm. Księgarze galicyjscy nie posiadali wspólnej organizacji zawodowej, reprezentującej interesy całego księgarstwa, w przeciwieństwie np. do Niemiec, gdzie istniały stowarzyszenia wydawców, księgarni sortymentowych, kolporterów, antykwariuszy itp. Brak odpowiedniej organizacji handlowo-księgarskiej w Galicji sprawiał, że np. księgarz z Krakowa załatwiał swe interesy w Poznaniu przez Lipsk, płacąc Niemcom haracz za pośrednictwo. W związku z tym większość księgarń galicyjskich miała wyższe obroty zagraniczne niż miejscowe, co z kolei przyczyniało się do zalegania całych nakładów na półkach miejscowych wydawców. Opóźniony rozwój kapitalizmu i wzrost nędzy galicyjskiej nie stanowiły odpowiedniego gruntu dla polityki wydawni-

⁵⁷ Przew. bibliogr. 1885 s. 189.

⁵⁸ List do J. I. Kraszewskiego z dn. 10 X 1882. Bibl. Jag.

⁵⁹ List J. I. Kraszewskiego z dn. 16 IV 1886. Wojew. Arch. Państw. w Łodzi.

⁶⁰ Przew. bibliogr. 1892 s. 64 i 141; *Świat* 1892 s. 244.

⁶¹ Leonard Zwoliński pracował od 12 lat w zawodzie księgarskim w firmach D. E. Friedleina w Krakowie, u Altenberga we Lwowie, Gebethnera i Wolffa w Warszawie oraz u Gebethnera i Sp. w Krakowie.

⁶² Por. przypis ⁵⁸.

⁶³ W. Gottlieb: *Księgarstwo małopolskie przed wojną światową*. Prz. księg. 1933 nr 25 s. 188.

czej. Nawet tak stare i utrwalone firmy krakowskie, jak. D. E. Friedleina lub S. A. Krzyżanowskiego, nic prawie w tym czasie nie wydawały, czerpiąc swe zyski z szëroko rozwiniętego sortymentu⁶⁴. Rozprawy naukowe, o ile nie znalazły miejsca w publikacjach Akademii Umiejętności, spoczywały w tece autorów, utwory literackie zaś posyłano do Warszawy lub Lwowa, chyba że je wydała firma Gebethnerów za pośrednictwem swej głównej księgarni w Warszawie. Młoda księgarnia Bartoszewicza, nie mogąca się mierzyć pod względem obrotów księgarskich z wyżej wspomnianymi starymi firmami krakowskimi, pod względem swej działalności wydawniczej odbijała bardzo korzystnie na tle ogólnego zastoju. Z uwagi na różnorodność nakładów, była ona przez kilka lat zaliczana do najpoważniejszych i najczynniejszych krakowskich firm wydawniczych⁶⁵. Szczególnie cenne ze względu na stosunki galicyjskie były tanie wydawnictwa dzieł klasyków polskich. Ponadto Bartoszewicz ożywił i urozmaicił zawód księgarski, organizując konkursy literackie, wystawy malarstwa itp. Próbował także wpłynąć na uzdrowienie ówczesnych stosunków księgarskich, biorąc w r. 1884 czynny udział w organizowaniu Stowarzyszenia Księgarzy Krakowskich i wchodząc w skład nowoutworzonego zarządu⁶⁶. Księgarnia jego, nie posiadająca mocnych podstaw finansowych, wpadająca z jednych trudności pieniężnych w drugie, mimo energii właściciela nie mogła długo utrzymać się na powierzchni. Jakkolwiek krótkie było jej istnienie, to jednak chlubnie zapisała się w dziejach księgarstwa krakowskiego.

⁶⁴ Tamże s. 191 oraz G. Centnerszwer: *Dział księgarski*, Kat. księg. na r. 1891. Warszawa 1890 s. 79—83; Z pod Wawelu, *Bibl. warsz.* 1882 t. 3 s. 259.

⁶⁵ *Przew. bibliogr.* 1892 s. 14, oraz Z pod Wawelu, *Bibl. warsz.* 1888 t. 2 s. 303, t. 3 s. 259.

⁶⁶ *Przew. bibliogr.* 1884 s. 38.

STEFAN KOTARSKI
B-ka Inst. Geografii PAN

BUDOWA GMACHU BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ W WARSZAWIE W LATACH 1891—1894

Księgozbiór Warszawskiej Biblioteki Uniwersyteckiej przechowywano przez lat 80 w salach I-go piętra Pałacu Kazimierzowskiego. Przez te osiem dziesiątków lat zbiory wzrosły liczbowo przeszło cztero i pół-krotnie: od niecałych stu tysięcy do około 440 tysięcy woluminów i w momencie końcowym stanowiły jeden z najbogatszych księgozbiorów w granicach ówczesnego cesarstwa rosyjskiego.

Rzecz prosta, że sale pałacowe nigdy nie były przystosowane do dźwignania tak olbrzymich ciężarów, a sytuację pogarszał fatalny stan dawno nieremontowanych pomieszczeń w dodatku nie dających żadnych gwarancji bezpieczeństwa od ognia.

W r. 1870 warszawscy dziennikarze dowiedzieli się „o nieodmiennym zamiarze władzy właściwej urzędzenia [...] wodociągu”: mianowicie projektowano, że „od kranu pożarnego znajdującego się pomiędzy przedpałacowym klombem i biblioteką” (tj. w miejscu dzisiejszego gmachu bibliotecznego) przeprowadzona zostanie rura do zbiornika na poddaszu Pałacu Kazimierzowskiego, skąd „każda sala otrzyma odpowiednią ilość kranów pożarnych z kiszkami [...] i z monsztukami czyli szprycami, co dozwoli w każdej sali rozrzucać wodę na wszystkie strony”¹. Chociaż nie jesteśmy pewni, jaka klęska jest dla książek gorsza: ogień czy woda, opisane przygotowania nie uchroniły jednak od pożaru, który na szczęście nie poczynił większych szkód. Istotnie było to prawdziwe szczęście, jeśli damy wiarę słowom Bolesława Prusa, który donosząc o zamknięciu biblioteki z powodu braku odpowiedniego lokalu i funduszy, przypomina jednocześnie, „że nad tą nieprzystępną skarbnicą tutejszo-krajowej wiedzy znajduje się podobno rezerwoar na wodę w celu zabezpieczenia książek od pożaru, co jest bardzo dobre, lecz że w rezerwoarze tym od niepamiętnych czasów nie ma ani kropelki wody, co wydaje się być bardzo złym”².

Pożar ten zwrócił uwagę na zły stan I piętra Pałacu, tym bar-

¹ *Dzien. warsz.* 1870 nr 35: 24 II.

² *Niwa* 1875 nr 8: 15 IV.

dzie, że narzekania na ciasnotę i niewygodę powtarzały się ustawicznie³. Bo przecież już Lelewel na podstawie własnych trzyletnich doświadczeń w Pałacu Kazimierzowskim słusznie notował w 1826 r.: „Rosnąca biblioteka potrzebuje rozkurczenia, mianowicie, że nie wszystkie miejsca, w których pomieszczone zostały przybywające książki, dość suche i dogodne się okazywały”⁴. Tymczasem przez pół wieku sytuacja lokalowa wcale się nie poprawiła. Dowodzi tego ironiczna uwaga Bolesława Prusa, że „Uniwersytet wprawdzie utworzył swoją bibliotekę dla ogółu, ale utworzył w znaczeniu metafizycznym: fizycznie bowiem dla braku miejsca biblioteka ta pozostaje i nadal zamkniętą”⁵.

W dziesięć lat później, w 1885 r. na polecenie Zarządu Uczelni komisja biblioteczna sprawdzała lokal biblioteki. Na posiedzeniu Rady Uniwersytetu 3 III 1886 r.⁶ rektor zakomunikował bardzo lakonicznie, że „uwagi komisji bibliotecznej dotyczące budynku bibliotecznego będą przekazane” odpowiednim władzom⁷. Wnioski te jednak nie pozostawiły po sobie żadnych widomych śladów.

Dopiero w maju 1887 r. komisja specjalna składająca się z dwóch członków Zarządu Uniwersytetu i czterech architektów dokonała ponownej i, jak się wydaje, dokładniejszej wizji lokalnej, uznając dotychczasowe pomieszczenie, a zwłaszcza górne piętra Pałacu Kazimierzowskiego za niebezpieczne dla życia pracowników i całości zbiorów. Komisja poleciła przenieść na parter szafy mieszczące się pośrodku górnych sal. Okazało się bowiem, że pogniły belki, a sufity grożą zawaleniem⁸. Zadanie to powierzono starej, przechodzącej z ojca na syna firmie ciesielskiej Jana Bevensé z ulicy Czerniakowskiej⁹.

³ Np. o ciasnocie czytelnicy publicznej mówiono na posiedzeniu Rady Uniwersytetu Warszawskiego w maju 1887 r. (*Warszawska Uniwersytejska Izwiestija* 1887 nr 8 s. 127).

⁴ J. Lelewel: *Bibliograficznych ksiąg dwoje*. T. 2. Wilno 1826.

⁵ *Niwa* 1875 nr 10: 15 V.

⁶ Daty dzienne podaje według kalendarza gregoriańskiego.

⁷ *Warsz. Uniw. Izw.* 1886 nr 5 s. 9.

⁸ Tamże 1888 nr 7 s. 221 i 1889 nr 6 s. 3.

⁹ Na liście majstrów ciesielskich mających dozwoloną praktykę w Warszawie i Pradze w r. 1870 znajdują się dwaj Janowie Bevensé, ojciec i syn z ul. Czerniakowskiej (*Dzien. warsz.* 1870 nr 50: 16 III). Majster ciesielski Jan Bevensé syn miał powierzoną pracę przy budowie kościoła ewangelickiego na Lesznie (*Kur. warsz.* 1870 nr 159: 22 VII). Ocalale źródła podają to nazwisko raz w pisowni polskiej Bewenze, innym razem w formie francuskiej Bevensé (*Kur. warsz.* 1868 nr 205: 19 IX) lub niemieckiej Bevensée (tamże nr 230: 19 X. *Księga Adresowa Miasta Warszawy na r. 1896*, s. 11 i 229). Tartak parowy Karola Bevensé spłonął we wrześniu 1893 r. (*Tygod. il.* 1893 nr 195: 23 IX s. 204—205).

Z powodu tych robót restauracyjnych czytelnia publiczna została 13 V 1887 r. na przeciąg dwóch tygodni zamknięta¹⁰. Te chwilowe środki zaradcze wzmogły ciasnotę tak, że wyszukiwanie i wstawianie książek, czyszczenie półek i tym podobne czynności magazynowe mogły być wykonywane tylko z wielkim trudem. Poza tym główne niebezpieczeństwo nie tylko nie zostało usunięte przez podpory i zmniejszenie obciążenia, ale nawet wzmagało się z każdym dniem. Zgodnie z wnioskiem komisji specjalnej już 6 V 1887 r. Zarząd Uniwersytetu zmuszony był przedłożyć prośbę do Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego — zresztą mieszczącego się w budynkach uniwersyteckich — o zezwolenie na kapitalny remont, a mianowicie na przebudowę dachu oraz zamianę drewnianych belek więzaryowych na żelazne. Kuratorium zaś z kolei odniosło się w tej sprawie do petersburskiego Ministerstwa Oświaty. Koszta robót obliczono początkowo, tj. w r. 1887 na sumę 50 000 rubli srebrem¹¹. Bliższe jednak zbadanie tego zagadnienia pokazało, że kapitalny remont pochłonąłby 127 000 rubli i nie zaspokoiłby rosnących potrzeb biblioteki¹². Jednocześnie Zarząd Uniwersytetu uznał za konieczne powiększenie liczby audytoriów i laboratoriów, wyobrażając sobie, że najlepiej umieścić je na opróżnionym z księgozbioru I piętrze Pałacu Kazimierzowskiego.

Wobec tego 5 II 1888 r. Zarząd Uniwersytetu zwrócił się do Kuratora Okręgu Szkolnego Warszawskiego radcy dworu Aleksandra L. Apuchtina z prośbą o wyasygnowanie 200 000 rb. na budowę nowego gmachu dla biblioteki i 100 000 rb. na potrzeby inwestycyjne Uniwersytetu, głównie zaś na adaptację I piętra dla celów uczelnianych¹³. Cele te wkrótce potem skonkretyzowano, kładąc nacisk na przebudowę I piętra, aby tam ulokować laboratorium wydziału medycznego i fizykomatematycznego oraz główną salę aktową niezbędną dla uczelni wyższej. Jeśli zaś chodzi o sumy preliminowane na koszta budowy, to rzeczywistość przewyższyła nie tylko początkowe obliczenia, ale nawet kredyty przyznane w chwili rozpoczęcia robót. Bo 27 IV 1889 r. kurator okręgu szkolnego zawiadomił rektorat o wyasygnowaniu 300 000 rb., polecając jednocześnie opracowanie i przedstawienie planów i kosztorysów budowy¹⁴. W kwietniu

¹⁰ Kur. warsz. 1887 nr 132: 14 V.

¹¹ Tamże nr 200: 22 VII i nr 206: 28 VII.

¹² S. I. Wiechow: *Biblioteka Impieratorskiego Warszawskiego Uniwersytetu i jej nowe zdanie*. Warszawa 1896 s. 9.

¹³ Tamże s. 10.

¹⁴ Tamże.

1890 r. suma ta wynosiła już 400 000 rb z zastrzeżeniem, że jej główna część „przeznaczona jest na wybudowanie nowego gmachu celem pomieszczenia naszej bogatej uniwersyteckiej a zarazem publiczne biblioteki”¹⁵, gdyż „obecna biblioteka zaledwie mieści do 300 tysięcy tomów, a zamieni się na wielki gmach mieszczący do miliona tomów¹⁶ ze wszystkimi możliwymi urządzeniami technicznymi, przeobrażając się w olbrzymi kompleks audytoriów, do tej pory nielicznych, ciasnych i niewygodnych”¹⁷. W tej więc nadziei pierwotna suma 50 000 rb po trzech latach starań wzrosła ośmiokrotnie, mimo że robót właściwych jeszcze nie rozpoczęto.

Natomiast plany architektoniczne zaczęła już wtedy opracowywać spółka inżynierów Stefan Szyller i Antoni Jabłoński i rektor oficjalnie zapowiedział, że w początku roku akad. 1891/1892 plany będą gotowe, a Uniwersytet wkrótce rozporządzać będzie gmachem bibliotecznym, „jakiego nie posiada ani jeden z rosyjskich uniwersytetów”¹⁸.

W studiach teoretycznych, w konsultacjach z architektami i w pracach przygotowawczych wydatny udział brał ówczesny kierownik biblioteki (czyli według obowiązującej nomenklatury służbowej — bibliotekarz), profesor nadzwyczajny literatury łacińskiej, magister Sergiusz Iwanowicz Wiechow¹⁹.

¹⁵ Słowa rektora I. P. Szczełkowa w r. 1891 (*Warsz. Uniw. Izw.* 1891 nr 6 s. 2).

¹⁶ W. Przyborowski w dłuższym artykule wyraził wątpliwość, czy magazyny biblioteki pomieszczą milion tomów (*Kur. codz.* 1891 nr 133: 2 XII).

¹⁷ Zapowiedź rektora Mikołaja A. Ławrowskiego w r. 1890 (*Warsz. Uniw. Izw.* 1890 nr 6 s. 2).

¹⁸ *Warsz. Uniw. Izw.* 1891 nr 6 s. 2.

¹⁹ Poprzedni kierownik biblioteki Mikołaj Pawłowicz Barsow zmarł 6 XII 1889 r. (*Warsz. Uniw. Izw.* 1890 nr 6 s. 3). Docent kandydat Sergiusz Iwanowicz Wiechow otrzymał na Uniwersytecie Warsz. w r. 1888 stopień magistra za dysertację o źródłach historyka rzymskiego Swetoniusza Tranquillusa (*Warsz. Uniw. Izw.* 1889 nr 6 s. 14). Pismem nr 15423 z 19 X 1889 r. st. st. i nr 17611 z 27 XI 1889 r. st. st. mgr S. I. Wiechow został mianowany bibliotekarzem Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie od 15 X 1889 r. st. st. z wynagrodzeniem 1200 rubli rocznie (*Warsz. Uniw. Izw.* 1889 nr 7 s. 398 i 405—406), a więc o rok później, niż sam podawał po 20 latach (*Niedziela Okrainy* 1907 nr 5 s. 3). Rozporządzeniem nr 17296 z 24 X 1890 r. st. st. prof. S. I. Wiechow na własną prośbę został zwolniony od obowiązków sekretarza wydz. historyczno-filologicznego (*Warsz. Uniw. Izw.* 1890 nr 5 s. 476), które to obowiązki pełnił od 26 I 1887 r. st. st. (*Warsz. Uniw. Izw.* 1887 nr 9 s. 140). Rozporządzeniem nr 8570 z 12 VI 1893 r. st. st. mianowano profesora nadzwyczajnego S. I. Wiechowa pełniącym obowiązki profesora zwyczaj. z wynagrodzeniem dodatkowym 100 rb rocznie (*Warsz. Uniw. Izw.* 1894 nr 1 s. 2). Jednym z pierwszych posunięć nowego kierownika biblioteki było wzmocnienie kontroli wnoszenia książek z gmachu: specjalne przepustki miały być oddawane szwajcarowi przy wyjściu. Rada Uniwersytecka na posiedzeniu

Roboty budowlane miały rozpocząć się w kwietniu 1891 r.²⁰ Ale akurat w tym czasie architekt uniwersytecki inż. Antoni Jabłoński został wezwany do Petersburga²¹ i dopiero po jego powrocie a zapewne i po pewnych poprawkach planu — 16 lipca 1891 r. o godz. 12-tej w południe odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę przyszłego gmachu²².

Prace murarskie postępowały szybko naprzód: w sierpniu „większa część murów wyprowadzona już została z ziemi”²³, w końcu września „mury części tylnej sięgają górnych gzemów, a front doprowadzono pod piętro”²⁴, w listopadzie „pomieszczenie [...] już zostało doprowadzone pod dach i osłonięte przed śniegami i deszczem”²⁵, w lipcu 1892 r. „oprócz robót zewnętrznych przy wykończaniu górnej części frontonu i układaniu żelaznych sklepień, w drugiej części gmachu rozpoczęto wewnętrzne tynkowanie murów”²⁶, przy czym dach „przyozdobiono gustownymi balustradami kamiennymi”²⁷, w październiku układano posadzkę, wprawiano okna, instalowano kaloryfery, tynkowano mury zewnętrzne²⁸ i zaczęto rozbierać rusztowania²⁹, a przez całą zimę 1892/93 r. ustawiano w części magazynowej „żelazne ściany, galerie, szafy itp.”³⁰.

21 III 1889 r. uznała ten projekt za „nieodpowiedni”, stosować go można by tylko do asystentów, prosektorów itp. (*Warsz. Uniw. Izw.* 1889 nr 9 s. 440). Podobnie alarmującą sytuację zastał prof. Wiechow w wypożyczalni. Sprawą zaległych zwrotów książek, zwłaszcza przez profesorów, wielokrotnie musiała zajmować się Rada Uczelni. Np. w styczniu 1887 r. poleciła ona nie wydawać książek tym wykładowcom, którzy mają wypożyczone powyżej stu (100) tomów oraz przedstawić sobie spis tych zmarłych i zwolnionych wykładowców, którzy nie zwrócili więcej niż 44 tomy! (*Warsz. Uniw. Izw.* 1887 nr 6 s. 36). W ogóle swoboda decyzji kierownika biblioteki była b. ograniczona, skoro np. musiał on pytać Komisję Biblioteczną i Zarząd Uczelni o to, czy wywieść mapy geograficzne w czytelni profesorskiej, czy ich nie wywieść (*Warsz. Uniw. Izw.* 1886 nr 5 s. 10). Na tym tle specjalnego posmaku nabiera w czasie przemianowywania Biblioteki Głównej na Bibliotekę Uniwersytecką głośna sprawa zabrania z biblioteki i wywiezienia przez pierwszego rosyjskiego rektora Piotra A. Ławrowskiego 42 tysięcy cennych dzieł (*Birżewyja Wiedomości* 1873 nr 48; *Nowoje Wremija* nr 53; *Dzien. warsz.* nr 53; *Gaz. pol.* nr 71).

²⁰ *Kur. codz.* 1891 nr 80: 21 III.

²¹ Tamże nr 112: 24 IV.

²² Tamże nr 194: 16 VII.

²³ Tamże nr 220: 11 VIII.

²⁴ Tamże nr 263: 22 IX.

²⁵ Tamże nr 333: 22 XII.

²⁶ Tamże 1892 nr 202: 23 VII, *Gaz. pol.* 1892 nr 162: 23 VII.

²⁷ *Kur. codz.* 1892 nr 206: 27 VII. — Obecna konstrukcja dachu pozbawiona owej klasycystycznej balustrady powoduje, że część środkowa gmachu bardziej uwydatniła się, a cały budynek robi wrażenie szerszego i niższego.

²⁸ *Kur. codz.* 1892 nr 273: 2 X; *Gaz. pol.* 1892 nr 219: 1 X.

²⁹ *Kur. codz.* 1892 nr 302: 31 X; *Gaz. pol.* 1892 nr 243: 31 X.

³⁰ *Kur. codz.* 1892 nr 322: 20 XI, 1893 nr 11: 11 I.

W marcu 1893 r. „władza naukowa i budowlana oglądała nowo-wzniesiony gmach”³¹.

Nad całością prac czuwać miała specjalna komisja budowlana pod przewodnictwem rektora składająca się z bibliotekarza, architekta uniwersyteckiego, dwóch techników postronnych oraz przedstawicieli zarządu uczelni, ministerstwa finansów i kontroli państwowej³².

Komisja miała sporo kłopotu z niektórymi detalami urządzeń wewnętrznych. Stosunkowo łatwo poszło z wykonaniem i dostawą części żelaznych, jak np. ozdobnej balustrady na galerii II piętra, barier na klatkach schodowych itp. Warszawska Spółka Akcyjna Lilpop i Rau zobowiązała się wykonać i dostarczyć zamówienie w ciągu roku 1892 za cenę 160 tysięcy rubli³³.

Natomiast nie tak proste okazało się zaplanowanie wewnętrznego urządzenia magazynu. Początkowo bowiem proponowano zainstalowanie przesuwanych platform żelaznych takich samych, jakie istniały wtedy w moskiewskim Archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości. Jednak naoczne oględziny tego urządzenia przez wydelegowanych w lutym 1892 r. inżyniera-technika, dwóch budowniczych i bibliotekarza³⁴, jak również niezbyt pochlebna opinia b. dyrektora archiwum prof. M. A. Popowa — zmusiła do poszukiwania innych wzorów. Ostatecznie — podobnie jak w świeżo, bo w 1878—1880 roku wzniesionej bibliotece uniwersyteckiej w Halle nad Sałą³⁵ — zaprojektowano podłogi z żeliwnych krat wyjmowanych, których ażury zapewniać miały jednakową temperaturę na wszystkich poziomach. Poza tym zdecydowano o zmianie stałych pótek na ruchome, o przeprowadzeniu korytarza pośrodku każdego piętra oraz o powiększeniu do trzech liczby drzwi łączących magazyn z przednią częścią gmachu³⁶.

W budynkach bibliotecznych niezmiernie ważnym zagadnieniem jest sprawa wentylacji i klimatyzacji. Już nasz klasyk Lelewel zwracał uwagę, że „kiedy w budowie na przestrzał przewiew utrzymany, będzie zdolny pory roku lub dnia wilgoć rozpuścić i unieść.

³¹ Kur. codz. 1893 nr 77: 18 III.

³² Kur. codz. 1891 nr 113: 25 IV. — Wiechow, o.c. s. 10.

³³ Kur. codz. 1892 nr 109: 20 IV i nr 322: 20 XI.

³⁴ Tamże nr 35: 4 II.

³⁵ *Universitäts- und Landes-Bibliothek Sachsen-Anhalt in Halle an der Saale*. Leipzig 1950 s. 9, tabl. 14; v. Tiedemann: *Die Universitätsbibliothek in Halle an der Saale*. Zeitschrift für Bauwesen 1885 s. 334.

³⁶ Wiechow, o.c. s. 11.

żeby łatwo było wietrzyć i wolnym ją powietrzem napełniać”³⁷. Otóż *Kurier Warszawski* donosił: „W nowobudującym się pawilonie biblioteki przy uniwersytecie tutejszym urządzenie ogrzewania centralnego i wentylacji powierzono firmie technicznej Kamiński i Grossman³⁸. Firma ta, z pomiędzy kilku innych, przyjmujących udział w konkursie, przedstawiła projekt najodpowiedniejszy, opracowany na warunkach podanych. Według projektu tego wentylacja będzie urządzona systemem mechanicznym przy ogrzewaniu wodnym. Roboty wzmiankowane wykonane być mają jeszcze w roku bieżącym [1892] w czasie miesięcy letnich”. Termin ten niestety nie został dotrzymany³⁹. Centralne ogrzewanie zaczęło prawidłowo funkcjonować dopiero w zimie 1893/94 r., a na wiosnę 1894 r. próby urządzeń wentylacyjnych wykonanych „podług projektu i pod kierunkiem inż. Pana Drzewieckiego dały bardzo zadawalniające rezultaty”⁴⁰.

Nie lada problemem była sprawa przeniesienia zbiorów do nowego gmachu. Przecież stan liczbowy na dzień 1 I 1894 r., a więc roku ukończenia robót budowlanych — wynosił 438 379 woluminów⁴¹. Toteż 8 III 1893 r. Rada Uniwersytetu wydała polecenie opracowania szczegółowego planu przeprowadzki⁴², a na posiedzeniu 7 II 1894 r. zwraca uwagę na konieczność „zainteresowania się szybszym w miarę możliwości. przeniesieniem mienia biblioteki do nowego gmachu”⁴³ oraz prosi, „aby w czasie przenoszenia książek cały majątek biblioteki, oprócz dubletów, został przyjęty i spisany”⁴⁴. Ta ogromna praca wykonania skontrum prawie pół miliona tomów przez zaledwie 10 pracowników biblioteki⁴⁵ powinna odbić się ujemnie na innych zajęciach bibliotecznych. Oczywiście musiało tak być w dziale udostępniania, ale np. ilość nowych nabytków w roku przeprowadzki

³⁷ Lelewel, o.c. s. 265.

³⁸ Właściwie Kamiński i Grosman (*Sprawocznaja książka* na r. 1891 s. 65).

³⁹ *Warszawskij Dniownik* 1894 nr 102: 22 IV/4 V.

⁴⁰ *Kur. warsz.* 1894 nr 119: 1 V.

⁴¹ *Warsz. Uniw. Izw.* 1894 nr 6 s. 28.

⁴² Tamże 1893 nr 7 s. 22.

⁴³ Tamże 1894 nr 7 s. 8 p. 5.

⁴⁴ Tamże p. 10.

⁴⁵ Sprawozdanie ze stanu osobowego Uniwersytetu Warszawskiego za rok akad. 1894/95 w rubryce „Biblioteka Uniwersytecka” wykazuje: 1 bibliotekarza, 3 pomocników bibliotekarza, 2 nadetatowych pomocników bibliotekarza, 2 wolnonajemnych, 1 sekretarza biblioteki i 1 opiekuna czytelników profesorskiej (*Warsz. Uniw. Izw.* 1894 nr 8 s. 30 i 31).

prawie nie różniła się od ilości przybytków w latach poprzednich⁴⁶. Tutaj nawiasem dodać trzeba, że owymi dziesięcioma pracownikami w BUW byli wtedy wyłącznie mężczyźni, chociaż upłynęło prawie ćwierć wieku od owej petycji, jaką podały „damy uczęszczające do biblioteki publicznej cesarskiej, wykazując jako zajęcia przy niej wcale nie są nad siły kobiece”⁴⁷.

Celem ułatwienia orientacji podczas przenoszenia książek kierownik biblioteki uzyskał zgodę władz uniwersyteckich i komisji bibliotecznej na oznaczenie pięter i korytarzy nowego magazynu numerami tych sal i szaf, których zawartość ze starego pomieszczenia miała się tam znaleźć. Tym sposobem zachowano dawną sygnaturę topograficzną i dotychczasowy układ zbiorów oraz uniknięto ogromnej roboty przekatalogowywania⁴⁸.

Aby zaś usprawnić samą technikę przesunięć, wykonano luk i drewnianą rynnę do spuszczenia książek z trzeciego na drugie piętro Pałacu Kazimierzowskiego oraz krytą galerię z poruszającymi się na szynach platformami prowadzącą z okna drugiego piętra dawnego pomieszczenia do otworu w ścianie niższego piętra nowego magazynu, a więc coś w rodzaju koleжки napowietrznej. Oprócz tego przygotowano drewniane skrzynie rozmiarów 80×60×20 cm zaopatrzone w haczyki zaczepiające się na paskach tragarzy, których liczbę przewidziano na około 40. Ażeby jednak zmniejszyć kosztą przeprowadzki, a przede wszystkim uniknąć kradzieży, uzyskano zgodę władz wojskowych na użycie do pracy tej żołnierzy 3 dywizji piechoty gwardii pod komendą podoficerów. I rzeczywiście od 11 kwietnia do 11 maja 1894 r. z dwutygodniową przerwą wielkonoćną wojsko dokonało tej olbrzymiej roboty⁴⁹ tak, że już 16 maja można było rozpocząć normalne udostępnianie profesorom i studentom. Publiczność miano zamiar wpuścić do czytelni po czterech miesiącach, tj. w sierpniu⁵⁰, ale można było to zrobić dopiero w październiku. Zezwolono już wtedy na przebywanie do godz. 9-tej wieczorem, chociaż chwilowo tylko przy oświetleniu naftowym⁵¹.

⁴⁶ W r. 1894 zbiór BUW powiększył się ogółem o 5559 jednostek, w r. 1893 — o 6465, w r. 1892 — o 5823, w r. 1891 — o 6682.

⁴⁷ *Kur. warsz.* 1870 nr 114: 25 V.

⁴⁸ Wiechow, o.c. s. 13. — Sygnatura ta do dnia dzisiejszego widnieje na żelaznych regałach magazynu BUW, chociaż układ zbiorów oczywiście został zmieniony.

⁴⁹ *Kur. warsz.* 1894 nr 119: 1 V; *Warszawskij Dniewnik* nr 102: 22 IV/4 V i nr 170: 7/19 VII; Wiechow, o.c. s. 14.

⁵⁰ *Kur. warsz.* 1894 nr 94: 6 IV; *Warsz. Dniewn.* nr 102: 22 IV/4 V i nr 170: 7/19 VII.

⁵¹ Wiechow, o.c. s. 15.

Już po zakończeniu robót i po przeprowadzce wyłoniła się konieczność dokonania pewnych poprawek i uzupełnień. Sprawą tą zajęła się Rada Uniwersytetu na pierwszym w 1895 r. posiedzeniu polecając m.i. ulepszyć wentylację na stropie i w kamerze mieszczącej urządzenia ogrzewnicze, odgrodzić rury ogrzewnicze w magazynie blaszanymi przegrodami, schody prowadzące na strop zapatrzeć w poręcze, dla zachowania ciszy pokryć podłogę w hallu i w czytelni, w damskiej ubikacji umieścić umywalnię i lustro, na skwerze naprzeciw gmachu bibliotecznego urządzić chodnik prowadzący od furtki ogrodzenia otaczającego budynek do bramy uniwersyteckiej⁵².

W końcu kwietnia 1895 r. komisja uniwersytecka składająca się z czterech profesorów pod przewodnictwem rektora zaczęła przyjmować roboty i na początku czerwca podpisała protokół przyjęcia z zastrzeżeniem dotyczącym systemu ogrzewniczego, którego próba działania dała pozytywny wynik dopiero jesienią 1895 r.⁵³

Tak więc dawny folwark książąt mazowieckich, później zaś dziedziniec posiadłości królewskiej rodziny Wazów, zamknięty z jednej strony zabudowaniami służebnymi, a z drugiej „oboźnią” czyli wozownią Zygmunta III — otrzymał pośrodku nowy gmach biblieczny, wchodzący w skład posesji oznaczonej numerem hipotecznym 394.

Stał on u wylotu ulicy zwanej ongiś Uniwersytecką, tj. krótkiego przejścia łączącego Krakowskie Przedmieście z terenem uniwersyteckim, okolonej z lewa Pałacem Uruskich-Czetwertyńskich (Nr hip. 393a), a z prawa szpitalem św. Rocha (Nr hip. 395)⁵⁴. Ulica Uniwersytecka i cały teren uczelni były już wtedy od 50 lat oświetlone lampami gazowymi, ulica jednak, jako miejski szlak komunikacyjny, nie była jeszcze od Krakowskiego zamknięta bramą, chociaż przejście na teren uniwersytecki oficjalnie prowadziło wtedy od ulicy Oboźnej⁵⁵. Bramę od Krakowskiego Przedmieścia postawił inż. Stefan Szyller dopiero po wybudowaniu biblioteki i po zlikwidowaniu ulicy Uniwersyteckiej. Nowy gmach stał na miejscu dotychczasowego obszernego skweru dobrze znanego z popularnego rysunku wykonanego przed 70 laty przez Jana Feliksa Piwarskiego.

⁵² *Warsz. Univ. Izw.* 1895 nr 9 s. 44.

⁵³ *Kur. codz.* 1893 nr 35: 4 II.

⁵⁴ *Kalendarz Ungra* na r. 1891—1895.

⁵⁵ F. Fryze, I. Chodorowicz: *Przewodnik po Warszawie i jej okolicach.* Warszawa 1873 s. 148.

kierownika Gabinetu Rycin Publicznej Biblioteki Narodowej. Był to ten sam skwer, na którym mieścił się wspomniany już kran pożarny i z którego w 1872 r. odbył się wzlot balonu i skoki ze spadochronem, ta od paru lat modna w Warszawie, z Paryża importowana⁵⁶ rozrywka⁵⁷, jaka wtedy już mocno się przejadła⁵⁸.

Kto był twórcą gmachu BUW? Otóż na zaproszenie Zarządu Uniwersytetu w konkursie zamkniętym wzięli udział m.i. architekci Syczugow, Dziekoński, Jakunin i Jabłoński. Spośród projektów tych autorów rektor prof. Budiłowicz w imieniu uczelni przedstawił władzom wyższym 26 X 1889 r. dwie prace Jakunina i Jabłońskiego, wyróżniając pierwszą z nich. Komitet techniczno-budowlany Ministerstwa Spraw Wewnętrznych plan i kosztorys inż. Jabłońskiego z pewnymi zmianami zatwierdził⁵⁹.

Właściwie projekt zaakceptowany opracowali wspólnie dwaj architekci warszawscy Szyller i Jabłoński, którzy jednocześnie w 1881 r. ukończyli wydział architektury Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu. Antoni Jasińczyk-Jabłoński (1854—1918) był m.i. twórcą teatru w Lublinie oraz poczty głównej na placu Wareckim i instytutu anatomicznego na ul. Oczuki w Warszawie. Mianowany w 1883 r. budowniczym Uniwersytetu Warszawskiego prowadził samodzielnie budowę biblioteki⁶⁰. Stefan Szyller (1857—1933) specjalizował się w zewnętrznej, architektonicznej stronie obiektów. W dorobku swoim posiada m.i. muzeum diecezjalne w Płocku, wieżę jasnogórską w Częstochowie oraz plastyczne ukształtowanie mostu Poniatowskiego i wiaduktu Markiewicza na ul. Karowej w Warszawie⁶¹.

Cały gmach długości 49 m, szerokości 44 m i wysokości 19 m⁶²

⁵⁶ Kur. warsz. 1868 nr 202: 16 IX.

⁵⁷ B. liczne wzmianki w kronikach warszawskich dzienników z lat 1868—1892.

⁵⁸ Świadczą o tym tytuły notatek dziennikarskich, jak np. *Jeszcze jeden* (Kur. warsz. 1892 nr 129: 28 V), *Chybiona zabawa* (tamże nr 146: 27 V) itd. „Tego rodzaju popisy już straciły [...] urok nowości i szansy powodzenia” — pisała *Gazeta Polska* (1892 nr 121: 2 VI).

⁵⁹ *Wiechow. o.c.; Niedziela Okrainy* 1907 nr 5 s. 4.

⁶⁰ St. Łoza: *Architekci i budowniczowie w Polsce*. Warszawa 1954 s. 127; tenże: *Słownik architektów i budowniczych Polaków oraz cudzoziemców w Polsce pracujących*. Wyd. 2. Warszawa 1930 s. 141; *Rocznik naukowo-literacko-artystyczny encyklopedyczny na r. 1905*. Warszawa 1905 s. 293. — W BUW znajdował się kiedyś projekt budowy gmachu, składający się z 23 tablic.

⁶¹ Łoza: *Architekci i budowniczowie*, s. 303—304.

⁶² W miarach rosyjskich: długość 23 sążnie, szerokość 20,6 sążni, wysokość 8,82 sążni, jak podaje *Wiechow (o.c. s. 11—12)*.

uwieńczony został od frontu trójosobową grupą alegoryczną reprezentującą naukę⁶³ wykutą „z kamienia janikowskiego” czyli — jakbyśmy dzisiaj określili — z miechowskiego piaskowca⁶⁴, a po obu stronach wysuniętego naprzód głównego wejścia — stojącymi w niszach posągami Sofoklesa i Demostenesa⁶⁵. Rzeźby te były dłuta Hipolita Marczewskiego, wziętego w tym czasie ucznia Goddebskiego⁶⁶. To właśnie wysunięcie ku przodowi nie całego frontu, lecz jego części środkowej i wsparcie jej czterema kolumnami nadało budynkowi pozory lekkości.

Z przodu i z obu boków na wysokości I piętra na niewielkich postumentach ustawiono 9 biustów (po 3 z każdej strony): Hipokratasa, Ezopa i Diogenesa, Homera, Seneki i Katona, Sokratesa, Miltiadesa i Zenona⁶⁷. Ponadto na krokosztynach od strony Pałacu Kazimierzowskiego, wyżej od części czołowej, umocowano popiersia jeszcze 7 mężów starożytnych⁶⁸. To nagromadzenie sławnych postaci świata antycznego nie mogło nastąpić bez osobistego wpływu kierownika biblioteki prof. Wiechowa, który — jak wiadomo — był klasykiem. Jedyne 12 biustów portretowych, jakie ulokowano w sali głównej, reprezentowało pisarzy różnych epok historycznych⁶⁹.

Na tylnej ślepej ścianie zamykającej magazyn od strony Pałacu Kazimierzowskiego pod wspomnianymi 7 biustami dźwignięto niszę kamienną ozdobioną wielką wazą i z obu boków długimi kamiennymi ławami⁷⁰. U szczytu zaś tej ściany magazynowej w tympanonie umieszczono płaskorzeźbę wyobrażającą Junonę, która przedstawia Naukę bogom olimpijskim⁷¹. Autorem i wykonawcą popiersi

⁶³ *Warsz. Dniownik* 1894 nr 195: 2/14 VIII; *Kur. codz.* nr 275: 4 X; *Gaz. pol.* nr 221: 4 X.

⁶⁴ Piaskowiec gliniasty z pokładów we wsi Janikowice, pow. miechowskiego (*Słownik geograficzny Król. Pol.* T. 3 s. 401).

⁶⁵ *Kur. codz.* 1892 nr 275: 4 X; *Warsz. Dniewn.* (nr 195: 2/14 VIII) twierdzi — wbrew zdaniu Wiechowa w książce i w artykule — że były to posągi Sofoklesa i Zenona.

⁶⁶ *S. Orgelbranda Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami.* T. 9. Warszawa 1901 s. 618 (tamże portret Hipolita Marczewskiego).

⁶⁷ *Warsz. Dniewn.* (1894 nr 195: 2/14 VIII) podaje błędnie, że miało tam znajdować się 5 biustów.

⁶⁸ Tenże *Warszawskij Dniownik* pisze, że fasada tylna ozdobiona została czterema biustami.

⁶⁹ *Kur. codz.* 1893 nr 77: 18 III — część tych rzeźb przetrwała do dzisiaj, zdobiąc obecnie pomieszczenia katalogowe.

⁷⁰ *Kur. codz.* 1894 nr 54: 23 II; *Wiechaw, o.c.* s. 12.

⁷¹ *Kur. codz.* 1892 nr 274: 4 X.

mędrców greckich i rzymskich oraz barielfu mitologicznego był rzeźbiarz warszawski Jan Woydyga⁷².

Strukturalnie budynek został podzielony na dwie części przy pomocy tzw. brandmuru.

Część frontowa składała się z trzech poziomów. Na parterze znajdował się westybul z głównym wejściem od strony zachodniej i bocznym od strony północnej, dwie ubikacje i dwa pomieszczenia na wydawnictwa wielkiego formatu. Na I piętrze mieścił się obszerny hall oświetlony odgórnie przez dach i szklany sufit. Został on ozdobiony wielkim obrazem (3×2 m) Henryka Siemiradzkiego „Apoteoza Kopernika”. Jak świadczył łaciński napis na ramie, obraz ten zamówiła i ofiarowała BUW Barbara z ks. Gorczakowych Pankratiewowa, starsza córka warszawskiego namiestnika⁷³. Na tej samej kondygnacji funkcjonowała wypożyczalnia i trzy czytelnie: publiczna, studencka i profesorska. Na II piętrze pośrodku galeria okólna, kancelaria, gabinet kierownika, pokój, gdzie wydawano książki do oprawy, archiwum i gabinet numizmatyczno-archeologiczny. W suterynach była kotłownia centralnego ogrzewania i mieszkania dozorców⁷⁴. „W czytelni i salach biurowych sztukiaterii niewiele, rozwiniętej na gruncie klasyczno-renesansowym, malowanie ścian jednotonowe. Ogół sprawia dobre wrażenie” — robi uwagę *Kurier Warszawski*⁷⁵.

W części tylnej ażurowe, żeliwne kraty oddzielają 7 poziomów magazynowych po 2 m 35 cm wysokości, związanych 14 rzędami żelaznych słupów wznoszących się od podziemi do dachu. Słupy te stanowią szkielet 94 dwustronnych i 18 jednostronnych regałów⁷⁶ z ruchomymi półkami długości 2 m 22 cm, które „są pomalowane

⁷² *Encyklopedia ilustrowana Orgelbranda*. T. 15 s. 499; *Kur. codz.* 1892 nr 274: 4 X i 1893 nr 110: 22 IV; *Gaz. pol.* (1892 nr 138: 22 VI) początkowo twierdziła, że autorem wszystkich prac rzeźbiarskich jest Jan Woydyga. Notatka późniejsza w tej samej gazecie sprostowała tę informację (nr 221: 4 X).

⁷³ *Kur. codz.* 1891 nr 359: 30 XII i 1892 nr 50: 19 II; *Naokoło Świata* 1928 nr 52; *Tyg. il.* 1892 nr 112 s. 124—125; *Niedziela Okrainy* 1907 nr 5: 8/21 IV; *Sztuki Piękne* 1926/27 s. 349—353. Obraz ten przed umieszczeniem go w BUW został wystawiony na widok publiczny w r. 1892 w sali ratusza warszawskiego. W r. 1915 został wywieziony do Rostowa nad Donem, skąd wrócił w 1926. Zawieszono go w przedsionku hallu I p. gdzie wisiał do r. 1938. Został spalony w Pałacu Kazimierzowskim we wrześniu 1939. — Katalog wystawy Siemiradzkiego w r. 1939 podaje błędną datę wystawienia: r. 1881 zamiast 1892 (s. 11).

⁷⁴ *Kur. codz.* 1893 nr 35: 4 II.

⁷⁵ *Kur. warsz.* 1894 nr 54: 24 II.

⁷⁶ Po skasowaniu końcowych i środkowych korytarzy obecnie jest 117 regałów dwustronnych i 18 jednostronnych.

olejno na kolor jasno-perłowy”⁷⁷. Do celów komunikacyjnych służyły 3 korytarze podłużne, mianowicie dwa boczne i jeden środkowy⁷⁸ oraz 13 poprzecznych. Z częścią frontową magazyn był połączony kamienną klatką schodową, windą hydrauliczną obliczoną na ciężar maksymalny 200 kg⁷⁹ oraz 3 drzwiami łączącymi parter części przedniej z I i 2 poziomem magazynu, I piętro z 4 poziomem i II piętro z 6 i 7 poziomem; drzwi te były dla bezpieczeństwa obite blachą żelazną; ponadto każdy poziom magazynu zamykany był na osobne drzwi⁸⁰.

Kierownik biblioteki prof. Wiechow za okazaną przy przenosinach wydatną sprawność otrzymał na wniosek komisji bibliotecznej podziękowanie Rady Uniwersyteckiej, a za osobisty trud podczas studiów nad zagranicznym budownictwem bibliotecznym⁸¹ dostał nagrodę w sumie 500 rb. wyasygnowaną z pieniędzy zaoszczędzonych na koszcie przeprowadzki⁸².

Tak więc po ośmiu latach starań i zachodów funkcjonować zaczęła w nowym gmachu Warszawska Biblioteka Uniwersytecka a zarazem publiczna wraz z czytelnią, gabinetem numizmatycznym i muzeum starożytności⁸³, czyli używając sympatycznej przenośni muzeńskiego poety — „ogród mądrości i człowieka, panna piękna i zawsze młoda, biblioteka”⁸⁴, o której ówczesna opinia publiczna wyrażała się nader pochlebnie⁸⁵.

*

Lecz to, co w roku 1890 wydawało się szczytem wygody i nowoczesności, olbrzymim kompleksem sal ze wszystkimi możliwymi

⁷⁷ *Kur. warsz.* 1894 nr 54: 23 II — farba przetrwała do dzisiaj!

⁷⁸ Obecnie pozostawiono 1 korytarz podłużny.

⁷⁹ Obecna winda elektryczna na 500 kg skonstruowana została przez firmę Bracia Jenike po r. 1919.

⁸⁰ Opis magazynu podaje Wiechow w osobnej publikacji o BUW (s. 13) i w artykule zamieszczonym w poniedziałowym dodatku do *Warszawskiego Wiestnika (Niedziela Ukrainy)* 1907 nr 5 s. 1—5).

⁸¹ Zapoznanie się z zagraniczną organizacją bibliotek i z budownictwem bibliotecznym miało na celu podróż kierownika BUW Wiechowa w r. 1889 (*Warsz. Uniw. Izw.* 1889 nr 6 s. 13—14), a zapewne również i dłuższy pobyt za granicą w roku następnym (*Warsz. Uniw. Izw.* 1890 nr 2 s. 454).

⁸² *Warsz. Uniw. Izw.* 1895 nr 5 s. 11.

⁸³ *Kur. warsz.* 1868 nr 205: 19 IX: „Znaczny szereg urn starożytnych znajduje się w Bibliotece Głównej Warszawskiej”.

⁸⁴ Eugeniusz Biedka: wiersz pt. *Uniwersytet Warszawski* (Nowa Kult 1952 nr 47); St. Szeńc, J. Chudek: *Najstarszy szlak Warszawy*. Warszawa 1955 s. 231.

⁸⁵ *Kur. warsz.* 1894 nr 54: 23 II.

urządzeniami technicznymi⁸⁶ — już po 30 latach (zamiast, jak zapowiadano, dopiero po 75 latach⁸⁷) okazało się niewystarczające na potrzeby odrodzonego polskiego uniwersytetu. Mimo że od BUW odłączono gabinet numizmatyczny i muzeum starożytności, dyrektor BUW prof. Zygmunt Batowski (1919—1929) rzucił myśl, aby gmach biblioteki krytymi gankami dwupiętrowymi połączyć z sąsiednimi budynkami porektorskim i poseminaryjnym. Do realizacji tego pomysłu nie doszło. Natomiast późniejsza gruntowna przeróbka wewnętrzna gmachu dotychczasowego, dokonana w r. 1929/30, pozwoliła przenieść na parter wypożyczalnię, adaptować hall I piętra na czytelnię czasopism i podwoić ilość miejsc w czytelni głównej. Niestety przy tej sposobności zniknęło tak niezbędne dla zdrowia urządzenie wentylacyjne i tak ważne dla bezpieczeństwa żelazne drzwi magazynowe.

Dzisiaj, gdy BUW znowu zaczyna się dusić w swoich niewystarczających pomieszczeniach, jedynym możliwym do zrealizowania rozwiązaniem jest dobudowanie do istniejącego gmachu części przedniej, nie rażącej architektonicznie, a jednak wydłużającej budynek w kierunku Krakowskiego Przedmieścia. Pozwoli to zachować najcenniejszą zaletę Biblioteki: jej centralne usytuowanie pośrodku kompleksu zabudowań uniwersyteckich.

JADWIGA RUDNICKA
B-ka Narodowa
Zakł. Starych Druków

CZYTELNICY W WARSZAWSKIEJ BIBLIOTECE MARSZAŁKA LUBOMIRSKIEGO

Wiadomości nasze o czytelnikach dawnych bibliotek są bardzo skąpe. Trochę ich wyłuskamy z dochowanej korespondencji i z pamiętników, z przedmów oraz z dedykacji, więcej — być może — wydobędziemy z samych egzemplarzy książek, na których często właściciele wypisywali swoje uwagi, świadczące nieraz o lekturze. Archiwa biblioteczne pamiętające czasy Rzeczypospolitej szlacheckiej należą do nielicznych. Jeśli zaś wśród archiwaliów znajdzie się przypadkiem notatnik, w którym ongiś zapisywano, kto korzystał

⁸⁶ *Warsz. Univ. Izw.* 1890 nr 6 s. 2.

⁸⁷ *Niedziela Ukrainy* 1907 nr 5 s. 4.

z księgozbioru, rzecz to dość rzadka i warto przyjrzeć się jej bliżej.

Właśnie dostał nam się do rąk taki notatnik, pochodzący z lat 1757—1783¹. Notatnik ten stanowi „książkę wypożyczeń” biblioteki warszawskiej Stanisława Lubomirskiego.

Stanisław Lubomirski (1719—1783), do 1766 r. strażnik koronny, a następnie marszałek wielki koronny, był panem rozległej fortuny. Do pomnożenia majątków przyczynił się znacznie jego ożenek z jedyną córką Adama Augusta Czartoryskiego, wojewody ruskiego, i Zofii z Sieniawskich, Izabelą, która m. in. w posagu wniosła mu podwarszawski Wilanów. Odziedziczony po Lubomirskich zamek w Łańcucie za czasów marszałka stał się jedną z najwspanialszych rezydencji magnackich na prowincji. Oboje małżonkowie mieli również pałace w Warszawie, w których spędzali sporo czasu biorąc czynny udział w życiu politycznym i kulturalnym stolicy. Lubomirski objąwszy urząd marszałka po zasłużonym Franciszku Bielińskim szedł w jego ślady dbając o porządek i wygodę miasta. Był zaufanym doradcą królewskim² i cenionym ogólnie mężem stanu.

W Warszawie przy Krakowskim Przedmieściu nr 388 stała jego rezydencja³, zaliczana do okazalszych w stolicy⁴. W niej mieściła się biblioteka Lubomirskiego. Książki tej biblioteki dostały się później Ignacemu Potockiemu, a po nim — jego bratu Stanisławowi Kostce. W latach 30-tych XIX w. przewieziono je do Wilanowa. Obecnie w zbiorach wilanowskich, które jako wieczysty depozyt otrzymała Biblioteka Narodowa w Warszawie, znajdujemy — kierując się znakami proveniencyjnymi i fragmentem dochowanego katalogu⁵ — 264 dzieł w 641 woluminach z biblioteki Lubomirskiego. Za życia właściciela zbiór był niewątpliwie większy. Ale brak nam katalogu całości.

Zauważona w papierach biblioteki wilanowskiej „książka wypożyczeń” zwraca uwagę na co innego, na użytkową stronę biblioteki marszałka w. kor. Lubomirskiego.

¹ Wil. Kat. 24.

² Arch. Gł. Akt Dawnych w Warszawie — Arch. publ. Potockich, nr 184: korespondencja Lubomirskiego z królem.

³ St. Lorentz: *Natolin* Warszawa 1948 s. 4. Pałac ten dostał się córce Lubomirskiego Izabeli, wydanej za Ignacego Potockiego. Po śmierci Lubomirskiego Potocki przerabiał pałac odpowiednio do swych potrzeb. Na pocz. XIX w. pałac nabyli Tarnowscy, później na jego miejscu stanął Hotel Bristol (obecnie nr 22).

⁴ Zauważa to Jan Bernoulli, goszcząc w Warszawie 1778 r. (*Ksawery Liske: Cudzoziemcy w Polsce*. Lwów 1875 s. 217).

⁵ Wil. Kat. 21, sporządzony przed 1766 r., obejmuje 191 pozycji, wśród których 159 stanowią „polonica”.

Notatnik, z którego korzystamy, liczy 8 kart zapisek in 2^o, nadto ma ślady wycięcia 5 innych kart. Z pozostałych brzegów po kartach widać, że do usuniętych należą: karta za lata 1757—1759 oraz karty późniejsze. Podejrzewamy, że wycięcia są współczesne zapiskom. Może to sam bibliotekarz po zwrocie wszystkich książek usuwał karty przeszkadzające jego uwadze. Gdyby nie te operacje nożyc, materiał byłby obfitszy. Jednak i to, co się zachowało, rzuca pewne światło na ruch czytelniczy w bibliotece Lubomirskiego.

Oto w pierwszym rzędzie zbiory służą potrzebom właściciela. Kiedy wyjeżdża do Łańcuta, bierze z sobą potrzebne książki. Nieznany nam z nazwiska bibliotekarz warszawski pilnuje tylko, aby zabrane tomy wróciły na swoje miejsce. Pod datą 1775 czytamy zapis: „Książę JMŚc do Łańcuta: *Encyclopédie sans les planches*. Nb. manque 3 t. ⁶ *Journal d'Yverdon* 1772 et 1773 Janv. et Fevr. ⁷ *L'homme d'état*, 3 volumes”⁸.

„18 Juni [1777] bierze Książę Marszałek: *L'histoire de Stanislas Jabłonowski*, vol 1^o. *Dzieje polskie*, vol. 1¹⁰. *Sposób wyrabiania cegieł*, vol. 1¹¹. *La maison rustique*, vol. 2¹². *Encyclopedie*, vol. 14. *Traité de la police*, vol. 1¹³. *Code de la police*, vol. 2”¹⁴. Przy zwrocie egzemplarzy spis przekreślono, dodając na marginesie uwagę: „Przywiezione na odwrót z Łańcuta 19 9bris 1779”.

O wędrowce dzieł z biblioteki warszawskiej mówią także inne zapiski, np. z dn. 8 czerwca 1780 r., czy ostatnia w „książce wypoczyżeń”, uczyniona dn. 4 lipca 1783 r. W: lecie 1783 r. Lubomirski

⁶ *Encyclopédie ou dictionnaire raisonné des sciences, des arts et des métiers, par une Société de Gens de Lettre...* publié par M. Diderot... drukowana pierwszy raz w Paryżu w l. 1751—1772 w 28 tomach (17 tekstu i 11 plansz).

⁷ Właściwy tytuł czasopisma *La Clef du Cabinet des Princes de l'Europe*. Wychodziło od 1704 do 1776 r. początkowo w Luksemburgu, później w Verdun (Eugene Hatin: *Bibliographie historique de la presse*. Paris 1866 s. 55—56).

⁸ Nicolo Donato: *L'homme de l'état*. T. 1—3. Paris 1767 (egz. sygn. W. 16398).

⁹ D. Jonsac: *Histoire de Stanislas Jabłonowski*. T. 1—4. Leipsic 1774. (egz. W. 3765).

¹⁰ Prawdopodobnie — Fryderyka Augusta Schmidta: *Dzieje Królestwa Polskiego...* przełożone [przez J. Albertrandiego]. Warszawa 1766 (egz. W. 12793 adl.).

¹¹ Gabriel Jars: *Sposób wyrabiania czyli strychowania cegieł... staraniem Hiacynta Malachowskiego... przełożony*. Warszawa u M. Grölla 1776 4^o (Estr. XVIII, 494. Egz. W. 2300).

¹² Zapewne — Louis Liger: *La nouvelle maison rustique*. 3 éd. T. 1—2. Paris 1721; następane wyd.: 1743, 1749, 1755, 1762, 1768.

¹³ Nicolas de Lamane: *Traité de la police*. T. 1—4. Paris 1722—1728. (Cat. Bibl. Nat. LXXXVII, 15. Egz. W. 41738 z ekslibrisem Lubomirskiego).

¹⁴ Zapewne: Du Chesne: *Code de la police ou Analyse des réglemens de police*. 4 éd. T. 1—2. Paris 1768.

odbył do Łańcuta swoją ostatnią podróż. Jechał wówczas — jak zwykle — nie sam, ale z towarzyszami wybranymi z księgozbioru pałacowego. Były to: *Traité de la police*, t. 1. *Code de la police*, t. 2. *Podczaszy w zamysłach*, manusc., vol. 1¹⁵. *Różne desenie meblów*, vol. 1¹⁶, *Abrégé de l'histoire de la Pologne* vol. 1¹⁷. Książek tych już nie wykreślono z notatnika. Zapewne nie powróciły, tak jak i ich pan, który zmarł dn. 12 sierpnia w Łańcucie, gdzie też został pochowany¹⁸.

Z księgozbioru korzysta też żona marszałka, Izabela z Czartoryskich. Jest ona zapisana kilka razy w „książce wypożyczeń”. Z jej polecenia biorą dla niej, a może i dla siebie egzemplarze biblioteczne „Madame Gouvernante” oraz „Mr Treter”, niewątpliwie związani z dworem marszałkowej. Książki, wypożyczone dla księżnej Lubomirskiej, najczęściej nie mają odnotowanego zwrotu. Wśród nich dostrzegamy: literaturę religijną (Bourdalou, Massilon), sztuki teatralne (Regnard), sentymentalne „mémoires” i „histoires”. Prawie wszystkie te książki są w języku francuskim. Szczególną uwagę zwraca jedna pozycja. To „Spectateur... traduit de l'anglois”, czasopismo, tłumaczone z angielskiego o tym samym tytule, pierwowzór polskiego *Monitora*, który wychodził w Warszawie od 1765 r. przez dłuższy czas pod protekcją króla Poniatowskiego. Czyżby lektura *Spectatora* była dowodem, że Lubomirska, która w 1779 r. w przytomności królewskiej położyła pierwszy kamień węgielny pod teatr na placu Krasińskich¹⁹, brała pewien udział w zainteresowaniach najwybitniejszych reformatorów swej epoki.

Najmłodsza córka Lubomirskich, księżniczka Konstancja, wydana później za hetmana polnego Seweryna Rzewuskiego, dużo czyta z biblioteki ojcowskiej. Wypożycza ona obok dzieł w języku francuskim także książki w języku ojczystym. Do niej idą utwory Racine'a, Molière'a, *Histoire de Jean Sobieski*, napisana przez

¹⁵ Zapewne rękopis utworu anonimowego, który drukowany był później (Warszawa u Grölla 1791 — Estr. XXIV, 43).

¹⁶ Nie udało się zidentyfikować. Być może rzecz w języku francuskim.

¹⁷ Fryderyk August Schmidt: *Abregé chronologique de l'histoire de Pologne*. Varsovie et Dresde 1763 (Estr. XXVII, 224).

¹⁸ W Arch. publ. Potockich wilanowskich (nr 217) — Arch. Gł. Akt Dawnych przechowywały się pamiętniki Lubomirskiego, które m.in. świadczą o żywym zainteresowaniu autora literaturą publicystyczną, drukowaną w kraju.

¹⁹ Fr. M. Sobieszczkański: *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy od najdawniejszych czasów aż do 1847 r.* Warszawa 1848 s. 107.

Coyera²⁰, *Bajki* Ezopa, przez Lafontaine'a na francuski, a przez Wojciecha Jakubowskiego na polski przełożone²¹, *Magazyn paniński* pani Le Prince de Beaumont w tłumaczeniu ks. Eustachego Dębickiego²² i inne.

W roku 1782 wpisana została do „księgi wypożyczeń” pisarzowa litewska, druga według starszeństwa córka Lubomirskich, imieniem Izabela, żona Ignacego Potockiego. Wzięła ona utwór Adama Jazemskiego pt. *Gościńiec albo krótkie opisanie Warszawy z okolicznościami jej*, drukowany w 1643 r.²³ Książka została zwrócona dość szybko, po czym wypożyczył ją znowu kto inny. Obecnie pierwodruk *Gościńca* należy do rzadkości bibliotecznych. Egzemplarz jego znany jest jedynie w Bibliotece Kórnickiej²⁴.

W bibliotece marszałka Lubomirskiego bywają jego zięciowie Potocy. Ignacy Potocki wypożycza w 1774 r. manuskrypt *O monecie*. Z czasem notatka o wypożyczeniu tego rękopisu zostaje zapatrzona uwagą: „Dotąd nie oddany”. Stanisław Kostka Potocki, ożeniony z młodszą córką Lubomirskich, Aleksandrą, przyszedł minister oświecenia, bierze dnia 15 VIII 1776 r. dzieła Tacyta po łacinie. Zapis ten również uzupełniono przydaną później uwagą, że dzieł nie zwrócono.

Bibliotekę Lubomirskiego zna jego teść, stary Czartoryski, wojewoda ruski. W 1775 r. bierze on rozprawę Teofila Lindseya pt. *Le partage de la Pologne*, w którymś z wydań londyńskich²⁵. Praca ta o tematyce naówczas dość aktualnej, wyrażająca protest wobec I rozbioru Polski, była poczytna, o czym świadczą inne wypożyczenia.

Do księgozbioru na Krakowskim Przedmieściu nr 388 zagląda również brat Lubomirskiej, Adam Kazimierz Czartoryski, gen. ziem podolskich, komendant Korpusu Kadetów, autor prac dydaktycznych i komediopisarz. Zanotowane książki, które on wypożyczył, mają charakter historyczny (np. Mikołaja Chwałkowskiego *Regni Poloniae jus publicum* z końca XVII w.)²⁶.

Notatnik wywołuje z niepamięci szereg innych postaci, które przewinięły się w latach 1757—1783 przez bibliotekę marszałka

²⁰ Było kilka wydań w połowie XVIII w. (Estr. XIV, 436)

²¹ Warszawa, Druk Pijarów 1774. 8° (Estr. XXI, 25).

²² Mowa o I tomie, którego były 2 wyd.: 1770 i 1775 (Estr. XXI, 190)

²³ Estr. XVIII, 497.

²⁴ Stwierdzenie na podstawie centralnego katalogu starych druków, znajdujące się w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

²⁵ Estr. XXI, 289.

²⁶ Estr. XIV, 235.

w. koronnego. Większość spomiędzy nich trudno już dzisiaj zidentyfikować. Bywały tam panie: Caillard, Godlewska, Nieborowska, kasztelanowa wileńska Ogińska, kasztelanowa Ustrzycka. A z panów: Caillard, J. Chabert, Nieborowski, D. Rzeszczyński, S. Lewarczyński, Trzebiński. Spotyka się jednak i osoby, które zapisały się trwale w naszej kulturze.

Marcin Moszczeński, pijar, tłumacz dzieła Lengnichta pt. *Prawo pospolite*, które wyszło drukiem w 1761 r.²⁷, wypożycza w 1762 r. książkę Pufendorfa *Le droit des gens* oraz Montesquieu *L'esprit des loix*.

Feliks Łojko (1717—1779), uczony ekonomista i historyk, autor rozpraw, w których udowadnia, że niesłusznie w 1772 r. zagrabione Polsce ziemie, członek komisji skarbowej, bierze ze zbioru Lubomirskiego tom pt. *Glossarium*, tom, o którym nic bliższego powiedzieć nie umiemy.

Częstym gościem w bibliotece marszałka bywa Mniszech. Wypożycza on sporo: z dziedziny prawa, z zakresu literatury pięknej dawnej (Cicero) i współczesnej (Voltaire). Przypuszczamy, że jest to Michał Jerzy Mniszech (1742—1086), autor rozprawy politycznej pt. *Kazimierz Wielki*, ogłoszonej w 1777 r., oraz autor ciekawego artykułu na temat utworzenia Museum Polonicum, drukowanego w *Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych* (1774, t. 9).

Z biblioteki korzysta Ignacy Ihnatowski, wojski czerwonogrodzki, sekretarz komisji granicznej między Ukrainą polską i Nowo-Rosją, autor książki pt. *Dzieło komisji granicznej*, wydanej w Warszawie w 1781 r. Znajduje on u Lubomirskiego w początku 1781 r. materiał do swego *Dzieła*. W „książce wypożyczeń” Ihnatowski ma zapisane: mapę Rizzi Zannoniego z 1772 r. oraz utwory Kochowskiego, Piaseckiego i in. W przypisach do *Dzieła komisji granicznej* znajdujemy notatki z wypożyczonych książek. W dedykacji dla króla, dodanej do *Dzieła*, nie zapomina też autor wspomnieć o marszałku Lubomirskim w słowach pełnych uznania.

Spotykamy tutaj również jezuitę Grzegorza Piramowicza, mądrego pedagoga, członka Komisji Edukacji Narodowej, autora podręczników szkolnych. Zabiera on z sobą kilka książek, między nimi drugi tom z edycji Mitzlera *Historiarum Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae... collectio magna* z 1769 r.²⁸

²⁷ Estr. XXI, 172.

²⁸ Estr. XXII, 444—445.

Trafiamy tu także na obydwu redaktorów *Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych*. Jan Chrzyciel Albertrandi, lektor i bibliotekarz Stanisława Augusta, ma na swym koncie zapisanych kilka pozycji: *Médailles pour des chiffres, Recueil des observations curieuses sur l'Asie, Afrique et l'Amérique*, vol. 4²⁹. Biskup Adam Stanisław Naruszewicz, najwybitniejszy historyk epoki stanisławowskiej, w dn. 6 VI 1783 r. wypożycza manuskrypt dzieła Heidensteina *De vita Zamoyscii*. Zwrotu tej pozycji, jednej z ostatnich w książce zapisek, już nie odnotowano. W księgozbiorze po Lubomirskim trafiamy na jeszcze inny dowód zażytych stosunków Naruszewicza z właścicielem biblioteki. Tym dowodem jest własna praca Naruszewicza, którą darował Lubomirskiemu. Mianowicie: dwutomowa *Historia Jana Karola Chodkiewicza*, wydana w Warszawie 1781 r. Na tomie pierwszym czytamy własnoręczną zapiskę autora: „Jaśnie Oświeconemu Księciu Stanisławowi Lubomirskiemu Marszałkowi Wielkiemu Koronnemu ofiaruje obowiązany sługa”³⁰. Egzemplarz ten z czasem przygarnął skwapliwie Stanisław Kostka Potocki, znacząc oba woluminy swoją pieczęcią.

Skończywszy przegląd notatnika, wypada nam zamknąć go oświadczeniem już i tak oczywistym, że zbiory marszałka Lubomirskiego tworzyły wcale żywą kolekcję. Służyły one właścicielowi, światłemu dostojnikowi Rzeczypospolitej, korzystały z nich także różne osoby pozostające w bliższych kontaktach z właścicielem. Wśród korzystających — jak zawsze i wszędzie — byli czytelnicy, którzy szukali przyjemności w lekturze, byli też i badacze, pisarze-autorzy, docierający drogą prywatnych znajomości do potrzebnych materiałów.

²⁹ Nie udało się niestety zidentyfikować tych pozycji.

³⁰ Sygn. W. 21778.

HELENA HANDELSMAN

SZKIC INFORMACYJNY O BIBLIOTEKACH AKADEMII NAUK
W KRAJACH DEMOKRACJI LUDOWEJ*

Nawiązując do opublikowanego w *Nauce Polskiej* artykułu o bibliotekach sieci Akademii Nauk Związku Radzieckiego¹ podajemy informacje o bibliotekach analogicznych instytucji w innych europejskich krajach demokracji ludowej, z wyjątkiem Polski (ten bowiem temat zasługuje na odrębny artykuł) oraz Albanii (dla której zupełnie brak informacji).

Omówienie opiera się zarówno na dostępnych materiałach drukowanych, jak i na informacjach, uzyskanych od niektórych akademii w drodze korespondencyjnej lub dzięki nawiązaniu w kilku przypadkach osobistych z nimi kontaktów. Trzeba z góry stwierdzić, że materiały są niejednolite pod względem swej szczególności. Mimo to wydaje się, że zebrane wiadomości rzucają światło na generalną drogę rozwoju bibliotek tego typu w warunkach ustrojowych demokracji ludowej, co nie jest bez znaczenia dla powołanej do życia w dn. 1 III 1958 r. Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie i sieci jej bibliotek.

Informacje podajemy według porządku alfabetycznego nazw krajów.

Bułgaria². Biblioteka Centralna Bułgarskiej Akademii Nauk jest najstarszą i jedną z największych bibliotek naukowych kraju. Dzieje jej są ściśle związane z historią Akademii.

Poprzednikiem Akademii było Bułgarskie Towarzystwo Literackie (Balgarskoto kniżowno družestwo), założone w okresie niewoli tureckiej w r. 1869 w mieście Braiła w Rumunii, udzielającej schronienia rewolucjonistom i inteligencji bułgarskiej. Po uzyskaniu niepodległości przez Bułgarię Towarzystwo w r. 1879 przeniosło się do Sofii. Księgozbiór przechowywany był przez dłuższy czas w Sofijskiej Bibliotece Publicznej.

Gdy Towarzystwo w r. 1911 przekształciło się w Bułgarską Akademię Nauk (Balgarskata akademija na naukite), sytuacja Biblioteki nie uległa zmianie: brakło jej ciągle własnego pomieszczenia, książki przechowywane były w złych warunkach, od r. 1918 do 1925 nie

* Dziękuję serdecznie Redakcji za przejrzenie i uzupełnienie artykułu, w szczególności w części dotyczącej się Czechosłowacji i Chorwacji. H. H.

¹ H. Handelsman: *Siec bibliotek Akademii Nauk ZSRR*. Nauka pol. R. 3. 1955 nr 1 s. 229—232.

² M. Kadankowa - Radosławowa: *Bibliotekata pri Balgarskata akademija na naukite*. Bibliotekar (Sofia). G. 2: 1955 broj 9 s. 17—24. Por. też dalsze informacje w tymże czasopiśmie za r. 1957 nr 3/4 s. 8—9, nr 7 s. 12—13.

miała bibliotekarza, bieżące prace załatwiał obok innych zajęć biurowych pracownik kancelaryjny. Katalog zbiorów nie stał na właściwym poziomie.

Dopiero w r. 1929 Biblioteka przeprowadziła się do odpowiednio urządzonego budynku. Z księgozbioru korzystali wyłącznie członkowie Akademii, wypożyczający książki do swoich zakładów. Czytelnię na miejscu dla uczonych i studentów otwarto w r. 1934. Działalność Biblioteki jednak i wtedy nie nabrała rozmachu.

Głównym źródłem uzupełniania była międzynarodowa wymiana wydawnictw (w r. 1936 w zamian za wydawnictwa Akademii Biblioteka otrzymała z wymiany 2000 egz. wydawnictw naukowych) oraz dary (członkowie Akademii zobowiązani byli do przekazywania Bibliotece swoich prac). Środki finansowe na kupno były bardzo nieznaczne (np. w r. 1940 zakupiono tylko 1 książkę). Nabywano przede wszystkim księgozbiory zmarłych członków Akademii, przy czym trzeba stwierdzić, że znalazło się wśród tych nabytków wiele cennych wydawnictw. W księgozbiorze przeważało piśmiennictwo z zakresu filologii, geografii i historii.

Po wyzwoleniu Bułgarii z okupacji hitlerowskiej i po przewrocie w dn. 9 września 1944 r., w którego wyniku powstała Bułgarska Republika Ludowa, Akademia stała się naczelną instytucją naukową kraju, a jej Biblioteka Centralna przekształciła się za wzorem radzieckim w biblioteczny instytut naukowo-badawczy, kierujący siecią bibliotek Akademii.

Reorganizację Biblioteki Centralnej przeprowadzono w latach 1948—1950, a jej dyrektor w r. 1950 studiował w Związku Radzieckim zasady organizacji sieci bibliotek Akademii Nauk ZSRR.

Biblioteka składa się obecnie z 5 działów: 1. Uzupełniania i wymiany, 2. Udostępniania i magazynów, 3. Opracowania i klasyfikacji, 4. Działu Informacyjno-bibliograficznego, 5. Działu bibliotek instytutowych. W r. 1954 powstała komórka mikrofilmowa (wyposażona w aparaty do mikrofilmowania oraz do odczytywania mikrofilmów) i własna drukarnia.

Źródłem nabytków Biblioteki są: 1. przyznany jej od r. 1948 egzemplarz obowiązkowy druków bułgarskich, 2. rozwijająca się nieustannie wymiana wydawnictw (Biblioteka prowadzi ją z 1460 instytucjami naukowymi), 3. zakup (budżet Biblioteki w r. 1951 był 30 razy większy od największego z budżetów przedwojennych).

Księgozbiór Biblioteki Centralnej liczy ok. 130 000 tomów. Z ogólnego zasobu wyodrębniane są zbiory specjalne (stare druki, rękopisy, mapy, grafika, broszury).

Biblioteka wspólnie z Biblioteką Państwową im. W. Kolarowa i z Biblioteką Uniwersytetu w Sofii publikuje biuletyn nabytków (*Oswedomiteln en bjuletin za nowonabaweni knigi*).

Zasoby swe udostępnia Biblioteka w 2 czytelnich (książek i czasopism), przy czym w pracy swej nastawia się na potrzeby

współpracowników Akademii, aspirantów, uczonych (a więc nie studentów, którzy korzystać mogą z Biblioteki Uniwersyteckiej). Zbiory ujęte są w katalog alfabetyczny i systematyczny.

Biblioteka Centralna jest główną biblioteką sieci 51 bibliotek Akademii. Przeprowadza dla nich centralnie uzupełnianie (m. in. co 10 dni urzęda wystawę nowych nabytków i na tej podstawie typuje się pozycje niezbędne dla bibliotek instytutowych) i opracowanie (centralny druk kart katalogowych i klasyfikacja dla potrzeb bibliotek instytutowych). Dział bibliotek instytutowych w Bibliotece Centralnej przedstawia Prezydium Akademii sprawy, odnoszące się do stanu bibliotek instytutowych, ich materialnych potrzeb i kwalifikacji zatrudnionego w nich personelu. W związku z tym Dział ten służy bibliotekom instytutowym pomocami metodycznymi, instrukcjami, przeprowadza szkolenie, ocenia i kontroluje pracę bibliotekarzy, śledzi prawidłowość uzupełniania zbiorów.

Biblioteka Centralna prowadzi centralny katalog wszystkich zbiorów Akademii (ok. 400 000 wol.). W planie długofalowym przewiduje się selekcję księgozbiorów w bibliotekach sieci i doprowadzenie w 1965 r. do właściwych profilów. Jedną z największych bibliotek instytutowych, to dobrze zorganizowana Biblioteka Instytutu Archeologicznego, która liczy 30 000 wol.

Zgodnie ze statutem Bułgarskiej Akademii Nauk z r. 1949 Biblioteka jest instytutem naukowo-badawczym, prowadzącym prace naukowe w zakresie nauki o książce i bibliografii (m.in. Biblioteka współuczestniczy w metodycznej redakcji bibliografii specjalnych, opracowywanych w instytutach). Pracownicy Biblioteki obowiązani są do samodzielnych prac naukowych. Biblioteka wydaje szereg prac z zakresu bio- i bibliografii.

Biblioteka zajmuje się również popularyzowaniem osiągnięć postępowej nauki bułgarskiej opracowując odpowiednie bibliografie i informatory.

Dla utrzymania kontaktu z życiem praktycznym Biblioteka objęła patronat nad niektórymi bibliotekami zakładów przemysłowych i instytucji użyteczności publicznej.

Biblioteka dba o podwyższenie kwalifikacji własnego personelu (w 1954 r. 8 pracowników przeszło kurs bibliotekarski, w 1955 r. 6 pracowników ukończyło zaoczne szkolenie bibliotekarskie).

Czechosłowacja. Czechosłowacka Akademia Nauk (Československá akademie věd) z siedzibą w Pradze powstała w dniu 17 listopada 1952 r. po reorganizacji ówczesnych towarzystw naukowych³.

Powołując do życia centralną instytucję naukową kraju pomyślano jednocześnie o jej systemie bibliotecznym, na który składają

³ Fr. Horák: *Základní knihovna Československé akademie věd.* (Praha 1954). Odb.: *Věstník Československé akademie věd.* R. 63 č. 4—6. Toż w skróconej wersji niemieckiej pt. *Die Hauptbibliothek der Tschechoslowakischen Akademie der Wissenschaften.* W: *Bibliothek, Bibliothekar, Bibliothekswissenschaft.* Leipzig 1954 s. 192—202.

się biblioteki należących do niej instytutów, gabinetów, laboratoriów oraz Biblioteka Centralna, która swoimi zbiorami o charakterze encyklopedycznym powinna tworzyć uzupełnienie bibliotek specjalnych, a jednocześnie ma z nimi współpracować, pomagać im w ich pracach, koordynować ich działalność, dbać o ich poziom naukowy, utrzymywać stosunki wymienne z zagranicznymi instytucjami naukowymi będąc jednocześnie instytutem naukowym Akademii, prowadzącym badania z zakresu nauki o książce. Wzorem dla Biblioteki Czechosłowackiej Akademii Nauk jest Biblioteka Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie.

Biblioteka Akademii Czechosłowackiej wchłonęła księgozbiory trzech dawniejszych instytucji naukowych: Królewskiego Czeskiego Towarzystwa Naukowego (Královská česká společnost nauk), Czeskiej Akademii Nauk i Sztuk (Česká akademie věd a umění), Akademii im. Masaryka (Masaryková akademie práce).

Królewskie Czeskie Towarzystwo Naukowe, noszące tę nazwę od r. 1790, sięgało swymi początkami do r. 1769. Uchwałę o utworzeniu jego Biblioteki powzięto w r. 1786. Wobec niedostatecznych środków finansowych rozwijała się ona powoli. W r. 1835 liczyła 474 pozycje w 1349 wol., wśród których przeważało piśmiennictwo w zakresie nauk przyrodniczych. Od r. 1868 ustanowiono płatny etat bibliotekarski, a jeden z członków Prezydium pełnił funkcje kuratora.

Stan zbiorów w r. 1884 wzrósł do 13 500 wol., przy czym głównym źródłem nabytków była wymiana, prowadzona z 241 instytucjami naukowymi (w rocznym przyroście z 1884 r., wynoszącym 1053 wol., 926 wol. pochodziło z wymiany). W początkach XX wieku ilość instytucji, z którymi utrzymywano kontakty wymienne, przekroczyła liczbę 400, a roczne nabytki ustaliły się na poziomie ok. 2000 wol.

Wzrost zbiorów ilustrują następujące liczby: w r. 1918 — 51 387 wol., w r. 1939 — 93 180 wol.

Księgozbiór, przeniesiony do Klementinum, a podczas minionej wojny przetrzucany w różne miejsca, nie miał właściwie nigdy odpowiedniego pomieszczenia.

Czeska Akademia Nauk i Sztuk powstała w r. 1890. Jej Biblioteka, mieszcząca się w Muzeum Narodowym, w końcu 1892 r. liczyła 323 wydawnictwa w 634 wol. Przez długi czas nie miała bibliotekarza, zajmowali się nią pracownicy administracyjni Akademii, później w latach 1921—1932 prowadził ją jeden z profesorów. Lokal nie mógł pomieścić zbioru, który wzrósł do 25 000 wol., wobec tego Akademia w r. 1936 przekazała swój księgozbiór w depozyt Bibliotece Narodowej i Uniwersyteckiej w Klementinum.

W r. 1952 Akademia wycofała swą Bibliotekę z depozytu. W końcu tegoż roku Biblioteka wzbogacona zakupami i darami liczyła 75 927 wol., podzielonych na zasób stary i nowy.

Akademia im. Masaryka, założona w r. 1920, gromadziła przede wszystkim piśmiennictwo z zakresu techniki, a ponadto z zakresu

nauk przyrodniczych i ekonomicznych, osiągając w końcu r. 1952 stan 30 000 wol.

Pierwszym zadaniem nowej Biblioteki Centralnej Czechosłowackiej Akademii Nauk było skupienie trzech tych księgozbiorów w jednym miejscu i biblioteczne ich opracowanie według współczesnych wymagań, przy czym Biblioteka Królewskiego Czeskiego Towarzystwa Naukowego zostanie zachowana jako historyczna całość.

Kierownictwo nowej Biblioteki rozpoczęło swe prace z początkiem r. 1953, a od 1 stycznia 1954 połączono dla trzech księgozbiorów, wchodzących w jej skład, służbę uzupełniania i wymiany, przystąpiono do tworzenia jednolitych katalogów i do rozszerzenia działalności Biblioteki na dalsze odcinki pracy naukowej, właściwe bibliotekom współczesnym. Z dniem 1 czerwca 1953 r. jako zaczątek swych prac bibliograficznych przejęła Biblioteka opracowanie czechosłowackiej bibliografii retrospektywnej do XVIII w. włącznie (*Knihopis českých a slovenských tisků*). W r. 1954 przystąpiono do wyodrębnienia Działu starych oraz cennych druków.

Biblioteka służyć ma pracownikom Akademii, pracownikom naukowym w ogóle, instytutom badawczym i przemysłowym. W ramach sieci bibliotek Akademii Biblioteka Centralna dzięki swym zbiorom o charakterze encyklopedycznym i ogólnym tworzy uzupełnienie specjalnych księgozbiorów instytutów i pracowni, obsługuje te placówki Akademii, które swych zbiorów nie mają.

Według statutu organizacyjnego sieci bibliotek Akademii z r. 1955 Biblioteka Centralna, podlegająca pod względem służbowym Prezydium Akademii, sprawuje biblioteczny nadzór nad bibliotekami swej sieci, prowadzi centralny katalog zbiorów Akademii, służy bibliotekom sieci instruktażem, dba o poprawność techniki katalogowania, jest konsultowana w sprawach zwalniania i przyjmowania personelu bibliotecznego sieci, zestawia ogólny budżet biblioteczny, przeprowadza wymianę i zakupy zagraniczne, prowadzi prace naukowe w zakresie bibliotekoznawstwa i bibliografii.

Biblioteka Centralna kompletuje wydawnictwa własnej Akademii i b. czeskich towarzystw naukowych, wydawnictwa ciągłe instytucji naukowych całego świata, gromadzi piśmiennictwo encyklopedyczne, podstawowe obce dzieła naukowe, naukową produkcję Czechosłowacji i piśmiennictwo bibliotekoznawcze.

W końcu r. 1953 utrzymywano wymianę wydawnictw z 438 instytucjami z 44 państw (w r. 1956 liczba ta wzrosła do 540 instytucji), przyrost z tego źródła wyniósł w tymże 1953 r. 4674 wol. Drogą zakupu nabyto 7252 wol. (Biblioteka nie otrzymywała egzemplarza obowiązkowego), z darów i depozytów przybyło 34 642 wol.

Księgozbiór w końcu r. 1953 liczył 260 887 wol. Bieżąco wpływało 1134 czasopism.

Od 1 lutego 1954 r. tworzony jest katalog alfabetyczny i przedmiotowy dla zbiorów Biblioteki Centralnej. Katalog systematyczny oprze się o wzór, opracowany w Bibliotece im. Lenina.

Rozwój udostępniania, powołanie nowych służb (pracowni mikrofilmowej, intrologatorni, konserwacji starej książki) utrudnia brak miejsca. W r. 1956 liczba pracowników wynosiła 50 osób.

Słowacka Akademia Nauk (Slovenská akadémia vied) w Bratysławie powstała w r. 1943. Jej Biblioteka⁴, której podstawę tworzył księgozbiór Towarzystwa Naukowego im. Szafarzyka w Bratysławie (Učena spoločnosť Šafarikova v Bratislave), służy przede wszystkim pracownikom naukowym Akademii, ale jest dostępna dla wszystkich w ogóle pracowników naukowych. Zadaniem jej jest śledzenie naukowego piśmiennictwa krajowego i zagranicznego, informowanie o nim instytutów naukowych i sprowadzanie w porozumieniu z nimi dzieł niezbędnych dla pracy naukowej. Oprócz Biblioteki Głównej powstają biblioteki instytutowe o charakterze podręcznym.

Już w r. 1947 przyznano Bibliotece Akademii egzemplarz obowiązkowy: Do księgozbioru wcielono zasoby książkowe kilku rozwiązanych towarzystw i instytucji. Rozwinęła się wymiana, wzrosły zakupy.

Rozwój księgozbioru najlepiej ilustrują liczby rocznego przyrostu: w 1943 — 449 wol., 1947 — 999, 1948 — 3343, 1950 — 6224, 1951 — 10 205, 1952 — 28 630. W dn. 1 października 1953 r. Biblioteka liczyła ogółem 106 365 wol.

We wrześniu 1951 r. wyodrębniono Dział czasopism, który drogą kupna, wymiany i darów otrzymywał bieżąco w 1953 r. 216 tytułów ze Związku Radzieckiego i 115 tytułów z krajów demokracji ludowej.

W drugiej połowie maja 1950 r. przystąpiono do opracowywania katalogu dziesiętnego.

Biblioteka Akademii wyposaża instytuty naukowe w niezbędne księgozbiory podręczne. Do końca września 1953 r. przekazała instytutom Akademii 13 123 wol. w formie depozytu.

Personel, liczący początkowo 3 osoby, wzrósł do 14 pracowników.

Jugosławia. Spośród sześciu republik, składających się na jugosłowiańskie państwo federacyjne, trzy, a mianowicie Chorwacja, Serbia i Słowenia, posiadają akademie nauk, utrzymujące swe biblioteki⁵.

Chorwacja. Biblioteka Jugosłowiańskiej Akademii Nauk i Sztuk (Knjižnica Jugoslavenske akademije znanosti i umjetnosti) w Zagrzebiu powstała w r. 1868⁶, gdy Akademia założona rok wcześniej nabyła bogate zbiory bibliografa i historyka chorwackiego Ivana Kukuljevića. W ciągu lat wzrasta głównie dzięki wymianie wy-

⁴ J. Frýdecký: *Knjižnica Slovenskej akademie vied*. W: Kuzmík J.: *Knjižnice na Slovensku*. Martin 1954 s. 78—80.

⁵ *Les bibliothèques yougoslaves*. Zagreb 1954.

⁶ J. Badalić: *Povodom preuredenja Knjižnice Jugoslavenske akademije znanosti i umjetnosti u Zagrebu*. Vjesnik Bibliotekara Hrvatske G. 1: 1950 s. 119—126, Rés.

dawnictw Akademii z instytucjami naukowymi na całym świecie. Obecnie jest drugą co do znaczenia biblioteką naukową Republiki Chorwackiej. Służy przede wszystkim pracownikom naukowym i to zarówno z Akademii, jak i spoza niej.

W latach 1946—1949 przeżyła gruntowną reorganizację. Najpierw na zarządzenie nowych władz Akademii przeniesiona została z niewystarczających i zagrożonych pomieszczeń I piętra na parter gmachu Akademii zajmując dotychczasowe pomieszczenia Muzeum Archeologicznego; pomieszczenia te trzeba było przystosować do potrzeb bibliotecznych i całkowicie na nowo wyposażyc.

Z kolei przystąpiono do opracowania katalogów, które były niewystarczające i przestarzałe. Katalogowanie zbiorów na nowo podjęto w styczniu r. 1948 i dzięki pomocy pracowników innych bibliotek (Uniwersyteckiej, Miejskiej) i Archiwum Miejskiego w Zagrzebiu prace te ukończono w ciągu 19 miesięcy. Sporządzono więc służbowy alfabetyczny katalog podstawowy, liczący 70 000 kartek, obejmujących 107 107 wol. i na jego podstawie drogą powielania założono 4 katalogi: publiczny katalog alfabetyczny, katalog systematyczny (wysuwający na czoło zgodnie z dzisiejszym stanem wiedzy nauki przyrodnicze i ścisłe), katalog topograficzny (inventarzowy) oraz katalog centralny piśmiennictwa naukowego w Chorwackiej Republice Ludowej. Biblioteka Akademii bierze również udział w centralnym katalogu piśmiennictwa zagranicznego w Jugosławii.

Zreorganizowaną Bibliotekę w dniu 15 listopada 1949 r. otwarto do użytku publicznego.

Biblioteka Akademii przeprowadza centralnie wymianę wydawnictw Akademii z naukowymi instytucjami zagranicznymi i miesięczne wykazy nabytków przesyła do instytutów Akademii (w r. 1954 było ich 17). W r. 1953 Biblioteka liczyła ogółem 120 000 wol. Roczny przyrost wyniósł 820 wol. W czytelnicy, mającej 20 miejsc, udostępniono w tymże roku ok. 10 000 wol., na zewnątrz wypożyczono 760.

Serbia. Poprzednikiem Serbskiej Akademii Nauk (Srpska Akademia Nauka) było założone w r. 1842 Serbskie Towarzystwo Literackie, które przekształciło się w Serbskie Towarzystwo Naukowe (1864), a w r. 1892 połączyło się z Serbską Akademią Nauk, powstałą w r. 1866. Biblioteka służyła przez długi czas wyłącznie członkom Akademii i nie miała zupełnie bibliotekarza.

Reorganizację Biblioteki podjęto w r. 1950, a w r. 1952 po przeniesieniu zbiorów do obecnego pomieszczenia w gmachu Akademii udostępniono je publiczności.

Organizacyjnie wyodrębniono w niej sześć działów: 1. Uzupełniania, 2. Katalogów, 3. Informacji, 4. Sławistyki, 5. Książek rzadkich, 6. Czasopism.

Stan zbiorów według danych z r. 1953 wyniósł 282 000 wol., 3000 wol. druków rzadkich, roczny przyrost — 8735 wol. Wymiana wydawnictw jest prowadzona z 449 instytucjami na świecie. Biblioteka ze szczególną starannością dba o kolekcję wydawnictw aka-

demii, uniwersytetów i towarzystw z całego świata. Wydawnictwa te mają swój odrębny katalog. Ponadto istnieją katalogi: alfabetyczny, systematyczny, topograficzny i katalog centralny zasobów bibliotek Akademii.

Publikuje wykaz nabytków uzyskanych w drodze wymiany (*Pregled razmene*).

W r. 1953 udostępniono 49 674 wol.

Personel liczy 23 osoby (w tym 15 bibliotekarzy).

Słowenia. Słoweńska Akademia Nauki i Sztuki (Slovenska akademija znanosti in umetnosti) w Lublanie powstała w r. 1938. Zaczątkiem tej Biblioteki był księgozbiór prof. Adolfa Robida (slovenica), rozbudowany przez dary, zakupy i wymianę.

Biblioteka prowadzi centralnie wymianę (z 252 instytucjami na świecie) i zakup dla bibliotek instytutów Akademii, korzystających poza tym ze znacznej samodzielności. Księgozbiór Biblioteki jest uniwersalny (humanistyka, nauki przyrodnicze). W r. 1953 Biblioteka miała ok. 11 000 wol. i prowadziła wyłącznie katalog alfabetyczny.

Obecnie księgozbiór wzrósł do 40 000 wol., a obok katalogu alfabetycznego założono katalog systematyczny.

Biblioteki Akademii jugosłowiańskich prowadzą działy konserwacji zbiorów, współpracujące z Instytutem Patologii Książki w Rzymie.

Niemiecka Republika Demokratyczna⁷. Niemiecka Akademia Nauk (Deutsche Akademie der Wissenschaften) w Berlinie sięga swymi początkami r. 1700. Do r. 1945 jej Biblioteka miała za zadanie gromadzenie wydawnictw wymiennych, otrzymywanych z całego świata, zbieranie dzieł członków Akademii, piśmiennictwa o nich oraz kompletowanie w wąskim zakresie literatury naukoznawczej. Udostępnianie było bardzo nikłe. W czasie wojny zbiory ewakuowano, dzięki czemu uniknęły większych strat.

W r. 1946 zreorganizowano Akademię dając jej dzisiejszą nazwę (poprzednio zwała się Pruską Akademią Nauk) i czyniąc ją naczelną instytucją naukową Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Obowiązujący obecnie statut pochodzi z czerwca 1954 r. Akademia podlega bezpośrednio Radzie Ministrów.

W związku z przekształceniem Akademii jej Biblioteka otrzymała nowe, rozległe i odpowiedzialne zadanie: 1. Wymiana wydawnictw oraz uzupełnianie zbiorów dla potrzeb całej sieci oraz 2. Bibliotekarska piecza nad bibliotekami przeszło 60 instytutów i komisji akademickich.

⁷ H. Roloff: *Berlin, Bibliothek der Deutschen Akademie der Wissenschaften*. Zentralblatt für Bibliothekswesen Jg. 6 : 1950 H. 7/8 s. 299—300; E. L. v. Oppen, *Der Bibliothekar* Jg. 7: 1953 s. 802—806; *Jahrbuch der Deutschen Akademie der Wissenschaften zu Berlin* 1954.

Zakres gromadzenia Biblioteki obejmuje: prace członków Akademii, wydawnictwa innych instytucji naukowych, z którymi prowadzi wymianę, materiały ze zjazdów i kongresów, wydawnictwa bibliograficzne, biograficzne, encyklopedyczne i słownikowe.

W r. 1954 prowadzono wymianę z 454 instytucjami naukowymi w 45 krajach, wysyłając 13 879 wydawnictw Akademii i otrzymując w zamian za to 10 164 egz. Drogą zakupu — również dla potrzeb całej Akademii — nabyto z zachodu 6475 wol. i 619 tytułów czasopism.

Własne zbiory Biblioteki wzrosły w r. 1954 o 3568 wol., osiągając liczbę 67 774 wol. Trzon zbiorów tworzą wydawnictwa ciągłe (6463 tytuły w 54 500 wol.).

Dla własnych zbiorów Biblioteka posiada katalog alfabetyczny oraz rozpoczęła katalog systematyczny, a w r. 1952 podjęła prace nad katalogiem centralnym zbiorów Akademii. Współpraca z bibliotekami Akademii pomyślnie się zacieśnia.

Z czytelní, liczącej 30 miejsc i zaopatrzonej w księgozbiór podręczny (ok. 400 wol.), skorzystało w 1954 r. 5049 osób, którym udostępniono 5344 wol.

Dla potrzeb sieci Biblioteka prowadzi wypożyczanie międzybiblioteczne (w r. 1954 sprowadzono 2234 wol. z zagranicy).

Biblioteka prowadzi również służbę informacyjną.

W okresie sprawozdawczym 1950/51 personel wzrósł z 10 do 21 osób.

Rumunia. Biblioteka Akademii Ludowej Republiki Rumuńskiej (Biblioteca Academiei Rep. Pop. Romane) jest największą i najbogatszą biblioteką publiczną Rumunii, będącą jednocześnie jej biblioteką narodową⁸.

Utworzona w r. 1867 jako Biblioteka Rumuńskiego Towarzystwa Naukowego przejęła kilka cennych zbiorów historycznych, głównie klasztornych, z których najstarszy pochodził z drugiej połowy XVII wieku. Jej zadaniem było od początku zebranie i opracowanie rękopisów i druków rumuńskich oraz wszelkich wydawnictw dotyczących Rumunii. Ponieważ Towarzystwo Rumuńskie zajmowało się naukami społecznymi (filologia, historia i literatura) odbiło się to na profilu zbiorów Biblioteki, która piśmiennictwo z zakresu nauk przyrodniczych, medycyny i techniki gromadzi systematycznie dopiero od r. 1948 starając się zresztą uzupełnić też dawne luki.

Od r. 1885 Biblioteka otrzymała egzemplarz obowiązkowy, w r. 1901 połączyła się z Centralną Biblioteką Państwową przejmując w ten sposób całkowicie funkcje biblioteki narodowej i stając się głównym centrum informacji i dokumentacji naukowej kraju

⁸ La Bibliothèque de l'Académie de la République Populaire Roumaine Bucarest 1955.

oraz głównym warsztatem prac, dotyczących kultury i historii rumuńskiej.

Mieściła się początkowo w gmachu Uniwersytetu bukareszteńskiego, w r. 1891 przeniosła się do budynku Akademii Rumuńskiej; zajmowane przez nią obecnie pomieszczenia wybudowano w latach 1927—1929 (magazyny) i 1936—1937 (pracownie i biura). Oprócz magazynu głównego ma 4 magazyny na przedmieściach (dla dubletów i nakładów).

Zbiory Biblioteki, liczące w r. 1901 ok. 135 000 wol. wzrosły do 780 000 wol. w r. 1946 i do 3 150 000 wol. w końcu r. 1954 (w tym 2 407 334 wol. książek i 852 607 wol. czasopism).

Z chwilą utworzenia Akademii Ludowej Republiki Rumuńskiej działalność Biblioteki wydatnie się zwiększyła, a wzrost zbiorów wielokrotnie. Biblioteka stała się centralą sieci bibliotek Akademii w Bukareszcie i w terenie. W r. 1954 uznano ją za Instytut Bibliologiczny Akademii Rumuńskiej. Jej dyrektor jest członkiem Prezydium Akademii.

Organizacyjnie Biblioteka ma wyodrębniony Oddział administrujący siecią bibliotek Akademii i 7 Oddziałów centrali, a mianowicie: 1. Druków, 2. Czytelni i magazynów, 3. Rękopisów, dokumentów, map, książek rzadkich, 4. Rycin i muzykałów, 5. Numizmatyki, 6. Bibliografii, 7. Informacji naukowej. Oddziały dzielą się w miarę potrzeby na sekcje. Dochodzą tu służby dodatkowe: techniczne (uzupełnianie, wymiana i wypożyczalnia międzynarodowe, konserwacja zbiorów), administracyjne (ekspedycja, administracja, rachuba, planowanie). Biblioteka posiada ponadto dobrze wyposażoną pracownię fotograficzną, wykonującą m. in. mikrofilmy.

Gabinet metodyczny zajmuje się badaniem metod pracy, szkoleniem zawodowym personelu i problemami techniki bibliotecznej.

Oddział bibliotek sieci administruje 15 bibliotekami specjalnymi Akademii w Bukareszcie (jak np. Instytut Historii, Rolnictwa i in.) i poza nim (np. filie Akademii w Cluj, w Jassach i in.).

W Bibliotece istnieją 3 czytelnie, mające łącznie 200 miejsc, wyposażone w bogate księgozbiory podręczne, otwarte od rana do wieczora (dwie z nich przeznaczone są dla badaczy, jedna dla szerszej publiczności).

W r. 1954 przeciętna dziennych odwiedzin wynosiła 300—400 osób, łącznie w ciągu roku 85 000.

Oddzielne czytelnie prowadzone są przez zbiory specjalne.

Biblioteka ma katalog alfabetyczny, katalog dziesiętny dla zbiorów nabytych po r. 1915, katalog rzeczowy według systemu Otto-Hartwiga dla przybytków z lat 1905—1915 i katalog dla dawnych zasobów sprzed r. 1905; materiał tego ostatniego katalogu po opracowaniu według obecnie obowiązujących zasad jest włączany do nowego katalogu. Dla niektórych części zbiorów są katalogi specjalne: mają je książki rosyjskie (katalog alfabetyczny i systematyczny) oraz druki w języku chińskim.

Zasób wydawnictw ciągłych ma cztery katalogi: 1. alfabetyczny służbowy, 2. alfabetyczny publiczny (o skróconym opisie katalogowym), 3. dziesiętny, 4. geograficzny według krajów i miejsca wydania.

W r. 1949 utworzono w Bibliotece służbę bibliograficzną i dokumentacyjną. Po wyodrębnieniu w r. 1954 Działu informacji naukowej Dział bibliografii zajmuje się sporządzaniem bibliografii specjalnych, retrospektywnych, bibliografii osobowych wybitnych działaczy kultury i nauki rumuńskiej oraz bibliografii obrazujących osiągnięcia kultury rumuńskiej. Wśród tych bibliografii wymienić można: Wkład rumuński do postępu nauk matematycznych, seria bibliografii wybitnych rumuńskich uczonych i pisarzy, narodowa bibliografia rumuńska za czas od 23 sierpnia 1944 do 1 kwietnia 1952.

Dział Informacji Naukowej, utworzony w r. 1954, zestawia na użytek badaczy dokumentację w zakresie światowych osiągnięć naukowych, dostarcza informacji bibliotecznej o zasobach bibliotek rumuńskich, opracowuje katalog centralny periodyków zagranicznych w bibliotekach rumuńskich, wydaje „Biuletyn Bibliograficzny”, informujący o nowych nabytkach Biblioteki.

Biblioteka w swej długoletniej już historii ma wybitne osiągnięcia naukowe: z jej warsztatu wyszła retrospektywna bibliografia rumuńska za lata 1508—1830, bibliografia periodyków rumuńskich za okres 1820—1906, katalogi rękopisów rumuńskich i greckich, przybytki Biblioteki (1904—1919, 1936—1937).

Kontynuując tę działalność Biblioteka opracowuje obecnie bibliografię periodyków rumuńskich za lata 1907—1923, przygotowuje do druku katalogi zbiorów specjalnych, przeprowadza badania nad historią bibliotek i bibliografii rumuńskiej, kodyfikuje zasady katalogowania. Pracą naukową Biblioteki kieruje Rada Naukowa, składająca się z reprezentantów 8 wydziałów naukowych Akademii.

Biblioteka prowadzi wymianę wydawnictw naukowych z 2600 instytucjami na całym świecie.

Węgry. Węgierska Akademia Nauk (Magyar Tudományos Akadémia) w Budapeszcie powstała w r. 1825⁹. Już w roku następnym jej pierwszy prezes, J. Teleki, ofiarował jako zaczątek Biblioteki bogate zbiory swojej rodziny liczące 30 000 wol., a za tym przykładem poszli inni zbieracze. Od r. 1831 Biblioteka podjęła wymianę zagraniczną i kupno, w r. 1836 otrzymała egzemplarz obowiązkowy.

⁹ G. Horaszthy: *A 130 éves Akadémiai Könyvtár*. Budapest 1956; Tenże: *La Bibliothèque de l'Académie des Sciences de Hongrie*. Bulletin de l'Unesco à l'intention des bibliothèques. Vol. 11: 1957 nr 10 s. 250—251; J. Berlasz, M. Sz. Németh: *Az Akadémiai Könyvtár múltja és jelene*. Budapest 1956; Tychże autorów: *Hundertdreissig Jahre Bibliothek der Ungarischen Akademie der Wissenschaften*. Zentralblatt für Bibliothekswesen Jg. 71: 1957 H. 4 s. 253—266.

Okres organizacyjny ciągnął się około dwóch dziesiątków lat. Dopiero w r. 1839 uzyskano własne pomieszczenie biblioteczne i po ostatecznych pracach porządkowych otwarto Bibliotekę do użytku w końcu r. 1844. Działalność udostępniania Biblioteki, liczącej wówczas ok. 50 000 wol. (356 inkunabułów, 600 rękopisów i liczne rara) i posiadającej jedynie alfabetyczny katalog tomowy, była skromna. Personel składał się z 3 osób (1 bibliotekarz, 1 pisarz i 1 woźny).

W ciągu następnych lat dwudziestu w tym stanie rzeczy nic się nie zmieniło, zbiór wzrósł o dalsze 10 000 tomów i coraz dotkliwiej dawał się we znaki brak miejsca.

W r. 1865 Biblioteka przeniosła się do zbudowanego ze składek społecznych gmachu Akademii. Zbiór, liczący wówczas 60 000 wol., został ustawiony działowo i w r. 1867 udostępniony do użytku publicznego w dwu czytelnich (70 miejsc). Personel składał się z 8 osób (nadbibliotekarz, 2 pracowników z wyższym wykształceniem, 2 pisarzy i 3 pracowników technicznych).

Roczny przyrost przed r. 1865 wahał się między 500 a 600 wol., w latach 1865—1885: ok. 1500 wol., w latach następnych — ok. 2300 wol., od początku wieku XX — ok. 10 000 wol. rocznie. Wymiana również wzrastała: w r. 1865 prowadzono ją ze 100 instytucjami naukowymi, w 1910 — z 230.

Zbiór posiadał katalog alfabetyczny, katalog topograficzny, który wobec działowego ustawienia książek był jednocześnie katalogiem rzeczowym, oraz katalog alfabetyczny działów specjalnych: Na przełomie wieku XIX i XX Biblioteka opublikowała kilka katalogów swych zbiorów specjalnych i swych wydawnictw ciągłych.

Do wybuchu wojny w r. 1914 księgozbiór wzrósł do 220 000 wol. i 2400 rękopisów, a w r. 1949 osiągnął liczbę 420 000 wol.

Z czytelnicy w początku w. XX korzystało rocznie 6000 do 14 000 osób, w czasie wojny liczby te spadły do 1100—1200, w latach 1927—1939 znów wzrosły do 3000—4000 osób.

Wojna światowa zapoczątkowała kryzys w rozwoju Biblioteki, który trwał właściwie aż do r. 1949, bowiem lata międzywojenne nacechowane były kryzysem finansowym. W czasie działań wojennych budynek Akademii został uszkodzony, czytelnice stały się niezdadne do użytku, czytelnictwo zamarło. Dopiero w r. 1949 Biblioteka uzyskała znaczne kredyty. Personel zwiększono z 11 do 29 osób (24 bibliotekarzy naukowych, 2 pracownicy administracyjni, 3 woźni). Nawiązano wymianę z 240 instytucjami zagranicznymi. Roczny przyrost wyniósł w 1949 r. 70 000 wol. W końcu 1949 r. po naprawieniu czytelnicy podjęto udostępnianie. Biblioteka uzyskała dodatkowe pomieszczenia w Akademii.

Nowy okres rozwoju Biblioteki zapoczątkowała ustawa o Węgierskiej Akademii Nauk z dnia 15 XII 1949 r., powierzająca jej kierownictwo nauki węgierskiej. Biblioteka została uznana za „niezbędną pomoc naukową” dla prac Akademii i otrzymała następujące zadania (sformułowane w r. 1953): 1. wspieranie rozwoju nauko-

wych badań węgierskich przez dostarczenie im piśmiennictwa krajowego i zagranicznego i zorganizowania służby informacyjnej, 2. Szerzenie osiągnięć nauki węgierskiej, zwłaszcza poprzez wymianę publikacji Akademii z zagranicą, 3. Wspomaganie bibliotek instytutowych Akademii przy nabywaniu książek i czasopism, wymianie publikacji, służbie mikrofilmowej i przy podnoszeniu poziomu metod ich pracy bibliotecznej.

Dla wypełnienia tych zadań znacznie zwiększono personel (w r. 1950 — 29 osób, 1952 — 59, 1955 — 63). Nowa organizacja Biblioteki powołała następujące działy: 1. Uzupełniania, 2. Stosunków międzynarodowych, 3. Katalogowania i Klasyfikacji, 4. Udostępniania (wraz z działem rękopisów i czasopism), 5. Informacji i Bibliografii, 6. Zbiorów specjalnych (rękopisy, stare druki, orientalistyka, mikrofilmy łącznie z laboratorium).

Do r. 1950 zbiory miały przeważnie charakter humanistyczny, nauki matematyczno-przyrodnicze reprezentowane były słabo. Zakres zbieractwa trzeba było rozszerzyć zgodnie z zainteresowaniami kierunków, reprezentowanych w nowej Akademii, a jednocześnie zharmonizować z profilami innych bibliotek naukowych Budapesztu.

Roczny przyrost wynosi ok. 16 000 wol., w r. 1955 przybywało do Biblioteki bieżąco 2833 wydawnictw periodycznych. Zbiory specjalne są ciągle uzupełniane. Biblioteka gromadzi materiały do historii nauki (rękopisy i archiwa członków Akademii), prowadzi też wymianę z 1230 instytucjami w 70 krajach świata (dane z r. 1955).

W końcu r. 1955 zbiór liczył 550 000 wol. książek i czasopism (1100 inkunabułów, 6000 starych druków), 13 612 wol. rękopismienych, 15 291 rękopisów orientalistycznych, 1079 dzieł z mikrofilmowanych, głównie rękopisów prowincjonalnych i zagranicznych.

Dopiero w drugiej połowie r. 1950 Biblioteka wprowadziła nowoczesną technikę biblioteczną: międzynarodowy format kartek katalogowych, współczesne przepisy katalogowania, klasyfikację dziesiętną, ustawienie magazynowe według numerus currens.

Prowadzone są następujące katalogi: alfabetyczny, dziesiętny, katalog wydawnictw seryjnych i zbiorowych, katalog periodyków (w opracowaniu). Zbiory specjalne mają swe odrębne katalogi.

Z Biblioteki korzystają głównie pracownicy Akademii, szczupłość miejsca nie pozwala na rozszerzenie udostępniania. Czytelnia główna, czytelnia czasopism, czytelnia orientalistyczna i istniejąca od r. 1953 czytelnia mikrofilmów (wyposażona w 4 lektory) — mają razem 60 miejsc. W r. 1955 frekwencja wyniosła 26 354 osoby, którym udostępniono 78 703 jednostki.

Prace nad siecią bibliotek Akademii podjęto w drugiej połowie r. 1952: w r. 1955 do sieci wchodziły 33 biblioteki, posiadające łącznie ok. 320 000 wol. Biblioteka Centralna od r. 1953 zakupuje dla bibliotek instytutowych książki i czasopisma zagraniczne, przydziała im wydawnictwa zagraniczne pochodzące z wymiany, przekazuje

odpowiednie pozycje ze swoich zbiorów. Zbiór mikrofilmów ma również charakter centralny, a w pewnym stopniu scentralizowano również wymianę.

W Bibliotece prowadzone są prace naukowe z zakresu nauki o książce. Kilku pracowników naukowych otrzymuje regularne zwolnienia od pracy dla pogłębiania studiów.

*

Dobiegliśmy do końca tego szkicu informacyjnego, który zestawia dostępne nam wiadomości o bibliotekach akademii nauk w krajach demokracji ludowej. Wobec nierównej szczegółowości źródeł trudno byłoby przeprowadzić drobiazgowo porównanie między bibliotekami tego typu.

Pewne jednak znamienne tendencje rzucają się w oczy mimo wszelkich braków dokumentacji: akademie, początkowo ciała o charakterze reprezentacyjnym, przekształciły się w instytucje, kierujące rozwojem nauki w swych krajach. W związku z tym ich biblioteki centralne, zrywając z dotychczasową biernością, stają się głównymi ogniwami w sieci bibliotek własnej akademii. Wzajemne dopasowanie się biblioteki centralnej z bibliotekami instytutowymi nie jest sprawą bynajmniej łatwą, podobnie jak nią nie jest i w sieci bibliotek szkół wyższych. Stary konflikt między centralizacją i decentralizacją odżywa i tu z całą ostrością. Wydaje się jednak, że racjonalne ułożenie współzycia jest, jak uczą przykłady, możliwe. Wśród zadań biblioteki centralnej wyliczyć można: prowadzenie katalogu centralnego całej sieci, dbałość o poziom służby bibliotecznej we wszystkich bibliotekach, prowadzenie prac badawczych w zakresie bibliotekoznawstwa, troska o stosowanie poprawnej techniki bibliograficznej, jak najbardziej celowe użycie stojących do dyspozycji środków finansowych. Przy bibliotece centralnej najlepiej dają się również umieścić niektóre służby o charakterze centralnym: wymiana wydawnictw, wypożyczanie krajowe i zwłaszcza międzynarodowe, pracownie fotograficzne i konserwatorskie, intrologatornie itp. Zakres gromadzenia zbiorów w bibliotece centralnej jest rozwiązywany rozmaicie, w zależności od tradycji historycznych każdego kraju: od wielkich bibliotek uniwersalnych (np. w Rumunii) do zbiorów, które piśmiennictwem ogólnym, encyklopedycznym i naukoznawczym uzupełniają zasoby bibliotek specjalnych (np. Czechosłowacja).

Niedawne utworzenie Biblioteki PAN w Warszawie aktualizuje wszystkie te problemy u nas i zaprasza do jak najszerszej dyskusji, której wywołanie jest jednym z celów niniejszego artykułu informacyjnego.

Już po zamknięciu numeru ukazał się artykuł Fr. Hóráka: *K činnosti knihoven Čsl. akademie věd*. *Knihovník* 1958 č. 7 s. 215—226 (przyp. Red.).

FRANCISZEK SZYMICZEK

B-ka Narodowa
Dział Zbiorów Zab.
w BytomiuDEUTSCHE BIBLIOTHEK WĘ FRANKFURCIE NAD MENEM¹

Polityczny podział Niemiec po drugiej wojnie światowej, ukształtowanie się dwu państw niemieckich, opartych o przeciwstawne sobie ideologie, odmiennosc systemów gospodarczo-społecznych w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w Niemieckiej Republice Federalnej — wszystko to ma również odbicie w bibliotekarstwie niemieckim. Ponieważ dwie największe biblioteki niemieckie: Deutsche Staatsbibliothek (dawniej Preussische Staatsbibliothek) i Deutsche Bücherei znalazły się na terenie NRD, w Niemczech zachodnich w atmosferze ideologicznej nieufności i pewnego uprzedzenia powołano po wojnie do życia dwie nowe instytucje biblioteczne o identycznych funkcjach, tzn. Westdeutsche Bibliothek w Marburgu jako centralną bibliotekę naukową² i Deutsche Bibliothek we Frankfurcie nad Menem, jako archiwum książki niemieckiej i centralę prac nad bibliografią narodową niemiecką.

Deutsche Bibliothek, zachodnioniemiecki odpowiednik lipskiej Deutsche Bücherei, znalazła tam oparcie przede wszystkim w Związku Niemieckich Księgarzy (Börsenverein des deutschen Buchhandels), który zorganizował się na nowo w zachodnich strefach okupacyjnych z siedzibą we Frankfurcie nad Menem zrywając łączność z centralą Związku, mieszczącą się nadal w Lipsku.

I właśnie na naradzie roboczej Związku Księgarzy Niemieckich z amerykańskiej strefy okupacyjnej w lutym 1946 r. w Stuttgarcie powstała myśl powołania do życia w Niemczech zachodnich biblioteki-archiwum niemieckiego piśmiennictwa i jednocześnie centrali bibliograficznej, niezależnej od instytucji wschodnioniemieckich. Postulaty Związku Księgarzy poparł dyrektor Miejskiej i Uniwersyteckiej Biblioteki we Frankfurcie, prof. dr H. Eppelsheimer, a miasto Frankfurt wyraziło gotowość udzielenia pomocy materialnej nowej instytucji. W dniu 19 maja 1947 r. zawarty został układ pomiędzy Związkiem Księgarzy i miastem Frankfurtem, na mocy którego miasto zobowiązało się ulokować nową bibliotekę, nazwaną Deutsche Bibliothek (Biblioteka Niemiecka), w pomieszczeniach

¹ Opracowane na podstawie publikacji: 1. *Die Deutsche Bibliothek in Frankfurt am Main* (1955). 2. Rudolf Blum: *Die Deutsche Bibliothek in Frankfurt am Main als bibliographisches Zentrum*. Börsenblatt für den Deutschen Buchhandel, Frankfurter Ausgabe, 1957 Nr 72a oraz własnych spostrzeżeń autora podczas pobytu w NRF.

² Por. Z. Daszkowski: *Westdeutsche Bibliothek 1946—1955*. Prz. bibliot. R. 24: 1956 s. 148—153.

swojej Miejskiej i Uniwersyteckiej Biblioteki przy Untermainkai oraz wyznaczyć kilku pracowników fachowych do prac w nowokreowanej instytucji. Był nowej Biblioteki, finansowanej początkowo przez miasto Frankfurt i Związek Księgarzy oraz krajowy rząd Hesji, został ostatecznie zapewniony z chwilą, gdy w statucie z dnia 31 lipca 1952 r. uzyskała ona osobowość prawną i stała się instytucją wyższej użyteczności publicznej, czerpiącą fundusze również z budżetu federalnego.

W myśl statutu z 1952 r. zasadniczym obowiązkiem Biblioteki Niemieckiej jest: „gromadzenie piśmiennictwa w języku niemieckim niezależnie od miejsca wydania oraz piśmiennictwa obcojęzycznego ukazującego się na terenie Niemiec od 8 maja 1945 r., jego przechowywanie, udostępnianie, opis bibliograficzny zgodny z wymogami naukowymi oraz stworzenie podstaw dla bibliografii narodowej Niemiec; tym samym Biblioteka spełnia zadania archiwum książkowego oraz instytutu bibliograficznego niemieckiego księgarstwa”. Ponadto Biblioteka wychodząc poza zakreślone sobie granice chronologiczne gromadzi niemieckie piśmiennictwo emigracyjne z lat 1933—1945, co m. in. umożliwi opracowanie „Bibliografii emigracji niemieckiej” z tych lat.

Biblioteka Niemiecka gromadzi druki dzięki pomocy Związku Księgarzy Niemieckich, który zobowiązał się wpłynąć na swoich członków, by dobrowolnie dostarczali Bibliotece egzemplarz każdego swego wydawnictwa celem zarejestrowania go w bibliografii publikowanej przez Biblioteke, co przecież leży w interesie wydawców i księgarzy. System ten działa prawie niezawodnie. Zarówno rządy krajowe (senaty w Bremie i Hamburgu) jak i rząd federalny wraz z podległymi jemu urzędami federalnymi oraz wszystkie szkoły wyższe także regularnie przekazują Bibliotece swoje wydawnictwa. Pewne trudności występują jedynie przy gromadzeniu druków tzw. prywatnych, nie znajdujących się w handlu księgarskim; luki te stara się Biblioteka uzupełnić poprzez specjalne biuro poszukiwań („Fahndungsdienst”), śledzące rozwój „prywatnej” produkcji wydawniczej i ściągające tego typu druki drogą indywidualnej prośby lub kupna. Problem gromadzenia jest więc w całości sprawą niełatwą wobec braku centralnej ustawy o egzemplarzu obowiązkowym (posiadają ją tylko niektóre kraje, składające się na Republikę Federalną). Ustawę taką zastępuje dobra wola wydawców i księgarzy.

Na odcinku prasy codziennej Biblioteka Niemiecka odstąpiła od zasady gromadzenia egzemplarzy oryginalnych, zajmujących zbyt wiele miejsca w magazynach; ważniejsze pisma codzienne wychodzące w Niemczech od r. 1945 są przechowywane w postaci mikrofilmów.

Całość zbiorów Biblioteki Niemieckiej oblicza się obecnie na ok. 220 000 tomów, w tym ponad 11 000 bieżących czasopism. Zbiór piśmiennictwa niemieckiej emigracji lat 1933—1945 liczy ponad 3000 tomów.

Do podstawowych obowiązków Biblioteki Niemieckiej we Frankfurcie należy prowadzenie bibliografii narodowej. W tym celu opracowuje ona kilka publikacji typu bibliograficznego pod wspólną nazwą *Deutsche Bibliographie*. Nakładcą jest Związek Księgarzy Niemieckich.

Zasadniczą bibliografią prymarną, na której opierają się wszystkie inne komasacje jest tygodnik pt. *Deutsche Bibliographie. Wöchentliches Verzeichnis*. Frankfurt a.M. R. 1: 1947, nn. (w latach 1947—1952: *Bibliographie der Deutschen Bibliothek*).

Bibliografia ta rejestruje książki, czasopisma i mapy, zarówno te, które znajdują się w handlu księgarskim, jak i te, których w handlu nie ma; poza tym rejestruje wydawnictwa w języku niemieckim ukazujące się poza granicami Niemiec (od r. 1953 z wyjątkiem Austrii i Szwajcarii). Z czasopism rejestrowane są tylko nowe tytuły lub wznowienia po dłuższej przerwie. Publikacje austriackie i szwajcarskie w języku niemieckim nie są obecnie rejestrowane w cotygodniowych wykazach, jednakże sporządza się dla nich centralnie drukowane karty katalogowe, ukazujące się co miesiąc w dodatku frankfurckiego *Börsenblattu*. Każdy księgarz niemiecki ma także możliwość zaprenumerowania bibliografii austriackiej i szwajcarskiej (*Österreichische Nationalbibliographie, Das Schweizer Buch*).

Układ bibliografii jest działowy (25 działów). Każdy numer zawiera indeks autorów i wyrazów głównych, jak również indeks wydawców. Indeks autorów i wyrazów głównych jest komasowany dla okresów miesięcznych i rocznych, przy czym te skomasowane indeksy obejmują materiał z trzech bibliografii bieżących: niemieckiej, austriackiej i szwajcarskiej.

Wydawnictwa z okresu minionych 6 miesięcy rejestruje bibliografia półroczna pt. *Deutsche Bibliographie. Halbjahresverzeichnis*. Frankfurt a.M. R. 1: 1951, nn.

Bibliografia półroczna obejmuje wydawnictwa niemieckie, austriackie i szwajcarskie w języku niemieckim. Składa się ona ze zrzębu alfabetycznego (według autorów) liczącego przeciętnie ok. 17 000 tytułów i odsyłaczy oraz z indeksu wyrazów głównych i tematów.

Są wreszcie bibliograficzne zestawienia wieloletnie. Pierwsze z nich objęło lat 6 i nosi tytuł:

Deutsche Bibliographie 1945—1950. Bücher und Karten. Frankfurt a. M. 1953—1957.

Bibliografia ta zawiera również wszystkie wydawnictwa w języku niemieckim z danego okresu, ułożone w porządku alfabetycznym autorów. Nie obejmuje jednak czasopism. Ma ona ok. 140 000 opisów i odsyłaczy w zrzębie głównym, któremu towarzyszy indeks wyrazów głównych i tematów.

Okres następnych 5 lat objęła bibliografia pod tytułem:

Fünfjahres — Verzeichnis. Bücher und Karten. 1950—1955. Frankfurt a.M. 1957.

Deutsche Bibliothek opracowuje odrębne wieloletnie bibliografie tytułów czasopism. Ukazał się dotychczas tom za okres 1945—1952: *Zeitschriften — Verzeichnis 1945—1952*. Frankfurt a.M. 1954—1957.

Podobnie jak powyższe komasacje wieloletnie bibliografia ta uwzględnia czasopisma, wychodzące w Niemczech, oraz czasopisma w języku niemieckim ze wszystkich innych krajów. Zawiera ona czasopisma, znajdujące się w obiegu księgarskim oraz poza nim, przy czym z czasopism urzędowych rejestruje tylko publikacje urzędów instancji wyższych i średnich. Układ bibliografii jest rzeczowy. Uzupełnia ją indeks alfabetyczny tytułów czasopism (według mechanicznej kolejności wyrazów, co stanowi novum na gruncie niemieckim!).

Z warsztatu Biblioteki Niemieckiej wychodzi też jako dwumiesięcznik bibliografia wyborowa: *Deutsche Bibliographie. Das Deutsche Buch. Auswahl wichtiger Neuerscheinungen*. Frankfurt a.M. R. 1: 1950, nn.

Podaje ona ważniejsze i cenniejsze nowości wydawnicze niemieckiego księgarstwa. Bibliografia ta stanowi przede wszystkim materiał informacyjny dla zagranicy.

Jako archiwum piśmiennictwa niemieckiego i centrum prac w zakresie bibliografii narodowej Biblioteka Niemiecka we Frankfurcie siłą rzeczy stała się we właściwym sobie zakresie największym i najpoważniejszym ośrodkiem służby informacyjnej w Niemieckiej Republice Federalnej. Ilość udzielanych informacji bibliograficznych wzrastała z roku na rok (od 15 570 w r. 1949 do 55 772 w r. 1953) i utrzymuje się na poziomie ok. 55 000 informacji rocznie. Biblioteka pobiera opłaty za udzielone informacje w zależności od włożonego w ich załatwienie wysiłku.

W związku z pracami bibliograficznymi i ze służbą informacyjną Biblioteka rozbudowała swój księgozbiór podręczny i nawiązała liczne stosunki wymienne z całym światem w celu pozyskania bibliografii narodowych innych krajów. M. in. prowadzi ona ożywioną akcję wymienną z Biblioteką Narodową w Warszawie.

Biblioteka Niemiecka we Frankfurcie udostępnia swoje zbiory biblioteczne wyłącznie na miejscu w czytelni i nawet nie prowadzi (przynajmniej chwilowo) wymiany międzybibliotecznej. Czytelnia główna notuje średnio 8000 czytelników i 100 000 zamówień rocznie.

Biblioteka, korzystając z gościny w gmachu Miejskiej i Uniwersyteckiej Biblioteki we Frankfurcie, cierpi na brak pomieszczeń. Zbiory rozrzucone są w różnych miejscach po mieście, nie wyłączając dawnych bunkrów czy koszar wojskowych. Jak mnie jednak zapewniono, dokumentacja nowego, wielkiego gmachu dla Biblioteki jest już gotowa i w najbliższej przyszłości dyrekcja zamierza przystąpić do budowy, przy czym wypowiadano nadzieję, że w przeciągu roku 1960 nowy gmach biblioteczny zostanie oddany do użytku. Podobno nowy gmach Biblioteki Niemieckiej we Frankfurcie będzie stanowił arcydzieło nowoczesnego budownictwa bibliotecznego

R E C E N Z J E I S P R A W O Z D A N I A

PRZEGLĄD SŁOWACKICH KATALOGÓW INKUNABULÓW WYDANYCH W LATACH OSTATNICH

Miłośnik dawnej książki, śledzący zagraniczny ruch wydawniczy, może z prawdziwą radością zasignalizować wzrastające w ostatnich latach zainteresowanie starymi drukami wśród bibliotekarzy słowackich, którzy przystąpili do systematycznego opracowania inkunabułów, druków XV w., przechowanych w bogatych zbiorach bibliotek w Bratysławie i Olomuńcu. Znalazło to swój końcowy wyraz w opublikowanych dotychczas katalogach*.

Zasoby inkunabułów w bibliotekach bratysławskich (Uniwersyteckiej, Miejskiej oraz tzw. Licealnej) zarejestrował dr Imrich Kotvan w trzech katalogach, niewielkich co do objętości, ale ciekawych zarówno ze względu na opisane w nich pozycje, jak i na zastosowaną metodę opracowania.

Autor we wstępach, którymi poprzedza katalogi, podaje zwięzłe zarysy dziejów poszczególnych bibliotek (szkoda jednak, że takiego wstępu zabrakło w „Katalogu Biblioteki Uniwersyteckiej”) oraz informuje o ilości inkunabułów i o sposobie ich opracowania, zwracając również uwagę czytelników na najbardziej cenne okazy.

Wśród inkunabułów Bratysławskiej Biblioteki Uniwersyteckiej natrafiamy na wiele dzieł, spotykanych często i w naszych polskich księgozbiorach, jak np. Kobergierowskie wydanie Biblii czy też egzemplarze znanej „Kroniki” (*Liber chronicarum*) Hartmana Schedla. Z rzeczy rzadszych należy wymienić utwór Jordana de Quedlinburg, *Sermones de sanctis*, Strasburg, s. t. 1481 (cz. II, poz. 126). Poza notatką u Haina¹ (9439), nie opartą zresztą na autopsji,

* Imrich KOTVAN: *Katalóg prvotlačí Univerzitetnej Knižnice v Bratislave*. C. 1—2. Bratislava 1955 Univerzitná Knižnica 8° ss. 38+42.

TENZÉ: *Katalóg prvotlačí Vedeckej Knižnice mesta Bratislavy*. Bratislava 1956 Univerzitná Knižnica v Bratislave 8° ss. 55, nlb. 1, tabl. 8.

TENZÉ: *Prvotlače Lyceálnej Knižnice v Bratislave*. Bratislava 1957 Slovenská akad. vied. a Univerzitná Knižnica 8° ss. 31, nlb. 1, tabl. 4.

JIRÍ LOUDA: *Soupis prvotisků Univerzitetní knihovny v Olomouci*. Praha 1956 Státní Pedagogické Naklad. 8° ss. 366, nlb. 2, tabl. 16.

¹ L. Hain: *Repertorium bibliographicum*. Vol. 1—2. Stuttgartiae et Lutetiae Par. 1826—1838. Wydawnictwo powtórzone kilkakrotnie w przedrukach anastatycznych, ostatnio Milano 1948. W dalszym ciągu oznaczamy je przy pomocy skrótu H.

pozycji tej nie wymieniają żadne bibliografie inkunabulistyczne. Brak jej również w kartotekach polskiego centralnego katalogu inkunabułów. Jako rzadziej spotykane utwory można jeszcze przytoczyć *Sermones Pomerii de tempore* Pelbarta de Themeswar z 1489 r. (H. 12550, cz. II, poz. 154, 155) oraz Rolewincka Wernera *Fasciculus temporum* wydany ok. 1480 r. (Copinger² 2436, cz. II, poz. 173), a ponadto dzieło Piotra de Palude *Sermones Thesauri novi de tempore* Schuber³ 1260, cz. II, poz. 162). Czytelnik cudzoziemiec z zacięciem śledzi również figurujące w katalogu „Bohemica” takie jak praski *Zakon Novy* z 1497—1498 r. (cz. I, poz. 227) czy *Biblia Bohemica* drukowana przez Marcina de Tissnow w 1489 r. (cz. II, poz. 45). Prawdziwym jednak „przysmakiem” dla inkunabulisty jest ukryty w niewielkim (bo liczącym 47 woluminów) zbiorze inkunabułów Bratysławskiej Biblioteki Miejskiej „List Odpustowy” — *Litterae indulgentiarum* (poz. 25), wydany w 1480 r. z polecenia legata papieskiego Jana Aragońskiego przez kanonika Jana Hana, proboszcza przy kościele św. Marcina w Bratysławie. Możliwe, choć wokół tego zagadnienia toczą się jeszcze dyskusje uczonych⁴, iż ten unikatowy, jednokartkowy druczek powstał w Bratysławie w wędrownej drukarni Jana Bulle de Bremis. Byłby to więc najstarszy druk wytoczony na ziemi słowackiej. Za taką właśnie tezę opowiada się i Kotvan.

Opracowany przez Kotvana jako ostatni z kolei zbiór 35 inkunabułów Biblioteki Licealnej, pochodzących w większości z dawnego księgozbioru biblioteki kościelnej, zawiera zgodnie ze swą proveniencją przede wszystkim wiele wydań Biblii zarówno po łacinie, jak i w języku czeskim. Z innych pozycji warto wymienić niemieckie wydanie Guidona de Columna, *Historia destructionis Troiae* z 1479 r. (poz. 18) notowane przez *Gesamtkatalog der Wiegendrucke* tylko w 3 bibliotekach europejskich.

Przejdźmy teraz do oceny metody stosowanej przez Kotvana przy opracowywaniu tych trzech zbiorów inkunabułów.

Porównanie katalogów zestawionych w porządku chronologicznym według dat ich powstania pozwala zaobserwować ciągły postęp w wysiłkach autora, jego nieustanną pracę w celu przyswojenia sobie możliwie jak najlepszej metody opracowywania druków piętnastowiecznych. Świadectwem doskonalenia warsztatu jest więc całkowite zaniechanie w ostatniej pracy Kotvana (o inkunabułach Biblioteki Licealnej) stosowanej przedtem błędnej metody obierania indywidualnego egzemplarza za podstawę opisu katalogowego, co przynosi w efekcie tyle pozycji numerowanych, ile jest egzemplarzy, i nadaje opracowaniu raczej charakter inwentarza, a nie katalogu (dowodem tego jest wcześniejszy „Katalog Biblioteki Uniwersyteckiej”).

To samo zjawisko — stopniowe doskonalenie metody — da się zaobserwować przy drugim zagadnieniu: sprawie właściwej indentyfikacji opracowywanego egzemplarza na podstawie opisów zawartych w podstawowych bibliografiach inkunabulistycznych.

² W. A. Copinger: *Supplement to Hain's Repertorium bibliographicum*. Vol. 1—2. London 1895—1902. Skrót C.

³ A. Schubert: *Die Wiegendrucke der K. K. Studienbibliothec zur Olmütz vor 1501*. Olomouc 1901.

⁴ Por. L. Kohut: *Niektóre zvláštnosti typografie tlačeney odpustkovej listiny Johannasa Hana z roku 1480*. Knížnica 1957 č. 4.

Przed każdym opracowującym katalog inkunabułów stoją zasadniczo dwie możliwości: bądź powołanie się na źródło bibliograficzne, zawierające najbardziej doskonały opis zidentyfikowanego druku, jak czyni to np. Gryczowa w Katalogu Ossolineum⁵, bądź też zacytowanie za przykładem Madsena⁶ jak najbardziej kompletnej literatury, dotyczącej danej pozycji. Wydaje się, iż w najwcześniejszej swej pracy, a więc w pierwszej części „Katalogu Inkunabułów Biblioteki Uniwersyteckiej” starał się Kotwan ograniczyć cytata bibliograficzną do źródeł najważniejszych (Hain, *Gesamtkatalog der Wiegendrucke*, Katalog British Museum⁷), natomiast w drugiej części „Katalogu” zasada ta została mocno zachwiana. Cytata bibliograficzna rozszerza się, nie zawiera jednak materiału kompletnego, sprawiając wrażenie, iż źródła bibliograficzne są przytaczane bezładnie i niekonsekwentnie. Rychło jednak cofa się Autor z tej drogi, ażeby w swych następnych pracach: *Katalog Vedeckej Knižnice Mesta Bratislavy* i *Prvotlačé Lyceálnej Knižnice v Bratislave* stapać już konsekwentnie śladami Madsena. (Warto zaznaczyć, iż miło było polskiemu czytelnikowi w skompletowanych starannie cytatach zobaczyć również i polskie bibliografie).

Brak umiejętności posługiwania się bibliografią w początkowej fazie pracy ujawnia się szczególnie przy pozycjach części pierwszej „Katalogu Biblioteki Uniwersyteckiej”: 124, 125, 141, 176, 178, gdzie Autor nie podał pełnego adresu bibliograficznego, choć został on już rozszyfrowany w takich katalogach, jak Polaina⁸ (poz. 124, 125) czy nawet Copingera (poz. 176), że nie chcąc już mnożyć dalszych przykładów. Tego rodzaju niedopatrzania w mniejszej już liczbie znajdziemy również i w drugiej części „Katalogu” (poz. 116, 180). Należy także żałować, iż nie pokusił się Autor o podanie pełnego opisu utworów, których na podstawie posiadanych bibliografii nie udało mu się ściśle zidentyfikować. Pozbawione szczegółowego opisu takie rzadkości, jak wspomniane już wyżej pozycje 126 czy 162⁹, nie mogą stać się przedmiotem studiów inkunabulistycznych i nikną niezauważone.

Szkoda również, iż nie przeprowadzono na podstawie badań typograficznych próby rozwiązania anonimowych oficyn drukarskich (cz. II, poz.: 154, 155, 173, 183, 184).

Jeśli chodzi o sposób cytowania bibliografii, to pożyteczniej by było, co się zresztą zwykle praktykuje, stosować gwiazdkę przy pozycjach znanych Hainowi z autopsji, przy pozycjach zaś opisanych w Katalogu British Museum można by dla łatwiejszej orientacji podać figurującą w nawiasie sygnaturę.

Pewne zastrzeżenia mogą budzić skróty, jakimi oznacza Autor po-

⁵ A. Kawecka - Gryczowa: *Katalog inkunabułów Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu*. Wrocław 1956.

⁶ V. Madsen: *Katalog over det Kongelige Biblioteks Inkunabler*. Bd. 1—2. København 1935—38.

⁷ *Catalogue of books printed in the fifteenth century, now in the British Museum*. P. 1—8. London 1908—1949.

⁸ M. L. Polain: *Catalogue de livres imprimé au quinzième siècle des bibliothèques de Belgique*. Bruxelles 1932.

⁹ Pozycja ta została opisana pod nr 250 w nieznanym w tym czasie Kotwanowi katalogu J. C. T. Oates: *A-Catalogue of the Fifteenth-century printed Books in the University Library Cambridge*. Cambridge 1954.

szczególne pozycje bibliograficzne. Są one niekonsekwentne i zbyt rozwlekłe, co niepotrzebnie rozbudowuje cytata bibliograficzną.

„Katalog Biblioteki Miejskiej” i „Licealnej” rozszerza Kotvan przez dodanie niestosowanych przedtem rejestrów i konkordancji, takich jak: alfabetyczny wykaz drukarzy, wykaz druków według oficyn drukarskich, konkordancja numerów bibliograficznych z numerami katalogowymi (rozciągnięta zbytnio przez niecelowe wprowadzenie aż czterech ciągów oddzielnie dla pozycji z: Hainem, Hainem-Copingerem, Hainem-Copingerem-Reichlingiem¹⁰ oraz Hainem-Reichlingiem). Wśród tych licznych rejestrów szczególną uwagę zwraca na siebie wykaz proveniencji. Autor bowiem przy opracowywaniu zbiorów odnotowuje również indywidualne cechy egzemplarzy, to jest: znaki własnościowe, wszelkie zapiski i marginalia, szczególne cech opraw oraz stan zachowania omawianego dzieła.

I tu także metoda stosowana przez Kotvana musi się spotkać z pewnym sprzeciwem z naszej strony. Autor nie przeprowadza wyraźnego rozróżnienia między cechami druku, charakterystycznymi dla całego odbicia, a właściwościami nabytymi przez poszczególne egzemplarze dopiero w chwili znalezienia się ich w ręku czytelnika. Wskutek tego wśród indywidualnych cech egzemplarza znajdujemy również opisy sygnetów drukarskich („Katalog Biblioteki Licealnej” poz. 9, 16, 17, 26, „Katalog Biblioteki Miejskiej” poz. 1, 10, 27, 31, 46) oraz uwagi dotyczące sposobu foliowania czy paginacji („Katalog Biblioteki Licealnej” poz. 18, 25, 27, 28, 35, „Katalog Biblioteki Miejskiej” poz. 14). Wymienione właściwości, charakterystyczne dla wszystkich egzemplarzy danego odbicia, uwzględniamy zwykle przy sporządzaniu pełnego opisu katalogowego (por. opisy w *Gesamtkatalog*); jednak wśród indywidualnych cech egzemplarza umieszczać ich nie należy.

Mamy też pewne zastrzeżenia co do samego systemu rejestracji proveniencji. Autor przeglądając dzieło karta za kartą odnotowuje wszystkie znalezione zapiski w takim porządku, w jakim są one rozmieszczone na egzemplarzu. System ten nie odtwarza dostatecznie jasno kolejnych dzieł w książce, jej wędrowek od właściciela do właściciela. Praktyczniej byłoby uszeregować znaki własnościowe w porządku chronologicznym. Należałoby też bodaj najogólniej chronologizować notki niedatowane. To samo trzeba powiedzieć i o oprawach. Umieszczone przez Autora opisy opraw nic nam nie mówią. Przeprowadzenie próby datowania oraz określenie pochodzenia warsztatowego każdej oprawy byłoby rzeczą bardziej pożyteczną. Wydaje się też, iż opis indywidualnych cech egzemplarza byłby bardziej przejrzysty, gdybyśmy budowali go według określonego, stałego schematu grupując oddzielnie takie właściwości jak: 1. stan zachowania, 2. wiadomości o rubrykowaniu, inicjałach itd., 3. proveniencje, 4. opisy opraw.

Ciągle, jak to już podkreślaliśmy, ulepszanie poziomu pracy pod względem metodycznym, ujawniające się w każdej nowej publikacji Kotvana, pozwala przypuszczać, że i system rejestracji indywidualnych cech egzemplarza zostanie w przyszłości udoskonalony.

Tyle krytycznych uwag uzbierało się na marginesie referowanych powyżej katalogów bratysławskich.

¹⁰ D. Reichling: *Appendices ad Haini-Copingeri Repertorium bibliographicum*. Monachii 1905—1914.

Przenieśmy się z kolei do Biblioteki Uniwersyteckiej w Ołomuńcu, która może się poszczycić bardzo pokaźną liczbą inkunabułów, przekraczającą półtora tysiąca woluminów. Bogaty ten zbiór już na początku naszego stulecia doczekał się drukowanego katalogu opracowanego przez Antoniego Schuberta. Publikacja ta jednak nie wystarcza dziś badaczom dawnej książki, nie obejmuje bowiem całego zbioru inkunabułów będącego obecnie w posiadaniu Biblioteki, a zasady katalogowania stosowane przez Schuberta należy uznać już za przestarzałe. Te względy skłoniły bibliotekarza J. Louda do powtórnego opracowania najstarszych druków olomunieckiej Biblioteki.

Wydany przez niego katalog dzieli się na trzy części. Po trzonie zasadniczym, zawierającym spis inkunabułów w układzie alfabetycznym, następuje indeks druków według miejsca druku i oficyny typograficznej. Ponieważ dzieła w obrębie poszczególnych warsztatów zostały uszeregowane w porządku chronologicznym, z całą skrupulatnością uwzględnia się tu datę dzienną druków, element w pierwszej części katalogu w ogóle pomijany. Ostatnia część katalogu zawiera szereg konkordancji, jak: zestawienie opisywanych pozycji z numerami podstawowych bibliografii, wykaz proveniencji, konkordancja sygnatur z numerami katalogu itp. Dołączone do katalogu starannie wykonane reprodukcje najcenniejszych zabytków Biblioteki stanowią dużą ozdobę publikacji. Opracowany zaś aż w pięciu wersjach językowych wstęp świadczy, iż wydawca pomyślał również i o czytelniku cudzoziemcu.

Publikacja Loudy, zawierająca wiele dzieł unikatowych, ma dla inkunabulistyki szczególną wartość z tego jeszcze względu, iż Autor pozostaje w ścisłym kontakcie z Komisją Berlińską opracowującą *Gesamtkatalog* i przy wielu pozycjach swego katalogu powołuje się na udostępnione mu materiały Komisji, które nie prędko jeszcze zostaną ogłoszone drukiem.

Jakkolwiek Louda opiera się na tak doskonałym wzorze, to jednak czytelnikowi jego katalogu nasuwa się nieco uwag i zastrzeżeń.

Przed wszystkim obyczajem stosowanym w inwentarzach (co widzieliśmy również w niektórych katalogach Kotvana) każdy indywidualny egzemplarz (a zdarza się, że zbiór olomuniecki ma po kilka egzemplarzy tego samego dzieła) występuje jako odrębnie numerowana pozycja. Gdyby skupić wszystkie dublety pod jednym numerem, publikacja obejmowałaby nie 1902, ale 1558 pozycji.

Druga sprawa to kwestia doboru bibliografii, niezbędnych dla ścisłej identyfikacji katalogowanych druków. Nie wydaje się właściwe założenie Autora, by przy drukach nieopisanych w *Gesamtkatalog* odwoływać się w pierwszym rzędzie do publikacji Proctora¹¹ i Stillwell¹². Cytowanie Stillwell można usprawiedliwić o tyle, że pod wskazanym tam numerem znajduje czytelnik wśród przytoczonej bibliografii również i literaturę, podającą pełny opis opracowywanego dzieła. Zaopatrzenie natomiast poszczególnych pozycji w cytaty ze Stillwell i Proctora równocześnie trudno uznać za celowe, choćby dlatego, że Proctorowski *Index* jest u Stillwell uwzględniony. Zbyteczne jest

¹¹ R. Proctor: *A Index to the Early Printed Books in the British Museum*. Vol. 1—4. London 1898.

¹² M. B. Stillwell: *Incunabula in American Libraries*. New York 1940.

również powoływanie się obok innych źródeł na przestarzałego Panzera¹³ czy na indeks drukarzy zawarty w trzeciej części Copingera, jak czyni to Autor np. przy pozycji 761, podając przy cytacie bibliograficznej: H. 7749, C. III. str. 666, Panzer IV 67, 602, Census G 274. Powoływanie się na inwentarze Voulliema¹⁴ również nie zawsze ma uzasadnienie (por. pozycje: 1510, 1586, 1835). Nie jest również konieczne rozszerzanie cytaty pozycjami z Haina w wypadku, gdy dzieło można zidentyfikować na podstawie *Gesamtkatalog*.

Zupełnie odrębnym zagadnieniem jest stosunek Autora do pozycji, które w dotychczasowej literaturze inkunabulistycznej bądź nie zostały w sposób dokładny opisane (Hain bez autopsji), bądź też w katalogu Loudy jako „nova” bibliograficznie występują po raz pierwszy. Przy drukach tego rodzaju oprócz zwykłej notatki bibliograficznej podajemy ściśle i szczegółowy opis katalogowy, stanowiący podstawę dla identyfikacji odnalezionych w przyszłości egzemplarzy. Pozbawienie katalogu tego elementu poważnie obniża wartość publikacji i stawia pod znakiem zapytania przydatność jej jako aparatu naukowego przy badaniach inkunabulistycznych. Odczuwamy to tym dotkliwiej, że katalog zawiera sporo pozycji niewymienionych przez Schuberta i teraz dopiero po raz pierwszy „ukazanych światu”.

Jeśli chodzi o obserwacje bardziej szczegółowe, dotyczące samej redakcji notatki bibliograficznej, to zauważono w adresie wydawniczym dość częste opuszczanie takich elementów, jak nazwisko nakładcy czy współdrukarza (poz. 37, 145, 314, 476, 650, 654, 703, 1202) oraz błędne podanie miejsca druku, spowodowane niedopatrzaniem korektorskim (poz. 180, 473) czy też pominięcie cytaty bibliograficznej (poz. 191) lub notki biograficznej przy haśle. Osobno czytelnik polski musi potraktować pozycje: 717 Franciscus de Platea, *Opus restitutionum* oraz 1818 Turrecremata, *Expositio psalterii*, krakowskie druki wydane w wędrowniej typografii Kaspra Straube. Z prawdziwym zalem widzimy, iż opierając się na przestarzałej literaturze i ignorując całkowicie badania na tym polu polskiej inkunabulistyki¹⁵ przypisał Autor oba druki fałszywie Hochfederowi.

Z innych spraw wspomnimy jeszcze, że przyzwyczajwszy się do układu haseł w katalogach inkunabułów według alfabetu łacińskiego z dużym zdziwieniem znajdujemy grupę haseł zaczynających się od liter CH po partii litery H, a więc tak, jak to jest w zwyczaju w alfabecie czeskim.

Dodać wreszcie trzeba, że układ graficzny katalogu jest skomplikowany i nieprzejrzysty, co bynajmniej nie ułatwia czytelnikowi poszukiwań. Zwłaszcza umieszczanie haseł głównych na prawej stronie kolumny, przerzucając akcent graficzny na nagłówki odsyłaczowe, zupełnie dezorientuje użytkownika, tym bardziej, że w katalogu zaniechano podania żywej paginy. Jakkolwiek więc dzieło Loudy jest interesujące pod względem zestawionego materiału, nie

¹³ M. G. W. Panzer: *Annalen der älteren deutschen Litteratur*. Nürnberg 1788, Leipzig 1802, Leipzig 1805.

¹⁴ E. Voullième: *Die Inkunabeln der königlichen Bibliothek und der anderen Berliner Sammlungen*. Leipzig 1906 i dodatki z lat późniejszych.

¹⁵ Por. K. Piekarski: *Pierwszy drukarz polski Kasper Straube?* Szpargały R. 1: 1934 z. 2 s. 22–26 oraz szereg prac późniejszych, jak np. J. Muszkowski: *Początki drukarstwa w Krakowie*. Wrocław 1951 Zakł. Nar. im. Ossolińskich.

może ono zastąpić w pełni starej, a tak trudnej obecnie do odnalezienia na rynku antykwarskim książki Schuberta. A szkoda.

Kończąc na tym nasze uwagi nad dotychczasowym dorobkiem inkunabulistyki słowackiej spodziewamy się, iż inicjatywa Kotwana i Loudy pobudzi również i inne biblioteki tamtejsze do ujęcia w ścisłą ewidencję najstarszych swych zabytków i ogłoszenia wyników pracy w formie drukowanych katalogów.

B-ka Narodowa
Zakł. Starych Druków

Maria Cytowska

KATALOG PRASY POLSKIEJ. Red. Józef Burczak. Warszawa 1957 8° ss. 288. Biuro Wydawn. „Ruch” i Zakład Badań Prasoznawczych.

Bibliografia tytułów czasopism należy do najbardziej zaniedbanych dziedzin bibliografii w Polsce. Jest zjawiskiem paradoksalnym, że dotychczas nie mamy retrospektywnej bibliografii czasopism, choć posiadamy pomnikową bibliografię druków zwartych Estreichera. Wprawdzie w tejże bibliografii, Estreicher podał wykaz czasopism, które ukazały się do roku 1880¹, ale jest on niedostateczny zarówno pod względem metody opracowania jak i swągą zasięgu. W latach 1880—1920 wydano tylko kilka sporadycznych spisów gazet i czasopism². Po uzyskaniu niepodległości w 1918 r. rolę bibliografii czasopism spełniały dwa wydawnictwa periodyczne. Polska Agencja Reklamy w Poznaniu wydała w 1921 r. *Pierwszy Polski Spis Gazet i Czasopism. Podręcznik dla kupców, przemysłowców, dziennikarzy...* Do 1939 r. ukazało się 11 roczników *Spisu*. Również w Warszawie Biuro Ogłoszeń Teofila Pietraszka rozpoczęło publikowanie w 1921 roku *Spisu Gazet i Czasopism Rzeczypospolitej Polskiej*. W roku 1939 wydano kolejny ósmy rocznik *Spisu*. Ponadto Polska Agencja PAT opracowała w latach 1933—1936 trzy roczniki *Katalogu Prasy Polskiej i Obcej*, a Biuro Ogłoszeń Larum dwa roczniki *Katalogu Prasy R. P.* w 1936 i 1938 r. Od 1929 r. *Urzędowy Wykaz Druków* rejestrował tytuły czasopism i gazet nowoukazuujących się i zawieszonych.

Katalogi i spisy wyżej wymienione spełniały pożyteczną rolę informacyjną, nie mogły jednak zastąpić bibliografii. W okresie dwudziestolecia dyskutowano nad stanem i potrzebami polskiej bibliografii i uznano, że prace nad bibliografią tytułów czasopism należą do najpilniejszych zadań. Niestety, do dziś dnia bibliografia nie została jeszcze zrealizowana, choć sporą ilość materiałów (15 tysięcy tytułów) zebrali już bibliografowie krakowscy (A. Bar, I. Barowa), praca wymaga jednak uzupełnień, to też trudno przewidzieć termin jej ukończenia³.

Wszyscy, którzy zetknęli się w pracy zawodowej lub naukowej z czasopismami, wiedzą, jak łatwo materiały te ulegają rozproszeniu. Żyjemy wprawdzie w epoce, w której technika mikrofilmowa ułatwia bibliotekom ich zadania

¹ K. Estreicher: *Bibliografia polska* t. 1 s. 240—266 oraz dod. s. 39—40, t. 6 s. 131—141.

² Zob. W. Hahn: *Bibliografia bibliografii polskich*. Wrocław 1956 s. 472.

³ *Ogólnokrajowa narada bibliografów*. Warszawa 1956 s. 41.

w kompletowaniu zbiorów, ale technika ta nie jest jeszcze stosowana powszechnie, a zwłaszcza w stosunku do wydawnictw najnowszych.

Wydawałoby się więc, że bibliografowie nauczeni smutnym doświadczeniem II wojny światowej, podczas której wiele materiałów uległo zagładzie, przystąpią możliwie szybko do prac nad bieżącą bibliografią tytułów czasopism.

Pierwsze lata powojenne były niezwykle trudne dla polskiej służby bibliograficznej, brakło wykwalifikowanych bibliografów, ustawa o egzemplarzu obowiązkowym nie zawsze była respektowana. Jasne więc, że w tych warunkach nie można było prowadzić systematycznej pracy nad bibliografią czasopism. Ograniczono się, podobnie jak w okresie międzywojennym, do ogłaszania w *Przewodniku Bibliograficznym* tytułów czasopism nowych, wznawianych i zawieszanych oraz zmieniających tytuły. Ponadto w *Przewodniku* rejestruje się czasopisma o częstotliwości rzadszej niż kwartalna, a więc np. półroczniki, roczniki.

Inicjatywę wydania wykazu tytułów czasopism podjął Wydział Prasowy Ministerstwa Informacji i Propagandy, który w 1948 r. opublikował *Spis czasopism wychodzących w Polsce w latach 1944—1945*. Następne roczniki do 1949 roku są dziełem Głównego Urzędu Kontroli Prasy i Publikacji, a wykaz za 1952 r. wydany został przez Biuro Prasy i Informacji Prezydium Rady Ministrów.

Spisy powyższe stanowią w chwili obecnej jedyne źródło poznania rozwoju czasopiśmiennictwa w latach powojennych i są niezbędne dla badacza historii prasy, choć zawierają sporo luk i usterek metodycznych, które zostały podkreślone w fachowych recenzjach⁴.

W 1957 r. Biuro Wydawnicze „Ruch” opracowało *Katalog Prasy Polskiej* przedstawiający stan czasopiśmiennictwa w Polsce na dzień 15 maja 1957 r. Biorąc *Katalog* do ręki chcielibyśmy się dowiedzieć przede wszystkim, ile czasopism ukazuje się obecnie na terenie kraju oraz jakie dziedziny życia i wiedzy są reprezentowane na łamach prasy. Na wstępie spotyka nas zawód. *Katalog* podaje wprawdzie wykaz czasopism w kilku przekrojach, ale nigdzie nie znajdziemy wiadomości o ilości czasopism wydawanych w okresie sprawozdawczym. A przecież wystarczyłoby tylko ponumerować zestawienie alfabetyczne tytułów (bez odsyłaczy), aby otrzymać żądaną informację. Uprzednio jednak należy sprecyzować pojęcie jednostki czasopiśmienniczej, ponieważ rozwiązanie tego problemu w *Katalogu* budzi zastrzeżenia. Za czasopismo uważamy wydawnictwo periodyczne, od dziennika do rocznika, ukazujące się samodzielnie i posiadające własną numerację i paginację. Czasopismo, które drukowane jest w wersji kilkujęzycznej i zawiera identyczne teksty, traktuje się jako jedną jednostkę bibliograficzną np. czasopismo *Polska* wychodząc w siedmiu mutacjach. Tak też jest ono podane w *Katalogu*. Trudno natomiast zgodzić się ze stanowiskiem Redakcji *Katalogu* przy opisie czasopisma *Bulletin de l'Académie Polonaise des Sciences*, błędnie cytowanego jako *Biuletyn PAN*. Czasopismo to ukazuje się w trzech różnych tematycznych seriach. Do 1956 r. każda seria drukowana była ponadto w dwóch mutacjach językowych: zachodnio-europejskiej i rosyjskiej. Od 1957 r. ukazuje się tylko jedna wersja

⁴ A. Bar, *Prz. bibliot.* 1947 z. 1/2.

każdej serii z dodatkiem zawierającym streszczenia w języku rosyjskim. Toteż w wykazie alfabetycznym i działowym *Bullet.n* powinien figurować w trzech pozycjach tak jak czasopismo *Kosmos*⁵. Podobnie można by traktować samodzielne dodatki społeczno-literackie do gazet. Mają one własne tytuły, odrębną numerację i paginację nie związaną z gazetą, wyjątek stanowi *Panorama*. W 1957 r. ukazywały się 22 dodatki. W *Katalogu* wymienione one są łącznie w części działowej. Gdyby czasopisma te występowały jako samodzielne jednostki bibliograficzne, a przynajmniej zaznaczone były w spisie alfabetycznym, opis czasopisma macierzystego mógłby zawierać tylko wskazówkę, pod jakim tytułem publikowany jest dodatek. Nieco inaczej natomiast należy sygnalizować dodatki, które posiadają własne tytuły, odrębną numerację i paginację, ale są drukowane na wspólnych arkuszach z czasopismem macierzystym. Chodzi mi tu o dodatki wydawane w czasopismach technicznych np. w czasopiśmie *Przegląd Odlewnictwa* umieszczany jest *Biuletyn Informacyjny Instytutu Odlewnictwa*. Dodatki te winny być cytowane tylko przy opisie czasopisma macierzystego, stanowią one ciekawą formę wydawniczą, choć niezbyt wygodną dla bibliografa.

Wreszcie odrębny problem metodyczny to zagadnienie wydawnictw ciągłych o charakterze takim jak *Prace* instytutów naukowych czy *Zeszyty* naukowe wyższych uczelni. W omawianym *Katalogu* nie są one uwzględnione, ale przy opracowywaniu przyszłej bibliografii tytułów czasopism warto by sprawę tę przedyskutować.

Jak wynika z przedmowy, podstawą opracowania *Katalogu* były materiały zebrane „od zainteresowanych wydawnictw i redakcji czasopism”⁶. Wydaje się, że jest to podstawa niedostateczna, gdyż wydawnictwo takie jak *Katalog* musi być oparte na egzemplarzu obowiązkowym będącym najpełniejszym zbiorem bieżących publikacji wychodzących na terenie Polski. Po porównaniu alfabetycznego wykazu *Katalogu* z pewnymi tylko grupami czasopism, jakie wpłynęły do Biblioteki Narodowej w miesiącach styczeń—marzec 1957, mogę dorzucić ponad 50 tytułów czasopism nie zarejestrowanych w *Katalogu*. Zaznaczam że nie sprawdziłam całkowitego wpływu. Dla przykładu zacytuję kilkanaście tytułów pominiętych w *Katalogu*: *Annales UMCS sectio D. G., Biuletyn Informacyjny, Niemiecka Republika Demokratyczna, Biuletyn Państwowego Instytutu Naukowego Leczniczych Surowców Roślinnych, Biuletyn Techniczny, Kwartalnik Komitetu do Spraw Radiofonii Polskie Radio, Czasopismo Prawno-Historyczne, Grotolaz, Kontrola Państwa, Problemy Lekarskie, Przegląd Antropologiczny, Rocznik Literacki, Roczniki Nauk Rolniczych seria A, B, F, Samorząd Robotniczy, Wierchy, Zastosowania Matematyki i wiele innych.*

Z kolei przyjrzymy się, czy *Katalog* informuje nas w sposób przejrzysty, jakie dziedziny nauki i życia społecznego mają własne organa prasowe. Zgromadzone materiały bibliograficzne zostały uporządkowane w następujących działach: spis alfabetyczny dzienników i czasopism PZPR, stronnicy politycznych, organizacji masowych, spis gazet powiatowych, spis gazet zakładowych, spis dzienników urzędowych i biuletynów, spis działowy adnotowany dzienników i czasopism, spis dzienników i czasopism w układzie według

⁵ *Katalog...* Warszawa 1957 s. 19, 146.

⁶ *Katalog...* s. 3.

województw, spis czasopism dla ludności: białoruskiej, greckiej, niemieckiej, rosyjskiej, ukraińskiej i żydowskiej w Polsce, spis czasopism w językach obcych przeznaczonych dla zagranicy oraz podających streszczenia w językach obcych, uzupełnienia i zmiany.

Zasadniczy trzon *Katalogu* stanowią dwa spisy: alfabetyczny i działowy. Spis alfabetyczny poza wyżej wymienionymi brakami zawiera kilka omyłek w układzie. Czasopisma w językach obcych szereguje się w porządku alfabetycznym z pominięciem rodzajnika. W *Katalogu* czasopismo *Der polnische Aussenhandel* jest umieszczone pod literą D, a czasopismo *La Pologne* pod literą P, podobnie czasopismo *The Polish Foreign Trade* jest błędnie włączone do litery T zamiast P.

Najwięcej jednak zastrzeżeń budzi układ działowy. Składa się on z dwóch grup: dzienników i czasopism. Grupa czasopism podzielona jest na XV działów głównych, niektóre z nich dzielą się na dalsze poddziały, np. czasopisma gospodarcze. Układ działowy *Katalogu* jest niekonsekwentny. Występują w nim działy logicznie niewspółrzędne np. dział czasopism naukowych jest równorzędnie traktowany z działem czasopism oświatowych i pedagogicznych wśród których są m. in. wymienione: *Kwartalnik Pedagogiczny* i *Pamiętnik Literacki*, a więc czasopisma nawskroś naukowe. Podobnie *Państwo i Prawo*, organ naukowy prawników, znajduje się tylko wśród czasopism prawniczych, a te nie wchodzi w skład grupy zatytułowanej czasopisma naukowe. Przykładów tego typu można znaleźć w *Katalogu* znacznie więcej. Trudno również zgodzić się z indywidualnymi przydziałami niektórych czasopism, np. *Przegląd Zachodni*, *Szpilkę* podano w dziale czasopism społeczno-politycznych, a *Gazetę Obserwatora PIHM* czy *Głos Księgarza* wymieniono wśród czasopism różnych. Dlatego wydaje mi się, że w dalszych edycjach *Katalogu* Redakcja powinna dążyć do podziału materiału według dziedzin wiedzy, jak czyni to *Przewodnik Bibliograficzny* i *Nowe Książki*. Obecny układ *Katalogu* jest nieprzejrzysty, zmusza czytelnika do wertowania kilku grup, aby wyłowić wiadomość np. o czasopismach rolniczych. W nowej edycji *Katalogu* w dziale Nauka znaleźć się powinny czasopisma takie jak *Sprawozdania z Czynności i Prac PAN* czy *Przegląd Orientalistyczny* zawierający prace z różnych dziedzin nauki. Dla ułatwienia znalezienia wiadomości jakie czasopisma naukowe ukazują się w Polsce, można by w dziale Nauka zgromadzić w formie odsyłaczy numery pozycji ze spisu alfabetycznego czasopism, które mają charakter naukowy.

Wreszcie w dalszych wydaniach *Katalogu* dobrze byłoby zwrócić uwagę na zasady stosowania odsyłaczy. Obecnie w niektórych działach odczuwa się ich brak (np. w Ekonomii nie ma wiadomości o *Przeglądzie Bibliograficznym Piśmiennictwa Ekonomicznego*, w innych działach można by natomiast pominąć pewne odsyłacze np. w Fizyce — odsyłacz od *Problemów*, które jak wiemy drukują artykuły z najrozmaitszych dziedzin nauki).

Z innych spisów *Katalogu* warto zwrócić uwagę na cenne zestawienie tytułów gazet zakładowych, o których na ogół wiemy bardzo niewiele, oraz spisu czasopism dla mniejszości narodowych.

Wykaz czasopism podających streszczenia w językach obcych jest niedokładny, pomija szereg tytułów. Wymienię tylko kilka: *Collectanea Theologica*, *Przegląd Biblioteczny*, *Wiadomości Parazytologiczne*.

Spis gazet powiatowych uważam za zbędny, ponieważ są one ponownie cytowane w spisie dzienników i czasopism w układzie według województw.

Pełny opis czasopisma znajduje się w układzie działowym i składa się z następujących elementów: graficznie wydzielonego tytułu, wydawcy, określenia częstotliwości, terminu ukazywania się, formatu, objętości, roku założenia, nakładcy, mutacji, wysokości nakładu, adresu redakcji, adnotacji wyjaśniającej tematykę czasopisma i jego przeznaczenie. Opis bibliograficzny czasopisma jest jego metryką i powinien zawierać niezbędne dane potrzebne do zidentyfikowania. Sądzę, że bez zbyteńnego uszczerbku można by pominać termin ukazywania się czasopisma (np. 15 każdego miesiąca), ponieważ wiemy z doświadczenia, że nie jest on ścisły i waha się w zależności od warunków. Natomiast uważam za konieczne podawanie — zamiast roku założenia pisma — cyfry jego kolejnego rocznika lub tomu, wydanego w okresie sprawozdawczym oraz wyczerpania ilości numerów wraz ze wszystkimi dodatkami. Sprawa nie jest prosta. Czasopisma o określonej częstotliwości (np. miesięczniki) miewają nieraz więcej niż 12 numerów w ciągu roku. Zdarza się, że zeszyty dodatkowe oznacza się bądź to jako numery specjalne bez określenia kolejności numeru, bądź też podaje się numerację uzupełnioną określnikiem (np. z. 6a). W 1957 r. niektóre tygodniki wydawały dodatki nadzwyczajne, w *Katalogu* nie mamy o nich wzmianki. Brak jest również wiadomości o dodatkach, które mają charakter druku zwartego i są dodawane do czasopism w miarę potrzeby. Poza tym wydaje mi się, że w opisie należy wymieniać miejsce wydania czasopisma, gdyż nie zawsze pokrywa się ono z miejscem redakcji, oraz podawać nazwiska redaktorów, o ile są uwidocznione na łamach czasopisma.

Przy okazji warto postulować, aby w przyszłym *Katalogu* znalazło się miejsce dla kilku tablic statystycznych ilustrujących stan naszego czasopiśmiennictwa.

Ocena *Katalogu* wypadła krytycznie, ponieważ posiada on sporo braków i niedociągnięć metodycznych, a przecież chodzi o to, aby *Katalog* stanowił rzetelne i wartościowe źródło informacyjne.

Wiele artykułów, dyskusji i prób poświęcono zagadnieniu bibliografii tytułów czasopism, a mimo to problem ten jest ciągle aktualny i czeka na właściwe rozwiązanie. Wydaje się, że Instytut Bibliograficzny, którego zadaniem jest rejestrowanie bieżącej produkcji wydawniczej, powinien wreszcie przezwyciężyć trudności personalne i wydawnicze i opracowywać oraz publikować regularnie bibliografię tytułów czasopism.

B-ka Narodowa
Inst. Bibliograficzny

Stefania Skwirowska

KORNEL MICHAŁOWSKI: *Bibliografia polskiego piśmiennictwa muzycznego*. Kraków 1955 Polskie Wydawn. Muzyczne ss. 280. *Materiały do Bibliografii Muzyki Polskiej*. T. 3.

Polskie Wydawnictwo Muzyczne w r. 1954 rozpoczęło po raz pierwszy w dziejach polskiego ruchu wydawniczego publikowanie w sposób systema-

tyczny i planowy dzieł z zakresu polskiej bibliografii muzycznej. Do tej pory bowiem planowa rejestracja polskiego dorobku muzycznego istniała jedynie w sferze postulatów, życzeń oraz bardziej lub mniej gwałtownych apelów od 100 lat bezskutecznie podnoszonych. Sama literatura na temat konieczności i pilnej potrzeby opracowania bibliografii polskiej twórczości muzycznej zdążyła się tak rozrosnąć, że stanowi już dziś osobny wykaz, który w kilkadziesiąt publikacjach daje obraz „bibliograficznej progresji” głosów podpisanych nazwiskami takich optymistów, jak Józef Sikorski (1849 r.), Chybiński i wielu, wielu innych, wytrwale domagających się rejestracji dokumentów polskiego życia muzycznego.

Pierwszą poważną odpowiedzią na te długotrwałe żądania jest PWMowska seria *Materiałów do Bibliografii Muzyki Polskiej*, do niedawna rozwijająca się pod redakcją Tadeusza Strumiły, który niestety w kwietniu 1956 r. zginął w Tatrach śmiercią tragiczną. Kontynuacja redakcji tego wydawnictwa przeszła obecnie w ręce znanego muzykologa Władysława Hordyńskiego.

Bardzo szczęśliwą decyzję podjęło PWM przy wyborze metody publikowania prac typu bibliograficznego. Nie porwano się od razu na wydanie jednej, kompletnej bibliografii polskiej twórczości muzycznej i muzykologicznej o zakresie i zasięgu pojętym jak najszerzej, gdyż przedsięwzięcie zakrojone na tak dużą skalę mogłoby na skutek licznych trudności metodologicznych i organizacyjnych albo w ogóle nie zostać ukończone (jak np. przerwana już od kilku lat praca nad kompletną bibliografią zawartości polskich czasopism muzycznych, podjęta w r. 1947 przez Zakład Muzykologiczny Uniw. Jagiellońskiego), albo oddane byłoby do użytku z dużym opóźnieniem. Wybrano metodę opracowywania i ogłaszania odcinkowego (w formie oddzielnych tomów) materiałów bibliograficznych dotyczących poszczególnych tematów z zakresu polskiej twórczości muzycznej. „Brak jakichkolwiek prac tego typu w dotychczasowej polskiej literaturze — czytamy w przedmowie Redakcji do tomu 1 omawianej serii — sprawia, że nie możemy jeszcze pokusić się o zainicjowanie pełnej, wielotomowej, jednolicie zredagowanej bibliografii polskiej kultury muzycznej. Jako etap wstępny konieczne jest oddzielne opracowanie poszczególnych zagadnień w sposób specyficzny dla każdego z nich”.

Pojęcie „bibliografii muzycznej” tak w sensie spisu bibliograficznego, jak i metodyki bibliograficznej jest jeszcze do dziś nie sprecyzowane. Problemy jej zakresu czy określenia jednostki bibliograficznej są nadal nie rozstrzygnięta i nadal stanowią kwestię sporną między wieloma teoretykami bibliografii. Co ma być przedmiotem bibliografii muzycznej: czy tylko książka z dziedziny muzyki? Tak, ale nie przede wszystkim, gdyż istotą dokumentu z zakresu twórczości muzycznej jest nie słowo, nie tekst językowy, graficznie zapisany i powielony, lecz dźwięk, tekst muzyczny, który może być zapisany i powielony nie tylko sposobem graficznym za pomocą znaków nutowych, lecz także (a ostatnio coraz częściej) jest utrwalony i przeznaczony do wysłuchania w formie płyty lub taśmy. Również pojęcie „jednostki bibliograficznej”, jako całego wydania, a nie poszczególnego egzemplarza — nie będzie właściwe w odniesieniu choćby tylko do rejestracji tekstów nutowych (pomijam zapisy utrwalone na płytach, taśmach czy walcach fonograficznych), gdyż nuty w przeciwieństwie do książek istnieją w formie — bardzo często jedynej — ręcznie przepisywanych kopii bądź autografów, jak również kopii autoryzowanych, i w takiej

postaci służyć celom wykonawczym i użytkowym. Trudno zaś byłoby się z tym pogodzić, by forma zapisu dzieła muzycznego decydowała o uwzględnieniu danej pozycji w sporządzanym spisie dokumentów twórczości muzycznej, który jako tzw. „bibliografia specjalna” o ograniczonym zakresie rzeczowym powinien jak najbardziej wyczerpująco informować o dorobku twórczym wybranej dziedziny.

Tych kilka uwag na temat pewnych teoretycznych a dość skomplikowanych pojęć i niektórych niezdefiniowanych terminów z zakresu problematyki bibliografii muzycznych znalazło się tu nie tylko dlatego, by zasygnalizować, że cała teoria bibliografii muzycznych czeka jeszcze na opracowanie, a im później ruszy za praktyką, tym gorzej dla samych dzieł bibliograficznych; uwagi te znalazły się tu również po to, by jeszcze raz podkreślić słuszność wybranej przez PWM metody publikowania materiałów do polskiej bibliografii muzycznej w formie poszczególnych tomów, wymagających ze względu na różny dobór materiałów różnych zasad opracowania.

Trzeci tom *Materiałów do Polskiej Bibliografii Muzycznej*, opracowany przez znanego ze swoich poczynań w zakresie bibliografii muzycznej Kornela Michałowskiego¹, obejmuje piśmiennictwo z zakresu polskiej kultury muzycznej. Zasady doboru materiału wyraźnie przez autora określone i konsekwentnie w toku pracy przestrzegane dają podstawę do uznania tomu 3 tej serii za dzieło par excellence bibliograficzne w odróżnieniu od tomu 1 i 2², które słusznie noszą nazwę katalogów. *Bibliografia polskiego piśmiennictwa muzycznego* uwzględnia tylko te prace, które ogłoszone zostały w formie drukowanej lub powielanej, a zatem pojęcie „jednostki bibliograficznej” jako całego wydania a nie poszczególnego egzemplarza znalazło tu pełne swe pokrycie. Przy doborze materiału stanął autor przed alternatywą przyjęcia albo zasady kompletności, albo selekcji. Szczęśliwie wybrał tę drugą, trudniejszą, która uratowała bibliografię przed zmniejszeniem jej wartości użytkowej, a jej adresatom dała niezaciemniony obraz właściwego dorobku naszego piśmiennictwa muzycznego.

Zakres bibliografii objął — jak informuje przedmowa zredagowana przejrzyście i wyczerpująco — wszystkie wydawnictwa tematycznie związane z dziedziną zarówno twórczości jak i praktyki muzycznej. Z dziedziny pogranicznych, takich jak akustyka, pedagogika, etnografia, uwzględniono tylko te, które dotyczyły ściśle zagadnień muzycznych. Weszły tu zarówno prace o charakterze naukowym, jak i popularnym, a z utworów beletrystycznych związanych z tematyką muzyczną wybrano tylko ważniejsze. Wiele trudu i żmudnych poszukiwań po źródłach bibliograficznych, bibliotekach i antykwariatach wymagały od autora po raz pierwszy zestawione i ogłoszone tu takie materiały bibliograficzne, jak katalogi firm wydawniczych, księgarskich lub wystaw oraz rozproszone dotąd, a często w ogóle zapomniane statuty czy sprawozdania różnych zrzeszeń muzycznych. Oprócz wszelkich wydawnictw nutowych, które do bibliografii piśmiennictwa wejść nie powinny i nie

¹ Jest on autorem tomu 1 tejże serii: *Opery polskie. Katalog*. Kraków 1954. Po śmierci T. Strumiłły objął redakcję wydawanej również przez PWM serii p. n. *Bibliografia Polskich Czasopism Muzycznych*.

² E. Nowaczyk: *Pieśni solowe St. Moniuszki. Katalog tematyczny*. Kraków 1955.

weszły, pominięto również teksty librett i streszczeń operowych (te były przedmiotem tomu 1 *Materiałów*), jak również zbyteczny balast druków o charakterze ulotnym czy reklamowym.

Bibliografia ogranicza się wyłącznie do wydawnictw samoistnych (książki, części wydawnictw seryjnych, czasopisma traktowane jako całości, a także wszelkie odbitki i nadbitki). Pominięto natomiast wszelkie utwory (w sensie bibliograficznym), a więc artykuły z czasopism lub części dzieł zbiorowych, a także niesamoistne fragmenty. Ograniczenie zasięgu do wydawnictw samoistnych jest tym bardziej uzasadnione, że dla piśmiennictwa wydawniczo niesamoistnego podjęto publikowanie (również przez PWM) *Bibliografii* [zawartości] *Polskich Czasopism Muzycznych*. Jedynym odchyleniem od zasady doboru materiałów wyłącznie drukowanych jest załączony w formie „Dodatku” wykaz (187 poz.) prac magisterskich i doktorskich napisanych przez dyplomantów wydziałów muzykologicznych przy uniwersytetach polskich w okresie od r. 1917 do 1954. Niewielkie to odstępstwo, świadomie zresztą przez autora popełnione, jest bardzo korzystne dla użytkownika bibliografii poszukującego jak najpełniejszego zestawienia na dany temat.

Zasięgiem terytorialno-językowym objęła bibliografia te wszystkie druki o tematyce muzycznej, które bez względu na miejsce wydania wyszły w języku polskim oraz w języku obcym, jeśli autorami ich byli Polacy. Pominięto natomiast te prace autorów obcych, które muzyki polskiej dotyczą, lecz nie są tłumaczone na język polski.

Zasięg chronologiczny omawianej bibliografii klasyfikuje ją zdecydowanie do typu retrospektywnych, gdyż obejmuje ona okres zamknięty między wiekiem XVI (1515 r.) a wiekiem XX (do r. 1954). Tak duża rozpiętość czasu, jaką przyjął autor dla uzyskania całości produkcji wydawniczej w dziedzinie polskiej kultury muzycznej, nasunęła mu wiele różnego rodzaju trudności nie tylko przy gromadzeniu materiałów, ale również przy ich opisie, a nawet układzie.

Autor przy sporządzaniu opisów bibliograficznych musiał częstokroć pokonywać wiele przeszkód w celu poprawnego ustalenia autorstwa czy innych szczegółów wydawniczych, przykładem mogą tu być pozycje 32, 938 i in. Opis zasadniczy (rejestracyjny), bo taki właśnie zastosowano w omawianej pracy, składa się z elementów zawartych w tytularze dzieła, danych dotyczących jego wyglądu zewnętrznego, cytaty wydawniczej w wypadku odbitek i często także z adnotacji referującej, zawierającej bliższe objaśnienia treści wydawnictwa, jego zawartości, informacje o ewentualnych streszczeniach, recenzjach, przedrukach i przekładach. Oprócz opisu zasadniczego stosowany jest także opis skrócony konieczny przy układzie rzeczowym bibliografii. Autor korzystał tu na ogół z przepisów normy *Opis zasadniczy w bibliografii dziedzin lub zagadnień*. Pewna część odchyień od zaleceń normy spowodowana została w większości przypadków retrospektywnym charakterem bibliografii, ale nie zawsze. Nie wiadomo na przykład, dlaczego autor tak niekonsekwentnie stosuje zasadę rozwązywania w haśle autorskim inicjałów imion, które mu są znane, gdyż ich pełną formę wymienia w skorowidzach (np. poz. 172 Grąbczewski F. a poz. 132 Grąbczewski F[eliks]; poz. 193 Reiss Józef a poz. 254 Reiss Józef W[ładysław] — autor ten sam). W zasadzie tytuły niejasne stara się autor uzupełniać, ale nie wszędzie to przeprowadza. Np. w poz. 89 czy 102 znajdujemy tytuły

katalogów firm Seyfartha czy Cybulskiego, którym brak adnotacji wyjaśniającej, że zawierają one w całości lub częściowo utwory muzyczne. W innych miejscach przydałyby się również czasem stosowne objaśnienia. Np. w poz. 381 Barbarg Seweryn: *Systematyka muzykologii* opis bibliograficzny podaje w adnotacji, iż rozprawka ta zawiera na s. 55—93 „Bibliografię prac najważniejszych”; bez dodatkowej uwagi, której tu brak, można myśleć, że wykaz wymienia jedynie pozycje dotyczące systematyki muzykologii, a tymczasem jest to bibliografia piśmiennictwa muzycznego różnych dziedzin, aczkolwiek bardzo niekompletna i pod względem metody niedoskonała. Kolejne wydania jednego dzieła, oprócz wydań stereotypowych, wykazane są według lat wydania tzn. oddzielone są od siebie nieraz dużą ilością innych pozycji bibliograficznych. Byłoby chyba lepiej, gdyby wszystkie dalsze wydania dzieła były rejestrowane w sposób skrócony tuż po opisie wydania pierwszego. Autor przy oznaczaniu objętości stosuje dla wydawnictw zwartych — wbrew normie — skrót „s.” zamiast „ss.”, ale nie można mieć nic przeciwko temu w bibliografii, która nie zawiera innych wydawnictw oprócz samoistnych. Jest to w takim przypadku oszczędniejsze i zresztą przyjemniejsze dla oka. Szkoda natomiast, że niekiedy (np. w poz. 398) w ogóle paginacji nie uwzględniono. Nie wiadomo też, dlaczego w notatkach dotyczących recenzji raz autor podaje strony wydawnictw, w których się ukazały, a w innych razach ich nie podaje (por. np. poz. 22 a 193).

Pewne drobne niedociągnięcia można zauważyć również przy opisach odbitek i czasopism. Często cytata wydawnicza ogranicza się tylko do podania tytułu wydawnictwa, z którego odbitek pochodzi, z pominięciem roku, tomu, numeru czy paginacji (np. poz. 423, 1295, 1300). Natomiast przy opisach czasopism pomija niekiedy autor oznaczenia częstotliwości ich wychodzenia (np. poz. 258). Dla czasopism wychodzących bieżąco (poz. 379, 380) lepiej byłoby nie zamykać czasokresu ich wydawania datą przyjętą dla oznaczenia końcowego zasięgu chronologicznego bibliografii, tj. rokiem 1954, gdyż może to sugerować, że z tą datą kończy się żywot czasopisma.

Skoro mowa o czasopismach, warto nadmienić, że zastosowane w bibliografii skróty ich tytułów mogą tu być smutnym przykładem braku zrozumienia ze strony wydawnictwa publikującego prace bibliograficzne dla istniejących norm. Norma PN/N-01150: *Skróty tytułów czasopism* została całkowicie pominięta przez Polskie Wydawnictwo Muzyczne, czego przykładem może być dołączony do bibliografii wykaz skrótów czasopism, np. takich jak EMTA = *Echo Muzyczne*, *Teatralne i Artystyczne* lub ZIMG = *Zeitschrift der Internationalen Musik-Gesellschaft*. Kilka drobnych uwag na temat opisów wtórnych i odsyłaczy nasunęło się jeszcze w dalszym ciągu przy omawianiu układu bibliografii.

Zgromadzony materiał otrzymał układ systematyczny posiadający 15 działów zasadniczych podzielonych z kolei na mniejsze poddziały z zamiarem — wyrażonym zresztą przez autora w przedmowie — jak najwłaściwszego udostępnienia go użytkownikom. Uważam, że zamierzony cel został przez autora osiągnięty. Układ jest bardzo logiczny i przejrzysty. Całość materiału dzieli się na 3 główne zręby: leksykograficzny, metodologiczny i szczegółowy. W trzech pierwszych działach zgrupowano według kryteriów formalnych wydawnictwa o charakterze bibliograficzno-informacyjnym. Weszły tu wszelkiego rodzaju

katalogi, encyklopedie, słowniki, wydawnictwa treści mieszanej, kalendarze oraz czasopisma. Dalej uwzględniono dział metodologiczny (IV) po którym następują kolejne zagadnienia szczegółowe, a więc najpierw wydawnictwa z zakresu historii muzyki polskiej i obcej (działy V—VII), potem z zakresu teorii (dz. VIII—XIII), obejmujące takie dziedziny, jak estetykę muzyczną, etnografię, akustykę, wokalistykę, instrumentoznawstwo; wreszcie dwa ostatnie działy (XIV i XV) dotyczą praktyki muzycznej wykazując piśmiennictwo z zakresu pedagogiki i organizacji życia muzycznego. Układ materiałów wewnątrz wyodrębnionych poddziałów oparto przeważnie na zasadzie chronologii wydawnictw. Niektóre jednak poddziały obejmujące np. wydawnictwa z zakresu historii muzyki uporządkowano według tematów przedmiotowych, osobowych lub geograficznych. Kluczem do znalezienia piśmiennictwa na tematy bardziej szczegółowe i wyodrębnione jest skorowidz przedmiotowy odsyłający do numerów danych pozycji i stanowiący nierozdzielalną całość z systematycznym układem zgromadzonego materiału.

Wybierając jeden z wielu rodzajów układu rzeczowego dla bibliografii o tak szerokim zasięgu chronologicznym i tak różnorodnej tematyce można się było wahać tylko między układami: albo przedmiotowym, albo systematycznym (układ alfabetyczny mógłby adresatów bibliografii tylko wystraszyć). Decyzja odrzucenia układu przedmiotowego na korzyść systematycznego wydaje mi się o tyle szczęśliwa, że

1. użytkownikowi zaoszczędza trudu kompletowania na własną rękę wyczerpującego zestawienia piśmiennictwa dotyczącego np. danej epoki historycznej lub bardziej złożonej dziedziny życia muzycznego (np. szkolnictwo muzyczne), piśmiennictwa rozproszonego w układzie przedmiotowym w kilku, jeśli nie kilkunastu szczegółowych grupach tematycznych;

2. zaoszczędza wydawnictwu dodatkowych kosztów spowodowanych koniecznością wprowadzenia do układu przedmiotowego bez porównania większej ilości opisów wtórnych i odsyłaczy, które w dużym stopniu rozepchałyby objętość bibliografii i naraziłyby użytkownika na dodatkową stratę czasu.

Choć wybór układu systematycznego uważam za trafny i jedyny dla bibliografii tego typu, mam jednak pewne, zresztą drobne zastrzeżenia dotyczące klasyfikowania zarówno poszczególnych pozycji, jak i całych partii materiału w obrębie jego działów oraz sposobu powtarzania ich w indeksie przedmiotowym. Wydaje mi się, że skoro się już wprowadza do bibliografii o układzie rzeczowym — działy formalne, zestawiając materiał pod względem tylko formy wydawniczej, a nie na zasadzie jego zawartości treściowej, to ilość tych działów powinna być ograniczona do minimum. Dlatego sądzę, że wydawnictwa o charakterze leksykograficznym niepotrzebnie rozbito na dwa działy: w jednym umieszczono katalogi i bibliografie, w drugim — słowniki i encyklopedie. Podobnie dla kalendarzy i czasopism otwarto osobny dział III, chociaż obie te kategorie, zwłaszcza zaś kalendarze, równie dobrze mogłyby wejść do działu poprzedniego: „Wydawnictwa treści mieszanej”, przez co zmniejszyłaby się ilość działów formalnych. Nadmieniam, że opisy zasadnicze kalendarzy poświęconych jednemu zagadnieniu np. dotyczących Chopina (por. poz. 643, 650) zaliczono — i słusznie — nie do grupy działów formalnych, lecz do działów szczegółowych, wyodrębnionych na zasadzie treści wydawnictw. Tę samą zasadę przyjęto przy opisach ksiąg pamiątkowych dotyczących określonego zagadnienia (poz. 632).

Dla konsekwencji jednak należało również poz. 240 *Płytoteka muzyczna* — umieścić w dziale szczegółowym, tj. w tym wypadku w dziale XIIIb „Instrumenty mechaniczne”, np. obok poz. 1353 *Postępy gramofonii*. Natomiast opisy zasadniczy *Księgi pamiątkowej I Zjazdu Muzyków Polskich w Lwowie z okazji 100-ej rocznicy Chopina* właściwsze miejsce znalazłyby nie w „Bibliografiach” (dz. VIIa), lecz w dziale II „Wydawnictwa treści mieszanej”, ponieważ na 20 artykułów o bardzo różnej tematyce tylko 3 dotyczą Chopina. Brak konsekwencji w klasyfikowaniu materiałów, należących jednocześnie do działów formalnych i merytorycznych, da się zauważyć częściej. Np. *Spis utworów Ludomira Różyckiego* (poz. 973) zamieszczony jest w dziale VII „Biografie”, podczas gdy *Szkic bibliograficzny Ignacego Paderewskiego* (poz. 17) znalazł się w dziale I „Ogólnym — Bibliografie”. Podobnie przedstawia się sytuacja z tymi wydawnictwami, które dany temat ujmują pod względem metodycznym. Np. wiele pozycji dotyczących etnografii muzycznej umieszczono w dziale IV „Muzykologia. Metodologia” w grupie b. „Organizacja badań muzycznych”. Wydaje mi się, że i w tym wypadku o przydziale do danej grupy rzeczowej powinien decydować przedmiot pracy, a nie jego ujęcie, wobec czego opisy zasadnicze takich pozycji, jak *Kwestionariusz w sprawie ludowych narzędzi muzycznych* (poz. 399), czy o zagadnieniach zbierania melodii ludowych (poz. 400) powinny mieć swoje zasadnicze miejsce w dziale specjalnie dla nich przeznaczonym: „Etnografia muzyczna”. Wprawdzie czytelnik od opisu zasadniczego poszukiwanej publikacji i tak trafi zarówno poprzez opis wtórny stosowany przez autora prawie w każdym przypadku wymagającym powtórzenia opisu zasadniczego w innym dziale, jak i poprzez hasło przedmiotowe, ale każde odchylenie od przyjętych zasad w metodzie spisu bibliograficznego niepotrzebnie naraża użytkownika na dodatkową stratę czasu. A zdarza się również i tak, że jakaś publikacja dotycząca dwóch działów nie otrzymuje ani opisu wtórnego, ani nie posiada odbicia w indeksie przedmiotowym; jako przykład posłuży poz. 1793 *Regulamin chóru cecylińskiego przy kościele oo. franc. szkanów w Warszawie*... zanotowana w grupie „Stowarzyszenia regionalne i lokalne”, a pominięta zupełnie w poddziale „Organizacja muzyki kościelnej”, gdzie można jednak znaleźć bardzo wiele regulaminów podobnych zreszeń kościelnych.

Jeśli chodzi o klasyfikację już nie poszczególnych pozycji, lecz całych partii materiału, to nie wydaje mi się zbyt uzasadnione połączenie w jednej grupie rzeczowej (w dziale V „Historia muzyki powszechnej”) piśmiennictwa dotyczącego muzyki instrumentalnej i tańca (poddział c), tym bardziej, że wszystkie z 12 uwzględnionych tam pozycji (może z wyjątkiem pozycji 448) dotyczą wyłącznie tańca. Natomiast skoro materiał działu następnego („Historia muzyki polskiej”) ujęto nie według poszczególnych zagadnień, jak to uczyniono w dziale poprzednim, lecz według trzech okresów chronologicznych, to pewnym zawodem dla użytkownika staje się brak w indeksie przedmiotowym takich tematów jak: taniec polski, opera polska i wiele innych. Jeśli ktoś będzie poszukiwał piśmiennictwa z zakresu np. historii opery polskiej, a nie znajdzie tego hasła ani w skorowidzu, ani w grupie „Oper” działu V — nie zawsze przyjdzie mu na myśl, że kompletne i gotowe już zestawienie literatury na temat „Opery polskiej” czeka na niego w dziale I „Bibliografie — wydawnictwa ogólne” pod poz. 22 *Opery polskie* K. Michałowskiego, jak również nie

łatwo trafi na opis skrócony tejże pozycji w dziale VI „Historia muzyki polskiej od poł. XVIII w.”.

Każdy, kto kiedykolwiek sam sporządzał spis bibliograficzny, zdaje sobie sprawę, ile trudu i precyzji wymaga od bibliografa opracowanie indeksu przedmiotowego, zwłaszcza dla materiału liczącego ok. 2000 pozycji, pochodzących z tak rozległego okresu historycznego (1515—1934). Trudności te pokonane zostały przez autora bibliografii prawie w całości pomyślnie. Pewne drobne uwagi można by ująć w jedno życzenie: uzupełnienia indeksu brakującymi tematami, które należałoby jeszcze ukazać na podstawie zgromadzonego materiału. Przykładowo upominam się o takie hasła, jak: „Dźwięk” od poz. 1151 *Fizyka dźwięków* lub poz. 1152 *W świecie utwalonych dźwięków*, tym bardziej że z dziedziny akustyki wyszczególnia autor takie tematy, jak „Głos”, „Słuch”. Dalej — „Instytucje muzyczne”, gdzie zestawione byłyby np. wszystkie publikacje E. Wrockiego dotyczące Akademii Wiedzy Muzycznej (poz. 391, 392, 395). Brak hasła „Mechaniczna muzyka”, a hasła „Instrumenty mechaniczne”, które zresztą pomija temat „Katalogi płyt gramofonowych”, nie powinno obejmować takich pozycji, jak np. 424 poświęcone m. in. zagadnieniu muzyki mechanicznej, a nie instrumentom. Bardzo pożądanym, zwłaszcza obecnie, byłoby temat „Ruch amatorski”, względnie „Amatorskie zespoły”, gdzie znalazłaby się np. poz. 16 *Biuletyn Informacyjny dla amatorskich zespołów muzycznych*, którego na próżno szuka się pod takimi hasłami, jak „Chóry”, „Chóry ludowe”, „Stowarzyszenia muzyczne”, „Życie muzyczne” itp. Pominieć także niektóre hasła osobowe: „Sand George” dla poz. 204 czy 652, „Słowacki Juliusz” dla poz. 638, a uwzględniono Mickiewicza — poz. 398. Mile widziane byłoby również hasło „Satyra muzyczna”. Pominięcie tego tematu zagubiło w tysiącach opisów takie publikacje, jak np. poz. 536 *Wierszowana satyra na śpiewaków i bakalarzy teatralnych*, wydana w r. 1632, czy poz. 1567 *Orfeum warszawskie...*, wydana w r. 1905 satyra na stosunki panujące ówczesnie w Filharmonii warszawskiej. Pozycji tych nie ma słusznie, ani pod hasłem „Anegdoty”, ani „Aforyzmy muzyczne”; ostatnia z nich jest natomiast z całą powagą zaszerogowana pod tematem „Filharmonie”, a z podobną powagą hasło „Komizm muzyczny” odsyła tylko do jednej pozycji 1088 (w indeksie mylnie wskazano: 1087), gdzie zanotowano studium naukowe Z. Lispy pod tymże tytułem, wydane przez PAU. Brak również hasła „Style muzyczne”, w którym mogłaby się znaleźć poz. 600 *Polskie empire muzyczne*. Obok zaś tematu „Symfonie” pożądane byłoby hasło „Symfoniczna muzyka”, zwłaszcza że ani pod literą „R” ani pod „M” nie ma tematu „Muzyki instrumentalnej”, skutkiem czego poz. 584 *Z dziejów muzyki symfonicznej w Warszawie*, której brak również pod hasłem „Filharmonie”, znajduje się wreszcie pod „Warszawą”.

Spotyka się też niekiedy wypadki, kiedy hasło uwzględnione w „Skorowidzu” nie wyczerpuje wszystkich publikacji danego tematu. Np. hasło „Bibliografie muzyczne” nie wyszczególnia poz. 443 *Bibliografia utworów dotyczących powstania I stopadowego*; hasło „Dzwony” pomija zaś poz. 485, której część 3 nosi tytuł: „O organach i dzwonach”; temat „Orkiestra” nie odsyła do *Orkiestry*, czasopisma wymienionego pod poz. 338; a pod tematem „Włochy” brak kilku pozycji, np. 543, 556, 641 *Chopin et l'Italie*.

Szkoda także, że autor jednym i tym samym skrótem „por.” (porównaj) raz odsyła do pokrewnego tematu indeksu przedmiotowego, a innym razem do tytułu względnie podtytułu wymienionego w „Spisie” działów bibliografii. Np.

przy haśle „Organści” skrót „por.” raz odsyła zarówno do tematów indeksowych: „Chóry kościelne”, „Czasopisma organistowskie”, jak i do grupy rzeczowej w bibliografii „Muzyka kościelna — organizacja”, przez co użytkownik musi sprawdzać każde hasło dwa razy — raz w indeksie i drugi raz w spisie treści.

Obok tych drobnych usterek indeksu przedmiotowego chciałabym zwrócić uwagę na dwie spośród licznych zalet, jakie przede wszystkim posiada. Bardzo mianowicie korzystne dla użytkownika jest rozbieżenie przy pomocy określińków niektórych szczególnie obfitujących w piśmiennictwo tematów na szczególówé poddziały, np. kilkadziesiąt liczb zgromadzonych pod hasłem Chopin podzielono na takie grupy, jak: bibliografie, dzieła zbiorowe, koncerty, konkursy, wystawy, korespondencja, opracowania ogólne, twórczość, interpretacja, Chopin w literaturze i sztuce. Drugą dodatnią cechą indeksu jest to, że numery prac dyplomowych są w nim ujęte w nawiasy prostokątne, co zwraca uwagę nie tylko na to, że są to najczęściej prace nie drukowane, lecz pozwala się również zorientować, jakie zagadnienia były przedmiotem badań muzykologii polskiej.

Oprócz indeksu przedmiotowego bibliografia zaopatrzona jest w „Skorowidz autorów i współpracowników”, wymieniający w alfabetycznym porządku nazwiska, pseudonimy i kryptonimy autorów, redaktorów, wydawców, przedmówców, tłumaczy i recenzentów. I tu z rzadka znajdzie się jakaś usterka, jak pominięcie nazwiska (np. Szklarskiej Clary z poz. 7, nazwisko Schmidta zaś figuruje pod lit. „G” — Gubrynowicz i Schmidt). Ale nie te drobiazgi decydują o „kalectwie” skorowidza alfabetycznego. Znajęć maszynopis bibliografii przed oddaniem jej do druku wiem, że zawierał on również hasła tytułowe pozycji bezautorskich. Z dużym rozczarowaniem przyjąłem fakt wyeliminowania ich przez Wydawnictwo podczas druku, podobno ze względów oszczędnościowych. Wydaje mi się, że jest to decyzja w dużym stopniu krzywdząca dla użytkownika, gdyż odszukanie publikacji nie posiadającej hasła autorskiego w bibliografii o rzeczowym układzie i indeksie jest obecnie rzeczą albo bardzo trudną, albo zgoła niemożliwą. Oby na przyszłość tego rodzaju „oszczędności” nie musiały już obniżać wartości następnych tomów tak poważnie zainicjowanej i dalej rozwijającej się serii *Materiałów do Bibliografii Muzyki Polskiej*.

Przy okazji wyluszczyć pod adresem Polskiego Wydawnictwa Muzycznego resztę swoich żalów związanych z dość smutnie przedstawiającą się szatą graficzną tej rzetelnie przygotowanej bibliografii. Przyczyną wszystkich usterek typograficznych jest zbyt daleko posunięta zasada oszczędności, która w wypadku wydań bibliograficznych stale używanych przez czytelników powinna być mniej rygorystycznie stosowana. Zarzut pierwszy: za mało światła między poszczególńymi pozycjami! Opisy zasadnicze razem z odsyłaczami i opisami wtórnymi tworzą jedną masę tekstu zbitą i trudno czytelną, której nie ożywiono nawet wytłuszczoną czcionką, mogącą znaleźć zastosowanie, jeżeli nie przy hasłach autorskich, to przynajmniej przy kolejnych numerach pozycji. Wytłuszczono jedynie tytuły poddziałów, dla których wyróżnienia wystarczyłyby w zupełności wersaliki. Brak światła fatalnie odczuwa się także przy adnotacjach złożonych z kilku części. Każda osobna informacja powinna zgodnie z przepisami normy PN/N 01153 dotyczącej opracowania typograficznego bibliografii dziedzin i zagadnień — rozpoczynać się od nowego wiersza. Adnotacje

przy takich pozycjach jak 413, 423 mogą mylnie sugerować, że treść drugiej informacji wiąże się ściśle z poprzednią, gdy tymczasem odnosi się ona do opisu zasadniczego. Należy również żałować, że tematów szczegółowych (np. w poddziale „Teoria muzyki — b. poszczególne zagadnienia” lub w poddziale „Instrumentoznawstwo — b. poszczególne instrumenty”) nie wyrzucono w osobnych wierszach na początek poszczególnych grup rzeczowych. Żywa pagina nie może zaś tego całkowicie zastąpić, gdyż wymienia tylko pierwszy i ostatni temat na danej stronie. Tematy znajdujące się w środku strony nie są nigdzie wymienione. W ten sposób np. pominięto zupełnie tytuł grupy piśmiennictwa dotyczącej „Kontrapunktu”, natomiast tytuły materiałów dotyczących „Harmonii” powtórzono w żywej paginie aż 4 razy.

O ile omówiony wyżej zarzut pierwszy można zamknąć słowami: za mało! (światła), to zarzut następny będzie brzmiał odwrotnie: za dużo! za nadto i niepotrzebnie nadużywa się kursywę, co bynajmniej nie wpływa na przejrzystość kolumny.

Na koniec tych paru uwag pod adresem PWM pozostaje wspomnieć tylko o erracie, która skoro ma już stanowić z dziełem nierozłączną całość, to przynajmniej niech w sposób wyczerpujący prostuje wszystkie jego pomyłki drukarskie, uwzględniając i te, które znalazły się w omawianej pracy na s. 220 wiersz 1 od dołu: Mchai zamiast Michał lub s. 269 w. 18 od góry: 1087 zamiast 1088.

Tych kilka uwag i wymienionych tu zastrzeżeń związanych z rygorami oszczędnościowymi i z typograficznym opracowaniem bibliografii nie zmniejsza bynajmniej ogromnych zasług, jakie położyło Polskie Wydawnictwo Muzyczne w podjęciu i systematycznej kontynuacji tak zasadniczych dla badań muzykologicznych publikacji, wychodzących w serii *Materiałów do Bibliografii Muzyki Polskiej*.

Ponieważ nie jestem muzykologiem, trudno mi ocenić stopień kompletności zgromadzonego materiału omówionej bibliografii, jak i jego wartość merytoryczną. Oceny tej należy oczekiwać od głównych adresatów bibliografii — muzykologów. Ze stanowiska jednak bibliografa muszę stwierdzić, że metoda jaką zastosował autor najpierw przy gromadzeniu i selekcji materiału, a następnie przy jego opracowaniu i klasyfikowaniu stawia *Bibliografię polskiego piśmiennictwa muzycznego* w rzędzie prac nie tylko pionierskich, lecz dających również przykład rzetelnej roboty bibliograficznej.

Halina Klimczakowa

DMITRIJ CIŻEVSKIJ: *Aus zwei Welten, Beiträge zur Geschichte der slavisch-westlichen literarischen Beziehungen*. 's-Gravenhage 1956. Slavistische Drukken en Herdrukken 10.

Tom studiów badacza literatur słowiańskich D. Ciżevskiego, poświęcony zagadnieniom stosunków literackich między Słowianami a światem zachodnim, zawiera dwie rozprawy, które swym tematem wkraczają w dziedzinę nauki o książce. Co prawda obłe prace pisane są ze stanowiska historyka literatury, jednakowoż może z nich skorzystać również bibliologia. Zauważmy od razu i to, że poruszone w nich problemy nie są z gatunku zasadniczych: dotyczą

zjawisk z zakresu morfologii książki oraz — by użyć mało popularnego określenia — bibliozofii. Dość są przecież ciekawe, aby je tu pokrótce zreferować.

W rozprawie pt. *Der barocke Buchtitel* zastanawia się autor nad sformulowaniem tytułów pism wybitnego, u nas szeroko znanego czeskiego pedagoga z XVII wieku Jana Amosa Komeńskiego i próbuje ustalić typowe właściwości barokowych tytułów książki. Problem ten nie grzeszy nadmiarem opracowań. Čiževskiego, jako historyka literatury, interesuje przede wszystkim sprawa genezy i literackiego oblicza tytułu książkowego. Zająwszy się epoką baroku, która w zakresie tytułów dostarcza niebanalnego materiału do rozważań, autor zauważa literacki rodowód większości tytułów użytych przez Komeńskiego. Przejmował on je w odpowiednim dla epoki ukształtowaniu formalnym nawet z poprzedniego okresu klasycznej prostoty renesansu. Pozostała reszta tytułów też nie jest oryginalna: albo jest prostym powtórzeniem, albo też naśladownictwem powszechnej w owym czasie manieri.

Barokowa maniera tytułu odbija się zwłaszcza w jego długości, dającej bogate możliwości ornamentacyjne. Nie należy jednak przeczyć faktu, że w długim tytule zawsze tkwi naczelną formułą, dookoła której zgrupowane są części tytułu podrzędniejszej wagi. Hierarchia ważności znajduje częstokroć swój wyraz w technicznym opracowaniu tytułu (wielkość i układ czcionek). Biorąc rzecz od strony poetyki barokowej widzimy, że tytuły są zbudowane przeważnie na zasadzie metafory, niekiedy tak zawilej, że dziś już bądź bez mała zagadkowej, bądź też humorystycznej. Pisarzy baroku wyraźnie pociągają literackie „wartości” tytułów.

Jednakże tytuł to przede wszystkim zwiastun problematyki, tematu i treści książki. Stosunki, jakie zachodzą między tytułem a tymi warstwami tekstu książki, głównie zajmują Čiževskiego. Badając tytuły Komeńskiego — i typizując je — dochodzi on do wniosku, że rzadko sygnalizują one wprost zawartość książki. Bywa, iż wręcz świadomie zwodzą czytelnika (np. *Consultatio catholica*, gdzie *catholica* = powszechna; źródłostów właściwy!). Dalej: tytuły barokowe chętnie akcentują nowość poruszanych w książce zagadnień (*Methodus novissima*), czy niezwykłość stanowiska, z którego autor je rozpatruje (*Homini corporis fabrica*). Są wśród tytułów tej epoki tytuły oparte na paradoksie lub zawierające celowo użyty neologizm, a więc posługujące się efektem pewnych sztuczek formalnych, właściwych gustowi barokowemu.

Wyobrażamy sobie, co można by było powiedzieć na temat tytułów książki polskiej, od jej pierwocin do chwili obecnej. Gdybyż sprawa była łatwa i nie tak skomplikowana! I gdyby nie stało przed bibliologią naszą tyle innych ważniejszych zagadnień do rozwiązania!

Nie dziw więc, że historia książki może zaskoczyć temat drugiej rozprawy Čiževskiego (*Das Buch als Symbol des Kosmos*), temat bardzo specjalny, w tych rozmiarach na terenie historii książki bodaj jeszcze nie omawiany.

Čiževskij wychodzi od przypomnienia symboliki znaków pisarskich w starożytności, co wykorzystwała dawna kabalistyka. Magii i mistyce pisma odpowiada chronologicznie późniejsze ujęcie książki jako symbolicznego przedstawienia wszechświata. W naszym kręgu kulturalnym fakt ten pozostaje przede wszystkim w związku z piśmiennictwem filozoficznym i teologicznym. Biblia jest tą książką, która przez długie wieki zamykała w sobie źródła wszelkiej

wiedzy o człowieku, o przyrodzie, kosmosie i Bogu. Tradycja teologiczna — od Orygenesza po pisarzy średniowiecznych — a także twórczość mistyków katolickich stanowiły najprawdopodobniej wzór dla późniejszych autorów, którzy alegorię wszechświata przedstawiali w postaci książki przypisując jej poszczególne elementy (papier, oprawa, karty, znaki pisarskie lub drukarskie itd.) odpowiednie symboliczne znaczenia. Jednakże — sprowadzając do skrótu rozmaite formy tej alegorii — świat pojawiał się przede wszystkim jako księga zapisana ręką Boga, w której to księdze czytał (jeśli umiał) jego twór — człowiek.

Čiževskij podał obszerny materiał z literatur słowiańskich — począwszy od staroruskiego kazania z XII wieku — i ugrupował go według głównych prądów kulturalnych. Szczególne nasilenie pojawiania się symbolu „wszechświat-księga” zauważył w okresie baroku (u Komeńskiego mamy nawet symbol potrójny: Biblia jako symbol objawienia bożego oraz książka jako symbol świata i symbol duszy ludzkiej). W XVIII wieku dostrzegamy omawiany symbol w piśmianach wolnomularskich, bo różnica wyznania nie miała żadnego wpływu na dobór symbolu. Nowy wzrost zainteresowania symbolem przynosi romantyzm, później dość często wykorzystują go symboliści. Ale i dla okresów mniej przychylnych literackiej technice symboli znajdzie się niejedyn przykład żywotności motywu (np. u Czecha Jana Nerudy w jego *Pieśniach kosmicznych* z roku 1878).

Nie pominął Čiževskij twórczości Polaków. I tak omawia utwory W. Potockiego (*Świat jest księgą z Ogródu fraszek, Syloret*), W. Kochowskiego (*Liber divinae genesis, Liber signatus i Liber incomprehensus z Ogródu paniżńskiego*), A. Mickiewicza (*Reszta prawd i Mikrokosmos, Mikrobiblia ze Zdań i uwag*), J. Słowackiego (*Genesis z ducha*), mniej znanego poety Antoniego Czajkowskiego oraz L. Staffa (*Odsyłacz*). W osobnym przypisku (28), roztrząsając pisma Bartłomieja Scleusa (ur. w XVII wieku w Małopolsce) jako źródło do symbolu „wszechświat-księga”, usiłuje dociec szczegółów jego tajemniczej biografii.

Rozprawa wartość swą zawdzięcza przede wszystkim postawieniu zagadnienia i zilustrowaniu go doбором przykładów w ramach kilku prądów kulturalnych. Brak jej głębszej analizy od strony ideowych podnień i funkcji zjawiska, do czego potrzebny jest jednak wpierv kompletny materiał dowodowy, jego klasyfikacja i systematyka, obraz tła historyczno-literackiego oraz ustalenia wzajemnych związków i uzależnień pomiędzy poszczególnymi przejawami interesującego symbolu. Te sprawy czekają na badacza.

B-ka Poznańskiego Tow.
Przyjaciół Nauk

Michał Witkowski

BIBLIOGRAFIJA RUSSKOJ BIBLIOGRAFIJI PO ISTORII SSSR. Annotirannajj pierieczn bibliograficeskich ukazatielej, izdannyh do 1917 goda. Moskwa 1957 Izd. Wsiesojuzn. Knižn. Pałaty 8° ss. 195, nlb. 2.

W historiografii radzieckiej przez dłuższy czas odczuwano potrzebę bibliografii retrospektywnej obejmującej piśmiennictwo bibliograficzne w zakresie historii sprzed 1917 roku. Omawiana praca — dzieło zespołu pracowników Państwowej Publicznej Biblioteki Historycznej — czyni wreszcie zadość tej potrze-

bie. Jest ona ponadto celowym uzupełnieniem niedawno wydanej pracy: *Istoria SSSR. Ukazatel' sovietsoj L. tieratury za 1917—1952 gg.* w zakresie przedrewolucyjnej bibliografii historycznej.

„Bibliografia” objęła zarówno materiały wydawniczo samoistne (druki zwarte) jak i niesamoistne (artykuły z czasopism), eliminując jednakże te pozycje, których przydatność naukowa i informacyjna uległa deprecjacji. W wypadku istnienia kilku bibliografii historycznych o identycznym temacie — w wykazie zamieszczano najkompletniejszą z nich, sygnalizując inne w adnotacjach lub w ogóle je pomijając. Przyjęty w „Bibliografii” układ systematyczny ma następujące działy (nota bene w „Przedmowie” na s. 4 błędnie podano ich ilość i kolejność):

I. Bibliografie o charakterze ogólnym (ułożone w porządku chronologicznym okresów, których dotyczą).

II. Bibliografie źródeł do historii ZSRR (bibliografie obejmujące wszelkie typy źródeł, bibliografie poszczególnych rodzajów źródeł: kronik, dokumentów oficjalnych, źródeł pamiętnikarskich itd.).

III. Bibliografie tematyczne (Rozwój ekonomiczny i społeczny. Ustrój państwowy. Prawo i administracja. Polityka zagraniczna. Stosunki międzynarodowe. Historia wojskowości. Religia. Cerkiew. Historia poszczególnych narodów ZSRR).

IV. Bibliografie historii ZSRR od czasów najdawniejszych do 1917 roku (dział obejmuje trzy okresy: od czasów najdawniejszych do XVIII w., wiek XVIII oraz wiek XIX do pocz. XX w.).

V. Bibliografie wydawnictw instytucji i towarzystw naukowych (w porządku alfabetycznym nazw instytucji, a w ich obrębie według chronologii wydań).

VI. Indeksy czasopism historycznych i artykułów historycznych w czasopismach ogólnych (indeksy zawartości jednego lub kilku czasopism w porządku alfabetycznym ich tytułów).

VII. Wykazy prac historyków rosyjskich (w porządku alfabetycznym nazwisk uczonych).

Poszczególne działy zaopatrzone w informacje wprowadzające.

Pozycje „Bibliografii” w liczbie 419 są wyczerpująco adnotowane (ze wskazaniem ich tematyki, szczegółów wydawniczych układu, a także ważniejszych recenzji itd.), co stanowi niewątpliwie jedną z podstawowych zalet omawianej pracy. W razie potrzeby ponownego zacytowania tej samej pozycji w innym dziale daje się tam jej opis skrócony z odpowiednim odsyłaczem do opisu pełnego. Elementy opisu bibliograficznego nie różnią się zasadniczo od opisu stosowanego w naszych bibliografiach, pomijany jest tylko format, ale ich kolejność jest nieco inna (po miejscu wydania wymieniany jest nakładca lub drukarz, dopiero potem rok wydania). Książkę zaopatrzone w autorski i (dla opracowań anonimowych) tytułowy indeks pozycji zamieszczonych w zasadniczym zrebie bibliografii oraz osobny indeks prac wzmiankowanych w uwagach wstępnych. Dodano ponadto skrowidz nazwisk.

H. Błh.

ARCHIV FÜR GESCHICHTE DES BUCHWESENS. Hrsg. von der Historischen Kommission des Börsenvereins des Deutschen Buchhandels e. V. Red. Bertold Hack und Bernhardt Wendt.

Bd. 1, Lfg. 1—5/6. Frankfurt a. M. 1956—1957 4° ss. 480.

Wydawnictwo to jest dalszym ciągiem *Archiv für Geschichte des deutschen Buchhandels* z lat 1878—1898 i 1930 (20 tomów) i ma jako cel publikację materiałów i opracowań do *Geschichte des deutschen Buchhandels* („Historii księgarstwa niemieckiego”), której 5 tomów (z indeksem) wyszło w latach 1886—1923. Corocznie ma ukazywać się jeden tom objętości 20—25 arkuszy w zeszytach liczących 4—6 ark.

Opublikowane dotąd zeszyty zawierają wiele cennych prac monograficznych dotyczących historii wytwarzania książki, jej zdobnictwa i oprawy oraz handlu książką. Prace te, przeważnie krótkie (kilkustronicowe), oparte na konkretnym materiale historycznym, stanowią oparcie dla przyszłych prac syntetycznych. A oto typowe przykłady takich prac: większa rozprawa Hildegardy Starp o działalności rodziny Schönwetter we Frankfurcie nad Menem. Zagadnieniem powstania i rozwoju oprawy książki zajmuje się G. A. E. Bogeng. Jest to chyba jedyna praca syntetyczna w dotąd opublikowanych zeszytach. Na uwagę zasługuje również monografia Hermanna Klause o kolońskim intrygatorze z okresu Odrodzenia znanym pod kryptonimem P. A. O augsburskim drzeworycie i ilustracji książki XV w. pisze Helmut H. Schmid. XVIII-wieczne ekslibrysy z widokami wewnątrz bibliotek są przedmiotem rozprawki Maxa Belwego. Archiwum zawiera również bibliografię opublikowanych w latach 1945—1955 w *Börsenblatt für den deutschen Buchhandel* przyczynków do historii książki. Jest też w nim zamieszczony krótki artykuł Ferdynanda Geldnera, dotyczący zagadnienia osoby wynalazcy sztuki drukarskiej. Artykuł Fritza Hodeige o społecznej pozycji poety i książki świadczy o szerszych horyzontach redaktorów *Archivum*.

Ogólnie biorąc należy stwierdzić, że podjęcie wydawania *Archivum* jest niezwykle cennym posunięciem wydawców.

B-ka Uniwersytecka
w Łodzi.

Stanisław Szereda

AUS DER ARBEIT DER WISSENSCHAFTLICHEN BIBLIOTHEKEN IN DER DEUTSCHEN DEMOKRATISCHEN REPUBLIK. Hrsg. von der Bibliothekskommission für Ausbildungsfragen beim Staatssekretariat für Hochschulwesen. Leipzig 1955 O. Harrasowitz 8° ss. VIII, 253.

Książka jest dość obszernym, choć nie wyczerpującym, i mającym pobudzić do krytyki sprawozdaniem ze stanu i z osiągnięć Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dziedzinie bibliotek naukowych. Na jej treść składa się — poza przedmową — 18 artykułów, napisanych przez 16 autorów, rekrutujących się — poza przedstawicielem Sekretariatu Stanu dla Szkolnictwa Wzwyżego — spośród najwybitniejszych bibliotekarzy NRD. Pierwszy artykuł, Wernera Schmidta, omawia strukturę i organizację bibliotekarstwa w NRD. Horst Kunze referuje zbiorowe osiągnięcia (wypożyczanie międzybiblioteczne, wymiana czasopism, służba informacyjna, katalogi centralne) bibliotek naukowych w służbie nauki. Kilku autorów (m. i. Joris Vorstius) omawia w 6 artykułach działalność tyłuż bibliotekarskich komisji fachowych (szkoleniowej, gromadzenia, katalogowej, praktyki bibliotecznej, magazynów, rękopisów i inkunabułów), będących organami doradczymi wspomnianego Sekretariatu Stanu. Następują: sprawozdanie z działalności „Deutsche Staatsbibliothek”, napisane przez Horsta Kunzego, i dwa artykuły, Heinricha Uhlendahla i Kurta Brückmanna, o „Deutsche Bücherei” i jej zadaniach. Na temat zadań bibliotek uniwersyteckich pisze Karl Bulling. Zadania bibliotek krajowych omawia Werner Mecklenburg. Z kolei następują trzy artykuły (jeden, ogólny, Jorisa Vorstiusa) na temat zadań bibliotek specjalnych. Książka zawiera przegląd publikacji bibliograficznych i bibliotekoznawczych bibliotek naukowych w NRD od r. 1945. Zamyka książkę indeks osobowy i rzeczowy. Należy żałować, że książka nie daje wglądu w pracę bibliotek instytutów i katedr w uniwersytetach Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

B-ka Uniwersytecka
w Łodzi

Stanisław Szereda

HERMANN FUCHS: *Kurzgefasste Verwaltungslehre für Institutsbibliotheken. Mit einem Anhang: Regeln für die alphabetische Katalogisierung.* Wiesbaden 1957 O. Harrasowitz 8° ss. nlb. 4, 132.

Autor książki daje prowadzącym biblioteki instytutów i katedr w uniwersytetach niemieckich najniezbędniejsze wskazówki, które mają zapewnić: ekonomiczne wykorzystanie środków materialnych przeznaczonych na biblioteki, poprawne i szybkie opracowanie zbiorów oraz przejrzystość w ustawieniu i możliwie najracjonalniejsze udostępnianie zbiorów w tych bibliotekach. Autor podaje krótkie przepisy normujące politykę gromadzenia, opracowanie i udostępnianie zbiorów. Dwa rozdziały tych przepisów poświęcone są sprawozdawczości i skontrolowaniu oraz współpracy bibliotek instytutów i katedr z biblioteką główną. Ten ostatni rozdział nie wybiega jednak poza stosowaną u nas praktykę. Autor kładzie nacisk na konieczność prowadzenia centralnego katalogu czasopism, posiadanych przez instytuty i katedry. Zdaniem autora należy zastanowić się nad celowością centralnego katalogu wszystkich innych zbiorów — z uwagi na ogrom wysiłku, jakiego przedsięwzięcie takie wymaga. Większą część książki wypełnia dodatek pt. „Reguły katalogowania alfabetycznego”. Są one bardzo szczegółowe, ilustrowane licznymi przykładami. Zamyka książkę skrowidz rzeczowy do omówionego dodatku.

B-ka Uniwersytecka
w Łodzi.

Stanisław Szereda

THEODOR GOTTLIEB: *Über mittelalterliche Bibliotheken.* Graz 1955 Akademische Druck- und Verlagsanst. 8° ss. XI, nlb. 3, 520.

Książka stanowi fotomechaniczny przedruk wydania z r. 1890. Autor zebrał w niej różnorodne wiadomości na temat książki, przekazane przez średniowiecze, bynajmniej nie kusząc się o kompletność materiału. Krótkie wprowadzenie, stanowiące pierwszą część książki, daje pogląd na wcześniejsze próby podobnych prac w różnych krajach. Pozostałe części zawierają właściwą treść książki. Druga część obejmuje wzmianki o katalogach względnie wyciągi z ksiąg inwentarowych (z podaniem źródła) bibliotek w Niemczech (wśród nich — bibliotek kościelnych Wrocławia, Brzegu, Gniezna, Krakowa [!] i i), Francji, Anglii, Włoszech, Holandii, Skandynawii i Hiszpanii, zarejestrowane w obrębie poszczególnych krajów w porządku alfabetycznym miejscowości. W trzeciej części książki autor podaje wzory publikowania dawnych katalogów, a to dla ułatwienia orientacji w ocalałych rękopisach, cytowanych w tych katalogach. Czwarta część książki zawiera omówienie układu katalogów, ustalenia ksiązek i sposobu ich sygnowania w bibliotekach średniowiecza. W części piątej zamieścił autor „przyczynki do historii kilku bibliotek” średniowiecznych. Przyczynki te to wzmianki o posiadaniu konkretnych rękopisów przez te biblioteki. Szósta część obejmuje miscellanea, tj. wiadomości o zbieraczach i wypożyczających rękopisy od pierwszych wieków chrześcijaństwa do końca średniowiecza. Wiadomości te uszeregowane są alfabetycznie według nazw miejscowości dla każdego kraju. W siódmej części autor wymienia źródła pośrednie, tj. wypowiedzi i informacje współczesnych osób postronnych o zasobach bibliotek średniowiecznych. Ostatnia część książki stanowi dodatek zawierający uzupełnienia i poprawki. Książkę zamykają indeksy bibliotek, osobowy i rzeczowy, jak również wykorzystanych rękopisów.

B-ka Uniwersytecka
w Łodzi.

Stanisław Szereda

GEORG LEYH: *Aus vierzig Jahren Bibliotheksarbeit.* Wiesbaden 1954 O. Harrasowitz 8° ss. 261. Beiträge zum Buch- und Bibliothekswesen 3.

Pokażnych rozmiarów tom zawiera „drobniejsze” prace znanego naukowca, świetnego znawcy zagadnień bibliotekarskich dra G. Leyha, będące przekrojem jego długoletniej działalności związanej z problematyką biblio-

tekarstwa. Większość rozpraw była drukowana w *Zentralblatt für Bibliothekswesen* na przestrzeni 40 lat (1913—1953). Imponująca działalność Leyha znalazła również swój wyraz w 15 zamieszczonych rozprawach, w których historia i praktyka pracy bibliotekarskiej wyznacza kierunki rozwoju nowoczesnego bibliotekarstwa. Całość można podzielić na trzy grupy zagadnień. Pierwsza obejmuje problematykę opracowania zbiorów (magazynowanie, opracowanie zbiorów w postaci katalogów rzeczowych). Druga dotyczy zagadnień związanych z kształtowaniem się życia organizacyjnego bibliotekarzy i zawodu bibliotekarskiego. Trzecia dokumentuje poprzednie omówieniem działalności wybitnych bibliotekarzy niemieckich (F. J. Ebert, R. Pietschmann, F. Milkau). Każda rozprawa zamieszcza w przypisach obfitą literaturę, świadczącą o wyjątkowej znajomości przedmiotu. Lektura tego typu budzi w czytelniku polskim nie tylko porównanie z naszymi osiągnięciami w tej dziedzinie, lecz pozwala zająć krytyczne stanowisko, narzuca poznanie problemów, których rozwiązanie na naszym „podwórku” bibliotekarskim staje się sprawą co najmniej — pilną.

B-ka Uniwersytecka
w Łodzi.

Michał Kuna

WALTER LINGENBERG: *Über die Anwendung von Lochkarten — Verfahren in Bibliotheken*. Köln 1955 Greven Verlag 16^s ss. 85. Arbeiten aus dem Bibliothekar — Lehrinstitut des Landes Nordrhein-Westfalen, 9.

Autor w oparciu o doświadczenia bibliotek Stanów Zjednoczonych porusza zagadnienie racjonalizacji pracy w bibliotekarstwie poprzez wprowadzenie kart perforowanych. Omawia rodzaje kart perforowanych, systemy perforacji i zastosowanie ich w różnych działach pracy b-ki: w administracji, w dziale gromadzenia i w wypożyczalni oraz zastanawia się nad korzyścią przeniesienia tych usprawnień w warunki bibliotek niemieckich. Ze względu na koszt wypożyczania aparatów perforujących i sortujących (1500 marek miesięcznie, aparaty są własnością Stanów Zjednoczonych) jest za wprowadzeniem tego systemu tylko do bibliotek wielkich.

B-ka Uniwersytecka
w Łodzi.

Zofia Rusinówna

Z Z Y C I A

ODZNACZENIA

Wśród pracowników Uniwersytetu Warszawskiego odznaczonych z okazji 140-lecia istnienia uczelni Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała mgr Zofia KOSSONOĞA, wicedyrektor Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.

Z RUCHU SŁUŻBOWEGO

Prof. dr Paweł RYBICKI, powołany na katedrę socjologii i demografii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, opuścił z dniem 30 września 1957 r. stanowisko dyrektora Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Dyrektorem Biblioteki został mianowany z dniem 1 października 1957 r. doc. dr Jacek KORASZEWSKI.

Wicedyrektorem Biblioteki Śląskiej został doc. dr Józef MAYER.

Doc. dr Zofia CIECHANOWSKA została powołana z dniem 1 kwietnia 1958 r. na stanowisko wicedyrektora Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Dr Stefan KOTARSKI, dotychczasowy wicedyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, objął z dniem 1 kwietnia 1958 r. stanowisko dyrektora Biblioteki Instytutu Geografii PAN w Warszawie.

Z dniem 1 kwietnia 1958 r. wicedyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie został mgr Adam WRÓBLEWSKI.

Na stanowisko dyrektora Biblioteki PAN w Warszawie został powołany z dniem 1 maja 1958 r. doc. dr Stanisław PAZYRA.

W związku z przejściem w dniu 30 czerwca dr Zofii KAWECKIEJ na emeryturę dyrektorem Biblioteki Uniwersytetu Poznańskiego został z dniem 1 lipca 1958 r. kand. nauk Stanisław KUBIAK.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Dr Eugeniusz SZLAPAK, dyrektor Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu — urodzony dnia 6 września 1886 r. w Brunarach w woj. krakowskim, zmarł nagle dnia 5 kwietnia 1958 r. w Zakopanem.

Władysław GŁUSZEK, bibliotekarz, długoletni kierownik wypożyczalni Biblioteki Głównej Ministerstwa Komunikacji — urodzony dnia 14 stycznia 1922 r. w Chomentówku w woj. kieleckim, zmarł dnia 10 kwietnia 1958 r. w Warszawie.

Elżbieta z Biesiekierskich SCHAYEROWA, pracownik Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie — zmarła dnia 28 kwietnia 1958 r.

Dr Tadeusz MIKULSKI, historyk literatury polskiej, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego, b. pracownik Biblioteki Narodowej — urodzony dnia 17 stycznia 1909 r., zmarł dnia 26 sierpnia 1958 r.

PROJEKT ZMIANY USTAWY O BIBLIOTECZNYM EGZEMPLARZU
OBOWIĄZKOWYM

Projekty aktów prawnych w sprawie zmiany przepisów o bibliotecznym egzemplarzu obowiązkowym, rozpatrywane na posiedzeniu Rady Naukowej Biblioteki Narodowej w dniu 20 czerwca 1958 r., stanowią kolejny etap pracy, podjętej stosunkowo dawno, bo już w r. 1945 i prowadzonej początkowo przez Ministerstwo Oświaty, następnie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, a wreszcie przez Bibliotekę Narodową.

Prace nad uregulowaniem problemu bibliotecznego egzemplarza obowiązkowego przebiegały w tempie stosunkowo powolnym, gdyż konferencje, narady i dyskusje bibliotekarzy nad opracowaniem konkretnego projektu ustawy ciągnęły się aż 7 lat.

W r. 1953 sprawa e. o. wyszła wreszcie z zamkniętego kręgu bibliotek i bibliotekarzy na szersze forum. Przygotowane z dużym nakładem pracy projekty ustawy i rozporządzeń wykonawczych zostały rozesłane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki do wszystkich resortów w celu uzyskania ich opinii. Otrzymane jednak w odpowiedzi opinie były tak różnorodne, że opracowanie i przyjęcie oparcu o nie takiego projektu, który byłby wyrazem jednolitego stanowiska przynajmniej jakiejś większej grupy zainteresowanych, było praktycznie niemożliwe. W tym miejscu warto przypomnieć o cennej inicjatywie Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, która na porządku dziennym II Konferencji we Wrocławiu w r. 1954 umieściła ciekawy referat Karola Lewalskiego pt. *Reforma ustawy o obowiązkowym egzemplarzu bibliotecznym*, co umożliwiło szerokiemu gronu bibliotekarzy publicznych i wyczerpujące przedyskutowanie tego ważnego a zarazem skomplikowanego problemu.

W marcu 1955 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki przekazało materiały dotyczące bibliotecznego e. o. Biblioteki Narodowej, obarczając ją dalszym prowadzeniem tej sprawy z zaleceniem przeprowadzenia „referendum” na terenie bibliotek. W wykonaniu tego zlecenia Biblioteka Narodowa opracowała nowe wersje aktów prawnych, biorąc za podstawę projekty z r. 1953 i zgłoszone do nich uwagi poszczególnych resortów i bibliotek. W listopadzie 1955 r. Biblioteka Narodowa wysłała nowe projekty do szeregu bibliotek, spełniając w ten sposób postulat „referendum”. Jednakże i ta kolejna próba nie przyniosła pozytywnego rezultatu w sensie uzyskania — choćby częściowej — jednomyślności co do sprawy zasadniczej.

Przed omówieniem ostatniego etapu prac, których rezultatem są projekty rozpatrywane przez Radę Naukową Biblioteki Narodowej, warto — bodaj w zwięzłym skrócie — zastanowić się nad przyczynami, powodującymi odwołanie w nieskończoność rozwiązania problemu e.o.

Wszystkie, w ciągu 12 lat podejmowane próby reformy ustawy o bibliotecznym e. o. rozbijały się właściwie o jedyną, ale dotąd niepokonaną przeszkodę, a mianowicie o niemożność ustalenia w granicach rozsądku takiej liczby e. o., która miałaby szanse na zaakceptowanie przez wydawców i inne decydujące czynniki. Tymczasem niemal wszystkie resorty, jak również poszczególne biblioteki, powodowane chorobliwie przesadną ambicją, skoncentrowały swe wysiłki na dążeniach, zmierzających do uzyskania przywileju otrzymania e. o., jeżeli nie pełnego, to przynajmniej częściowego, odpowiadającego polityce gromadzenia zbiorów danej biblioteki. W dążeniach do zdobycia upragnionego przywileju, biblioteki nie potrafiły czy nie chciały zrozumieć, że stawianie zbyt wygórowanych żądań co do liczby e. o. już z góry przysądza o negatywnym wyniku całej sprawy. A dążenia te istotnie były zbyt wygórowane, gdyż liczba instytucji i bibliotek domagających się egzemplarza obowiązkowego dochodzi do 40, co odpowiada stanowi istniejącemu w Związku Radzieckim (41 egz. druków zwartych i 44 egz. wydawnictw ciągłych). Wydaje się, jak gdyby niektóre z bibliotek pretendujących do otrzymywania e. o. przeoczały prosty przecież fakt, że przywilej ten łączy się z poważnymi obowiązkami i konsekwencjami, prowadzącymi do nieuniknionej konieczności zwiększenia pomieszczeń i personelu. Okoliczności te dostrzeżone zostały w swoim czasie nawet przez Ministerstwo Finansów i Państwową Komisję Etatów, ale nie dotarły do świadomości reprezentantów niektórych bibliotek. Dlatego też — niezależnie od bibliotek uwzględnianych w rozdzielniku e. o. we wszystkich prawie wersjach projektów, a więc Biblioteki Narodowej, bibliotek uniwersyteckich, Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy i bibliotek wojewódzkich — cały szereg innych bibliotek w różnych etapach prac występował z żądaniami przyznania im bibliotecznego e. o. I w tych właśnie, najczęściej nieprzemyślanych i nieuzasadnionych a zarazem nieustępliwych żądaniach, szukać należy zasadniczej trudności rozwiązania zagadnienia e. o. w skali krajowej.

Z długiej listy kandydatów do e. o., popieranym prawie zawsze bardzo mocno przez ministerstwa, rady narodowe, rektorów a nawet przez prasę miejscową, warto dla przykładu przytoczyć przynajmniej niektóre, najbardziej charakterystyczne. I tak: Instytut Elektrotechniki pragnie otrzymywać

10 egz. obowiązkowych dzieł z zakresu elektrotechniki, Biblioteka Sejmowa domaga się egzemplarza druków nieperiodycznych, Główny Urząd Statystyczny żąda kompletnego e.o., Ministerstwo Zdrowia występuje o e.o. druków nieperiodycznych, czasopism i druków ulotnych dla Głównej Biblioteki Lekarskiej, Ośrodkowi Bibliografii i Dokumentacji Naukowej PAN niezbędne są aż 2 e.o. O przydział e.o. proszą również Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Biblioteka im. Zielińskich w Płocku. Biblioteka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu — niezależnie od uwzględnienia jej w projekcie rozdziałka w odniesieniu do druków zwartych, czasopism i innych kategorii druków — żąda dodatkowo egzemplarza obowiązkowego czołowych gazet stołecznych, wszystkich gazet z terenu pięciu województw oraz druków braillofskich. Prawie wszystkie biblioteki uniwersyteckie nie chcą zrezygnować z egzemplarza obowiązkowego gazet, mimo że ich przedstawiciele niejednokrotnie wskazywali na poważne kłopoty związane z gromadzeniem wszystkich gazet z całego kraju. Niektóre biblioteki występują z postulatami rozciągnięcia przepisów o bibliotecznym egzemplarzu obowiązkowym druków również na płyty gramofonowe i głośny.

W takiej sytuacji zespół pracowników Biblioteki Narodowej w składzie: J. Dąbrowska, A. Gryczowa, H. Hleb-Koszańska, B. Horodyski, E. Kurdybachowa, K. Remerowa i W. Skoczylas, podejmując w drugiej połowie 1957 r. dalsze prace nad tak ważnym dla bibliotek problemem, stanął przed bardzo trudnym dylematem wyszukania możliwości najwłaściwszego rozwiązania zagadnienia. Jedną z koncepcji, branych pod uwagę przez zespół, polegała na próbie kontynuowania prac według metod dotychczasowych, czyli na beznadziejnych w samym założeniu usiłowaniach znalezienia takiego rozwiązania, które mogłoby zadowolić wszystkie zainteresowane biblioteki. Oczywiście, że przyjęcie tej koncepcji zakładało już z góry konieczność uwzględnienia zbyt wielkiej liczby egzemplarzy obowiązkowych. Ewentualność druga opierała się na gruncie realnych możliwości, przewidując radykalne ograniczenie liczby odbiorców e.o. Wybierając koncepcję drugą, zespół nie miał bynajmniej zamiaru kopiowania wzoru z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdzie sprawa została załatwiona w ramach 3 egzemplarzy i gdzie e.o. służy właściwie tylko do celów rejestracji produkcji wydawniczej oraz stanowi obiekt archiwalny. Ze względu na wręcz odmienną sytuację bibliotek u nas, zespół uznał za stosowne odrzucić rozwiązanie problemu e.o. w oparciu o zbyt krótkowy przykład NRD, oczywiście tylko w odniesieniu do liczby egzemplarzy obowiązkowych. Sieci bibliotek w Polsce, w porównaniu z NRD, są o wiele słabsze, rozmieszczenie bibliotek w terenie jest nierównomierne, księgozbiory większości bibliotek — wobec zbyt małych kredytów na zakup zbiorów — wykazują poważne luki i to zarówno w nowościach, jak i w podstawowych wydawnictwach antykwarycznych, a pozostawiająca wciąż jeszcze wiele do życzenia dystrybucja wydawnictw utrudnia, a czasem wręcz uniemożliwia bibliotekom systematyczne uzupełnianie zbiorów. Z tych więc powodów e.o. — niezależnie od celów archiwalno-rejestacyjnych — musi jeszcze przez szereg lat spełniać poważną funkcję społeczną w charakterze egzemplarza użytkowego dla należytego zaspokojenia kulturalnych i naukowych potrzeb ludności.

Powzięcie decyzji o bezwzględnej konieczności zredukowania liczby od-

biorców egzemplarzy obowiązkowych umożliwiło zespołowi szybsze kontynuowanie dalszych prac, nie nastęrczających już poważniejszych trudności. W ostatecznym rezultacie zespół przygotował projekty trzech aktów prawnych, regulujących całokształt zagadnienia bibliotecznego egzemplarza obowiązkowego, a mianowicie:

1. projekt ustawy o bezpłatnym dostarczaniu druków bibliotekom,
2. projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie określenia kategorii i ilości druków dostarczanych bezpłatnie bibliotekom, ustalenia wykazu bibliotek otrzymujących te druki oraz sposobu i terminu ich dostarczania oraz
3. projekt zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki w sprawie postępowania z egzemplarzami obowiązkowymi druków w bibliotekach.

Wymienione wyżej projekty, wiążące się ściśle ze sobą, zawierają m.in. następujące, najbardziej istotne postanowienia, wchodzące w zakres problematyki bibliotecznego egzemplarza obowiązkowego:

- a) Postanowienie o bezpłatności egzemplarza obowiązkowego.
- b) Przyznanie prawa do otrzymywania egzemplarza obowiązkowego wyłącznie bibliotekom.
- c) Ograniczenie pojęcia egzemplarza obowiązkowego wyłącznie do wytworów graficznych, bez względu na technikę ich wykonania. Sprawy innych obiektów, w szczególności płyt gramofonowych i taśm magnetofonowych z nagraniami nie tylko utworów muzycznych, powinny być — zdaniem zespołu — uregulowane odrębnymi przepisami, gdyż w obecnej sytuacji skomplikowałyby i opóźniły tylko załatwienie problemu najważniejszego, jakim jest egzemplarz obowiązkowy druków.
- d) Wprowadzenie poważnych sankcji w postaci wysokiej grzywny za uchylanie się od obowiązku dostarczania egzemplarzy obowiązkowych, zgodnie z postanowieniami ustawy.
- e) Podział wytworów graficznych na 11 kategorii:
 1. druki nieperiodyczne,
 2. czasopisma,
 3. gazety,
 4. druki ulotne,
 5. normy i opisy patentowe,
 6. mapy, plany i atlasy,
 7. nuty,
 8. wytwory grafiki artystycznej,
 9. druki braillowskie,
 10. druki wychodzące w nakładzie do 100 egz.,
 11. druki tajne i poufne.

Przyjmując taki podział zespół — za wzorem NRD — zrezygnował z wydzielenia odrębnej kategorii druków, jak cenniki i katalogi, wychodząc z założenia, że znajdują się one bądź w kategorii druków nieperiodycznych, bądź w kategorii druków ulotnych.

f) Objęcie postanowieniami ustawy o egzemplarzu obowiązkowym również druków tajnych i poufnych, które w poprzednich projektach nie były objęte ustawą.

- g) Ustalenie imiennego wykazu bibliotek, uprawnionych do otrzymywania egzemplarza obowiązkowego (B-ka Narodowa, Ośrodek Bibliografii i Dokumentacji Naukowej PAN, B-ka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, B-ka Jagiellońska, B-ka Uniwersytetu M. Curie Skłodowskiej, B-ka Uniwersytecka w Łodzi, B-ka Uniwersytetu A. Mickiewicza, B-ka Uniwersytetu M. Kopernika, B-ka Uniwersytecka w Warszawie, B-ka Uniwersytecka we Wrocławiu, B-ka Śląska, B-ka PAN w Gdańsku, B-ka Publiczna m. st. Warszawy, Wojewódzkie i Miejskie Biblioteki Publiczne w Białymstoku, Kielcach, Koszalinie, Olsztynie, Opolu, Rzeszowie, Szczecinie i w Zielonej Górze oraz wszystkie b-ki wojewódzkie dla regionalnego egzemplarza obowiązkowego).

Umieszczenie wymienionych wyżej wojewódzkich i miejskich bibliotek publicznych w wykazie bibliotek, uprawnionych do otrzymywania egzemplarza obowiązkowego z terenu całego kraju, podyktowane zostało koniecznością zaspokojenia kulturalnych i naukowych potrzeb tych terenów, które nie posiadają odpowiedniej ilości dobrze zaopatrzonych i sprawnie działających bibliotek. Pominięto natomiast — za wyjątkiem B-ki Publicznej m. st. Warszawy — b-ki wojewódzkie i miejskie w tych miastach, w których inne biblioteki mają otrzymywać egzemplarz obowiązkowy.

- h) Ustalenie rozdzielnika egzemplarza obowiązkowego, przewidującego obowiązek dostarczania 26 egz. czasopism, 25 egz. druków nieperiodycznych, 23 egz. map, planów i atlasów, 13 egz. norm i opisów patentowych, 10 egz. nut, 6 egz. wytworów grafiki artystycznej, 5 egz. druków w nakładzie do 100 egz., 3 egz. druków ulotnych i po 2 egz. druków braillofskich oraz druków tajnych i poufnych.

- i) Ograniczenie do trzech liczby egzemplarzy o charakterze wyłącznie archiwalnym (B-ka Narodowa, B-ka Jagiellońska i egzemplarze regionalne w każdej bibliotece wojewódzkiej) powinno — zgodnie z zaopatrywaniami zespołu — zapewnić wielu ośrodkom posiadanie i pełne użytkowanie całej produkcji wydawniczej kraju, co dotąd było i jest utrudnione ze względów budżetowych a nawet dystrybucyjnych. Ograniczenie liczby obowiązkowych egzemplarzy archiwalnych pozwoli prócz tego — zgodnie z postanowieniem projektu zarządzenia w sprawie postępowania z e.o. — wielu bibliotekom, otrzymującym pełny egzemplarz obowiązkowy, na przekazywanie niepotrzebnych im ze względu na zakres gromadzenia zbiorów części e.o. — innym bibliotekom, co z kolei w poważnym stopniu powinno zaspokoić dezyderaty bibliotek specjalnych, nieobjętych ustawą o egzemplarzu obowiązkowym.

Po opracowaniu projektów zespół przekazał je prezydium Rady Naukowej Biblioteki Narodowej, które postanowiło poddać je wyczerpującej dyskusji na rozszerzonym posiedzeniu Rady Naukowej. W posiedzeniu Rady, które odbyło się w dniu 20 VI 1958, wzięli udział członkowie Rady Naukowej i zainteresowani pracownicy Biblioteki Narodowej, dyrektor D-tu Bibliotek Cz. Koziół, członkowie prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Biblio-

tekarzy Polskich oraz zaproszeni — na podstawie uchwały Rady Naukowej z 16 maja 1958 r. — przedstawiciele najbardziej zainteresowanych projektem bibliotek.

Po referacie kustosa W. Skoczylasa, który przedstawił poszczególne etapy prac poprzedzających redakcję proponowanej obecnie ustawy oraz omówił szczegółowo najistotniejsze postanowienia projektów, uczestnicy posiedzenia przystąpili do dyskusji.

W części pierwszej, poświęconej zagadnieniom ogólnym, m. in. wskazano, że o zasadzie przydziału bibliotekom egzemplarza obowiązkowego powinien decydować interes kultury narodowej. Dlatego w ustawie należy wyraźnie określić, że podstawowym celem egz. obowiązkowego jest zabezpieczenie dokumentów kultury narodowej. Niepotrzebne jest również wprowadzanie zbyt wyraźnej granicy między egzemplarzem archiwalnym a użytkowym. Ustawa powinna mówić generalnie o gromadzeniu, przechowywaniu i udostępnianiu e. o. Jedna z wypowiedzi postulowała ograniczenie liczby egz. obowiązkowych do minimum, wprowadzenie ew. odpłatności za egz. obowiązkowy oraz zorganizowanie w jednej z bibliotek na terenach wschodnich punktu archiwalnego egz. obowiązkowego, podobnie jak w Bibliotece Narodowej i Bibliotece Jagiellońskiej. W związku z powracającym w dyskusji postulatem egzemplarza fakultatywnego stwierdzono, że żądania bibliotek teoretycznie są słuszne, natomiast realizacja ich nie ma najmniejszych szans, gdyż ani wydawnictwa, ani drukarnie nie podejmą się dystrybucji druków. Z tego powodu w projekcie nie uwzględniono fakultatywnego e. o.

W drugiej części dyskusji omówiono szczegółowo wszystkie trzy projekty aktów prawnych. Sprawy poruszone w tej części dyskusji dotyczą m. in. wyłączenia spod postanowień ustawy o e. o. formularzy do użytku wewnętrznego dużych ośrodków przemysłowych, objęcia postanowieniami ustawy druków tłoczonych w kraju a przeznaczonych wyłącznie dla zagranicy, wyraźniejszego sprecyzowania określenia „wytwory grafiki artystycznej”, uznania Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich za uprawnioną do przechowywania archiwalnego e. o., przyznania e. o. gazet dla B-ki Publicznej m. st. Warszawy lub dla B-ki Uniwersyteckiej w Warszawie, przyznania e. o. wytworów grafiki artystycznej Bibliotece Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej, Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu oraz Bibliotece PAN w Gdańsku, ograniczenie e. o. druków braillofskich do 1 egz., ograniczenie druków w nakładzie do 100 egz. do 3 wzgl. 4 egz. obowiązkowych, skrócenie terminu dostarczania e. o. (z wyj. B-ki Narodowej) do 2 tygodni, uwzględnienia w ustawie sprawy e. o. dodruków i nowych nakładów, wprowadzenia przepisu o obowiązku nadsyłania do Biblioteki Narodowej przez biblioteki wojewódzkie wykazów otrzymanych e. o.

Projekty aktów prawnych w sprawie zmian ustawy o bibliotecznym e. o. zostaną ponownie przeanalizowane pod kątem maksymalnego uwzględnienia postulatów wysuniętych w toku dyskusji na Radzie Naukowej, a następnie zostaną skierowane do Ministerstwa Kultury Sztuki celem dalszego załatwienia.

KRAJOWA KONFERENCJA BIBLIOTEKARSKA W WARSZAWIE

Komitet Obchodu 50-lecia Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki oraz z Uniwersytetem Warszawskim (Zakład Literatury i Czytelnictwa Dzieci i Młodzieży przy Katedrze Pedagogiki Ogólnej oraz Katedra Bibliotekoznawstwa) zorganizował w dniach 2—4 czerwca 1958 r. Konferencję, poświęconą problematyce wielkomięjskich bibliotek powszechnych.

Konferencja stanowiła ostatni punkt jubileuszowego programu, zrealizowanego z okazji 50-lecia istnienia Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy¹.

Podczas obrad plenarnych zostały wygłoszone cztery referaty:

1. Ludność wielkomięjska i jej potrzeby kulturalne — prof. dr Paweł Rybicki (Uniw. Jęg.).
2. Rola książki w kształtowaniu nowoczesnego człowieka — prof. dr Bogdan Suchodolski (Uniw. Warsz.).
3. Podstawowe problemy organizacyjne wielkomięjskich bibliotek publicznych na tle doświadczeń Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy — referat zespołowy Biblioteki Publicznej opracowany przez mgr Stanisława Tazbira i mgr Irenę Gawinkową (Bibl. Publ.).
4. Czytelnictwo i metody jego badania — mgr Marek Skwarnicki (Inst. Książki i Czytelnictwa).

Ponadto ze względu na bogatą problematykę Konferencji, obejmującą strukturę organizacyjną wielkomięjskich bibliotek powszechnych, czytelnictwo i metody jego badania, powołano dla ułatwienia dyskusji cztery sekcje:

- I. problematyki organizacyjnej wielkomięjskich bibliotek powszechnych.
- II. problematyki czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży,
- III. problematyki badań czytelniczych.
- IV. problematyki badań czytelniczych.

Na posiedzeniach sekcyjnych wygłoszono dalsze pięć referatów:

5. Z badań nad rolą książki w życiu współczesnej młodzieży — referat Zakładu Literatury i Czytelnictwa Dzieci i Młodzieży przy katedrze Pedagogiki Ogólnej U.W. (kierownik Zakładu mgr T. Parnowski).
6. Kultura czytelnicza absolwentów szkoły podstawowej — mgr M. Walentynowicz (Poznań) na zlecenie PAN.
7. Współzawodnictwo jako propaganda czytelnictwa młodzieży — dr J. Wernerowa (Warszawa).

Ne sekcji III:

8. Włókniarze i książki — dr Irena Lepalczyk (Łódź).
9. Z badań nad czytelnictwem kobiet w środowisku robotniczym — mgr B. Wilska i mgr K. Kraśniewska (Inst. Książki i Czytelnictwa).

W wyniku nawiązania przez organizatorów Konferencji kontaktów z terenem nadesłano również kilka innych wycinkowych prac — komunikatów z zakresu problematyki Konferencji. Niektóre z nich zostały wykorzystane w referatach lub w toku obrad sekcyjnych.

¹ Por. *Jubileusz Biblioteki Publicznej w Warszawie*. Prz. bibliot. R. 25: 1957 s. 275—6.

W Konferencji, którą otwarto w obecności przedstawicieli Partii, Rządu i instytucji naukowych, wzięli udział liczni bibliotekarze polscy oraz goście z bibliotek zagranicznych.

Pełny przebieg Konferencji (teksty referatów i głosy w dyskusji) znajdzie swoje odbicie w specjalnej publikacji, przygotowywanej przez Komitet Obchodu jubileuszu warszawskiej Biblioteki Publicznej*.

B-ka Publiczna
m.st. Warszawy

Irena Gawinkowa

KONFERENCJA W SPRAWIE ROLI I ZADAŃ BIBLIOTEK
SZKOŁ WYŻSZYCH W ZAKRESIE KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO KADR
SŁUŻBY BIBLIOTECZNEJ

Konferencja, zwołana w dniach 12—14 czerwca 1958 r. w Toruniu przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i Komisję dla Spraw Bibliotek Rady Głównej w sprawie kształcenia zawodowego kadr służby bibliotecznej resortu, przypadła na okres ogólnopolskiej dyskusji na tematy personalne. Pozostawiający wiele do życzenia stan kadr w kraju we wszystkich dziedzinach zatrudnienia, przerosty personalne, rozluźnienie dyscypliny pracy, zbyt mała jej wydajność, zajmowanie wysokich stanowisk przez ludzi o niskich kwalifikacjach, nie zawsze odpowiednie ustawodawstwo — skłoniły władze państwowe do wkroczenia w ten stan rzeczy.

Niezadowolający stan kwalifikacji kadr w bibliotekach Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego nie był tajemnicą dla osób obeznanych ze sprawami personalnymi. Na stan ten zwracano dorywczo uwagę w piśmiennictwie zawodowym (m.in. Remerowa, Przelaskowski, Jażdżewski, Burbánka, Dubowik, Dembowska). Sprawę należało zanalizować i wyciągnąć odpowiednie wnioski celem uzyskania podstawy do konstruktywnego działania. Te momenty oraz fakt przygotowywania Projektu ustawy o szkołach wyższych, w której chodziło m.in. o ustalenie pozycji bibliotekarza w ramach uczelni, skłonił Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego wspólnie z Komisją dla Spraw Bibliotek Rady Głównej do zwołania konferencji w Toruniu. Udział w trzydniowej konferencji wzięli przedstawiciele władz resortu (Departament Planowania i Organizacji MSW) i Komisji dla Spraw Bibliotek Rady Głównej, dyrektorzy, kierownicy i przedstawiciele bibliotek MSW oraz innych ministerstw.

Jako wprowadzenie do dyskusji wygłoszono na Konferencji trzy referaty:

Mgr A. Kochańska: *Stan i aktualne potrzeby bibliotek szkół wyższych w zakresie kwalifikacji kadr.*

Mgr H. Zasadowa: *Szkolenie wewnątrzbiblioteczne jako podstawowa forma podnoszenia kwalifikacji zawodowych pracowników bibliotek. Problemy i postulaty.*

Mgr B. Mielcarzewicz: *Miedzybiblioteczne kształcenie pracowników służby bibliotecznej. Zadania i kierunki rozwoju.*

* Por. też obszerniejsze sprawozdanie w *Bibliotekarzu* 1958 nr 7/8.

Koreferaty wygłosiły: mgr K. Pierńkowska na temat Szkolenia wewnątrz-bibliotecznego i mgr J. Cwiekowa, która omówiła wszystkie trzy referaty.

Referaty w formie powielonej zostały rozesłane uczestnikom przed zjazdem, koreferaty rozdano w dniu zaczącia Konferencji.

Mgr A. Kochańska w swoim referacie przedstawiła — na tle rozszerzających się zadań usługowych, dydaktycznych i naukowych bibliotek szkół wyższych — następujące kwestie: 1. wymagania kwalifikacyjne dla bibliotekarzy, 2. współczesny stan kwalifikacji kadr bibliotecznych oraz 3. wnioski w sprawie kształtowania się polityki personalnej bibliotek.

Ad 1. Wymagania kwalifikacyjne dla bibliotekarzy nie zostały w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 2 czerwca 1956 r. dostatecznie określone. Stało się to jedną z przyczyn obecnego niezadowalającego poziomu kwalifikacji kadr bibliotekarskich.

W bibliotekach wyróżnić można trzy grupy pracowników służby bibliotecznej: bibliotekarzy naukowych, technicznych i pomocników bibliotekarzy.

Bibliotekarzy naukowych powinny obowiązywać następujące kwalifikacje: wykształcenie — ukończone studia wyższe, wiedza zawodowa — znajomość praktyki bibliotecznej i teorii bibliotekoznawstwa (przeszkolenie zawodowe na stopniu wyższym), nadto zdolności dydaktyczne, umiejętność prowadzenia pracy naukowej, znajomość co najmniej dwu języków. Zakres pracy bibliotekarzy naukowych — czynności kierownicze i nieschematyczne.

Bibliotekarze techniczni powinni posiadać wykształcenie średnie, ewentualnie wyższe, znajomość techniki bibliotecznej i podstawowych elementów teorii bibliotekoznawstwa (przeszkolenie zawodowe na stopniu niższym), pewne opanowanie języków. Zakres czynności — prace biblioteczne o charakterze technicznym (np. katalogowanie alfabetyczne, inwentaryzowanie), oparte o istniejące instrukcje, zwyczaje i wzory.

Pomocnicy bibliotekarza powinni mieć wykształcenie średnie lub podstawowe, kwalifikacje zawodowe nabyte w czasie stażu w bibliotece. Zakres czynności — prace porządkowe i magazynowe.

Ważną z punktu widzenia racjonalnego podziału pracy w bibliotece, a nie rozwiązana dotąd sprawą, jest kwestia struktury personalnej biblioteki, kwestia proporcji ilościowej poszczególnych grup pracowników bibliotecznych. Proponuje się w zakresie służby bibliotecznej następujące ustosunkowanie grup pracowników: $\frac{1}{3}$ bibliotekarzy naukowych, $\frac{1}{3}$ technicznych, $\frac{1}{3}$ pomocniczych.

Ad 2. Współczesny stan kwalifikacji kadr bibliotecznych został zanalizowany w oparciu o ankietę przeprowadzoną wśród bibliotekarzy przez MSW. Na 876 pracowników (służby bibliotecznej i pracowników umysłowych administracji) przypadało na wyższe stanowiska bibliotekarskie (od starszych bibliotekarzy wwyż) 353 osoby na stanowiska niższe — 523.

Studia wyższe posiadało 55% ogółu pracowników. Jest to cyfra zbyt wysoka w stosunku do potrzeb bibliotek. W rezultacie pracownicy ci wykonują nieraz prace czysto techniczne, co z punktu widzenia tak ekonomicznego, jak i psychologicznego jest niewskazane.

W grupie pracowników ze studiami wyższymi przeważali zdecydowanie humaniści. Przedstawiciele innych specjalności stanowili zaledwie 13% ogółu personelu.

Znajomość języków obcych zadowalająca na ogół wśród bibliotekarzy starszego pokolenia była słaba wśród pokolenia młodszego.

Przeszkolenie zawodowe (studia biblioteczne, specjalizacja bibliotekarska na uniwersytecie, egzamin państwowy I kategorii, praktyki międzybiblioteczne I i II stopnia) posiadało ponad 20% ogółu personelu. Jest to niski odsetek, tym bardziej niepokojący, że formalnym kwalifikacjom nie zawsze towarzyszy rzeczywista przydatność personelu do pracy.

Podział pracowników według lat stażu przedstawiał się następująco: do lat 5 — 42%, do 10 — 28%, powyżej 10 lat — 30% ogółu pracowników.

Pewną aktywność naukową (ogłoszenie drukiem w ciągu ostatnich 5 lat przynajmniej jednej publikacji) wykazywało około 170 bibliotekarzy. z tego większość w bibliotekach uniwersyteckich (122 osoby)

Uderzającym zjawiskiem był dość duży przepływ personelu w bibliotekach.

W ogólnym obrazie stan kwalifikacji kadr bibliotekarskich należy uznać za niezadowalający.

Ad 3. W zakresie kształtowania się polityki personalnej wysunęte zostały następujące wnioski: należy zmienić Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 czerwca 1956 r. (sprawa realizuje się w Projekcie ustawy o szkołach wyższych); dokonać redakcji pragmatyki bibliotecznej, która określi prawa i obowiązki, wymagania kwalifikacyjne, ustali tabelę stanowisk i wytyczy ramowo właściwe im funkcje; opracować zasady normowania polityki personalnej w bibliotekach; ustalić właściwe proporcje poszczególnych grup pracowników bibliotecznych.

Mgr H. Zasadowa w referacie poświęconym szkoleniu wewnątrzbibliotecznemu omówiła: 1. szkolenie wyodrębnionych grup pracowników w bibliotece według wykonywanych funkcji i stopnia przygotowania zawodowego, a mianowicie: bibliotekarzy naukowych, osób zatrudnionych w oddziałach zbiorów specjalnych, nowoprzyjętych pracowników bez przygotowania zawodowego, 2. formy stałego doszkalania wszystkich pracowników, 3. wstępne zapoznanie z biblioteką nowoprzyjętych pracowników, 4. współpracę międzybiblioteczną na polu szkolenia, 5. szkolenie pracowników bibliotek zakładowych uczelni, 6. problemy organizacyjne szkolenia wewnątrzbibliotecznego.

Referentka wysunęła następujące wnioski: 1. powołanie do życia w bibliotekach oddziałów lub referatów szkoleniowych, 2. zwoływanie okresowych konferencji kierowników ośrodków szkoleniowych, 3. specjalizacja bibliotek w zakresie określonych dziedzin pracy (tworzenie wzorowych oddziałów), 4. organizowanie wyjazdów zagranicznych, 5. stworzenie warunków ułatwiających pracownikom bibliotek osiaganie stopni naukowych, 6. pogłębienie przez pracowników bibliotek znajomości problematyki i systematyki nauk wykładanych na uczelni, 7. opracowanie przez biblioteki programów szkolenia, 8. organizowanie w bibliotekach w większym niż dotąd stopniu szkolenia wewnątrzoddziałowego.

Referat mgr B. Mielcarzewicz poświęcony był kształceniu międzybibliotecznemu, praktykom międzybibliotecznym. Po części historycznej, przedstawiającej rozwój szkolenia za granicą i w Polsce, przeprowadzona

została analiza organizowanych przez MSW od r. 1952 praktyk międzybibliotecznych I i II stopnia na podstawie ich przebiegu, programu, sprawozdań bibliotek i wypowiedzi uczestników.

Przebieg praktyk wskazywał, że początkowo pojęte jako forma wymiany doświadczeń i dyskusji, przemieniły się one z biegiem czasu w schematyczne kursy przeladowane materiałem teoretycznym ze szkodą dla ćwiczeń praktycznych. W programach uderzał brak racjonalnego stopniowania i częściowe krzyżowanie się materiału na obu szczeblach praktyk. Dobór lektury tak obowiązkowej jak zalecanej był nie zadowalający, literatura nie była aktualizowana.

Ośrodki prowadzące praktyki podkreślały złe przygotowanie kandydatów. Raził brak czytania w literaturze zawodowej. Ministerstwo za późno zawiadamiało biblioteki i uczestników o terminach praktyk, zbyt późno następowało też typowanie kandydatów na praktyki przez same biblioteki.

Praktykanci w wypowiedziach swych skarżyli się na szerokość programów, na przeladowanie ich materiałem teoretycznym, na zbyt małą ilość czasu poświęcaną zajęciom praktycznym, na przemęczenie, kolokwia i egzaminy. Z drugiej strony podkreślali korzyści płynące z praktyki: zapoznanie się z działalnością i organizacją innej biblioteki, wymiana doświadczeń, dyskusje porównawcze, rozszerzenie horyzontów, kontakty z pracownikami innych bibliotek.

Praktyki międzybiblioteczne posiadały więc szereg pozytywnych wartości i powinno się je utrzymać. Aby spełniły dobrze swe zadanie, należałoby staranniejsze przygotować na drodze przeszkolenia wewnątrzbiblioteczne kandydatów, opracować na nowo szczegółowe programy i przeprowadzać co roku dokładną analizę praktyk.

Referentka proponowała organizowanie w przyszłości praktyk trzystopniowych dla różnych grup pracowników bibliotecznych, a mianowicie: 1. praktyk środowiskowych dla pracowników z ukończoną szkołą średnią (bibliotekarze techniczni), 2. praktyk międzybibliotecznych dla pracowników z wykształceniem wyższym i 3. praktyk międzybibliotecznych kwalifikacyjnych, do których dopuszczeni byłiby wyróżniający się absolwenci praktyk międzybibliotecznych.

Bibliotekarzy o wysokich kwalifikacjach zawodowych i naukowych powinno kierować się na wymienne praktyki zagraniczne.

Koreferentka mgr K. Pińkowska ustosunkowała się głównie do drugiego referatu dotyczącego szkolenia wewnątrzbibliotecznego, choć nie pominęła też kwestii poruszonych przez mgr A. Kochańską odnośnie stanu kadry i potrzeb personalnych bibliotek. Zgadzając się z ogólnymi tezami obu referatów, wyraziła zastrzeżenia w sprawach mniejszej wagi. W wyniku rozważań wysunęła nowy postulat utworzenia Komisji międzybibliotecznej, która opracowałaby program szkolenia wewnątrzbibliotecznego z uwzględnieniem wszystkich typów bibliotek i różnych grup bibliotekarzy.

Mgr J. Cwiekowska jako druga koreferentka zajęła stanowisko wobec wszystkich trzech referatów. Omówiła: 1. znaczenie Konferencji i dotychczasowy stan szkolenia bibliotekarskiego, wskazując na różnorodność form kształcenia i brak koordynacji i konsekwencji, 2. oceniła krytycznie wygłoszone referaty, 3. określiła charakter zawodu bibliotekarskiego i kwalifikacje

pracowników bibliotek naukowych, uważając bibliotekarstwo za zawód wyodrębniony, podział na bibliotekarzy naukowych i oświatowych za uzasadniony, stawiając bibliotekarza na pozycji naukowej (nie traktując go jako administratora zbiorów); wśród bibliotekarzy wyróżniła trzy grupy pracowników, a mianowicie bibliotekarzy naukowych, dyplomowanych i technicznych, wyrażając zdanie, że właściwym kandydatem na bibliotekarza naukowego jest magister jednej z dyscyplin uniwersyteckich z uzupełnionym wykształceniem bibliotekarskim oraz że studia bibliotekoznawcze nie rozwiążą sprawy kwalifikacji kadr i dlatego należy uważać kształcenie w ramach bibliotek za proces stały, 4. przedstawiła strony pozytywne i negatywne praktyk międzybibliotecznych, 5. podała propozycje rozwiązania problemu szkolenia.

System szkolenia powinien być kierowany centralnie w oparciu o biblioteki, zwłaszcza uniwersyteckie. Czynnikiem koordynującym winna być komisja centralna. Najlepszym rozwiązaniem byłoby tu utworzenie autonomicznego organu złożonego z fachowców z zakresu bibliotekoznawstwa i przedstawiciela Ministerstwa, z siedzibą w jednej z bibliotek uniwersyteckich.

Proponuje się trzy etapy szkolenia: a) dwuletnie studium kwalifikacyjne dla pracowników z wykształceniem wyższym i średnim bez kwalifikacji bibliotekarskich; po zdaniu egzaminu pracownicy z studiami wyższymi otrzymują dyplom bibliotekarza dyplomowanego, z szkołą średnią — bibliotekarza technicznego, b) dwuletnie centralne seminarium międzybiblioteczne; uczestnikami byłiby bibliotekarze dyplomowani posiadający trzyletni staż; zdanie egzaminu uprawniałoby do obejmowania stanowisk kierowniczych i stwarzałoby możliwość uzyskania tytułu kustosa, c) centralne seminarium specjalistyczne; uczestnikami byłiby pracownicy po centralnym seminarium międzybibliotecznym pragnący poświęcić się pracy naukowej w zakresie bibliotekoznawstwa; czas trwania — okres napisania pracy kandydackiej (doktorskiej) oraz zdanie egzaminu.

Referaty i koreferaty, przygotowane sumiennie, nie tylko przypomniały szereg kwestii dawniej już omawianych, ale rzuciły też nowe światło na zagadnienia szkolenia bibliotecznego.

Wartościowe były materiały faktograficzne oparte o ankietę przeprowadzoną przez MSW.

Przebieg form szkolenia w różnych krajach, oparty o nierównomiernie wykorzystane piśmiennictwo, dawał pewien materiał porównawczy, niekompletny jednak, jeśli chodzi o pełną podstawę do wnioskowania. Sprawy te należałoby dla najważniejszych krajów ponownie wyczerpująco opracować. Mocno odczuwało się w relacji brak autopsji, brak bezpośredniego zetknięcia się ze szkolnictwem bibliotekarskim za granicą. Mówiąc ogólnie referentki przygotowały cenny i obszerny materiał do dyskusji, chociaż strona koncepcyjna niektórych referatów wymagałaby dalszego wykrystalizowania. Pewną niedogodność dla uczestników Konferencji stanowiła ilość referatów (3) i koreferatów (2), co utrudniało słuchaczom powiązanie między sobą różnych, nieraz indywidualnych zdań referentek, Pociągnięciem bardziej dydaktycznym byłoby wygłoszenie jednego referatu i koreferatu.

Bardzo ożywiona dyskusja nie ograniczyła się do głównej tematyki Konferencji, lecz objęła całokształt zagadnień personalnych bibliotek. Dyskusja

dotyczyła przede wszystkim merytorycznej strony zagadnienia; słabo natomiast zaznaczyła się polemika z referentkami.

Ujmując rzecz generalnie (bez wdawania się w szczegóły dyskusji, której głosy łącznie z referatami i koreferatami mają być opublikowane), można wskazać, że przedstawiony przez mgr A. Kochańską niezadowolający obraz współczesnego stanu kwalifikacji kadr znalazł potwierdzenie w dyskusji. Podkreślono też, że sprawy personalne przedstawiają się na ogół lepiej w większych bibliotekach uniwersyteckich, niż w małych bibliotekach specjalnych. Analiza mgr A. Kochańskiej, oparta w znacznej części na dokumentach pośrednich (ankieta MSW), powinna być uzupełniona przeprowadzoną w poszczególnych bibliotekach analizą jakościową, dotyczącą rzeczywistej przydatności pracowników do prac bibliotecznych. W dyskusji przyjęto też szereg postulatów mgr H. Zasadowej co do utrzymania i ożywienia wewnątrzbibliotecznego szkolenia i doszkalania kadr.

Zgodzono się także z ogólnym zdaniem mgr B. Mielcarzewicz o dotychczasowym przebiegu praktyk międzybibliotecznych oraz z poglądem postulującym kontynuowanie w ulepszonej postaci tej formy szkolenia.

Różnicę zdań wśród samych referentek wywołał pogląd, czy szkolenie wewnątrzbiblioteczne oraz praktyki międzybiblioteczne należy uważać za stałą, podstawową formę kształcenia, czy też należy ją traktować jako postać przejściową (mgr mgr Kochańska, Mielcarzewicz, Zasadowa) do czasu odpowiedniego rozwoju szkolnictwa.

Z generalną aprobatą spotkał się postulat ponownego wprowadzenia bibliotekarskich egzaminów państwowych. Kwestię tę potraktowano jako konieczny warunek do wyodrębnienia, usamodzielnienia i podniesienia poziomu zawodu bibliotekarskiego.

Jednym z punktów dyskusji było zagadnienie podziału bibliotekarzy na grupy i określenie dla nich wymagań kwalifikacyjnych. Mówiono zasadniczo o trzech, czasem o czterech grupach pracowników bibliotecznych. Postulowano też, by za podstawę podziału personelu brać nie typ bibliotek, lecz wykonywane przez pracowników funkcje. Wyjaśniono tu szereg kwestii, ale ściśle ustalenie grup pracowników, stanowisk bibliotekarskich i ich nazw, wymagań kwalifikacyjnych (wykształcenie, wiedza zawodowa, staż) oraz zakresu funkcji wymagać będzie dalszej wymiany poglądów. Szczegółową dyskusję nad Projektem ustawy o szkołach wyższych, do którego w czasie debaty ustawnie wracano, postanowiono odłożyć do konferencji na ten temat w Łodzi (27 VI 1958).

Z uwagi na postulat integralności zawodu bibliotekarskiego (co zresztą nie u wszystkich uczestników znalazło uznanie) wysunięto wniosek koordynacji spraw szkolenia pomiędzy resortami i ujednoczenia akcji szkoleniowej na terenie całego kraju.

W oparciu o wygłoszone referaty i przeprowadzoną dyskusję wybrana na Konferencji komisja opracowała następujące wnioski, które zostały przedstawione Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego:

1. Powołanie przez Ministra Szkolnictwa Wyższego stałej komisji złożonej ze specjalistów, która będzie opracowywać formy i programy kształcenia i doszkalania kadr bibliotecznych zatrudnionych w bibliotekach resortu oraz czuwać nad ich realizacją.

II. Reaktywowanie obowiązkowych państwowych (na razie resortowych) egzaminów bibliotekarskich dwu kategorii dla kandydatów na stanowiska bibliotekarzy.

III. Organizowanie praktyk międzybibliotecznych ze względu na ich wielką wartość w zakresie wymiany doświadczeń i możliwości poznania rozwiązań organizacyjnych w różnych bibliotekach. Do osiągnięcia tych celów należy dostosować programy praktyk, metody ich realizacji i rekrutację. Praktyki winny być formą zdobywania wyższych kwalifikacji zawodowych. Należy odstąpić od zaznaczających się w ostatnich czasach tendencji do przekształcania praktyk w kursy.

IV. Organizowanie form szkolenia specjalistycznego, zależnie od rodzajów pracy i rodzajów zbiorów (kursy, konferencje, praktyki) w oparciu o biblioteki, w których odpowiednie działy pracy i zasoby zbiorów są na wysokim poziomie.

V. Stworzenie bibliotekom warunków, umożliwiających najbardziejym pracownikom zdobywanie stopni naukowych w zakresie potrzeb biblioteki. Pomoc biblioteki przejawiałaby się m.in. w udzielaniu urlopów naukowych, w niższe godzin pracy i umożliwianiu wyjazdów naukowych.

VI. Organizowanie indywidualnych praktyk wymiennych pomiędzy bibliotekami. W szczególności będzie tu chodziło o umożliwienie pracownikom mniejszych bibliotek zapoznania się z pracą większych ośrodków bez wyzercbku dla biblioteki macierzystej.

VII. Organizowanie przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego w większej niż dotychczas mierze wyjazdów i praktyk zagranicznych dla pracowników bibliotek, po uprzednim opracowaniu tematycznego planu wyjazdów, celem utrzymania stałego kontaktu z rozwojem bibliotekarstwa światowego.

VIII. Wskazane jest, aby biblioteki ze swej strony opracowywały wnioski dla komisji (pkt nr 1) w sprawie szkolenia i doskonalenia kadr.

IX. Utworzenie w bibliotekach, w miarę potrzeb i możliwości, komórek mających za zadanie rozwijanie szkolenia i dokształcania pracowników sieci bibliotecznej szkoły. Prace szkoleniowe winny być uwzględniane w planach działalności bibliotek.

X. Przeprowadzenie międzyresortowej koordynacji całokształtu spraw szkolenia bibliotecznego wszystkich kategorii pracowników bibliotek w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem bibliotek szkół wyższych.

XI. Opublikowanie przez redakcję *Życia Szkoły Wyższej* materiałów Konferencji w zeszycie specjalnym.

Wyniki Konferencji należy ocenić pozytywnie. Stanowić będzie ona krok naprzód na drodze szkolenia i dokształcania kadr bibliotek, jednak dopiero wówczas, kiedy postulowane wnioski zostaną wcielone w życie. Jest to tym bardziej konieczne, że patrząc na okres ostatnich kilkunastu lat trudno

nie dostrzec, mimo szeregu osiągnięć, w tej jak i w innych dziedzinach bibliotekarstwa braku dojrzałości, konsekwencji oraz długofalowej, racjonalnej i konstruktywnej polityki.

B-ka Uniwersytecka
w Poznaniu

Bolesław Świdorski

SEKCJA BIBLIOTEKARSKA ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Od kilku lat szeroko i często dyskutuje się nad problemem przynależności związkowej zawodu bibliotekarskiego. Rozproszenie bowiem zawodowe bibliotekarzy, zjawisko powszechnie znane, w praktyce daje jak najgorsze rezultaty. Oparcie się więc o jakiś silny związek zawodowy, który zobowiązałby się traktować sprawy bibliotek i bibliotekarzy jako zagadnienie ważne i poważne, a nie marginesowe, stało się koniecznością życiową.

Zarząd Główny SBP w poprzedniej swojej kadencji i jednocześnie komórki terenowe Stowarzyszenia, spośród których Wrocław i Kraków zajęły pierwsze miejsca, wskazały na Związek Nauczycielstwa Polskiego, którego chlubne tradycje dawały gwarancję pożądaných wyników. Z rozmów prezydiów obu organizacji wynikało, że Zarząd Główny ZNP uważa, iż sprawy bibliotekarzy nie można oddzielać od spraw nauczycielskich, że pedagogika i metodyka towarzyszy przez całe życie tak nauczycielom, jak i bibliotekarzom i że wszystkie wspólne zagadnienia dadzą się organizacyjnie pomieścić w osobnej Sekcji Bibliotekarskiej przy Zarządzie Głównym i przy Zarządach Okręgowych ZNP. Istotnie nowy statut ZNP przewidział istnienie takiej sekcji w § 71 i 72.

Tak więc w dniu 28 IV 1950 doszło do pierwszego posiedzenia, na którym wybrano Komitet Organizacyjny Sekcji. Komitet ten z kolei odbył szereg zebrań, ustalił termin Krajowego Zjazdu Delegatów, wzywając związkowe komórki terenowe do powołania okręgowych sekcji, wyboru władz okręgowych i delegatów na Zjazd Krajowy.

Potrzebę utworzenia Sekcji Bibliotekarskiej, niektóre zagadnienia, jakimi ona powinna się zająć, omówił artykuł kol. Kotarskiego zamieszczony w nrze 24 organu centralnego ZNP *Głos Nauczycielski* pod znamennym tytułem *Głośniejsze o sprawach bibliotekarzy*.

Jednocześnie Komitet Organizacyjny pragnąc, aby dyskusja na tym zjeździe nie rozpraszala się, przygotował i rozesał do okręgów tezy zjazdowe. Tezy te starały się sformułować problemy, które w rozumieniu organizatorów powinny przede wszystkim stać się przedmiotem dyskusji delegatów i które — najogólniej sprawę stawiając — dadzą się uporządkować w 8 grup zagadnieńowych: 1. istotna potrzeba jednolitej reprezentacji bibliotekarzy w ramach związku zawodowego; 2. konieczność powołania do życia naczelnej komórki koordynującej sprawy bibliotek wszelkich typów; 3. ustalenie prawnej pozycji bibliotekarzy i usunięcie krzywdzących dysproporcji ekonomicznych; 4. planowość i jednolitość szkolenia zawodowego bibliotekarzy; 5. niezbędność uświadamiania rad narodowych o kulturalnej i społecznej roli

bibliotek; 6. wyrównanie zaniedbań w zakresie budownictwa bibliotecznego; 7. uzyskanie wpływu przedstawicieli zawodu bibliotekarskiego na politykę wydawniczą; 8. koordynacja pracy Sekcji Bibliotekarskiej z programem prac innych sekcji ZNP i innych reprezentacji świata bibliotekarskiego. Rozesłane tezy stały się podstawą do bardzo ożywionych dyskusji przedjazdowych i znały całkowitą aprobatę w okręgach.

Tak przygotowany Zjazd bibliotekarzy członków ZNP odbył się w Warszawie dnia 23 czerwca 1958 r. W imieniu Komitetu Organizacyjnego Zjazd otworzył kol. Stefan Kotarski z Warszawy, a obradom przewodniczył kol. Józef Czerni z Gliwic. Kol. Kotarski wygłosił referat wprowadzający do dyskusji. Oparty on był na znanych delegatom tezach, rozszerzonych o dodatkowe kwestie, jak np. zespołowe nakreślanie planów współpracy między bibliotekarzami naukowymi a bibliotekarzami innych typów, pozycja bibliotekarzy uczelni wyższych w ramach ustawy o szkołach wyższych, uzgodnienie działalności bibliotek szkolnych z publicznymi bibliotekami dziecięcymi, rozwój czytelnictwa na tle programów nauczania, stosunek ilości egzemplarzy książek w bibliotece do ilości dzieci w szkole. Referat zwracał uwagę na warunki pracy bibliotekarzy.

Bardzo długa i rzeczowa dyskusja, w której zabierało głos 22 delegatów, potwierdziła treść i istotę tez, podkreśliła konieczność powołania do życia Sekcji Bibliotekarskiej grupującej członków ZNP, podniosła cały szereg bolączek zwłaszcza w dziedzinie palących kwestii bytowych i zaleciła jak najdalej idącą współpracę ze Stow. Bibliotekarzy Polskich i ze Związkiem Pracowników Kultury.

Wybory do Zarządu Głównego Sekcji Bibliotekarskiej ZNP dały następujące rezultaty. Przewodniczącym Zarządu Głównego został obrany kol. dr Stefan Kotarski (Bibl. Instytutu Geografii PAN w Warszawie). W skład Zarządu weszli ponadto kol. kol.: Bałkowska (Ministerstwo Oświaty), Czerni (Bibl. Politechniki Śląskiej w Gliwicach), Falkowska (Min. Oświaty), Gniewek (Wydz. Pedagogiczny ZNP), Kownacka (Bibl. Szkoły Podstawowej w Warszawie), Popławska (Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna w Warszawie), Skorupa (Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna w Katowicach) i Zawadzka (Bibl. Liceum dla Wych. Przedszkoli w Warszaw'e). Poza tym upoważniono Zarząd do dokooptowania jeszcze dwóch członków spośród bibliotekarzy bibliotek publicznych i bibliotek szkolnych pozawarszawskich.

St. K.

ZDZIEJÓW UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO WYSTAWA W BIBLIOTECE UNIwersYTECKIEJ

Jubileuszowa wystawa w 140 rocznicę założenia Uniwersytetu Warszawskiego należy chyba do najlepszych ekspozycji, jakie można było po wojnie w Warszawie zobaczyć. W kilkunastu salach pięknego pałacu Potockich-Tyszkiewiczów zobrazowano starannie i ciekawie, w sposób nie nużący widza dzieje i rolę naukową Uniwersytetu. Zewnętrzna oprawa, jaką stanowi ten pałac (szczęśliwie pozyskany dla Biblioteki na stałe), w wielkiej mierze przyczynia się do wydobycia właściwego waloru zgromadzonych na wystawie materiałów.

Wystawa nie jest przeładowana eksponatami, z wyjątkiem może sali poświęconej powojennym dziejom uczelni. I nie książka jest eksponatem głównym — pokazano tu b. wiele archiwaliów i rękopisów bibliotecznych, wydobywając na światło dzienne m. in. materiały z czasów najnowszych, które by długo jeszcze pozostawały w Archiwum Akt Nowych czy registraturze Uniwersytetu, niedostępne dla badacza. Wystawę ożywiają fotografie i fotokopie, znaleziska mineralogiczne i archeologiczne, modele aparatury fizycznej czy chemicznej. Starano się w miarę możliwości umieszczać obok naukowych prac profesorów czy uczniów Uniwersytetu — podobizny autorów.

Z Muzeum Narodowego i z innych instytucji wypożyczono wiele pięknych i cennych obrazów i rycin, znanych i wielokrotnie reprodukowanych, z którymi jesteśmy zżyci. Może tylko niepotrzebnie znalazły się tu niektóre niezbyt udane portrety rektorów. Z portretów tych można było chyba zrezygnować bez uszczerbku dla artystycznej wartości wystawy.

Komentarze przy eksponatach są oszczędne, rzeczowe, obliczone na widza o sporym przygotowaniu, ale też wystawa dla takiego właśnie widza jest przeznaczona.

Tematem wystawy ściśle biorąc nie są dzieje samego tylko Uniwersytetu; tytuł można by sformułować znacznie szerzej: dzieje i rola wyższych uczelni w Warszawie w XIX i w początkach XX wieku. W szerokiej mierze nawiązano tu i do poprzedników Uniwersytetu, i do tych wszystkich instytucji prowizorycznych i „zastępczych”, które w trudnych okresach pełniły czy usiłowały pełnić rolę placówek dydaktycznych lub badawczych na poziomie wyższym. Ukazano tradycję i dziedzictwo — jak najszerzej pojęte — dzisiejszej największej uczelni warszawskiej.

Jeżeli chodzi o samą kompozycję wystawy, to dla bibliotekarza jeden problem mógłby się wydawać dyskusyjny: czy słuszne jest wtopienie dziejów Biblioteki w chronologiczny ciąg historii całego Uniwersytetu. W ten sposób widz co chwila traci Bibliotekę z oczu, rwie się ciągłość jej dziejów, a przez to rola i funkcja społeczna Biblioteki występują może nieco mniej plastycznie, niżby należało. Wyodrębnienie dziejów Biblioteki byłoby połączone z dużymi trudnościami, wymagałoby dublowania wielu eksponatów, ale dla widza w rezultacie byłoby korzystniejsze.

W poszukiwaniu genealogii Uniwersytetu sięgnięto do Korpusu Kadetów i Szkoły Rycerskiej, które zresztą mieściły się w tym samym Pałacu Kazimierzowskim; wspomniano o Szkole Lekarskiej i Szkole Prawa, aby z kolei przejść do właściwych dziejów uczelni. Tu przede wszystkim sporo miejsca poświęcono Stanisławowi Kostce Potockiemu, jego pismom i działalności. Zwrócono też uwagę na Staszica jako prezesa Szkoły Lekarskiej, Szkoły Prawa, tymczasowego prezesa Rady Ogólnej Uniwersytetu, słowem na pedagogiczne jego zainteresowania i prace.

Sale następne mówią nam o codziennym życiu Uniwersytetu, przez którego mury do powstania listopadowego przewinęto się ogółem 3600 studentów. A więc mamy tu sprawozdania klinik uniwersyteckich, dokumenty osobiste studentów i profesorów, spisy wykładów itd. Znalazły się tu nawet rękopiśmienne notatki z wykładów studenta chemii. Na ścianach m. in. obraz Brodowskiego „Założenie Uniwersytetu” oraz portret Zygmunta Krasińskiego (pędzla Ary

Scheffera), przypominający, że poeta był przez pewien czas warszawskim studentem.

Dzieje Biblioteki Uniwersyteckiej ilustruje m. in. karta katalogowa pisana ręką bibliotekarza Biblioteki i profesora bibliografii, Joachima Lelewela, którego prace z zakresu bibliotekarstwa i bibliografii również nam przypominano.

Piękny widok Warszawy od strony Pałacu Ordynackiego — Canaletta, akwatiny Dietricha, litografie Fajansa stanowią harmonijną oprawę graficzną całego okresu przedpowstaniowego.

Wiele miejsca zajmują materiały dotyczące spisów przedpowstaniowych. Z ciekawszych pozycji trzeba wymienić memoriał rektora Szweykowskiego do Ministerstwa WRiOP, bagatelizujący „schadzki” studenckie. Samo powstanie ujęto pod kątem uczestnictwa i roli młodzieży uniwersyteckiej nie tylko w akcji zbrojnej, lecz również w Towarzystwie Patriotycznym, a także i w Gwardii Honorowej Uniwersytetu.

Interesującym pomysłem było przesłедzenie losów wybitniejszych studentów i absolwentów Uniwersytetu na emigracji; przypominano warszawia-ków w Towarzystwie Demokratycznym Polskim i w Ludzie Polskim, ich publicystykę i prace naukowe.

Salę poświęconą czasom paskiewiczowskim można by zatytułować: surogaty Uniwersytetu Warszawskiego. Organizatorzy postarali się o ukazanie działalności tych placówek o charakterze szkoły wyższej lub do tego charakteru aspirujących, które samym swym istnieniem w okresie powstaniowej martywoty odegrały pozytywną rolę; takich jak Instytut Gospodarstwa Wiejskiego w Marymoncie, Akademia Duchowna, Kursy Prawa czy Szkoła Sztuk Pięknych. Uwzględniono też katedry prawa polskiego na uniwersytetach moskiewskim i petersburskim jako te ośrodki, w których studiująca tam młodzież polska mogła choć w ograniczonym zakresie zaznajomić się z polską przeszłością. Słowem zobrazowano wszystkie możliwości wyższych studiów, jakie miała nasza młodzież w granicach Rosji. Jako tło naszkicowano życie kulturalne Warszawy owych czasów, a więc cyganerię warszawską.

Obszernie i starannie potraktowano świetny, choć krótkotrwały okres Szkoły Głównej. Nie zapomniano o żadnym wybitniejszym nazwisku spośród profesorów i studentów Szkoły. Może tylko za mało zaakcentowano rolę dra Mianowskiego, bądź co bądź rektora Szkoły, szerzej uwypuklając jego działalność dopiero w związku z Kasą jego imienia. Z powstaniowego okresu Szkoły przypominano nam nazwiska Chlebowskiego (rękopis jego pracy magisterskiej), Świętochowskiego, Chmielowskiego, sylwetki profesorów i wykładowców, jak np. M. Berg (lektor języka rosyjskiego, historyk powstania), A. Pawiński, A. Okolski i in.

Z ciekawszych eksponatów dotyczących powstania styczniowego można wymienić sprowadzony z Biblioteki Jagiellońskiej rękopis śledczych zeznań K. Majewskiego, studenta dwóch warszawskich uczelni. Zeznania Majewskiego, działacza ruchliwego i dobrze poinformowanego, którego wpływ fatalnie ciążył na polityce kilku kolejnych Rządów Narodowych, to jedno z ważniejszych źródeł do dziejów powstania.

Szczególnie wiele materiału interesującego bibliotekarza spotykamy w dziale poświęconym dziejom Biblioteki w powstaniowym okresie. Na ścianie portret K. Estreichera, medaliku jego czci, w gablocie poklejoną, poprze-

kreślana karta rękopisu estreicherowskiej *Bibliografii* (ze zbiorów K. Estreichera-wnuka), protokół przejścia przez Estreichera Biblioteki Głównej w 1863 r. (rękopis z AGAD), ręką Estreichera pisane karty katalogowe, notatki. Fotokopie widoku czytelnicy i jednej z sal Pałacu Kazimierzowskiego dopełniają obrazu Biblioteki z tamtej epoki.

Statystyczne zestawienie na planszy ściennej zwraca uwagę widza faktem, że mimo popowstaniowego terroru i atmosfery ucisku, mimo trudności w rozwoju życia kulturalnego, wzrastała zarówno frekwencja w czytelnicy (już rosyjskiego) Uniwersytetu, jak i udostępnianie książek na zewnątrz czytelnikom pozauniwersyteckim.

Dalsze pomieszczenia poświęcono placówkom kulturalnym powstałym w wyniku inicjatywy społeczeństwa, usiłującego kontynuować polską działalność naukową: Kasie Mianowskiego, Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, a nawet tak zdawałoby się odległym od właściwych dziejów Uniwersytetu wyprawom badawczym i podróżom Dobrowolskiego, Dybowskiego, Sztolcmana i in. W dziejach Uniwersytetu Latającego zwrócono uwagę m. in. na fragment z książki Ewy Curie o matce, która przez pewien czas była jego słuchaczką.

Wspomnienia Koszutskiego, Krzywickiego, pamiętnik — opracowanie J. Grabca-Dąbrowskiego i in. charakteryzują oblicze młodzieży w końcu XIX w.

Lata 1915—1918—1939 w dziejach Uniwersytetu są chyba nieco słabiej opracowane, właśnie z powodu nadmiaru materiału, konieczności dużej selekcji przy chęci zamarkowania, zaznaczenia przynajmniej najważniejszych wydarzeń i tendencji. Dobór materiału wydaje się tu często przypadkowy, działalność Uniwersytetu jako całości wypadła nieco blado. Ciekawiej natomiast przedstawiają się gabloty poświęcone poszczególnym wydziałom. Wśród profesorów wydziału humanistycznego szczególnie ciepło i serdecznie potraktowano postać M. Handelsmana, eksponując obok dzieł profesora jego rękopisy (m. in. szkice do *Historyki*) oraz 2 listy obecności na jego seminariach, gdzie spotykamy szereg nazwisk dobrze znanych później w nauce historycznej. Eksponatom towarzyszy dobra fotografia profesora.

Z organizacji studenckich okresu międzywojennego bliżej scharakteryzowano Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, poza tym pokazano pracę studenckich kół naukowych, trochę publicystyki i prasy postępowej z różnych lat (m. in. jednodniówka akademicka z 1923 r. pod red. W. Broniewskiego, skonfiskowana przez cenzurę).

Z dziejów Biblioteki w tym okresie warto wynotować ciekawostkę, o której może nie wszyscy wiedzą: podanie Leopolda Staffa o przyjęcie go do pracy w Bibliotece Uniwersyteckiej.

Sala poświęcona historii Uniwersytetu w czasie okupacji jest w swym plastycznym wyrazie potraktowana nieco odmiennie niż pozostałe. Autorem chodziło o oddanie klimatu, nastroju tamtego okresu. Przyćmione światło, wielki czarny krzyż na ścianie, a pod nim szczątki spalonych książek, podarte karty katalogowe. Z boku — prześwietlone czerwonym światłem ruiny gmachów uniwersyteckich. Jeśli chodzi o eksponaty, to warto zaznaczyć, że ten dział prawie wyłącznie jest oparty na materiale archiwalnym i rękopiśmiennym, na auten-

tycznych dokumentach epoki. Główny nacisk położono na sprawę tajnego nauczania. Zaświadczenia o egzaminach w czasach okupacji, o ukończeniu studiów, relacje profesorów i studentów o przebiegu nauki, listy uczestników, mapa z zaznaczonymi punktami, gdzie komplety się odbywały — to interesujące źródła, które nam pokazano. Z zestawienia ogólnego wynika, że przez tajne studia wyższe przewinęło się około 2000 studentów, a około 200 uzyskało absolutoria. W pracy dydaktycznej uczestniczyło ok. 300 samodzielnych i pomocniczych pracowników naukowych. Dzieje Biblioteki ilustrują m. in.: memoriał dyr. Lewaka z 1942 r. w obronie całości zbiorów bibliotecznych, okólnik dyrektora po ucieczce niemieckiego kierownika Biblioteki, pierwsza po wojnie lista obecności w czytelni.

Jednej rzeczy jednak stanowczo brak w tym dziale: prasy tajnej. Okupacja bez konspiracyjnej gazetki wydaje się jakaś niepełna, zubożona. A przecież tam można było znaleźć niejedną ciekawy fragment do dziejów Uniwersytetu i jego Biblioteki.

Okres powojenny potraktowano rzeczowo, starając się dać syntetyczne ujęcie odbudowy i rozbudowy uczelni. Tutaj najbardziej wymowne są cyfry (11533 studentów, 901 pracowników naukowych w br., 14063 dyplomy ukończenia w latach 1945—1958 100 autorów prac naukowych związanych z Uniwersyte-tem) umieszczone w sali honorowej Uniwersytetu, gdzie możemy także obejrzeć dyplomy z gratulacjami i życzeniami nadesłanymi do Warszawy z różnych stron świata w związku z jubileuszem. Pokazano współczesną młodzież akademicką od strony jej działalności politycznej, artystycznej (teatryki studenckie), a także i sportowej. Zaaakcentowano dużą finansową pomoc państwa udzielaną studentom w różnorodnych formach. Starano się pokazać życie poszczególnych wydziałów uniwersyteckich; najpełniej się to powiodło chyba w odniesieniu do Instytutu Fizyki i Wydziału Chemii.

W najpiękniejszej, lustrzanej sali pałacu umieszczono cimelia Biblioteki spośród jej starych druków i rękopisów. A więc *Złotą legendę* Jakuba de Voragine z r. 1476, wydanie *Turrecrematy* ok. 1475, rejowskie *Zwierciadło* z 1567 r., dublety z księgozbioru Żaluskich, a także fragment drukowanego katalogu dubletów Biblioteki Żaluskich nieznanego Estreicherowi. Nawiasem mówiąc w komentarzu należało może zaznaczyć, że duża partia książek, a zwłaszcza rękopisów Żaluskich znajduje się w Bibliotece Narodowej, która posiada też pełny drukowany katalog dubletów tamtej Biblioteki. Pokazano również sporo rękopisów (m. in. autograf *Zofiówki* Trembeckiego, *Bajek* Krasickiego), a także cimelia kartograficzne. Poza starymi drukami i rękopisami czy nie dałoby się tu zademonstrować i cimeliów innego rodzaju: druków bibliofilskich, tajnej prasy czy piękniejszych opraw? I tego typu rzadkości chętnie by widzowie obejrzeli.

W ostatniej sali wystawy umieszczono eksponaty Gabinetu Rycin Biblioteki. Straty wojenne tego działu sięgają 60% całości zbiorów, wiele dzieł sztuki (w tym znaczna ilość rycin z Gabinetu Stanisława Augusta) zaginęło, tym bardziej więc można się cieszyć, że wśród tego, co ocalało, jest np. rysunek Rubensa (*Trzy gracje*), rysunki Kamsetzera, portret St. K. Potockiego przez Grassiego i wiele innych skarbów.

Zwiedzającym nasuwa się myśl, że przygotowywany do druku przewodnik po wystawie będzie doskonałym jej uzupełnieniem. Ale ponadto należałoby sobie życzyć, aby jubileusz Uniwersytetu stał się impulsem do opracowania na nowo jego historii, gdyż starsze opracowania już nie mogą zadowolić współczesnych wymagań. Dla drobniejszych publikacji, obejmujących krótsze odcinki chronologiczne dziejów uczelni, będą przypuszczalnie w przyszłości otwarte łamy *Rocznika Uniwersytetu Warszawskiego*.

B-ka Narodowa

Halina Chamerska

WYSTAWA EKSLIBRISÓW WIELKOPOLSKICH W BIBLIOTECE RACZYŃSKICH

Z okazji „Dni Oświaty, Książki i Prasy” w czasie od 15 V do 22 VI 1958 r. była otwarta w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu „Wystawa ekslibrisów wielkopolskich”, zorganizowana przez Muzeum Narodowe w Poznaniu i Miejską Bibliotekę Publiczną im. E. Raczyńskiego.

Cały materiał, ponad 300 eksponatów w 17 gablotach, został podzielony na cztery zasadnicze grupy, obejmujące najstarsze ekslibrisy zabytkowe z XVIII i XIX w., ekslibrisy bibliotek i instytucji wielkopolskich, znaki własnościowe osób prywatnych w układzie alfabetycznym, wreszcie twórczość w tej dziedzinie współczesnych artystów poznańskich, jak np. Antoniego Gołębniaka, Zbigniewa Kaji, Stanisława Mrowińskiego, Mariana Romały i in.

Ekspozyty dostarczone na Wystawę pochodziły przeważnie ze zbiorów prywatnych (m. in. Przemysła Michałowskiego, Antoniego Zdrojowskiego, Bolesława Żyndy i in.).

Aby Wystawa nie minęła bez śladu, organizatorzy wydali opracowany przez mgra Michałowskiego katalog, który jednak z powodów technicznych ukazał się ze znacznym opóźnieniem, już po zamknięciu Wystawy.

Mimo bardzo specjalnego charakteru, Wystawę otwartą codziennie w godz. 9—15, a w niedzielę i święta od 9 do 18, zwiedziło ponad 5 000 osób, w tym 61 wycieczek. Wzbudziła ona żywe zainteresowanie nie tylko wśród kolekcjonerów i bibliofilów, lecz również u wielu osób, które niejednokrotnie po raz pierwszy zetknęły się z ekslibrisem, co w sumie w sposób bardzo wydatny przyczyniło się do spopularyzowania tej stosunkowo mało znanej szerzemu ogółowi dziedziny sztuki, związanej ściśle z umiłowaniem książek.

K. E.

WYMIANA DELEGACJI BIBLIOTEKARZY POLSKICH I JUGOSŁOWIAŃSKICH

Z inicjatywy Referatu Spraw Międzynarodowych Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich doszła do skutku pierwsza wymiana delegacji pomiędzy naszym Stowarzyszeniem a Związkiem Stowarzyszeń Bibliotekarzy Jugosłowiańskich.

Delegacja polska przebywała w Jugosławii w czasie od 30 maja do 14 czerwca 1958 w składzie następującym: kol. B. Horodyski, przewodniczący Zarządu Głównego, kol. M. Dembowska, sekretarz generalny, kol. W. Wilczyński, zast. skarbnika Z. G., kol. J. Grabowska, przewodnicząca Zarządu Okręgu w Lublinie i kol. St. Gabryel, przewodniczący Zarządu Okręgu w Rzeszowie. Program wizyty bibliotekarzy polskich w Jugosławii obejmował zwiedzenie najważniejszych bibliotek i muzeów w stolicach 4 republik: Beogradzie (Serbia), Lublanie (Słowenia), Zagrzebiu (Chorwacja) i Sarajewie (Bośnia i Hercegowina) oraz krótki pobyt nad Adriatykiem (Rieka, Opatija). Delegacja nasza była traktowana jako oficjalne przedstawicielstwo bibliotekarstwa polskiego i przyjmowana (niekiedy b. uroczystie) przez kierowników resortu kultury poszczególnych republik, a mianowicie — w Beogradzie przez Sekretarza Rady Kultury Serbii, Milorada Panić-Surepa (znanego poetę, który odwiedził niedawno Polskę), w Lublanie — przez Przewodniczącą Rady Kultury Słowenii, Borisa Kocjančiča, w Sarajewie — przez Sekretarza Rady Nauki i Kultury Bośni i Hercegowiny, Marianoviča. Prócz tego przyjął nas wiceprzewodniczący Serbskiej Akademii Nauk, prof. Kašanin, oraz rektor Uniwersytetu w Lublanie, prof. Božidar Larvič (wybitny chirurg, osobisty lekarz Marszałka Tito).

Kolekty jugosłowiańscy podejmowali nas niezwykle serdecznie i gościnnie, a liczne spotkania towarzyskie i wspólne wycieczki przyczyniły się do nawiązania jak najbliższych przyjacielskich stosunków.

Stosunki te zacieśniły się jeszcze bardziej w czasie wizyty kolegów jugosłowiańskich, którzy bawili w Polsce od 27 VI do 18 VII 1958 r. Delegacja Związku Stowarzyszeń Bibliotekarzy Jugosławii składała się z 8 osób, z których dwie reprezentowały Zarząd Federacji, a 6 — zarządy Stowarzyszeń poszczególnych republik. Na czele delegacji stał dr Mirko Rupel, przewodniczący Federacji, dyrektor Biblioteki Narodowej i Uniwersyteckiej w Lublanie, kol. Vladimir Pitović z Biblioteki Uniwersyteckiej w Beogradzie reprezentował również Zarząd Federacji, a koledy: Branko Čulić (Bibl. Narodowa, Sarajewo), Frida Godlar (Bibl. Miejska w Zagrzebiu), Dušan Jovović (Bibl. Narodowa, Cetinje), Rada Mitrova (Bibl. Narodowa, Skopje), Emil Popović (Instytut Bibliograficzny w Beogradzie) i August Vižintin (Bibl. Robotnicza, Lublana) — byli delegatami Stowarzyszeń Bibliotekarzy: Bośni i Hercegowiny, Chorwacji, Czarnogóry, Macedonii, Serbii i Słowenii.

Goście odwiedzili Warszawę, Poznań (z Jarocinem), Wybrzeże i Kraków (z Wieliczką), zapoznając się z najważniejszymi bibliotekami, muzeami oraz innymi obiektami kulturalnymi. Byli przyjęci przez Wiceministra Kultury i Sztuki, Edwarda Marca, oraz przez Przewodniczącą Rady Narodowej m. Krakowa, prof. Bonieckiego. W Gdyni podejmował delegację bardzo gościnnie Zarząd Portu, na czele z wicedyrektorem Andruszkiewiczem.

Ta pierwsza wymiana delegacji zapoczątkowała bezpośrednie, osobiste kontakty między bibliotekarzami Polski i Jugosławii i pozwoliła na wzajemne zapoznanie się z życiem i problematyką bibliotekarstwa naszych krajów. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i Federacja Stowarzyszeń Bibliotekarzy Jugosławii postanowiły dążyć do utrzymania i zacieśniania nawiązanych kontaktów poprzez dalszą wymianę osobową, korespondencję oraz współpracę między czasopismami fachowymi obu krajów.

M. D.

MIĘDZYKONKURS O NAGRODĘ IM. SEVENSMA

Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń Bibliotekarzy komunikuje, że termin zakończenia konkursu na temat: „Służba informacyjna biblioteki” został przedłużony¹. Teksty prac należy przesłać przed dniem 1 lipca 1958 r. w dwu egzemplarzach do Sekretariatu Federacji (Secrétariat de la Fédération Internationale des Associations de Bibliothécaires) pod adresem: Bibliothèque des Nations Unies, Genève.

Przypominamy, że w konkursie mogą wziąć udział członkowie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, nie mający ukończonych 40 lat życia.

NOTATKI Z ZAGRANICY

Konferencje międzynarodowe

W dniach 25—27 marca 1958 r. z inicjatywy katedry bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Praskiego obradowała w Pradze Międzynarodowa Konferencja poświęcona studiom bibliotekarskim na poziomie wyższym. Wzięli w niej udział przedstawiciele: UNESCO, Czechosłowacji, Jugosławii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polski (prof. Al. Birkenmajer), Węgier i Związku Radzieckiego. Tematem obrad były następujące zagadnienia: 1. rozwój szkolnictwa bibliotekoznawczego w poszczególnych krajach, i 2. jego współczesna struktura i organizacja, 3. problematyka przedmiotów nauczania, 4. możliwości współpracy międzynarodowej. Postanowiono zwoływać podobne konferencje co dwa lata.

W dniach od 28 maja do 7 czerwca 1958 obradowała w Brukseli międzynarodowa konferencja specjalistów do sprawy wymiany publikacji, mająca na celu przygotowanie na Generalną Konferencję UNESCO w listopadzie 1958 r. w Paryżu projektu nowej konwencji międzynarodowej, która ma zastąpić tzw. „konwencję brukselską” z r. 1886. Na konferencji reprezentowanych było 37 państw. Wśród delegatów znaleźli się też przedstawiciele Polski, Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Bułgarii i Jugosławii. Węgry przysłały swego obserwatora.

Generalna Konferencja UNESCO rozważyła m.in. sprawę reorganizacji dwu międzynarodowych komitetów doradczych (dla spraw bibliografii i dla spraw dokumentacji i terminologii), w których miejsce ma zostać powołany nowy organ doradczy, wypełniający dotychczasowe funkcje obu komitetów.

¹ Warunki konkursu zob. *Prz. bibliot.* R. 24: 1956 s. 277.

SPROSTOWANIE

W nrze 4 *Przeglądu Bibliotecznego* z r. 1957 w „Notatkach z zagranicy” na s. 380 w w. 9 od dołu należy wyraz: „Biblioteka” zastąpić słowami: „Czytelnia Biblioteki”, a w w. 8 po słowie: „Zbiory” dodać: „Biblioteki”.

Sama bowiem Biblioteka British Museum powstała jak wiadomo w r. 1753, a więc istnieje już przeszło 200 lat.

W nrze 1 z r. 1958 prosimy o dokonanie następującej poprawki:

Autorką drukowanego na s. 64 sprawozdania z książki *The reference librarian in university, municipal and specialised libraries* jest Wanda Polakowska, a autorką drukowanego na s. 66 omówienia dzieła Kaufman I. M.: *Russkije biograficzeskije i bio-bibliograficzeskije słowari* — Janina Jaworska. Autorki obu recenzji są pracownicami Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi.

NOWE KSIĄŻKI ZAGRANICZNE

znajdujące się w bibliotekach polskich wskaże Wam wydawnictwo
Biblioteki Narodowej w Warszawie (Rakowiecka 6):

NOWE NABYTKI W BIBLIOTEKACH POLSKICH. KWARTALNIK

Seria A. Piśmiennictwo ogólne. Nauki społeczne.

Seria B. Nauki matematyczno-przyrodnicze. Nauki lekarskie. Gospodarstwo wiejskie.

Seria C. Technika. Górnictwo. Budownictwo. Przemysł. Transport. Wojskowość.
Przy każdym tytule wskazane są biblioteki posiadające dane wydawnictwo.

Żądajcie CENTRALNEGO KATALOGU w Waszych bibliotekach.

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE

Redaguje Sekcja Bibliograficzna Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Z życia Sekcji. Warszawska Sekcja Bibliograficzna realizując plan zapoznawania członków z działalnością różnych ośrodków bibliograficznych i dokumentacyjnych zorganizowała zebrania poświęcone następującym zagadnieniom:

1. Problemy bibliografii dziennikarstwa i prasy w Polsce,
2. Działalność UNESCO i ośrodków krajowych w zakresie dokumentacji i informacji pedagogicznej,
3. Zagadnienia bibliografii specjalnej retrospektywnej na przykładzie bibliografii geologicznej.

Sprawy szkoleniowe. W państwowych liceach bibliotekarskich wprowadzono na wniosek Sekcji Bibliograficznej przy SBP od roku szkolnego 1957/58 obowiązkowy egzamin z bibliografii jako jeden z przedmiotów maturalnych. Obejmuje on ćwiczenia praktyczne z zasad opisu bibliograficznego oraz ustny egzamin z zagadnień teoretycznych.

Opracowano nowy program bibliografii dla rocznego Studium Bibliotekarstwa. Program przewiduje zapoznanie słuchaczy w ciągu 90 godz. ze źródłami bibliograficznymi jako niezbędnymi pomocami przy gromadzeniu i opracowywaniu zbiorów, a także z techniką sporządzania kartotek zagadnieniowych. W programie dominują zagadnienia praktyczne. Historia i teoria bibliografii zostały potraktowane mniej szczegółowo.

Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy wprowadził bibliografię do programu szkolenia bibliotekarzy bibliotek fachowych. W najbliższym czasie ukaże się skrypt z tego przedmiotu opracowany przez E. Kossutha.

Komisja Bibliograficzna Narodowa ustaliła program prac na rok bieżący, przewidując:

1. opracowanie bibliografii piśmiennictwa o Polsce, rejestrującej dzieła w języku polskim i w językach obcych (książki, artykuły o charakterze syntetycznym lub monograficznym, bibliografie oraz tytuły czasopism naukowych). Bibliografia da przegląd publikacji omawiających ustrój polityczny Polski, stan ekonomiczny, jej historię i kulturę oraz wybór dzieł z literatury pięknej. Tytuły dzieł i adnotacje wyjaśniające będą podane w języku francuskim;
2. współpracę z Comité consultatif international de bibliographie przez ustosunkowanie się do podejmowanych tam projektów, między innymi do projektu podręcznika dla autorów bibliografii międzynarodowych specjalnych;
3. ocenę bibliografii międzynarodowych z punktu widzenia uwzględniania w nich materiałów polskich;
4. dyskusję o koordynacji prac bibliograficznych prowadzonych w Polsce.

Z działalności Instytutu Bibliograficznego. Ukazały się 4 nowe normy:

Skróty wyrazów typowych w opisie bibliograficznym i katalogowym PN-57/N-01158.

Oznaczenie wydawnicze czasopisma PN-57/N-01157.

Indeksy w układzie abecedowym do bibliografii dziedzin lub zagadnień bieżącej lub retrospektywnej PN-57/N-01159.

Kompozycja wydawnicza czasopisma PN-57/N-01160.

W opracowaniu są normy:

Kompozycja wydawnicza tytułatury książki.

Adnotacje treściowe.

Układ informatorów.

Kompozycja wydawnicza artykułów.

Transliteracja alfabetów cyrylickich.

Metryka reprodukcyjna mikrofilmu.

Spisy rzeczy w czasopismach.

W 1959 r. projektuje się opracowanie norm:

Kłątka identyfikacyjna mikrofilmu.

Opis zasadniczy w bibliografii dziedzin lub zagadnień (nowelizacja).

Opracowanie typograficzne bibliografii bieżącej dziedzin lub zagadnień (nowelizacja).

Realizując zalecenia Międzynarodowej Konferencji Bibliograficznej Instytut Bibliograficzny nawiązał wymianę materiałów bibliograficznych z narodowymi ośrodkami bibliograficznymi w Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, NRD, na Węgrzech i w ZSRR. Instytut Bibliograficzny wysyła opisy z *Przewodnika Bibliograficznego* i *Bibliografii Zawartości Czasopism* publikacji polskich interesujących te kraje (polskie przekłady literatury wymienionych narodów oraz publikacje dotyczące ich tematycznie). W zamian otrzymujemy opisy poloników zagranicznych. Są one gromadzone w Zakładzie Bibliografii Retrospektywnej IB. Wymiana z Deutsche Bücherei w Lipsku obejmuje również publikacje z zakresu bibliologii.

Ukończono prace redakcyjne nad przygotowywanym podręcznikiem metodycznym dla autorów bibliografii specjalnych. Omówiono w nim metody opracowania bibliografii dziedzin i zagadnień, osobno potraktowano bibliografie osobowe, regionalne i zalecające. Poradnik ukaże się nakładem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Nowe wydawnictwa Instytutu Bibliograficznego:

Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce — 1956. Warszawa 1958. Jest to ostatni rocznik ukazujący się w opóźnionym terminie. Bibliografia za rok 1957 została opracowana i oddana do druku.

* *Biuletyn IB* t. 6 nr 1. E S t o d k o w s k a: *Francuska bibliografia narodowa retrospektywna*.

R É S U M É S

JAN BAUMGART: Władysław Pocięcha, sa vie et son oeuvre.

Władysław Pocięcha naquit à Cracovie le 1-er juillet 1893. Il fréquenta la Faculté d'histoire de 1911 jusqu'en 1922 à l'Université Jagellonienne (avec une interruption pendant la guerre) et y obtint le titre de docteur. Il commença sa carrière de bibliothécaire à la Bibliothèque Jagellonienne en décembre 1921. En 1926 il fut nommé directeur provisoire de la Bibliothèque de Kórnik et après deux ans de travail la quitta pour la Bibliothèque Jagellonienne. En 1935 il partit en Italie pour 6 mois, où il amassa les matériaux nécessaires pour sa grande monographie sur la reine Bona Sforza. Pendant les dernières années de sa vie il fut conservateur au Département des manuscrits, puis en 1956 — vice directeur de la Bibliothèque Jagellonienne. Depuis 1950 il était membre correspondant de l'Académie des Sciences Polonaise (Polska Akademia Umiejętności). Wł. Pocięcha mourut le 25 janvier 1958. L'oeuvre de sa vie contient 165 positions bibliographiques. Comme historien il fut un connaisseur éminent de la Renaissance en Pologne, aussi la plupart de ses ouvrages traitent de cette période. Il fut de même éditeur de nombreuses sources historiques, entre autre de l'édition monumentale sous le titre de *Acta Tomiciana*.

ZOFIA CIECHANOWSKA: Activité bibliothécaire de Władysław Pocięcha.

Dès le début de sa carrière de bibliothécaire Wł. Pocięcha fit preuve d'un rare talent d'organisateur, d'énergie, d'ample initiative et de labeur infatigable. Ces traits se révélèrent surtout lors de sa nomination au poste de directeur de la Bibliothèque de Kórnik. La rédaction du statut de la Bibliothèque, la formation de ses archives, le catalogage d'une grande partie des manuscrits et vieux livres, l'amplification de la collection par de nouvelles acquisitions précieuses et nombreuses, ainsi que l'élaboration du plan et le relèvement d'une vaste action de publication — voici le fruit de son labeur à cette période. A son retour à la Bibliothèque Jagellonienne plusieurs missions importantes lui furent confiées. Entre autre il s'occupa activement du bâtiment en construction de la Bibliothèque. C'est à lui qu'on doit l'unification et l'uniformisation des catalogues. Après la dernière guerre W. Pocięcha remplit les fonctions de chef du Département des acquisitions et s'occupa du Département des prêts et de la lecture. En 1956 il fut de même vice-directeur de la Bibliothèque. Pour souligner encore son travail fécond — il faut énumérer son emploi comme secrétaire de la rédaction du *Przegląd Biblioteczny* qu'il exerça de 1928 à 1937.

ADAM BOCHEŃSKI: Marian Des Loges.

Marian Des Loges né à Lwów le 12 septembre 1898 commença ses études universitaires dans le domaine de la philologie polonaise en 1916 à l'Université Jagellonienne et les continua à Lwów. Il obtint son diplôme de docteur

en 1925. Comme bibliothécaire il travailla tout d'abord à la Bibliothèque Jagellonienne — dès 1920. En 1930 il passa à la Bibliothèque Universitaire de Varsovie et 2 ans après — à la Bibliothèque Universitaire de Lwów, où il s'occupa de l'organisation du catalogue par matières et y travailla, avec une courte interruption, jusqu'en 1945. Après la fin de la guerre il s'établit à Gdańsk et en juillet 1945 entra en fonction de directeur de la Bibliothèque Municipale. A partir de 1950 jusqu'à sa mort — il remplit la charge de directeur de la Bibliothèque Principale près l'École Polytechnique de Gdańsk. Il décéda le 3 VI 1957. Au cours de la carrière de bibliothécaire Des Loges s'intéressa surtout aux problèmes de l'organisation ainsi qu'aux catalogues par matières, dont il fut éminent connaisseur et auxquels il voua plusieurs ouvrages édités. Il faut dire que les autres problèmes du domaine de la bibliéconomie ne lui furent également pas indifférents. Des Loges cultiva de même l'histoire, la théorie de la littérature ainsi que l'histoire de l'art et de l'esthétique.

KRYSTYNA REMEROWA: Les études de la bibliéconomie aux universités polonaises.

C'est en 1954/55 qu'une chaire de bibliéconomie fut ouverte à l'Université de Varsovie. La durée des études en est de 5 ans. Le programme comporte — outre la bibliéconomie et la bibliographie — des matières, telles que l'histoire de la Pologne, la logique, 3 langues étrangères, l'histoire et l'organisation de la science et en plus — un objet supplémentaire à choix libre. En surplus des conférences et séminaires, les étudiants passent leur pratique dans une bibliothèque ce qui est coordonné, au fur à mesure, au matériel des cours à l'Université. Néanmoins les études de bibliéconomie se butent à des obstacles tels que: la médiocrité de la littérature scientifique dans ce domaine, le danger de dépasser la mesure entre la proportion scientifique et le but proprement professionnel et encore l'incompréhension pour les études mêmes etc. L'Université de Wrocław ouvrit en 1956 un cours de bibliéconomie pour les personnes qui travaillent (durée 5 ans). L'année scolaire contient 5 sessions, en somme 150 heures de cours et l'exercice pratiques. La dite Université commence à faire dernièrement des démarches pour organiser des études permanentes de bibliéconomie. Le programme de ce cours a plutôt une tendance vers des études sur le livre, tandis que celui de Varsovie — vers la bibliéconomie pure. Ces deux centres d'études de bibliéconomie — Varsovie et Wrocław — vont être en état de satisfaire aux besoins des bibliothèques polonaises dans ce domaine. Des cours supérieurs pour externes ont lieu (à partir de 1956) à l'Université de Łódź où ne sont admises que les personnes ayant un diplôme universitaire de 1-er degré. Ces cours durent 2 ans.

MARIA SALOMEA WIELOPOLSKA: Le réseau des bibliothèques de la Haute École Technique avec mention spéciale des expériences de la Bibliothèque de l'École Polytechnique de Szczecin.

Les collections des bibliothèques techniques augmentent bien rapidement. De 1951 à 1956 plusieurs écoles techniques en Pologne ont triplé leurs fonds.

Par contre l'organisation et la conservation de ces collections laissent à désirer. La tutelle en est confiée à des assistants qui généralement négligent leurs devoirs de bibliothécaires. Il en résulte un manque complet d'évidence et de catalogues. Un réseau de bibliothèques de chaque section d'études fut organisé à l'Ecole Polytechnique de Szczecin sur de différents principes. On le liquide, peu à peu, formant en même temps des bibliothèques de Faculté — succursales de la bibliothèque principale. Ces bibliothèques de Faculté possèdent des salles de lecture munies d'un fonds usuel rangé par matières. Un personnel spécialisé s'en occupe. La bibliothèque principale est chargée d'acquisition, de catalogage ainsi que de service d'informations bibliographiques. Il serait indispensable de résoudre le problème des bibliothèques des sections d'études à l'échelle nationale.

KRYSTYNA PIEŃKOWSKA, WŁADYSŁAWA SKIBIŃSKA: Les principes fondamentaux d'une instruction du catalogage des périodiques.

Les règles complètes de catalogage des périodiques manquent encore en Pologne. Le projet discuté se forme à la Bibliothèque Universitaire de Łódź et présente le commencement de la rédaction d'une partie des règles concernant le catalogage alphabétique des imprimés — travaillé présentement par l'Association des Bibliothécaires Polonais. Discutant les règles des principes de l'instruction — l'article doit ouvrir une discussion sur ce sujet.

MARIA BURDOWICZ-NOWICKA: La microphotographie au service des bibliothèques.

De toutes les techniques microphotographiques existantes en Pologne on n'emploie généralement que le microfilm. Par contre les microfiches et microcartes n'y sont presque pas connues et le manque d'appareils s'oppose à leur production. Dans le présent article on parle de différentes espèces de la technique microphotographique et son emploi — surtout en Amérique.

DAWID FAJNHAUZ: Anicety Renier — bibliothécaire clandestin oublié (XIX-e siècle).

Anicety Renier, médecin de profession, participa à l'insurrection de 1830/31 et fut un fervent adepte de l'idéologie de la Société Démocratique Polonaise. Vers 1840 il créa dans son appartement à Wilno une bibliothèque clandestine munie de livres interdits par la censure russe. Cette bibliothèque eut de nombreux lecteurs et lorsqu'en 1844 Anicety Renier lia contact avec l'émigration polonaise en France — elle devint le centre de propagande de la dite Société. Les autorités russes arrêtaient A. Renier en 1846 et une liste des livres de sa bibliothèque, conservée jusqu'à nos jours, fut dressée par la commission d'enquête. On le condamna à 15 ans de bagne, mais grâce à une amnistie il put revenir à Wilno en 1857 où il continua son activité patriotique. Il mourut en 1877.

JANINA JAWORSKA: Kazimierz Bartoszewicz et ses ennemis en matière de publications et de librairie.

Kazimierz Bartoszewicz (1852—1930) — connu comme critique littéraire, publiciste et rédacteur d'une série de périodiques — ouvrit en 1879 à Cra-

covie une librairie qu'il dirigea jusqu'en 1892. Il publia à ses frais de nombreuses oeuvres polonaises et étrangères, mais ne prit point goût à son travail le traitant de gagne-pain et rêvant à une carrière littéraire. Il lutta souvent avec de grandes difficultés et pertes matérielles. Malgré tout sa librairie joua un rôle important dans la vie culturelle de la Galicie de cette époque.

STEFAN KOTARSKI: La construction du bâtiment de la Bibliothèque Universitaire à Varsovie en 1891—94.

Le besoin d'un nouveau bâtiment pour la Bibliothèque Universitaire se fit ressentir déjà dans la 1-ère moitié du 19-e siècle. D'autant plus que les collections se trouvaient dans les locaux inappropriés, étroits et humides, au Palais de l'Université. Vers 1870 la situation devint catastrophique et seulement en 1888 des démarches concrètes — concernant le nouvel édifice — furent commencées. Les ingénieurs Stefan Szyller et Antoni Jabłoński élaborèrent des plans architectoniques et en juillet 1891 on commença les travaux. Le bâtiment occupa le centre de la cour de l'Université et fut achevé en 1894. Dans ce temps-là il présentait tout le confort moderne qui à présent n'est plus suffisant.

JADWIGA RUDNICKA: Les lecteurs de la Bibliothèque du maréchal Lubomirski à Varsovie.

Stanislas Lubomirski (1719—83) — grand maréchal de la couronne — fut un des plus célèbres hommes d'Etat et un des plus riches en Pologne à cette époque. Il possédait à Varsovie une bibliothèque privée, bien pourvue, qui à sa mort passa aux Potocki et dont les restes, ajoutés à la collection des Potocki de Wilanów, enrichirent les fonds de la Bibliothèque Nationale. Un carnet de prêts (de 1757 à 1783) révèle les noms des lecteurs parmi les quels figurent des noms d'éminents personnages de l'époque à coté de ceux des membres de la famille et du plus proche entourage. D'après ces notes on peut juger du grand succès de cette bibliothèque.

HELENA HANDELSMAN: Une esquisse d'information concernant les bibliothèques des Académies de Sciences dans les pays de la démocratie populaire.

Cette ébauche est basée sur des matériaux imprimés et préparée par voie d'informations épistolaires ou bien contact personnel. Elle discute sur les bibliothèques des académies de sciences en Bulgarie, Tchécoslovaquie, Yougoslavie, Allemagne Démocratique, Roumanie et Hongrie.

FRANCISZEK SZYMICZEK: Deutsche Bibliothek à Francfort sur le Mein.

Les publications suivantes servent de base à cet article: 1. *Die Deutsche Bibliothek in Frankfurt am Main* (1955). 2. Rudolf Blum: *Die Deutsche Bibliothek in Frankfurt am Main als bibliographisches Zentrum*. Börsenblatt für den Deutschen Buchhandel, Frankfurter Ausgabe, 1957 Nr 72a, ainsi que les observations personnelles de l'auteur au cours de son séjour en Allemagne Démocratique.

TREŚĆ — TABLE DES MATIÈRES

Artykuły — Articles:

JAN BAUMGART: Władysław Pocięcha, jego życie i praca — Władysław Pocięcha, sa vie et son oeuvre	97
ZOFIA CIECHANOWSKA: Działalność bibliotekarska Władysława Pocięchy — Activité bibliothécaire de Władysław Pocięcha	100
ADAM BOCHEŃSKI: Marian Des Loges (1898—1957)	108
KRYSTYNA REMEROWA: Studia bibliotekoznawcze na uniwersytetach polskich — Les études de la bibliothéconomie aux universités polonaises	115
MARIA SALOMEA WIEŁOPOLSKA: Sieć bibliotek wyższej szkoły technicznej ze szczególnym uwzględnieniem doświadczeń Biblioteki Politechniki Szczecińskiej — Le réseau des bibliothèques de la Haute École Technique avec mention spéciale des expériences de la Bibliothèque de l'École Polytechnique de Szczecin	131
KRYSTYNA PIENKOWSKA, WŁADYŚŁAWA SKIBIŃSKA: Główne założenia projektu instrukcji katalogowania czasopism — Les principes fondamentaux d'une instruction du catalogage des périodiques	149
MARIA BURDOWICZ-NOWICKA: Mikrofotografia w bibliotekarstwie — La microphotographie au services de bibliothèques	161
DAWID FAJNHAUZ: Anicety Renier, zapomniany działacz tajnego bibliotekarstwa polskiego w XIX wieku — Anicety Renier, bibliothécaire clandestin oublié (XIX siècle)	173
JANINA JAWORSKA: Kłopoty wydawniczo-księgarskie Kazimierza Bartoszewicza — Kazimierz Bartoszewicz et ses ennuis en matière de publications et de librairie	181
STEFAN KOTARSKI: Budowa gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie w latach 1891—1894 — La construction du bâtiment de la Bibliothèque Universitaire à Varsovie en 1891—1894	194
JADWIGA RUDNICKA: Czytelnicy w warszawskiej bibliotece marszałka Lubomirskiego — Les lecteurs de la Bibliothèque du maréchal Lubomirski à Varsovie	207
HELENA HANDELSMAN: Szkic informacyjny o bibliotekach akademii nauk w krajach demokracji ludowej — Une esquisse d'information concernant les bibliothèques des Academies de Sciences dans les pays de la démocratie populaire	214
FRANCISZEK SZYMICZEK: Deutsche Bibliothek we Frankfurcie nad Menem — Deutsche Bibliothek à Francfort sur le Mein	228
Recenzje i sprawozdania — Comptes - rendus:	
PRZEGLĄD SŁOWACKICH KATALOGÓW INKUNABUŁÓW WYDANYCH W LATACH OSTATNICH (<i>Maria Cytowska</i>). — KATALOG PRASY POLSKIEJ. Warszawa 1957 (<i>Stefunia Skwi-</i>	

P. 4/2

rowska). — KORNEL MICHAŁOWSKI: Bibliografia polskiego piśmiennictwa muzycznego. Kraków 1955 (*Halina Klimczakowa*). — DMITRIJ CIZEVSKIJ: Aus zwei Welten. 's-Gravenhage 1956 (*Michał Witkowski*). — BIBLIOGRAFIJA RUSSKOJ BIBIOGRAFIJ PO ISTORII SSSR. Moskwa 1957 (*H. Bth.*). — ARCHIV FÜR GESCHICHTE DES BUCHWESENS. Bd 1, Lfg 1—56. Frankfurt a.M. 1956—1957 (*Stanisław Szereda*). — AUS DER ARBEIT DER WISSENSCHAFTLICHEN BIBLIOTHEKEN IN DER DEUTSCHEN DEMOKRATISCHEN REPUBLIK. Leipzig 1956 (*Stanisław Szereda*). — HERMANN FUCHS: Kurzgefasste Verwaltungslehre für Institutsbibliotheken. Wiesbaden 1957 (*Stanisław Szereda*). — THEODOR GOTTLIEB: Über mittelalterliche Bibliotheken. Graz 1955 (*Stanisław Szereda*). — GEORG LEYH: Aus vierzig Jahren Bibliotheksarbeit. Wiesbaden 1954 (*Michał Kuna*). — WALTER LINGENBERG: Über die Anwendung von Lochkarten — Verfahren in Bibliotheken. Köln 1955 (*Zofia Rusinówna*). 232

Z życia — Actualités:

Odznaczenia	258
Z ruchu służbowego	258
Z żałobnej karty	259
Projekt zmiany ustawy o bibliotecznym egzemplarzu obowiązkowym (<i>Władysław Skoczylas</i>)	259
Krajowa konferencja bibliotekarska w Warszawie (<i>Irena Gawnkowa</i>)	265
Konferencja w sprawie roli i zadań bibliotek szkół wyższych w zakresie kształcenia zawodowego kadr służby bibliotecznej (<i>Bolesław Świderski</i>)	266
Sekcja bibliotekarska Związku Nauczycielstwa Polskiego (<i>St. K.</i>)	273
Z dziejów Uniwersytetu Warszawskiego. Wystawa w Bibliotece Uniwersyteckiej (<i>Halina Chamerska</i>)	274
Wystawa ekslibrisów wielkopolskich w Bibliotece Raczyńskich (<i>K. E.</i>)	279
Wymiana delegacji bibliotekarzy polskich i jugosłowiańskich (<i>M. D.</i>)	279
Międzynarodowy konkurs o nagrodę im. Sevensma	281
Notatki z zagranicy	281
Sprostowanie	282

Wiadomości bibliograficzne — Nouvelles bibliographiques	283
Résumés	285